

DEBORAH BLAKE

WSPÓŁCZESNA
CZAROWNICA



DEBORAH BLAKE

WSPÓŁCZESNA
CZAROWNICA

TŁUMACZENIE
Joanna Żywina



Dla Samhain:

Mała ciałem, lecz wielka duchem, jej obecność w moim życiu była wspaniałym darem każdego dnia, który razem spędziłyśmy. Wszystkie koty są wspaniałe, ale tylko niektóre tak wspaniałe jak ona.

Odpuść w spokoju i kroczyć razem z bogami.



Podziękowania

Dla Blue Moon Circle, bez was ta książka byłaby znacznie krótsza (a moje życie uboższe)!

Dla Elysi Gallo i Becky Zins: bez was ta książka nie byłaby nawet w połowie tak dobra.

Wielkie podziękowania dla wszystkich utalentowanych pisarzy, którzy poświęcili swój czas i wzbogacili tę publikację, dzieląc się swoimi poglądami i pomysłami po to, żebyście nie musieli słuchać tylko mnie. Znalazły się tutaj najznamienitsze postaci współczesnego pogaństwa i jestem niezwykle wdzięczna, że tak chętnie zgodziły się stać się częścią tej książki.

Także dla wszystkich, którzy pokochali *The Goddess Is in the Details* [Bogini tkwi w szczegółach] i pisali mi o tym. Ta książka jest dla was, drodzy czytelnicy. Jesteście wspaniali.



WSTĘP

Twoje zwykłe
magiczne życie

Napisałam kiedyś książkę pod tytułem *The Goddess Is in the Details*. Była to moja trzecia książka, po niej napisałam jeszcze wiele innych, jednak w *The Goddess...* jest coś szczególnego. Oczywiście mam nadzieję, że wszystkie moje książki są wyjątkowe, ale ta zdawała się trafić w gusta naprawdę wielu ludzi.

W momencie pisania tych słów *The Goddess Is in the Details* została wydana po raz szósty, czyli więcej razy niż jakakolwiek inna książka mojego autorstwa. Dostaję też w jej sprawie najwięcej listów i e-maili od czytelników, którzy opowiadają mi, jak ta publikacja pomogła im, wzruszyła ich i zainspirowała. Sama muszę przyznać, że jest to także moja ulubiona pozycja. (Ciiii... Nie mówcie innym książkom).

Co więc sprawia, że ta książka wyróżnia się na tle innych? W końcu jestem autorką ksiąg czarów, rytuałów, sabatów, podręczników uczących ludzi sztuki magicznej niewymagającej wydawania dużej ilości pieniędzy. Czym różni się *The Goddess...*?

Myślę, że odpowiedzi można szukać w założeniach, jakie miałam, gdy przystępowałam do pisania tamtej książki. Chciałam stworzyć coś więcej niż typowy poradnik zawierający podstawy rytuałów i rzucania czarów. Tego typu książki są wspaniałe i bardzo wartościowe; sama mam ich pełno na półkach. Jednak życie magiczne nie ogranicza się do rzucania zaklęć, śpiewania przy pełni księżyca i udziału w sabatach. Dla mnie codzienne magiczne życie oznacza wykraczanie poza ten podział. Jeśli naprawdę chcesz iść przez życie jako czarownica, zapomnij o podziałach.

To nie znaczy, że masz opowiadać każdej napotkanej osobie, że jesteś czarownicą. Chodzi o znalezienie sposobu na pogodzenie i zintegrowanie twoich pogańskich wierzeń z codziennym życiem. Tego właśnie uczyła *The Goddess...* Starłam się przygotować porady, które byłyby nie tylko sensowne, ale także szybkie i łatwe do zastosowania w codziennym życiu, dotyczące domu i rodziny, właściwej diety i radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Z odzewu, jaki wywołała książka, wnioskuję, że rady były skuteczne.

Po co więc pisać kolejną książkę, bazującą na tych samych założeniach?

Cóż, za pierwszym razem mogłam pominąć parę istotnych kwestii. W końcu

w jednej książce można zmieścić tylko tyle informacji, aby jej objętość nie wymagała od czytelnika zwiększonych nakładów wysiłku, kiedy sięga po nią na co dzień. Poza tym przez ten czas nauczyłam się paru nowych rzeczy i zmieniłam pogląd na kilka innych.

W momencie pisania niniejszej książki jestem praktykującą czarownicą z siedemnastoletnim stażem: pięć i pół roku nauki pod okiem mojej pierwszej wysokiej kapłanki, rok samotnej praktyki po opuszczeniu grupy i ponad dziesięć lat doświadczeń jako wysoka kapłanka w założonej przeze mnie grupie Blue Moon Circle. Nie muszę dodawać, że przez ten czas wiele rzeczy zmieniło się zarówno w moim życiu, jak i we mnie, a razem z tym sposób, w jaki praktykuję magię. Nawet Blue Moon Circle zmieniło się, gdyż zaczynaliśmy od trzech osób, z którymi założyłam moją grupę, następnie było ośmiu i dziewięciu członków, a obecnie praktykuje sześć osób.

Przez lata nawiązałam kontakt z wieloma moimi czytelnikami, zadającymi mi czasem pytania, na które nie ma jeszcze odpowiedzi w żadnej z moich książek. Kiedy więc podpisałam kontrakt na opublikowanie mojej pierwszej powieści, powiedziałam sobie, że przyszedł moment, żeby skończyć z literaturą faktu, jednak jakiś głos w mojej głowie odezwał się: „Nie tak szybko! Została ci jeszcze jedna książka, którą musisz napisać”.

Tak, proszę pani.

Nigdy nie ignoruj tego głosu.

To nas prowadzi do tego momentu i tej książki. Jest to swoista kontynuacja *The Goddess Is in the Details*, ale również samodzielna pozycja i z pewnością nie musisz sięgać po żadną z moich wcześniejszych publikacji, żeby móc skorzystać z wiedzy zawartej tutaj. Część informacji zamieściłam w obu pozycjach (ujęte w różny sposób), a niektóre można znaleźć tylko tutaj.

Podstawowym elementem łączącym obie książki jest chęć, aby pomóc ci czerpać jak najwięcej z twojego zwykłego magicznego życia. Każdy z nas kroczy swoją własną ścieżką jako poganin i czarownica, i co się sprawdzi w przypadku jednej osoby, może nie zadziałać u innej. Moim celem jest pomóc ci w znalezieniu własnej ścieżki i podążaniu drogą, na której duch, magia i serce łączą się w jedno, stając się częścią twojej codzienności.

Czyż nie o tym marzy każdy z nas – aby stać się jak najlepszymi, najszcześniejszymi i czuć spełnienie w życiu, krocząc przez nie godnie i mądrze, zatrzymując się od czasu do czasu, aby odtańczyć taniec radości?

Mam nadzieję, że ta książka pomoże ci to osiągnąć, i jestem zaszczycona, że zapraszasz mnie, abym mogła towarzyszyć ci w tej podróży.

Z błogosławieństwem,

Deborah

Nota o nazewnictwie

Pisanie książki na temat wiedzy magicznej może być sporym wyzwaniem. Mamy wiccan, czarownice i pogan – o rety! – nie wspominając już o ludziach, którzy kroczą ścieżkami duchowymi nawiązującymi do jednego z wymienionych nurtów, ale nie wpisują się w żadną z kategorii lub nie chcą klasyfikować tego, w co wierzą. Są też osoby ciekawe świata, o szerokich horyzontach, zainteresowane tylko pewnymi praktykami wiedzy magicznej.

Ups.

Używam terminów „poganka” i „czarownica” wymiennie, głównie dla wygody. Możesz spokojnie zamienić stosowane przeze mnie terminy na takie, który najbardziej ci odpowiada, i pamiętaj, że w większości tych przypadków mam po prostu na myśli ciebie, czytelniczko, nieważne, jakim terminem się posługuję.

Może powinnam po prostu zwracać się per „koleś”. Jak w tym powiedzeniu: porządny koleś kąpie się przed każdym rytuałem. (Śmiech). Nieważne. Chyba jednak zostaną przy czarownicach i poganach.



ROZDZIAŁ 1

Wiedza magiczna we współczesnym świecie

W dzisiejszych czasach czarostwo jest inne niż dawniej, kiedy to większość osób, które dziś nazwalibyśmy czarownicami, nie określiłaby siebie w ten sposób. Byli to zielarze, magicy i wyznawcy Bogini, jednak ich życie różniło się znacząco od naszego. Magia, którą praktykowali, mogła wyrastać z tego samego źródła, jednak nie było to znane nam czarostwo.

W rzeczywistości dzisiejsza wiedza magiczna jest jak wciąż zmieniający się krajobraz. Kiedy w latach pięćdziesiątych magia wróciła do powszechnej świadomości za sprawą tak znamienitych nazwisk jak Gerald Gardner, zmieniła się i przedefiniowała wiele razy. Czarostwo przeszło drogę od trzymanyh w tajemnicy sabbatów, rządzonych surowymi regułami i hierarchicznymi strukturami, poprzez feministyczny kult zapomnianej bogini, do eklektycznej mieszanki pogaństwa, sięgającego korzeniami do wierzeń nordyckich, egipskich i indiańskich.

Wszystkie te odmiany nadal istnieją, obok całej masy innych, i każda z nich jest równie wartościowa jak praktykowane przez naszych przodków rytuały. Skąd więc masz wiedzieć, czy jesteś czarownicą? A jeśli jesteś, to jaką?

Niektórzy z czytelników znają już odpowiedzi na te pytania. Inni wcale ich nie szukają i to też jest w porządku. Naprawdę nie musisz wiedzieć, czy jesteś czarownicą lub jaką ścieżką będziesz podążać, żeby czerpać pożytek z niniejszej książki.

Z drugiej strony celem tej książki jest pomaganie ludziom w zintegrowaniu ich wierzeń z codziennym życiem, więc może będzie ci łatwiej, jeśli zawężisz spektrum poszukiwań. W ostateczności dowiadywanie się nowych rzeczy o różnych formach współczesnego czarostwa również jest fascynującym doświadczeniem.

Miałam wyjątkową okazję uczestniczyć w niezwykle pogańskim zlocie, który odbywa się co roku w lutym w San Jose, w Kalifornii. Pantheon to wielkie wydarzenie, gromadzące sporo ponad dwa tysiące ludzi w czasie dwóch i pół dnia trwania zlotu. Odbywają się tam wspaniałe warsztaty, rytuały i występy muzyczne, możesz również spotkać wielu autorów swoich ulubionych „magicznych” książek. Jest tam głośno, energetycznie i czasem trochę przytłaczająco. Jest to również świetne miejsce, aby obserwować ludzi, ponieważ na zlocie spotkasz praktycznie

każdego poganina, jakiego sobie wyobrazisz, a także takich, których istnienia się nie spodziewałaś.

Dla mnie jest to jedna z najpiękniejszych rzeczy w pogaństwie. W większości jesteśmy niezwykle tolerancyjną grupą. Nie twierdzę, że nie spotkasz czarownic, które będą krytykować siebie nawzajem. Niektóre z nich oskarża się o bycie fluffikami, które nie traktują pogaństwa zbyt poważnie, inne natomiast krytykowane są za przesadny radykalizm. Tak jak w każdej grupie można u nas spotkać osobników, którzy nie dogadują się z pozostałymi lub uważają, że tylko ich poglądy są słuszne.

Najczęściej spotykam jednak pogan, którzy z radością akceptują siebie nawzajem (w istocie poganie uwielbiają się przytulać), nieważne jaką formą czarostwa się parają.

Jeśli masz wątpliwości, jak powinnaś siebie określić, nie jesteś w tym osamotniona. Jak wspomniałam, nazewnictwo we współczesnym czarostwie może być dość zwodnicze. Dobra wiadomość jest taka, że w odniesieniu do siebie możesz używać takiego terminu, na jaki masz ochotę.

Nie ma złej drogi

Wspaniałą cechą współczesnego czarostwa jest to, że nie ma jednej właściwej drogi, którą należy podążać, co równocześnie oznacza, że nie ma też złych dróg.

Cóż, oczywiście nie zawsze jest to prawdą. Jeśli robisz coś, co szkodzi tobie lub drugiemu człowiekowi, osobiście uznałabym to co najmniej za złą, jeśli nie niebezpieczną drogę (dla ducha i nie tylko).

Nie jest to jednak religia, która „osądza”, sama musisz dokonywać swoich wyborów. Czarostwo jest duchową praktyką, opartą między innymi na odpowiedzialności. Poruszam to zagadnienie dokładniej w *The Goddess Is in the Details*, więc nie będę omawiać go tutaj szerzej. Wystarczy powiedzieć, że jako czarownice wierzymy, iż każdy jest odpowiedzialny za własne czyny i musi ponieść ich konsekwencje. Nie ma wytłumaczenia w stylu „to diabeł zmusił mnie do tego”, a grzechy nie znikają w momencie, kiedy się z nich wyświadcamy. Musimy brać odpowiedzialność za własne wybory i żyć z tym, co ze sobą przynoszą.

Mówiąc ogólnie, jeśli odnajdziesz ścieżkę, która ci odpowiada – kieruje twoje życie we właściwą stronę i karmi twoją duszę – jest to prawdopodobnie właściwa dla ciebie droga. W przeciwieństwie do innych religii pogaństwo jest elastyczne; możesz się spodziewać, że twoje praktyki zmienią się na przestrzeni lat, tak jak zmieniają się twoje życie i potrzeby.

Sama jestem tego dobrym przykładem. Zaczęłam praktykować wraz z grupą, na której czele stała kobieta, która pobierała nauki w duchu formalnego nurtu

wicca, a potem praktykowała razem z dość zróżnicowanymi pod względem wierzeń wyznawcami. Kiedy do nich dołączyłam (wówczas nie nazywała jeszcze swojej grupy sabatem, choć pod wieloma względami na takiej zasadzie funkcjonowaliśmy), wypracowała praktykę, którą uznałabym za klasyczny nurt wicca pod względem podejścia, ale bez części bardziej sztywnych aspektów, na przykład gardneriańskich sabatów pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. (Chociaż kazała mi przejść ponadroczne szkolenie, które się przeciągało, zanim zostałam mianowana na wysoką kapłankę, zresztą nie przez nią. To jednak inna historia).

Na przykład kiedy odprawialiśmy rytuały, przewodzili im wysoki kapłan oraz wysoka kapłanka, wykorzystywaliśmy wiele elementów z tradycji wicca, w tym przywołanie strażników, zapalenie czerwonej świecy dla żywiołu ognia, niebieskiej dla żywiołu wody i tak dalej (jest to typowo współczesna praktyka; w przeszłości jeśli czarownice używały świec, były to z pewnością świece zwykłe, niebarwione).

Jeśli czytasz moje książki, zauważysz, że wciąż wykorzystuję do praktyki wiele z tych elementów. Powtarzanie znanych schematów pozwala ukształtować podłoże do pracy w grupie, a ja wybieram proste komponenty, które mi odpowiadają. Można powiedzieć, że te części są dla mnie najbardziej naturalne.

Jednak na przestrzeni lat moje magiczne praktyki zmieniały się wraz ze mną. Członkowie mojej grupy Blue Moon Circle czasem przejmują pałeczkę i sami prowadzą rytuały. W miarę jak zdobywają doświadczenie i pewność siebie, coraz częściej stają na czele grupy. Czasami ktoś wprowadza element, który wszystkim podoba się bardziej niż ten wykorzystywany wcześniej przeze mnie, adaptujemy więc nową praktykę i dodajemy ją do naszego repertuaru.

Jako wysoka kapłanka zwykle najpierw formuję okrag, następnie wszyscy wzywamy strażników, a ja przywołuję Boginię (podczas rytuałów sabatu, jeśli nie ma pełni księżyca, wzywam także Boga). Jeden z członków Blue Moon znalazł jednak przepiękną inwokację, którą wypowiada cała grupa, wspólnie formując okrag, wzywając strażników i przywołując Boginię. Tak bardzo spodobała nam się energia, która wytwarza się w trakcie tej inwokacji, że często stosujemy ją zamiast bardziej tradycyjnej metody. Zmiana oraz ewolucja to dobre zjawiska.

Moja osobista praktyka również uległa zmianie. Kiedy jestem sama, moje praktyki nabierają bardziej nieformalnego charakteru – rzadko formuję krąg, zamiast tego wyobrażam sobie, że znajduję się wewnątrz świętej, strzeżonej przestrzeni. Lata praktykowania magii dały mi umiejętność pracy bez pomocy narzędzi i formuł, które wcześniej wykorzystywałam do osiągnięcia odpowiedniego poziomu skupienia.

Nie chodzi o to, że wcześniejsza forma mojej praktyki była nieprawidłowa, a obecna jest właściwa. Moje potrzeby i mój styl uległy zmianie, więc razem z nimi

zmieniły się także moje rytuały. Na tym właśnie polega piękno duchowej praktyki, która może zmieniać się razem z nami.

Dawniej uważałam się za wiccankę. Nadal zdarza mi się używać tego terminu w zależności od tego, z kim rozmawiam. Wielu ludzi niezwiązanych z ruchem pogańskim słyszało tę nazwę i kojarzy im się lepiej niż słowo „czarownica”.

Z drugiej strony należę do grupy ludzi, którzy uważają, że najwyższa pora, aby nadać słowu „czarownica” bardziej pozytywne konotacje. Czuję również, że „czarownica”, termin o zdecydowanie szerszym znaczeniu niż „wiccanka”, lepiej oddaje charakter mojej obecnej ścieżki (mimo iż wiele z moich praktyk wciąż ma klasycznie wiccańską formę), więc chętniej mówię o sobie jako o czarownicy lub, w ogólnie religijnej dyskusji, jako o pogance.

Żaden z tych terminów nie jest niepoprawny i każdy w jakiś sposób odnosi się do mnie. Jednak na obecną chwilę najbardziej pasuje mi czarownica. Tak jak wszystko inne, to też oczywiście może ulec zmianie.

Jeśli próbujesz odnaleźć określenie, które najlepiej cię opisuje, zacznij od przyjrzenia się ogólnym zasadom, jakimi rządzi się twoja praktyka, jeśli taką masz. Jeśli skłaniasz się do mniej formalnych rytuałów i wolisz po prostu pójść do lasu lub stać przy blasku księżyca, zamiast trzymać się konkretnej formuły, możesz nazwać siebie poganką i to określenie powinno ci wystarczyć. Jeśli podążasz klasyczną ścieżką wicca lub jedną z jej wielu odnóg, masz ułatwiony wybór. Ci, którzy nie czują się dobrze jako wiccanie i którym nie odpowiada ten wizerunek, ci, którzy nie przestrzegają ogólnych „zasad” (wicca nie jest szczególnie nakierowana na przestrzeganie reguł, jednak możesz na przykład nie wierzyć w zasadę „nie krzywdź drugiego”, czego przestrzegają wszystkie czarownice) lub którzy wolą bardziej ogólny termin, mogą nazywać siebie czarownicami.

Podoba mi się sposób, w jaki słowo „czarownica” łączy nas z przeszłymi pokoleniami ludzi, którzy dawno temu ujarzmili moc żywiołów i magię, czyniąc swoje życie lepszym i pogłębiając swój związek z naturą. Tutaj nie ma jednak złych wyborów. Możesz wybrać dla siebie każdą z nazw, tak jak możesz stworzyć własną ścieżkę duchową, która będzie odpowiadać twoim potrzebom, osobowości i stylowi życia.

Tworzenie własnej ścieżki

Kiedy już ustalisz mniej więcej, jakim typem czarownicy jesteś, możesz rozpocząć prace nad tworzeniem osobistej ścieżki duchowej, która będzie ci najlepiej odpowiadać. Ci z was, którzy praktykują od dawna, weszli już na swoją ścieżkę. Możecie zastanowić się, czy ta droga wciąż wam odpowiada (lub czy kiedykolwiek odpowiadała).

Jeśli na przykład twoja ścieżka duchowa jest w większości teoretyczna (co

miesiąc odprawiasz rytuał pełni księżyca, ale tak naprawdę nigdy nic ci nie przyniósł), możesz spróbować stworzyć praktykę, którą będzie ci łatwiej wprowadzić w życie.

Poniżej znajdziesz listę czynników, które warto wziąć pod uwagę podczas tworzenia lub zmiany duchowej ścieżki.

Potrzeby i pragnienia

Co pragniesz osiągnąć za pomocą duchowej praktyki? Pragniesz czegoś, co będzie pociechą w trudnych chwilach, a może chcesz zgłębić tajemnicę wszechświata? Zastanów się, co tak naprawdę chciałabyś odnaleźć na wybranej przez siebie ścieżce.

Ja na przykład pragnę nawiązać połączenie z bóstwem. Wicca pozwoliła mi odnaleźć Boga i Boginię i odczuwać ich obecność w sposób, jakiego nigdy nie udało mi się osiągnąć jako Żydówce, członkini Kościoła unitariańskiego czy osobie zgłębiającej buddyjskie nauki. Zawsze czułam związek z naturą, więc ścieżka oparta na żywiołach ziemi, powietrza, ognia, wody oraz ducha od razu do mnie przemówiła.

Możesz potrzebować trochę czasu, aby zrozumieć, co tak naprawdę pragniesz odnaleźć: wiarę, spokój, nadzieję, siłę, energię, moc, skupienie, kierunek, inspirację, miłość, akceptację, połączenie z naturą, bóstwem, swoim własnym wewnętrznym duchem lub z innymi, którzy wierzą w to co ty. Przygotuj listę rzeczy, których chciałabyś doświadczyć na wybranej ścieżce, następnie w miarę zagłębiania się w niniejszą książkę (i we własne życie) możesz wybrać te elementy, które będą najlepiej odpowiadać twojej duchowej drodze.

Osobowość i preferencje

Czy poszukujesz drogi, którą będziesz dzielić z innymi, czy może lepiej czujesz się podczas samotnej wędrówki? Szukasz zasad i praktyk odprawianych w konkretnym czasie (jak rytuał pełni księżyca czy sabaty), a może wolisz kierować się tym, co w danej chwili cię porusza? Ważne jest, abyś znalazła ścieżkę, która odpowiada twoim osobistym preferencjom, w innym wypadku nie będzie przynosić ci radości. Coś, co odpowiada innej czarownicy, niekoniecznie będzie dobre dla ciebie.

Lubię spędzać dużo czasu sama, więc można by przypuszczać, że powinnam wybrać samotną drogę. Jednak mimo iż w wielu wypadkach jestem samotnikiem, okazało się, że jestem „towarzyską” czarownicą. Wiele rzeczy robię na własną rękę, ale uwielbiam energię, która tworzy się podczas wspólnej praktyki grupy czarownic.

Nie wszyscy są w stanie odnaleźć w swoim otoczeniu grupę osób, z którymi można praktykować, nawet jeśli rytuały grupowe są zgodne z ich preferencjami. Istnieje jednak wiele grup wirtualnych, do których można dołączyć. Można również dać początek własnej grupie, złożonej z podobnych do siebie osób – tak jak ja to zrobiłam.

Wolność otwartej praktyki

Wiele z czarodziejskich praktyk może odbywać się w bardzo subtelny sposób. Czarostwo kuchenne na przykład przypomina przygotowywanie kolacji. Ścieżka, którą wybierzesz, może zależeć od tego, jak bardzo otwarcie będziesz mogła praktykować. Jeśli twoi domownicy nie akceptują religii pogańskiej, postaraj się odnaleźć w książce opcje, które nie wymagają posiadania ołtarza lub innych charakterystycznych dla czarostwa narzędzi.

W odwrotnym przypadku, jeśli wychowujesz swoje dzieci jako poganka (tak jak niektórzy z moich przyjaciół), możesz poszukać ścieżki, którą mogą podążać także młodszy uczestnicy. Jest wiele opcji kompromisu; jeśli na przykład chcesz mieć ołtarz, możesz schować go w miejscu, w którym nikt go nie zobaczy, i wyciągać go tylko, gdy jesteś sama.

Czas i energia

Bądźmy realistami: nikt z nas nie dysponuje taką ilością wolnego czasu i energią, jaką chcielibyśmy przeznaczyć na poświęcenie się magicznym praktykom. Dla większości z nas życie to pasmo obowiązków, praca, partner, dzieci, dom, zwierzęta i milion innych rzeczy, które wypełniają nam codzienną egzystencję. Czasami trudno jest znaleźć chwilę na modlitwę, zaklęcia czy rytuały. (Zwłaszcza jeśli masz dzieci!) Łatwo jest zepchnąć duchowość na ostatnie miejsce w gąszczu codziennych obowiązków.

Z drugiej strony, jeśli wciąż czerpiesz energię z wewnętrznej studni, musisz zrobić coś, żeby ją ponownie napełnić. W innym wypadku pewnego dnia wyczerpiesz własne zasoby i nie będziesz mieć siły. Jeśli spojrzysz na to w ten sposób, poświęcenie czasu i energii na duchową praktykę nie będzie dodatkowym zajęciem, a elementem koniecznym do zachowania życiowej równowagi.

Poszukując ścieżki, którą chcesz stworzyć (lub dostosować), patrz racjonalnie na swoje oczekiwania oraz czas i energię, jakie jesteś w stanie poświęcić. Jeśli będzie to tylko pięć minut dziennie, zechcesz wykorzystać je w pełni. (Patrz: rozdział trzeci, część poświęcona pięciominutowym rytuałom). Jeśli zamierzasz skupić się na pracy magicznej dwa razy w miesiącu przez godzinę, obserwuj pełnię i now księżyc.

Każda ścieżka jest inna i każdy z nas ma wolność wyboru takiej drogi, która najlepiej będzie odpowiadać naszym potrzebom, aby móc czerpać z niej na miarę swoich możliwości. Ci z nas, którzy praktykują od lat, również mają możliwość (niektórzy powiedzieliby, że obowiązek) zmiany i dostosowania swojej ścieżki, w miarę jak uczymy się i dojrzewamy.

Czasem trudno jest znaleźć czas, aby skupić się na duchowej pracy. Musisz uczynić z niej priorytet, a następnie sumiennie wypełniać podjęte zobowiązania. Nikt nie będzie nad tobą stał i zmuszał cię do skupienia się nad własną duchowością. Mam jednak nadzieję, że ta książka ułatwi ci pogodzenie praktyki duchowej, której poszukujesz, z twoim życiem codziennym.

Podzielę się z tobą czymś, co odkryłam wiele lat temu. Może dla ciebie również będzie to pewnego rodzaju olśnienie.

Kiedyś, obserwując różne czarownice, które znałam, myślałam sobie: „Ta osoba ma w sobie coś wyjątkowego. Nie wiem, co to jest, ale chciałabym być taka jak ona”.

Wiecie, jakie osoby mam na myśli: emanuje z nich jakaś silniejsza energia, wydają się bardziej skupione i „magiczne”. Nie wiesz, co dokładnie mają w sobie, ale zawsze wyróżniają się z tłumu innych czarownic. Nie są idealne; mają swoje problemy, słabości i gorsze dni, tak jak każdy z nas, ale mają też w sobie „to coś”, co nas przyciąga.

Trochę mi to zajęło, ale w końcu zrozumiałam, co te osoby mają wspólnego. Każda z nich jest szczerą i zawsze robi to, co mówi. One nie tylko biorą udział w sabatach, ale *żyją* nimi, wprowadzając swoje magiczne wierzenia w każdy aspekt codzienności – nie poprzez ostentacyjne działania, krzyczące „spójrz na mnie, jestem czarownicą” (być może dlatego tak długo zajęło mi zrozumienie, o co w tym chodzi), ale w sposób cichy, subtelny, odnoszący się do najważniejszych elementów ich życia.

Tym osobom udało się połączyć duchowość z życiem codziennym, aby stale podążać wyznaczoną ścieżką, w mniejszym bądź większym zakresie. Kiedy zdałam sobie z tego sprawę, wiedziałam już, że właśnie taką czarownicą pragnę zostać. Dało to początek najważniejszym zmianom na mojej osobistej ścieżce, jak również było inspiracją do napisania *The Goddess Is in the Details* oraz książki, którą trzymacie teraz w rękach.

Choć może się wydawać, że bycie czarownicą w codziennym życiu jest niemożliwe, tak naprawdę jest to całkiem łatwe. Po pierwsze musisz wiedzieć, że tego chcesz, następnie musisz wejść na właściwą ścieżkę i codziennie nią podążać, krok za krokiem.

Pomyślałam, że ciekawym dodatkiem do książki byłyby historie konkretnych osób, które zdecydowały się podążać własną ścieżką. Każda z nich jest inna, ale odpowiednia dla osoby, która ją wybrała. Poprosiłam kilku pogańskich autorów,

aby podzielili się z tobą swoją historią – dla rozrywki, inspiracji i aby rzucić trochę światła na to, jak wiele istnieje sposobów na to, aby dotrzeć tam, gdzie każdy z nas pragnie się znaleźć: gdzie nasza osobista praktyka łączy się z codziennością.

Niektórzy z nich mają własny pogląd na praktyki oraz sugestie dotyczące sposobów odprawiania rytuałów, na które sama bym nie wpadła. Nie mogłabym wymarzyć sobie wspanialszych historii niż te, którymi podzielili się ze mną ci cudowni autorzy.



Korzyści płynące z pluralizmu religijnego

BLAKE OCTAVIAN BLAIR

Współczesne pogaństwo charakteryzują wspinały potencjał, rozwój oraz autonomia, która dla wielu z nas była inspiracją do wkroczenia na tę ścieżkę. Zawsze czułem, że nie ma jednej właściwej drogi, ale wiele równorzędnych ścieżek prowadzących do prawdy. Moja praktyka pogańska wyrastała z szacunku i uwielbienia dla tej zasady.

Na początku swojej drogi praktykowałem w ramach jednego z rdzennych odłamów współczesnego czarostwa i pogaństwa. Był to odłam stosunkowo utylitarny. Dał mi możliwość wyrażenia mojego zainteresowania praktykami duchowymi nakierowanymi na żywioł ziemi, pozwalając jednocześnie na poznanie wielu innych ścieżek pogańskich oraz teologii, rytuałów i praktyk z nimi związanych, jak również doświadczenie wielu obliczy Boskości, które istnieją w światowych religiach. Paganie zazwyczaj są głodni wiedzy i chętnie zgłębiają religie świata; dla mnie oznaczało to wybranie religioznawstwa jako drugiej specjalizacji na studiach.

Zawsze starałem się poszukiwać duchowych doświadczeń, zachowując otwarty umysł i serce. Dzięki takiej postawie nie szukałem elementów, które odpowiadają mojej ścieżce, ale te elementy same mi się objawiały! Bóstwa zaczęły mnie odwiedzać, zostawiając znaki swojej obecności oraz wskazówki. Podczas obcowania z boskimi siłami często przekonuję się, że ci, z którymi mamy pracować, sami nas znajdują; nie musisz ich desperacko szukać, wystarczy, że otworzymy nasze zmysły na ich obecność i przekazywane wiadomości. Takie spotkania i wiadomości pozwoliły mi na poznanie hinduskich bóstw i włączenie tradycyjnych elementów *puja* (rytualnego kultu) do mojej osobistej praktyki.

Zawsze postrzegałem boskość przez pryzmat jej politeistycznej różnorodności. Uważam, że to w dużej mierze przyczyniło się do mojej otwartej postawy, dzięki której bez trudu mogę zrozumieć i zaakceptować wierzenia, które są mi obce lub sprzeczne z moimi własnymi. Nie potrzebuję rygorystycznej teologii „albo/albo”; zawsze bliższa była mi postawa teologiczna, która dopuszczała paradygmat „oraz/i”. Nie wierzę, że istnienie jednego sposobu postrzegania Boga, boskości czy życia po śmierci musi wykluczać inne poglądy. Taka otwartość może zaprowadzić nas na drogę nauki, interakcji i możliwości poznania innych perspektyw, które nas kształtują i pomagają przedefiniować własne poglądy.

Moja praktyka wciąż dojrzewa i ewoluuje, a dowodem tego jest podjęcie przeze mnie nauk, dzięki czemu zostałem nauczycielem reiki i szamanem. Nadal praktykuję magię, czarostwo i w ramach moich rytuałów składam cześć hinduskim bóstwom. Jednak obecnie określiłbym swoją ścieżkę jako głównie szamańską, zawierającą poglądy animistyczne i w dużym stopniu nakierowaną na świat natury i ducha.

Ścieżka duchowa jest jak żywy organizm, który dojrzewa i zmienia się. Wielu ludzi obawia się zmian dotyczących ich praktyk duchowych lub teologii z wielu powodów. Jednak dojrzewanie wymaga zmian. Jeśli nie rozwijamy się, może się okazać, że pewnego dnia będziemy kroczyć niechętnie ścieżką, która nie służy naszemu dobru. Musimy pozwolić sobie na wzrost, przemyślenia i odnalezienie własnej duchowej prawdy i drogi. Stały rozwój jest wpisany w prawdziwą duchową ścieżkę. Nieodzownym elementem rozwoju jest natomiast zmiana. Życzę wam wiele szczęścia, gdy będziecie kroczyć swoją ścieżką!



Tworzenie własnej ścieżki

CHRISTOPHER PENCZAK

Zawsze tworzymy własne ścieżki. Nawet jeśli podążamy śladem danej tradycji, czynimy to na własną modłę, w czasie, który został nam dany. Każdy z nas w inny sposób trafia na drogę tradycji, więc tak naprawdę wszyscy tworzymy własną ścieżkę, poszukując nauczycieli, mistrzów, książek i wspólnot, które pomagają nam w czasie tej podróży. Jednym z moich ulubionych duchowych spakobierców jest okultystka Dion Fortune, autorka wielu książek, w tym *The Sea Priestess* [Kapłanka morza], która napisała: „ścieżek do Boga jest tak wiele, jak oddechów synów człowieczych” (*Esoteric Orders and Their Work* [Zakon Ezoteryczny i jego dzieło], rozdział trzynasty). Sama praktykowała w ramach chrześcijańskiej magii, co jest dowodem na to, że każdy człowiek ma swoją ścieżkę, która zaprowadzi go do boskości.

Jedną z trudności współczesnej duchowości i wytrwałego kroczenia własną drogą jest tendencja do wybierania elementów, które nam odpowiadają, i dorzucania tego, co nie do końca do nas przemawia, a co tak naprawdę może być ważniejsze dla naszego rozwoju. Ludzie określają takie podejście do duchowości mianem „mentalności baru sałatkowego”. Nie chcemy jeść warzyw, tak jak małe dzieci. Mądrość skryta jest w tym, co na nas oddziałuje, jednak często mylnie sądzimy, że są to te rzeczy, które nam się podobają, podczas gdy są to te elementy, które „w naszym wnętrzu wibrują lub powodują reakcję”. Jeśli coś nam się nie

podoba, powinniśmy przyjrzeć się temu bliżej, aby sprawdzić, czy nie przeoczyliśmy czegoś istotnego. Rzeczy nieważne nie wnoszą nic do naszego życia, dobrego czy złego, jednak to, co kochamy, czego nienawidzimy bądź co budzi w nas lęk – to są nasi najlepsi nauczyciele.

Kiedy pracujesz nad własną praktyką, przyjrzyj się tradycyjnym magicznym formułom, aby upewnić się, że masz pełen obraz. W ten sposób nie pominiemy koniecznych, choć czasem niezbyt przyjemnych aspektów drogi duchowej. Wbrew błędnemu, choć popularnemu założeniu, świat to nie tylko miłość i światłość. W tradycyjnym nurcie wicca istnieje powiedzenie: droga do mądrości wiedzie przez cierpienie. Nie każda wiedza zostanie okupiona cierpieniem, ale nauki wyciągamy ze wszystkich doświadczeń.

Przez magiczne formuły rozumiem sposób, w jaki magia zostaje podzielona, skategoryzowana i doświadczana w sensie całego spektrum doświadczenia. Żywioty – ziemia, powietrze, ogień i woda – są kompletną formułą, zwłaszcza po dodaniu piątego elementu, czyli ducha. Są to personifikacje ciała, umysłu, duszy i emocji, które łączą się wzajemnie za sprawą ducha. Archetypy odnalezione w siedmiu planetach tworzą kolejny kompletny system, nawet bez udziału „współczesnych” planet. Zaliczamy do nich bóstwa słońca i księżyca wraz z posłańcami: bogiem miłości, wojny, nieba oraz panem karmy i konsekwencji.

Model szamański składa się z trzech prostych światów, tworzących całość – sfery wysokiej, zajmującej się sprawami podniosłymi i zasadami widzialnymi, sfery niskiej, w której zawiera się to, co podświadome i niewidzialne dla oczu, oraz sfery środkowej, łączącej dwa stykające się z nią światy za pomocą natury, pór roku, czasu oraz przestrzeni. Dodaj do tego cztery kierunki oraz cztery żywioły i powstaje jeszcze bardziej kompletny system oparty na liczbie siedem.

Pozwól tym, którzy szli przed tobą, prowadzić cię i wspierać w podróży po twojej ścieżce. Ich mądrość przetrwała, ponieważ okazała się prawdziwa, a ty możesz oddać im cześć, wprowadzając w życie ich dzieło tu i teraz.



ROZDZIAŁ 2

Czarownica w codziennym życiu

Lubię nazywać siebie czarownicą na co dzień, co widać zresztą w tytułach wielu moich książek: *Everyday Witch Book of Rituals* [Codzienna księga czarów i rytuałów], *Every Witch A to Z Spellbook* [Czarownica na co dzień. Księga zaklęć od A do Z]. Nawet *The Goddess Is in the Details* ma podtytuł *Wisdom for the Everyday Witch* [Wiedza czarownicy na co dzień].

Co więc kryje się za tym stwierdzeniem?

Zasadniczo dwie rzeczy.

Po pierwsze, jestem czarownicą w codziennym życiu – nic w tym niezwykłego czy specjalnego. Nie stoję na czele większego zgromadzenia i nie dałam początku żadnemu czarodziejskiemu ruchowi, który rozrósłby się i pociągnął za sobą wielu ludzi, tak jak w przypadku Christophera Penczaka, Raymonda Bucklanda czy Z Budapest. (Wszystkich tych ludzi szanuję i podziwiam, nie zaliczam się jednak do ich ligi; nie jestem profesjonalną czarownicą, która naucza tysiące ludzi i jest sławna na całym świecie. Jestem tylko zwykłą, szarą sobą).

Prowadzę raczej całkiem zwyczajne życie. Może nieco niekonwencjonalne w porównaniu z życiem niektórych, ponieważ jestem pisarką, zajmuję się sztuką i prowadzę sklep, w którym roi się od artystów, pozwalających mi na większą otwartość w kwestii moich magicznych nauk niż niektóre osoby. Nadal jednak moje życie jest całkiem zwyczajne: pracuję, zajmuję się małym gospodarstwem na wsi i pozwalam, aby moje koty przejmowały kontrolę.

Parę osób może mnie kojarzyć jako autorkę książek, jednak na co dzień jestem zupełnie zwyczajną czarownicą. Podobnie jak większość czarownic, które spotykasz, jestem zwykłą kobietą, która stara się pogodzić codzienne obowiązki, próbując przy tym rozwijać się i stawać coraz lepszą osobą.

Kolejnym znaczeniem wyrażenia „czarownica na co dzień” jest moje zobowiązanie, aby codziennie wprowadzać moje słowa w czyn. Lubię myśleć, że czarownicą jestem przez cały dzień, każdego dnia, nie tylko w czasie pełni księżyca czy ośmiu sabatów. Ta postawa ma zwykle odzwierciedlenie w małych, codziennych sprawach. Odprawiam trochę kuchennej alchemii podczas przygotowywania sobie porannej czekolady, mieszając zwyczajne składniki z magicznymi intencjami. Po przebudzeniu kieruję do bogów krótkie przywitanie i dziękuję im przed zaśnięciem. Staram się prowadzić jak najbardziej ekologiczne

życie, ponieważ bycie czarownicą oznacza dla mnie również dbanie o naszą planetę.

Nic trudnego czy wyjątkowego; staram się po prostu zaadaptować moje wierzenia do codziennego życia – czarownica na co dzień.

Większość czarownic, z którymi rozmawiam, również chciałaby zintegrować swoje życie duchowe z życiem codziennym. Oczywiście nie wszyscy mają takie podejście – wiele osób woli koncentrować się na duchowości osiem, trzynaście czy dowolną liczbę razy w roku i to im w zupełności wystarczy. Jeśli taka praktyka im odpowiada, wybrana przez nie ścieżka jest idealna.

Jednak w przypadku wielu osób nie chodzi o to, że *nie chcą* wprowadzić magii do życia codziennego, tylko o to, że nie bardzo wiedzą, jak to zrobić. Nie potrafią znaleźć czasu, przestrzeni i energii w natłoku obowiązków lub nie wiedzą, w jaki sposób zintegrować duchową ścieżkę z pozostałą częścią ich świata bez konieczności poszukiwania egzotycznych składników, odprawiania skomplikowanych rytuałów lub tłumaczenia sąsiadom, dlaczego tańczą nago na trawniku. (W ostatnim przypadku to był żart. W większej części).

Ta książka została napisana przeze mnie, czarownicę na co dzień, dla wszystkich tych, którzy również chcieliby wprowadzić magię do swojej codzienności. Czyli tych, którzy żyją swoim życiem i tak się złożyło, że są poganami. Tańczenie nago jest opcjonalne.

Codzienna praktyka

Wiele duchowych ścieżek zakłada jakąś formę codziennej praktyki. Na przykład buddyzm nakłania wyznawców do medytacji i zaleca zachowanie postawy rozważliwej. Wiele religii skupia się na codziennych modlitwach lub błogosławieństwach przed posiłkami jako wyrazie dziękczynienia. Niektóre religie mają sznury modlitewne lub różańce. Bogobojni muzułmanie klękają do modlitwy kilka razy dziennie.

Te praktyki są jednak zarezerwowane dla najbardziej oddanych wiernych i nie wszyscy ich przestrzegają. Współczesne czarostwo tak naprawdę nie daje wytycznych co do codziennych praktyk i ludzie często mają problemy z określeniem własnych reguł.

Przez wiele lat próbowałam opracować jakąś formę codziennej praktyki, którą mogłabym stosować na mojej duchowej ścieżce, aż natrafiłam na wspaniałą książkę *The Circle Within: Creating a Wiccan Spiritual Tradition* [Wewnętrzny krąg: tworzenie duchowych tradycji wicca] autorstwa Dianne Sylvan. Autorka była zwolenniczką zdroworozsądkowego podejścia do poszukiwań codziennych praktyk, a lektura tej książki sprawiła, że spojrzałam świeżym okiem na wszystko, co do tej pory robiłam.

Mój podstawowy błąd polegał na niedopasowaniu elementów, które starałam

się zaadaptować. Opracowywałam różne skomplikowane i czasochłonne praktyki, a tak naprawdę potrzebowałam czegoś prostego i szybkiego.

Teraz mam własną ścieżkę czarostwa oraz kilka codziennych praktyk, które pomagają mi połączyć się z bóstwem – każda z nich zabiera mi zaledwie kilka minut.

Rano, przed wstaniem z łóżka (często zanim jeszcze otworzę oczy), witam się z bogami i proszę ich o opiekę w ciągu dnia. Zazwyczaj zwracam się do nich tymi słowami (jeśli chcesz wykorzystać tę formułę do własnych praktyk, nie wahaj się zamienić dowolnego fragmentu):

Boże i Bogini, witam się z wami na początku kolejnego dnia i proszę, aby był to jak najlepszy dzień. Sprawcie, aby nie opuszczało mnie dobre samopoczucie, abym mogła dać jak najwięcej sobie i innym. Ześlijcie mi siłę i energię, abym mogła robić to, co muszę, a także skupienie i kreatywność, abym robiła to jak najlepiej. Pomóżcie mi usunąć z życia te rzeczy, które już mi nie służą, abym mogła kierować się w stronę zdrowia i równowagi. Proszę o dar dostatku, uleczenia, cierpliwości, mądrości, spokoju i wiary. Prowadźcie mnie na mojej drodze autora; pomóżcie mi, abym pisała szybko, dobrze i z łatwością, niech moje słowa radują tych, którzy będą je czytać. Zachowajcie w zdrowiu i bezpieczeństwie moje koty, sprawcie, aby świat podążał w lepszym kierunku, czuwajcie nade mną i tymi, których kocham. Niech się stanie.

Rzeczy, o które proszę, są zależne od dnia i tego, co akurat dzieje się w moim życiu. Jeśli na przykład czeka mnie ważne wydarzenie, proszę, aby wszystko poszło po mojej myśli. Jeśli wybieram się do specjalisty od akupunktury czy kręgarza, będę prosić o to, aby zabiegi przyniosły rezultat i służyły mi jak najdłużej. Oczywiście każdy z nas dostosuje te prośby do własnych potrzeb.

Po wyłączeniu świateł zawsze składam bogom dziękczynienie za miniony dzień. Mam listę rzeczy, za które dziękuję codziennie, do tego dochodzą zdarzenia i ludzie, którzy byli dla mnie ważni danego dnia. Często dziękuję za rzeczy, które mogą wydawać się nieprzyjemne lub negatywne, jeśli wyniosłam z nich jakąś naukę lub przeczuwam, że na dłuższą metę mogą nieść ze sobą dobro. (Na przykład jeśli ktoś wjedzie w mój nowy samochód, dziękuję za to, że zniszczenia były minimalne i nikomu nic się nie stało, a ja mam za sobą pierwszą rysę na nowym lakierze, i to nie z mojej winy!)

Pamiętaj, że możesz zmieniać dowolne słowa tak, aby dopasować je do swoich potrzeb, i że codziennie pojawiają się nowe rzeczy, za które możemy dziękować. Jest to ważna część codziennej praktyki; po pierwsze pokazujesz bogom swoją postawę wdzięczności (według mnie jest to cecha pożądana w każdym okolicznościach), po drugie zmusza cię to do szukania w swoim dniu

czegoś, za co mogłabyś być wdzięczna, nieważne jak małe byłyby to sprawy. Zawsze jestem zaskoczona, jak wiele jest rzeczy, za które mogę podziękować. Oto przykład mojej wieczornej modlitwy:

Wspaniała Bogini, wspaniały Boże, zwracam się do was pod koniec dnia, aby podziękować za wszystkie błogosławieństwa, jakie spływają na moje życie. Dziękuję za przyjaciół, rodzinę i moje koty, za dom, zdrowie i dobre jedzenie. Dziękuję za (tu wymieniam imiona ludzi, których ścieżki zbiegły się tego dnia z moimi) oraz za (jakikolwiek dobre rzeczy, które mnie spotkały, lub nie do końca pozytywne zdarzenia, które mogłam przezwyciężyć). Proszę o dobry, spokojny sen, abym rano obudziła się wypoczęta i pełna energii, żeby stawić czoło kolejnym wyzwaniom. Czuwajcie nade mną i moimi bliskimi. Niech się stanie.

Staram się również stosować na co dzień inne praktyki, w tym medytację, ćwiczenia świadomości, palenie świec, wypowiedanie zaklęć lub modlitw. Nie zawsze mi się to udaje. Codziennie jednak poświęcam chwilę na to, aby oddać cześć naturze, czy to zachwycając się pięknym wschodem słońca, czy mgłą unoszącą się nad łąką obok mojego domu, ptakiem śpiewającym za oknem czy też dźwiękiem padającego deszczu. To zajmuje zaledwie chwilę, a zawsze podnosi na duchu. To również jest forma uprawiania czarostwa, skoro nasza religia wywodzi się z natury.

Teraz przedstawię kilka pomysłów na proste i szybkie zintegrowanie duchowej praktyki z codziennym życiem. Wybierz te, które najbardziej ci odpowiadają, i stwórz własne rytuały.

Rozpoczęcie dnia

Nie musisz wprowadzać do praktyki mojego sposobu na rozpoczęcie dnia; jest wiele innych metod, aby w uduchowiony sposób przywitać poranek.

Przywital Boginię i/lub Boga na swój własny sposób lub powiedz:

*Pani i Panie, witam was. Pobłogosławcie moją ścieżkę
na nowy dzień i strzeżcie mnie, gdy będę iść
i wypełniać zadania najlepiej jak potrafię.*

Powitaj poranek lub słońce, które właśnie wzeszło. Zrób to własnymi słowami lub powiedz:

*Witam nowy dzień! Witam poranek! Witam słońce!
Witam ziemię pod stopami i niebo nad moją głową!
Niech będzie błogosławiony nowy dzień!*

Codziennie zapal na swoim ołtarzu świecę. (Jeśli wychodzisz do pracy, możesz zapalić świecę, odmówić formułę, po czym od razu ją zdmuchnąć, aby potem nie zapomnieć). Możesz wypowiedzieć wszystko, co tego poranka podpowie ci serce, lub wykorzystać jedno ze wspomnianych wyżej powitań. Możesz również powiedzieć:

Wraz z tym światłem witam nowy dzień.

(Widzisz? To wcale nie musi być bardziej skomplikowane).

Poproś bóstwa wszechświata o pomoc w rozwiązywaniu problemów, które mogą cię czekać danego dnia. Możesz użyć podobnej formuły:

Na początku nowego dnia proszę o wsparcie w

I obiecuję, że postaram się

jak najlepiej wykorzystać udzieloną mi pomoc.

Poświęć chwilę ciszy, aby posłuchać otaczającego świata, zanim zanurzysz się w hałasie i zgiełku codzienności. Wsłuchaj się w dźwięki wewnątrz domu: ludzi, zwierząt lub tykającego zegara... może nie usłyszysz nic, a to samo w sobie też będzie darem. Wsłuchaj się w dźwięki płynące spoza domu: ptaki, wiatr, deszcz, ruch uliczny, ludzi. Poczuj więź łączącą cię z resztą świata i daj sobie chwilę na wyciszenie, zanim rozpoczniesz dzień. Jeśli chcesz, zwróć się do bogów – usłyszą cię, nawet jeśli nie wypowiadasz słów na głos. (Jest to praktyka szczególnie przydatna dla tych, którzy nie mogą odprawiać rytuałów otwarcie).

Przeczytaj afirmację lub inspirujący fragment jakiejś książki bądź czegoś, co sama kiedyś napisałaś. (Na końcu niniejszej publikacji znajdziesz listę wielu interesujących lektur, możesz też wybrać coś ze swoich ulubionych pozycji).

Prowadź dziennik. Parę minut spędzonych sam na sam ze swoimi myślami, zapisywanie własnych nadziei i marzeń może być bardzo pomocne w duchowej wędrówce.

Wyjdź na spacer i poczuj związek z naturą. Nic nie może się równać z poczuciem łączności z bogami i światem podczas porannego spaceru, zwłaszcza kiedy masz do dyspozycji jakieś ciche, spokojne miejsce, na przykład park czy wiejską drogę. Zostaw odtwarzacz muzyczny w domu i wsłuchaj się w otaczające cię dźwięki. Dodatkowo jest to zawsze świetne ćwiczenie!

Najważniejszym elementem pogańskiej drogi jest związek z: bogami, naturą, innymi ludźmi lub z własnym wewnętrznym głosem. Jeśli rozpoczniesz dzień od nawiązania tego połączenia, będzie to najwspanialszy dar dla twojej duchowości.

Na koniec dnia

Podziękuj Bogini, Bogu lub wszechświatowi za kolejny miniony dzień. Możesz użyć przytoczonych wcześniej słów, powiedzieć to, na co masz w danej chwili ochotę, lub użyć poniższej formuły:

Pani i Panie, życzę wam dobrej nocy. Dziękuję za błogosławieństwa tego dnia i wszystkie dary, jakie na mnie spływają. Zapewnijcie mi spokojny sen i pogodny poranek. Niech będzie błogosławiony.

Obserwuj zachód słońca. Wyjdź na zewnątrz i spójrz na księżyc, jeśli go widzisz, a potem poślij Bogini pocałunek. Wypowiedz życzenie.

Wykap się i zmyj z siebie negatywną energię nagromadzoną w ciągu dnia (skup się na tym celu, pamiętając o nim podczas zwykłego mycia) lub oczyść się dymem z palącej się białej szalwii.

Odmów wieczorną modlitwę. Jest to szczególnie cenne dla tych, którzy dorastali w tradycji wieczornej modlitwy, ale nie chcą już używać znanych z dzieciństwa słów. Wypowiedz wszystko, co masz w sercu, lub skorzystaj z poniższych słów:

Pobłogosław mnie, Bogini, kiedy żegnam się z tobą z końcem kolejnego dnia. Pobłogosław mój dom, rodzinę, planetę, na której żyję, i obdarz mnie wieczną miłością i chwałą.

Palenie świec

Tę czynność możesz wykonywać o określonej porze dnia lub w dogodnym dla ciebie czasie. Jeśli masz ołtarz, zapal na nim świecę, ale możesz to również zrobić w dowolnym, bezpiecznym miejscu. Możesz odmówić krótką modlitwę lub błogosławieństwo bądź zamknąć na chwilę oczy, by milczeć na znak wdzięczności.

Możesz także skupić się na płomieniu świecy jako symbolu światła, który gości w twoim życiu dzięki duchowej praktyce.

Jeśli chcesz, możesz zapalić cztery świece – kolejno dla żywiołu ziemi, powietrza, ognia i wody – lub dwie świece, dla Bogini i Boga.

Do tego celu odpowiednia będzie dowolna świeca, jednak jeśli chcesz dodać rytuałowi szczególnego magicznego znaczenia, możesz namaścić ją magicznym olejkiem lub wykorzystać świecę, którą wcześniej pobłogosławiłaś. Możesz także wyciąć w niej runy lub symbole oznaczające uzdrowienie, dostatek, miłość lub to, co chcesz, aby zagościło w twoim życiu.

Jeśli wolisz, użyj kadzidła lub gałązki szałwii. W obu przypadkach skorzystaj z wydzielanego przez te przedmioty zapachu, aby przypominał ci o podniosłości chwili.

Modlitwy i zaklęcia

Odmawiaj wybraną modlitwę lub zaklęcie codziennie o tej samej porze. Powtarzalność tej czynności pomoże ci wprowadzić się w „świętą przestrzeń”, nawet jeśli trwa to zaledwie parę minut.

Odmawiaj taką modlitwę lub zaklęcie, jakie w danym dniu wydaje ci się najbardziej odpowiednie. Jeśli na przykład czeka cię trudna sytuacja w pracy lub masz problemy z ludźmi, z którymi dzielisz życie, możesz pomodlić się o cierpliwość (energię lub inny dar, jaki ci danego dnia pomoże).

Zapisz zaklęcie lub modlitwę na dany dzień i umieść karteczkę na ołtarzu lub w innym widocznym miejscu (może to być nawet lodówka lub lustro w łazience), żebyś wśród natłoku obowiązków nie zapomniała jej odmówić.

Oto przykład prostej modlitwy, którą możesz wykorzystać:

Boże i Bogini, wysłuchaj mojej modlitwy.

Obdarz mnie cierpliwością i spokojem,

gdy będę kroczyć przez twój świat.

Ochroń mnie i moich bliskich przed złem.

Oświeł ścieżkę, którą kroczę,

I schroń mnie w swych kochających ramionach.

Niech się stanie.

Związek z naturą

Czarostwo jest religią ukierunkowaną na naturę, jednak wielu z nas nie spędza zbyt dużo czasu na zjednoczeniu się z przyrodą – jesteśmy zbyt zajęci codzienną gonitwą i wywiązywaniem się z obowiązków. Postaraj się znaleźć kilka minut dziennie, aby świadomie nawiązać to połączenie. Nie musi trwać to długo ani nie wymaga wyprawy nad ocean lub w góry (choć warto od czasu do czasu wybrać się w taką podróż). Oto kilka prostych propozycji:

Otwórz okno. Jakie dźwięki czy zapachy należą do świata natury?

Wysłuchaj się w śpiew ptaków, deszcz lub odgłosy burzy.

Idź na spacer (tak, nawet jeśli pada).

Zdejmij buty i przejdź się bosą po trawie lub pozwól swoim stopom pobrudzić się od błota bądź pyłu.

Poczuj związek z żywiołem wody – może to być ocean, strumień, sadzawka lub choćby kałuża.

Poczuj związek z żywiołem powietrza – poczuj wiatr na twarzy, zapach kwiatów w powietrzu, wykonaj kilka wydechów.

Poczuj związek z żywiołem ognia – wyjdź na zewnątrz i rozpal ognisko, ciesz się zapachem i odgłosami trzaskających płomieni.

Poczuj związek z żywiołem ziemi – zacznij kopać, zasadź roślinę, usiądź na ziemi i poczuj zgromadzoną w niej energię.

Udaj się do lasu lub parku. Przytul drzewo!

Jesienią baw się wśród leżących na ziemi liści.

Zimą baw się na śniegu. Nigdy nie jest się za starym, aby zrobić śnieżnego anioła, zbudować bałwana lub śnieżną boginię.

Wyjdź nocą na zewnątrz i spójrz w niebo. Widzisz księżyc? Gwiazdy? Planetę? (Wenus jest często widoczna gołym okiem). Poszukaj książki z konstelacjami gwiazd i naucz się kilku z nich.

Medytacje

Medytowanie nie jest niczym trudnym ani skomplikowanym. Tak jak wszystko, przychodzi łatwiej wraz z praktyką, więc nie martw się, jeśli twój umysł nie chce się uspokoić lub nie jesteś w stanie pozawijać nóg w precel, aby usiąść we „właściwej” pozycji. Podstawą medytacji jest poświęcenie kilku chwil na to, aby się wyciszyć – przestać się ruszać i usiąść w jednym miejscu, dając sobie przestrzeń na nawiązanie połączenia z wewnętrznym głosem, rytmem ciała i bogami. Byłabyś w stanie poświęcić na to pięć lub dziesięć minut dziennie, prawda? Oczywiście, że tak.

Najprostszym sposobem na przystąpienie do medytacji jest przyjęcie wygodnej pozycji (możesz się położyć, jeśli nie zaśniesz) i oddychanie. Wyłącz telefon i telewizor. Zamknij oczy, oddychaj powoli i głęboko. Zwracaj uwagę, jak oddech wchodzi w głąb ciała, po czym opuszcza je. Jeśli chcesz, możesz z każdym wdechem powtarzać w myślach jedno słowo (na przykład „spokój” lub „cisza”), z wydechem natomiast inne (na przykład „uwolnienie” lub „miłość”). Możesz również po prostu skupić się na oddechu i poczuć spokój wszechświata.

Jeśli chcesz bardziej zagłębić się w medytację, spróbuj dodać jakąś wizualizację. Kiedy ja medytuję, wyobrażam sobie, że otacza mnie ochronna powłoka, wypełniona energią niosącą uzdrowienie i miłość. Kiedy oddycham, wprowadzam w głąb tę energię, natomiast podczas wydechu pozbywam się napięć i stresów nagromadzonych w ciągu dnia. Czasem wyobrażam sobie, jak łączę się z energią nieba (poprzez czakrę korony) oraz ziemi (poprzez czakrę korzenia).

Podczas medytacji postaraj się otworzyć na obecność Boga i Bogini.

Zamknij oczy i poczuj boską miłość, która otacza cię ciepłem i zrozumieniem.

Możesz także dodać do swoich medytacji element magiczny. Ja zaczynam zwykle od dziesięciu minut tai-chi, potem przed miejscem medytacji ustawiam stolik. Siadam na poduszce, zapalam świecę i rozmawiam z bogami; następnie wypowiadam zaklęcie. W końcu zamykam oczy i rozpoczynam medytację.

Te trzy elementy współgrają ze sobą zaskakująco dobrze, a ja dzięki temu mogę wcielić w życie trzy z moich codziennych praktyk w czasie tych samych dwudziestu trzech minut (czasem krócej, w zależności od dnia).

Afirmacje

Afirmacja jest pozytywnym stwierdzeniem, wypowiedzianym w myśli lub na głos. Możesz powtarzać je, stojąc przed lustrem, lub wprowadzić je do medytacji, powtarzać je po przebudzeniu bądź przed zaśnięciem (lub w dogodnym dla siebie czasie).

Afirmacje zawsze wypowiadamy w czasie teraźniejszym („Jestem silna i zdrowa” zamiast „Będę silna i zdrowa”), tak jakby już były prawdą – nawet jeśli wciąż nad danym aspektem pracujesz. Zwykle powtarzamy je kilkakrotnie. Ich działanie polega na przekonaniu podświadomości (a może wszechświata), że coś, co powtarzasz tyle razy, musi być prawdą.

Afirmacje powtarzasz dla siebie i powinny odzwierciedlać twoje potrzeby i pragnienia. Intencje mogą ulegać zmianie.

Oto kilka przykładowych afirmacji. Możesz wymyślić kilka własnych.

Bogowie mnie kochają i ja kocham siebie.

Jestem gotowa na dobro, jakie wszechświat ma do zaoferowania.

Jestem silna i zdrowa. Moje ciało funkcjonuje prawidłowo i przepełnia je równowaga.

Moje życie jest przepełnione szczęściem i poczuciem spełnienia.

Jestem zbudowana z gwiazdowego pyłu. Jestem istotą boską. Jestem Boginią.

Podziękowanie za posiłek

W wielu religiach istnieje tradycja dziękowania za spożywany pokarm, jednak we współczesnym świecie niewiele osób pamięta, aby złożyć dziękczynienie lub zastanowić się, skąd pochodzi spożywany przez nie posiłek, jaka była jego droga z gospodarstwa na ich talerz. Częściowo jest to spowodowane brakiem związku między tymże gospodarstwem a talerzem; większość ludzi zna tylko jedno oblicze mięsa, które można znaleźć w sklepie, zapakowane w folię, niewielu robi zakupy na targach i spotyka osoby, które wyhodowały wybraną przez nich sałatę czy jabłka, a jeszcze mniejsza grupa sama hoduje owoce czy warzywa.

Jest to w pełni zrozumiałe, zwłaszcza jeśli nie mamy własnego ogrodu czy dostępu do targu z lokalnymi produktami. Zawsze jednak warto zatrzymać się na moment, aby podziękować ludziom, którzy wyhodowali, zebrali i przetransportowali spożywany przez nas pokarm, jak również docenić zwierzęta, które były w to zaangażowane. (Niektóre osoby postanawiają całkowicie zrezygnować z posiłków mięsnych, co jest inną kwestią, jeśli jednak nie zamierzasz przestać jeść mięsa, możesz przynajmniej docenić ofiarę, jaką ponoszą w tym wypadku zwierzęta).

Nie wypowiadam żadnej oficjalnej modlitwy przed przystąpieniem do posiłku (nie zostałam wychowana w takiej tradycji), jednak wnoszę szklankę w milczącym toaście na cześć Boga i Bogini oraz wszystkich zaangażowanych w proces produkcji mojego pokarmu. Poświęcam również chwilę, aby wyrazić wdzięczność za to, że mam co jeść i mogę cieszyć się pokarmem, który lubię, podczas gdy tylu ludzi głoduje lub ma dostęp do niewielkiej ilości pożywienia, ledwie wystarczającej im do przeżycia.

Jeśli poszukujesz czegoś bardziej standardowego, możesz skorzystać z poniższych słów:

*Boże i Bogini, pobłogosław ten pokarm,
aby nasycił moje ciało i ducha.
Składam dzięki za to pożywienie i wszystkich,
którzy byli zaangażowani w jego produkcję.
Niech się stanie.*

Świadome ćwiczenia

Możesz spytać: „Co wspólnego mają ćwiczenia z duchową praktyką?”. To zależy oczywiście od rodzaju wykonywanych ćwiczeń, wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę, że ciało, umysł i dusza stanowią integralną całość. Jeśli więc wybierasz formę aktywności, która ma pozytywny wpływ na wszystkie sfery życia, może stać się elementem duchowej praktyki.

Jest kilka rodzajów aktywności fizycznej, które w szczególny sposób tworzą spokojną, cichą przestrzeń, pozwalającą na otwarcie się ducha. Są to między innymi:

joga;

tai-chi;

chi gong;

taniec brzucha;

spacery (niektórzy ludzie wolą medytować podczas chodzenia, możesz też

wtedy śpiewać mantry, przekazując Bogu lub Bogini swoje modlitwy);
pływanie (w cichym, spokojnym miejscu, raczej nie na publicznym basenie).

Czytanie książek

Nie mam tutaj oczywiście na myśli krwawych kryminałów. Jest jednak wiele wspaniałych książek, które mogą stać się elementem duchowej praktyki. Niektórzy chrześcijanie codziennie czytają Biblię, aby dać wyraz uczestnictwa w swojej wierze. Choć nie istnieje pogańska biblia, to możemy znaleźć wiele książek, które mogą stać się źródłem inspiracji. Część z moich ulubionych pozycji została przywołana w rozdziale jedenastym.

Możesz wybrać daną książkę i czytać codziennie jeden paragraf (dotyczy to zwłaszcza książek, które mają fragmenty przygotowane na każdy dzień roku). Możesz też mieć kilka lektur i sięgać po jedną z nich, w zależności od nastroju.

Lubię oddawać się duchowej lekturze w nocy, tuż przed zaśnięciem, z kolei moja przyjaciółka woli robić to rano. Mówi, że odrobina inspiracji przy porannej herbacie to idealny początek nowego dnia. Najchętniej sięga po różnych poetów, ponieważ poezja bywa naprawdę inspirująca i pociągająca.

Sznury modlitewne

Sznur modlitewny możesz kupić lub przygotować samodzielnie, na wzór chrześcijańskich różańców. Bywa pomocny w przypadku powtarzalnych form modlitwy. Instrukcje przygotowania takiego sznura znajdziesz w internecie. Jeśli dorastałaś w tradycji chrześcijańskiej i w późniejszym życiu przeszłaś na pogaństwo, a jednocześnie tęsknisz za formą modlitwy różańcowej, będzie to idealny kompromis. (Buddyści oraz przedstawiciele wielu różnych religii również używają sznurów modlitewnych).

Istnieją także inne sposoby na zintegrowanie codziennej praktyki ze stylem życia. Wybierz coś, co do ciebie przemawia i co będziesz miała ochotę codziennie odprawiać. Nie zniechęcaj się, jeśli nie masz możliwości praktykować każdego dnia. Postaraj się wybrać te elementy, które mogą wpasować się w twój codzienny grafik i zobowiązania, a potem daj z siebie tyle, ile możesz.

Tworzenie więzi z bóstwem

Jednym z powodów, dla których żadna ze ścieżek duchowych, które wypróbowałam w młodości, nie zadziałała, był brak nawiązania jakiegokolwiek kontaktu z bóstwem.

Tak naprawdę jeśli wówczas zapytałabyś mnie, w co wierzę, pewnie odpowiedziałabym, że jestem agnostykiem. Prawdopodobnie dopuszczałam

istnienie jakiejś formy boga, jednak sama nie doświadczyłam nigdy jego obecności.

Wszystko zmieniło się tej nocy, kiedy wzięłam udział w pierwszym w moim życiu rytuale, stojąc w kręgu osób, które widziałam pierwszy raz w życiu. Było ciemno, czułam się trochę niezręcznie i nie spodziewałam się niczego specjalnego.

Jednak od chwili uformowania kręgu poczułam coś, czego nigdy wcześniej nie doświadczyłam: możesz nazwać to magią lub nawiązaniem kontaktu. Nagle poczułam obecność Boga i Bogini, wokół mnie i we mnie. Był to moment objawienia, dar oraz początek mojej pogańskiej drogi, którą podążam do dzisiaj.

Zawsze miałam wrażenie, że bogowie i boginie współczesnego pogaństwa są bardziej przystępni niż często surowy i odległy Bóg wierzeń judeochrześcijańskich. Tak naprawdę uważam, że boskość przychodzi do każdego z nas w takiej postaci, jaka jest dla danej osoby najbardziej czytelna; niektórzy potrzebują po prostu trochę więcej czasu na poszukiwanie formy, która najbardziej odpowiada ich potrzebom.

Komunikacja z bóstwem jest podobna do komunikowania się z drugim człowiekiem, wymaga trochę wysiłku, dobrych chęci i otwartości na nawiązanie połączenia. Dla wielu z nas taki związek z jakimkolwiek bogiem, boginią czy innymi bóstwami, w które wierzymy, jest kluczowym elementem praktyki, jest to również coś, co łatwo stracić w natłoku codziennych obowiązków.

Oto kilka prostych sposobów na nawiązanie takiego połączenia.

Rozmowa

Pogańskie bóstwa zazwyczaj nie wymagają, aby się do nich zwracać za pomocą jakichkolwiek sztywnych formułek. Choć nie ma nic złego w długich, skomplikowanych rytuałach (jeśli masz na nie czas i ochotę), komunikacja z bóstwem może przybrać formę zwyczajnej rozmowy podczas spaceru w lesie lub gdy siedzisz w salonie i mówisz: „Wiesz, jest coś, o czym chciałabym z tobą porozmawiać...”.

Nie potrzebujesz do tego kościoła ani kapłana. Wszystkie czarownice są kapłankami i kapłanami i mogą zwracać się do Boga i Bogini bezpośrednio. Dla wielu znanych mi osób, które uważają się za pogan (w opozycji do czarownic i wiccan), lasy i pola są wystarczającą świątynią, a zwykła rozmowa jest jedynym rytuałem, jakiego potrzebują. Nawet jeśli nie masz więc czasu na kreślenie okręgu lub zapalenie świec do oficjalnej inwokacji, wciąż możesz nawiązać kontakt z bóstwem.

Modlitwy

Jeśli poszukujesz czegoś więcej niż zwykła rozmowa, możesz odmówić

modlitwę. Jest to po prostu inna, bardziej oficjalna forma zwracania się do bogów. Możesz zacząć od czegoś, co skieruje na Ciebie uwagę Boga/Bogini, na przykład: „Wielki Boże, Wielka Bogini, proszę, wysłuchaj mojej modlitwy”. Możesz też stanąć przed swoim ołtarzem, jeśli go masz, i zapalić świecę. Modlitwa jest zwykle formą prośby o pomoc, nieważne, czy prosisz o coś ogólnego („Proszę, ześlij mi cierpliwość”), czy o coś bardziej konkretnego („Pomóż mi zdać czekający mnie egzamin”).

Zaklęcia mogą być formą modlitwy i również są jednym ze sposobów komunikacji z bóstwem.

Przywoływanie Boga/Bogini w czasie rytuału

Możesz również zwrócić się do bogów oficjalnie, podczas rytuału. Bogini i Bóg są zazwyczaj wzywani w trakcie rzucania zaklęć i odprawiania rytuałów, często za pomocą zapalanej świecy i wypowiedzenia podobnych słów: „O pani księżyca, prosimy Cię, abyś przyłączyła się do naszego świętego obrzędu, który odprawiamy ku Twojej czci”. Rytuały odprawiane w pojedynkę dają szansę na bardziej osobisty kontakt, choć może to mieć miejsce także w trakcie obrzędów grupowych, w zależności od okoliczności. Jak pamiętasz, mój pierwszy kontakt z bóstwem miał miejsce w trakcie formalnego (i całkiem sporego) rytuału, a ja mimo to wyraźnie czułam jego uwagę skupioną bezpośrednio na mnie.

Ustawianie ołtarza

W celu utrzymania kontaktu z Boginią, Bogiem lub wybranymi bóstwami warto przygotować poświęcony im ołtarz lub wykorzystać do tego celu wizerunek danego bóstwa, który ustawiamy na zwykłym ołtarzu. Nie każdy z nas czci jednego konkretnego boga lub boginię. Moja przyjaciółka Lisa oddana jest Jemaji i ma wiele figurek z jej wizerunkiem. Ja natomiast mam w zwyczaju zwracać się do mniej skonkretyzowanego bóstwa, więc niezależnie od tego, jakie wizerunki znajdują się na moim ołtarzu (zwykle trzy), często są dość ogólne – na przykład bóg z rogami oraz postać kobieca.

Przygotowanie obrazka, figurki lub wizerunku

Nie musisz mieć ołtarza, aby składać cześć bogom, nie musisz też ograniczać się do jednej przestrzeni. Wiele osób przygotowuje pogańskie wizerunki bogów i bogiń lub figurki, które przypominają prymitywne przedstawienia czczone przez dawnych pogan.

Przyzywanie księżyca

Jedną z charakterystycznych form komunikacji z Boginią jest obrzęd zwany „przyzywaniem księżyca”. Odprawiany jest podczas pełni, zwykle pod przewodnictwem wysokiej kapłanki, może być jednak prowadzony przez dowolną osobę. Jest to bezpośrednio zaproszenie, aby Bogini odwiedziła ciało i ducha osoby, która ją wzywa i pozwala, aby przez nią przemówiła. Często recytuje się wówczas wiersz „Napełniony Boginią” (jest to długi, piękny poemat, którego zwykle na tę okoliczność uczymy się na pamięć), choć niektórzy po prostu otwierają się na moc Bogini, stając w blasku księżyca w pełni i wzywając ją w myślach. W obu przypadkach otwarcie się na przyście Bogini jest niezwykłym doświadczeniem, którego nie wolno bagatelizować. Nie zalecam tego obrzędu początkującym, jednak tylko ty jesteś w stanie ocenić, czy jesteś gotowa na to przeżycie.

Czytanie książek

Jednym z najlepszych sposobów nawiązania kontaktu z bóstwem jest zdobywanie wiedzy na jego temat. Jeśli jakaś bogini lub bóg jest ci szczególnie bliska/bliski, postaraj się dowiedzieć o niej/nim jak najwięcej. Jeśli nie jesteś pewna, czy czujesz związek z jakimś konkretnym bóstwem, jest to kolejny powód do poszukiwań. Możesz też sięgnąć do książek, które pomogą ci w komunikacji z mniej skonkretyzowanym bóstwem.

(Na końcu niniejszej publikacji znajduje się lista z moimi ulubionymi lekturami. W internecie znajdziesz jeszcze więcej pozycji oraz informacji dotyczących interesujących cię tematów).

Słuchanie

Na koniec jedna z najważniejszych zasad: SŁUCHANIE. Możesz wypowiedzieć każde zaklęcie czy modlitwę, która przyjdzie ci do głowy, jeśli jednak nie zostawisz przestrzeni na ciszę i wysłuchanie odpowiedzi, wszystko pójdzie na marne. Lata mojej praktyki nauczyły mnie jednego: bogowie bardzo chętnie do nas przemawiają, problem tkwi w naszej umiejętności słuchania.

Posłuchaj mojej rady i wygospodaruj kilka minut dziennie na to, aby zatrzymać się, słuchać i usłyszeć. Nawet nie wiesz, kto może wówczas do ciebie przemówić.

Magia w życiu codziennym

Nasze codzienne życie pełne jest prozaicznych wydarzeń. Musimy sprzątać,

pracować, przygotowywać posiłki, płacić rachunki... Często w natłoku obowiązków niewiele czasu pozostaje na magiczne praktyki.

Tak naprawdę każda z tych czynności jest okazją do wprowadzenia odrobiny magii.

Pamiętaj, że życie dawnych pogan nie znało podziału na magię i prozę codzienności. Na przędę rzucono zaklęcia ochronne, lecznicze zioła wtykano w poszewki poduszek i dodawano do zup i gulaszów. Czarownice ukrywały swoje magiczne praktyki w codziennych czynnościach, takich jak gotowanie, szycie czy zamiatanie. Jako współczesne czarownice możemy robić to samo, w ukryciu lub otwarcie, aby zintegrować nasze praktyki z codziennymi obowiązkami.

Poniżej znajdziesz kilka przykładów połączenia magii z codziennością. Jeśli ci nie odpowiadają, pomyśl, jak wygląda twój dzień, rozłóż go na poszczególne zadania i zastanów się, w jaki sposób „umagicznić” niektóre z nich.

Magia w kuchni

Odrobina magii dodana do przygotowywanych posiłków, zarówno dla ciebie, jak i bliskich, to znana od dawna i wypróbowana tradycja. Nie mówię o potajemnym dolewaniu miłosnego eliksiru do czyjegoś drinka (uwierzcie mi, to nigdy nie jest dobry pomysł), jednak od zawsze kobiety i mężczyźni urozmaicali posiłki odrobiną magii. Przyprawy, aby zmiękczyć serce, zioła dla zdrowia i ochrony – wszystkie te sposoby są wykorzystywane od stuleci. Ty też możesz poszukać własnych, współczesnych wariacji na ten temat.

Jak wspomniałam wcześniej, codziennie rano przy porannej czekoladzie odprawiam swoją „kuchenną alchemię”. Pewnie się zastanawiasz, co magicznego jest w gorącej czekoladzie (oprócz czekolady, oczywiście, która sama w sobie jest niezwykła). Tak jak w przypadku wszystkich praktyk, podstawą są skupienie i intencja.

Przygotuję czekoladę bardzo często, mam więc specjalne urządzenie, która miesza, podgrzewa i ubija piankę. Kiedy wkładam do niego składniki, skupiam się na ich magicznych właściwościach: mleko dla zdrowia, czekolada dla dostatku i miłości, łyżeczka miodu dla uzdrowienia i energii, szczypta pieprzu cayenne dla energii i kreatywności, odrobina cynamonu dla dostatku i miłości, a kawa dla energii. (Tak właściwie wyszła mi z tego mocha).

To naprawdę całkiem proste. Sprawdź, jakie magiczne właściwości ma przyrządzane przez ciebie jedzenie. Praktycznie każdy pokarm je ma, twoim jedynym ograniczeniem jest wyobraźnia. Jeśli na przykład przygotowujesz romantyczną kolację, możesz wykorzystać składniki, które wzmacniają miłość, takie jak jabłka, cynamon i czekoladę. Ktoś ma ochotę na deser? Jedzenie z odrobiną magii nie sprawi, że ktoś cię pokocha, pomoże jednak stworzyć dobrą

atmosferę.

Gdy przygotowujesz lunch dla swojego dziecka, może dodaj trochę ziół i pokarmów dla miłości i ochrony? Posmaruj kanapkę odrobiną musztardy i pomyśl o jej ochronnych właściwościach. Garść migdałów sprzyja zdrowiu i chroni. Szef przychodzi wieczorem na kolację? Dodaj do gulaszu trochę ziół na sukces. (W porządku, gulasz na kolację dla szefa nie jest najlepszym pomysłem, ale rozumiesz, o co mi chodzi).

Magiczne włókna i ubrania

Ludzie, szczególnie kobiety, od zawsze wykorzystywali włókna do magicznych praktyk. W czasach, kiedy sami wytwarzali swoje ubrania, łatwo było wpleść ochronne zaklęcia pomiędzy sploty włóczki ubrania, które mąż zakładał na polowanie, a w szwy kołder wplatano zaklęcia miłosne. Dzisiaj nie musisz tkąć ani szyć, żeby korzystać z magii włókien, a rezultaty magicznych praktyk będą subtelne i niewidoczne dla oka.

Poniżej znajdziesz kilka pomysłów na wykorzystanie przędzy, nici i tkanin do odprawiania czarów.

MAGICZNY WĘZEL – Węzły są starą i tradycyjną praktyką magiczną, łączą twoje intencje w sznur, kokardę lub cokolwiek, na czym chcesz wykonać supeł. Możesz wykonać węzłową bransoletkę za pomocą kolorowych nitki, z każdym zawiązanym supełkiem wzmacniając swoją intencję (na przykład uzdrowienie, dostatek itp.). Możesz również przygotować magiczny węzeł podczas szycia. Kiedy twoje dziecko wybiera się na obóz, a ty wszywasz metki z jego imieniem i nazwiskiem do każdego ubrania, wystarczy, że dodasz jeden węzeł wzbogacony w prośbę o opiekę. Do wykonania szybkiego i prostego zaklęcia wystarczą ci sznurek lub przędza oraz poniższe słowa, które wypowiadasz, zawiązując dziewięć kolejnych węzłów i wyobrażając sobie cel, który chcesz osiągnąć:

Za pierwszym węzłem czar się rozpoczyna.

Węzeł drugi czar spełniać zaczyna.

Węzeł trzeci, niech tak się stanie.

Węzeł czwarty, czar staje.

Węzeł piąty, czar żyć zaczyna.

Węzeł szósty wszystko naprawia.

Węzeł siódmy gwiazdy na pomoc przyzywa.

Węzeł ósmy, los z pomocą przybywa.

Węzeł dziewiąty, moja wola się stała!

MAGIA NICI – Do tego typu praktyk wystarczą ci zwykłe nici i igła. Wszyj odpowiedni symbol lub runę na kawałku materiału. Jeśli chcesz, aby ktoś czuł przez cały dzień twoją miłość, wyszyj serce na wewnętrznej stronie jego koszuli lub marynarki. Aby zapewnić sobie dostatek, wyszyj runę Gifu (która wygląda jak X) w środku swojego portfela.

MAGIA TKANIN – Same tkaniny mogą oddziaływać jako intencja skierowana do wszechświata. Jedną z byłych członkiń Blue Moon Circle zawsze dobierała kolor bielizny do rodzaju energii, jaka danego dnia była jej potrzebna: zieleń dla dostatku, czerń dla ochrony, czerwień dla energii, pomarańcz dla odwagi i tak dalej. Sama postępuję podobnie podczas wybierania ubioru. Zwykle w czwartki zakładam coś zielonego lub brązowego, ponieważ ten dzień służy pracy i dostatkowi. Zakładam wtedy również mój amulet dobrobytu.

ROBIENIE NA DRUTACH, SZYDEŁKOWANIE, PRZĘDZENIE, TKANIE, FILCOWANIE – Jeśli zostałaś szczęśliwie obdarzona talentem w jednej z powyższych dziedzin, możesz wprowadzić magię do swojego zajęcia; wystarczy, że skupisz się na tym, co chciałabyś zawrzeć w gotowym projekcie, i będziesz myślała o tym podczas wszystkich czynności. Nie zajmuję się szyciem, jednak robiąc biżuterię, często dodaję do niej specjalny ładunek miłości i energii, jakiej według mnie dana osoba potrzebuje najbardziej.

Magia muzyki

Muzyka jest potężnym narzędziem. Może generować konkretne emocje, koić ducha, dodawać energii, a nawet pomagać skontaktować się z bogami. Jest też bardzo „poręczna”, ponieważ masz ją zawsze przy sobie (twój własny głos!). Jest wiele sposobów łączenia elementów pogańskich i muzyki, które można potem wprowadzić do codziennego życia. Oto kilka przykładów:

ŚPIEWAJ POD PRYSZNICEM – Rzeczywiście, w śpiewaniu pod prysznicem nie ma nic magicznego... chyba że śpiewasz jakąś ładną, czarodziejską mantrę. Możesz również rozpoczynać i kończyć dzień krzepiącą, duchową melodią. Moimi ulubieńcami są klasyczne utwory „She changes everything she touches” lub „Fire I am”, jednak wybór jest dużo większy. Poszukaj czegoś na YouTube lub kup płytę z mantrami, jeśli jeszcze takiej nie masz.

WŁĄCZ CZARODZIEJSKĄ PŁYTE – lubię słuchać muzyki podczas sprzątania domu, kiedy ćwiczę albo prowadzę samochód. Czasem wykorzystuję ją jako podkład do moich medytacji lub rytuałów. Jest wiele wspaniałych, pogańskich wykonawców, na przykład Wendy Rule czy Gabrielle Roth. Lubię też Heather Alexander, Troikę (posłuchajcie ich albumu „Goddess”) oraz brytyjską grupę Daughters of Gaia (polecam ich album „Rock the Goddess” ze współczesnymi, rockandrollowymi aranżacjami tradycyjnych mantr oraz ich turoskimi utworami).

Nieważne, jaki rodzaj magicznej muzyki wybierzesz, zawsze będzie to prosty sposób, aby wprowadzić trochę pogańskich elementów do codziennych czynności.

BĘBNY – Poganie wykorzystywali bębny od zarania dziejów. Jest to stosunkowo niedrogi instrument i nie wygląda jak typowe pogańskie narzędzie (wiele osób gra na bębnach i nie wszystkie są czarownicami lub poganami). Spróbuj wygospodarować kilka minut dwa razy w tygodniu, żeby pograć chwilę na bębnach i połączyć się z biciem serca ziemi. Rytmiczne uderzenia bębna są relaksujące i sprzyjają medytacji, pomagają również wejść w trans wykorzystywany do duchowych podróży. Są także krzepiące i dodają energii po długim, ciężkim dniu. Ludzie na całym świecie wykorzystywali bębny do porozumiewania się z bogami, ty również możesz tego spróbować. Jeśli nie zamierzasz grać na bębnie, możesz sięgnąć po jeden z albumów z muzyką graną na tym instrumencie. Jest ich wiele, niektóre są nagrane w duchu czarodziejskim, indiańskim lub typowo newage'owym. Znajdź taki, który najbardziej ci odpowiada, i włącz go do ćwiczeń czy medytacji, lub wyciągnij własny bęben i zacznij grać.

Istnieje wiele innych, szybkich i prostych sposobów na wprowadzenie magii do codziennego życia. W dalszej części książki opowiem o łączeniu magicznych praktyk ze sprzątaniami domu, omówię także kilka innych sposobów. Chcę, abyś pamiętała, że zawsze możesz znaleźć coś, co będzie odpowiadało twoim potrzebom i stylowi życia; musisz po prostu chcieć!



Czarostwo i wewnętrzna siła

RAVEN DIGITALIS

Wielu ludzi w neopogaństwie i czarostwie odnajduje wewnętrzną siłę potrzebną w zgiełku codziennego życia. Inni rozpoczynają praktykę, poszukując mocy, która różni się od siły wewnętrznej, a czasem przyświeca jej cel przejęcia kontroli nad innymi ludźmi lub sytuacjami. Siła natomiast jest bardziej związana z pracą nad sobą i samoświadomością, a tym samym staje się trampoliną, która pomaga nowym czarownicom wznieść się z poziomu odprawiania „jakichś tam” zaklęć do świadomego życia zgodnie ze swoją praktyką.

Współczesne czarownice (nawet jeśli same nie chcą tego przyznać) są pod wpływem wicca, która z kolei czerpała z celtyckiego pogaństwa, starych, ludowych zaklęć, Hermetycznego Zakonu Złotego Brzasku, masonerii, ksiąg czarów opartych na zachodnich ceremoniach magicznych itd. W tradycje magiczne jest nierozzerwalnie wpisany element kazirodczy i nie ma w tym nic złego!

Wicca powstała bez pomocy żadnych moralnych edyktów czy regulacji, poza jednym osławionym zdaniem z Rede: „Rób, co potrzebujesz, jeśli nie krzywdzisz innych”. To zdanie, pierwszy raz przytoczone przez Doreen Valiente (wysoką kapłankę Gerald Gardner), powstało prawdopodobnie pod wpływem ezoterycznego systemu Thelemy, opracowanego przez Aleistera Crowley’a. Thelema to greckie słowo oznaczające wolę i w tym wypadku odnosi się do prawdziwego przeznaczenia duchowego jednostki – wyższej formy bytu człowieka, realizującej się w każdej minucie jego życia. Powiedziałabym, że to jest prawdziwe znaczenie tego fragmentu z Rede – „rób to, co powinienesz”, a nie „rób, co chcesz”.

Jeśli człowiek odczuwa potrzebę pracy społecznej, pełnienia funkcji publicznej czy działania na rzecz dobra innych – ludzi, zwierząt, ekologii itp. – jego życie będzie pełniejsze. Jako poganie powinniśmy mieć pełniejszy obraz świata. Co możemy zrobić? Czy podejmujemy decyzje, które coś wnoszą? Czy pomagamy innym, czy działamy tylko na rzecz własnego dobra? Czy jesteśmy dobrymi ludźmi i wykorzystujemy magię w sposób, który przyniesie trwałe, pozytywne efekty?

Co robisz na co dzień, aby polepszyć świat? Możliwości jest nieskończenie wiele. Możesz dbać o recykling wszystkich produktów, których używasz codziennie, chroniąc w ten sposób środowisko i zmniejszając szkodliwy wpływ węgla. Wolontariat i prace społeczne to także popularne zajęcia, którym oddają się ludzie chcący zrobić coś dla innych. Niektórzy pracują w schroniskach dla zwierząt

lub osób bezdomnych, inni walczą o prawa ludzi lub zwierząt, zajmują się tworzeniem wybitnych dzieł sztuki lub z pokorą uczą innych i pomagają swoim uczniom kroczyć ich ścieżkami.

Kluczem jest sposób, w jaki porozumiewamy się z drugim człowiekiem. Łatwo dać się złapać w pułapkę własnego ego. Ważne jest, abyśmy zapomnieli o dumie i pamiętali o empatii, nawet gdy mamy do czynienia z najbardziej trudnymi osobami. Jeśli naprawdę pokochamy życie, zamiast zmagać się z nim na każdym kroku, wszystko zacznie się układać, a kawałki łamigówki same będą wchodzić na swoje miejsce. Jeśli mamy kontrolę nad swoimi czynami i oczekujemy, że wszystko ułoży się po naszej myśli, życie będzie obdarzać nas większą liczbą pozytywnych doświadczeń i zdarzeń. Czyny i towarzyszące im emocje mają wpływ na efekt końcowy.

Ważne jest też, w jaki sposób wydajemy pieniądze. Czy wspieramy lokalną gospodarkę, czy karmimy chciwe paszcze korporacyjnych potworów? Czy korzystamy z lokalnych produktów i hodujemy zwierzęta w sposób humanitarny, czy może wspieramy zgubne skutki rolnictwa intensywnego lub niszczącą ziemię maszyną „agrokulturową”, działającą na szeroką skalę? Aby wspomóc rozwój samoświadomości, warto wypracować sobie codzienną praktykę, polegającą na pozytywnych wizualizacjach, ćwiczeniach oddechowych, jodze, rytuałach ochronnych, afirmacjach, medytacji lub śpiewaniu mantr. Tworząc własną codzienną praktykę, człowiek zaczyna odczuwać większy związek ze światem, co wpływa na podejmowanie bardziej rozsądnych wyborów. Dzięki świadomemu konsumpcjonizmowi i wybieraniu relacji ludzkich opartych na miłości rozwijamy empatię i zaangażowanie w to dziwne zamieszanie, które nazywamy życiem. Polepszając siebie, polepszamy świat, podążając prostą ścieżką żywej magii.



ROZDZIAŁ 3

Poszukiwanie duchowości
w naszym
zwariowanym świecie

Większość z nas coś łączy: jesteśmy zajęci, zapracowani i prowadzimy szybkie, wypełnione po brzegi życie.

Nie znam nikogo, kto nie działałby na najwyższych obrotach. Biegając między pracą, rodziną, zwierzętami, domem, zwierzętami (wybaczcie, moja kotka Magia zmusiła mnie, żebym napisała to dwa razy) i mnóstwem innych spraw, większość z nas ledwie ma czas, żeby się porządnie wyspać i coś zjeść, nie wspominając o wygospodarowaniu przestrzeni dla duchowości. Przecież wystarczy być poganinem w *teorii*, może od czasu do czasu skoczyć się na jakiś sabat lub zwróci uwagę na pełnię księżyca.

Gdybyście też tak uważali, prawdopodobnie nie czytaliście tej książki. Wiecie przynajmniej, że potrzebujecie czegoś więcej, nawet jeśli jeszcze nie znaleźliście sposobu na to, żeby to osiągnąć.

Może lepiej zapytać: tylko po co?

W takim zagonionym świecie jak nasz, z mnóstwem rzeczy do zrobienia i zbyt małą ilością czasu na ich wykonanie, po co mielibyśmy tracić czas i energię na to, żeby zapalić świecę, usiąść albo wyjść na zewnątrz tylko po to, żeby popatrzeć w gwiazdy?

Myślałam już, że nie spytasz.

Czy gra warta jest świeczki?

Jest wiele powodów, dla których warto się starać, ja wymienię tutaj te, które uważam za najbardziej istotne.

Ładowanie akumulatorów

Jak wspomniałam, nasze zabiegane życie to spory wysiłek zarówno dla ciała, umysłu, jak i ducha. Możemy oczywiście dbać o ciało (zdrowa dieta, ćwiczenia, odpowiednia ilość snu), ale bądźmy szczerzy, większość z nas nie przykładają się do tego wystarczająco, nieważne jak dobre mamy intencje. (Podnieście rękę, jeśli poczuwacie się do winy. *Autorka podnosi rękę*). Wiele spraw zaprzęta nasz umysł, jednak nie przynoszą one spokoju, wyciszenia i odprężenia. Ważne jest, aby zadbać o odpowiednią ilość czasu i zainteresowania, które poświęcimy naszemu życiu

duchowemu. Jeśli będziemy napełniać nasz psychiczny bak, zapewni nam to energię na całe życie.

Więź z naturą

Jednym z problemów naszego współczesnego świata jest fakt, iż jesteśmy odseparowani od tzw. prawdziwego życia. Jeśli nie mieszkasz na wsi, musisz przejść spory kawał drogi, żeby znaleźć się w miejscu pełnym dzikiej zieleni. Zanieczyszczenia zasłaniają gwiazdy i mało kto hoduje teraz własne jedzenie. Religia starożytnych pogan wywodziła się z natury, co pomagało im zrozumieć i okiełznać otaczający świat, który miał duży wpływ na ich egzystencję. W pewnym sensie jako współczesne czarownice stoimy w opozycji do tamtej postawy: nasza religia powstała po to, aby pomóc nam ponownie połączyć się z naturą, od której coraz bardziej się oddalamy. Większość z nas gdzieś w głębi serca pragnie tego powrotu. Poświęcenie czasu sprawom duchowym może nam w tym pomóc.

Szacunek dla bogów

Nikt nie lubi być ignorowany. Jeśli zwracamy się do bogów tylko w chwilach, gdy czegoś potrzebujemy lub mamy kłopot, nie świadczy to dobrze o naszych manierach. Tak jak w przypadku relacji z ludźmi, im lepszą zbudujesz więź z bogami, tym chętniej będą wysłuchiwać twoich modlitw.

Zasługujesz na to

To może być najważniejszy z powodów. Większość z nas swój czas i energię wykorzystuje na robienie różnych rzeczy – w pracy i w domu zwykle staramy się wywiązywać z naszych obowiązków, aby zadowolić innych. Bardzo ważne jest, aby znaleźć od czasu do czasu kilka wolnych chwil i poświęcić je tylko dla siebie.

Przede wszystkim musimy zachować rozsądek (lub czasem stosunkowy rozsądek). Poza tym uważam, że powinniśmy wysłać naszej świadomości wiadomość, że jesteśmy warci poświęconego czasu. Karmienie duszy karmi samą istotę naszego bytu, a to z kolei pozwala nam dawać z siebie więcej innym ludziom. Jeśli będziesz cały czas służyć innym, a nie sobie, prędzej czy później poczujesz niechęć do ludzi, a to dla nikogo nie będzie dobre. Powtarzaj więc za mną: „Jestem warta poświęconego mi czasu. Znajdę czas, aby wzmocnić swojego ducha”.

Pięciominutowe rytuały

Już słyszę, jak krzyczycie: „Ale ja nie mam czasu!”. Nie ma powodów do obaw, wystarczy pięć minut. Przygotowałam serię minirytuałów, które możesz zrobić dosłownie w pięć minut lub nawet mniej. Odłóż więc telefon komórkowy, odejdź od komputera, wyłącz internet i poświęć pięć minut codziennie (jeśli możesz) lub co jakiś czas (jeśli nie możesz), aby wykonać jeden lub więcej z poniższych rytuałów. Pamiętaj, że podstawą działania minirytuałów jest to samo, co w przypadku dłuższych praktyk: skupienie się na tym, co chcesz osiągnąć, i skierowanie energii na zadanie. Wiem, że możesz zrobić to w pięć minut!

Możesz wykorzystać szybkie rytuały, które opisałam w rozdziale drugim, lub wybrać jeden z poniższych.

Powitanie dnia

Stań przy oknie i spójrz na budzący się nowy dzień. Zwróć uwagę na pogodę i podziękuj za to, co ze sobą niesie (nawet jeśli coś ci się nie podoba). Postaraj się znaleźć w krajobrazie coś pięknego lub pozytywnego, może to być choćby światło słońca czy ptak. Podziękuj bogom za nowy dzień. Otwórz serce na nadchodzące możliwości. Skieruj swoją miłość do świata (przyda mu się każda ilość) oraz do bliskich. Nie zapominaj też o sobie. Przyłóż dłonie do serca i poczuj spływające na ciebie błogosławieństwo.

Zmyj z siebie negatywną energię

Każdy z nas dźwiga jakiś niechciany bagaż emocji; niektóre są nasze, inne wywołane przez otaczający nas świat (zwłaszcza jeśli jest się wrażliwą osobą, tak jak wielu pogan), do tego dochodzą choroby, ból, depresja, zniechęcenie i mnóstwo negatywnej energii, pochodzącej z naszego wnętrza lub ze świata. Aby pozbyć się tego niepotrzebnego balastu, wystarczy krótki rytuał. Stań pod prysznicem i wyobraź sobie, jak wszystkie negatywne rzeczy zostają zmyte przez spływającą po twoim ciele wodę. Może chciałabyś „zobaczyć” krople wody otoczone białym lub żółtym światłem? Wyobraź sobie, jak stoisz pod prysznicem czysta i emanująca jasną poświatą. Jeśli chcesz, możesz powiedzieć: „Niech stres i ból nie zostają w ciele, znów chcę poczuć się wspaniale” lub „Zmywam z siebie wszystko, co negatywne, otwierając się na światło i miłość oraz wszystko to, co niesie ze sobą dobro”.

Szybka praktyka ochronna

Od czasu do czasu przychodzą momenty (na przykład kiedy w pracy czekają cię ciężkie chwile albo kiedy siedzisz w autobusie obok jakiegoś podejrzanego

typu), gdy masz ochotę na porządną ochronny rytuał lub przypominasz sobie, żeby odnowić zaklęcie, które nosisz przy sobie. Oto szybki i łatwy rytuał, który możesz odprawić w każdej chwili. Zamknij na chwilę oczy (jeśli jedziesz samochodem lub jesteś na spotkaniu, postaraj się zrobić jak najwięcej z otwartymi oczami) i wyobraź sobie, że otacza cię białe światło. Wewnątrz tej świetlnej kuli czujesz miłość i opiekę Bogini (i/lub Boga). Na zewnątrz znajduje się odwrócone lustro, odbijające całą negatywną energię, która kieruje się w twoją stronę. Postaraj się zapanować nad uczuciem strachu i niechęci; im więcej miłości i empatii jesteś w stanie włożyć w ten rytuał, tym lepsze będą jego efekty.

Oczyszczenie domu zawsze pod ręką

Prostym sposobem na to, aby zapobiec gromadzeniu negatywnych wpływów ze świata zewnętrznego w swoim domu, jest ustawienie naczynia z wodą niedaleko drzwi. Kiedy wracasz do domu, zatrzymaj się i wypłucz w nim ręce. (Możesz powiesić obok ręcznik, ale wystarczy, że zanurzysz w wodzie opuszki palców, jeśli nie masz wystarczająco dużo miejsca). Wyobraź sobie, że wszystko, co nieprzyjemne, zostaje zmyte. Zmieniaj wodę regularnie, ponieważ z czasem zacznie ciemnieć.

Magia zaklęta w parze

Oto naprawdę szybki sposób, aby pobłogosławić swój dom i dać świadectwo wiary. Za każdym razem, kiedy bierzesz prysznic, narysuj palcem pentagram (lub inny symbol) na zaparowanym lustrze lub oknie. Wyobraź sobie przez chwilę, jak z symbolu emanuje światło, napędzając przestrzeń magią. Gdy para zniknie, nikt oprócz ciebie nie będzie wiedział, że symbol tu jest.

Otocz się miłością

Często czujemy się samotni i słabi, a wiele osób nie zaznaje w życiu wystarczająco dużo miłości. Jednak Bogini/Bóg kocha nas wszystkich. Jeśli potrzebujesz czułości, obejmij się ramionami i poczuj, jak ogarnia cię boska miłość.

Dotyk natury

Nieważne, czy przytulasz drzewo, spacerujesz w deszczu czy zatrzymujesz się, aby powąchać kwiat. Poświęć kilka minut, aby naprawdę skupić się na naturze, która cię otacza. Jeśli nie masz dostępu do naturalnego środowiska, po prostu zjedz

jabłko. Rób to powoli i uważnie, będąc świadomą zapachu, soku w ustach, tekstury twardszej skórki i kruchego miąższu. Wyobraź sobie drzewo, z którego zrodzone jest to jabłko, kwiat, z którego powstało, deszcz, który je karmił, i ziemię, która pomogła mu rosnać, aż było wystarczająco dojrzałe, abyś mogła je zjeść. Poczuj, jak część ciebie napęlnia się siłą płynącą z naturalnej energii jabłka.

Błogosławieństwo i konsekrowanie

Możesz błogosławić i konsekrować dowolne przedmioty, a nawet zwierzęta: magiczne narzędzia, przybory kuchenne, ogród, samochód, kota (jeśli jesteś w stanie zmusić go, aby siedział przez chwilę bez ruchu, powodzenia). Lubię błogosławić magiczne naszyjniki, które robię, nowe narzędzia (szczególnie świece) i wszystko, co wykorzystuję w moim magicznym życiu. Potrzebujesz tylko przedmiotów, które symbolizują żywioły ziemi, powietrza, wody i ognia, i dodatkowo czegoś, co jest symbolem Bogini/Boga. Jako symbolu ziemi używam zwykle soli, możesz też wykorzystać kryształ lub garść piasku. Powietrze reprezentuje dym z płonącej wiązki szaławii, możesz użyć też pióra lub kadzidła. Woda... cóż, to dość oczywiste. Do żywiołu ognia lubię używać zapalanej świecy, choć paląca się wiązka szaławii lub kadzidło może wykonywać podwójną robotę.

Zbierz cztery przedmioty, których zamierzasz użyć, zapal dodatkową świecę lub postaw figurkę dla Bogini/Boga (ja mam mały zestaw, w którym trzymam wszystko, czego potrzebuję do rytuału, więc wystarczy, że po niego sięgnę, i jestem gotowa w minutę) oraz przedmiot, który chcesz pobłogosławić lub konsekrować. Posyp go solą (lub zatocz nad nim krąg kryształem), mówiąc: „Błogosławię cię i konsekruję mocą ziemi”, potem powtórz to, używając pozostałych trzech symboli żywiołów. Jeśli używasz przedmiotu reprezentującego Boginię/Boga, powiedz:

Proszę Boginię/Boga, aby pobłogosławiła/pobłogosławił ten..., abym mogła wykorzystywać go do magicznych celów i dobrych praktyk. Niech się stanie.

I gotowe!

Podziękowanie

Nieważne za co. Wygospodaruj pięć minut, aby złożyć dzięki wszechświatowi. Podziękuj bogom za wszystkie dobre rzeczy. Jeśli możesz, podziękuj im również za te złe (które zwykle są dla nas lekcją, nawet jeśli niezbyt przyjemną). Przez pięć minut dziennie poczuj wdzięczność, a w niezwykły sposób otworzy to twoje serce.

Spójrz w górę

Od czasu do czasu przed pójściem spać podnieś wzrok i spójrz na niebo. Podejdź do okna, a jeśli możesz, wyjdź na zewnątrz. Nad tobą są gwiazdy i księżyc, nawet jeśli z miejsca, w którym mieszkasz, są mało widoczne. Poczuj, jak olbrzymi jest wszechświat, i pamiętaj, że jesteś zbudowana z tego samego tworzywa, co gwiazdy. Życz dobrej nocy księżycowi. Jeśli chcesz, możesz odmówić krótką modlitwę.

Wróżbiarstwo

Niektórzy zaczynają dzień od horoskopu, jednak dla wielu z nas jest to tylko szybka praktyka. Mało kto ma czas czy ochotę, aby codziennie stawiać sobie przy kawie całego tarota. Poza tym nie potrzebujemy aż tak szczegółowych informacji. Na szczęście istnieje wiele szybkich i prostych sposobów, aby sprawdzić, co szykuje dla nas dzień lub co powinnaś wiedzieć, żeby jak najlepiej go wykorzystać.

Lata temu, kiedy praktykowałam z moim pierwszym zgromadzeniem, wysoka kapłanka kazała nam wykonać pewien interesujący eksperyment. Codziennie rano przez miesiąc wyciągaliśmy jeden kamień runiczny, zapisywaliśmy wszystkie przebiegi intuicji, jakie w nas wzbudził, po czym pod koniec dnia sprawdzaliśmy, czy rzeczywiście był jakiś związek między naszymi przeczuciami a tym, co nas spotkało. Bardzo często zdarzało się, że był.

Okazało się to również doskonałą nauką czytania run. Na początku znaczenie każdej z nich musiałam sprawdzać w książce (moim faworytem jest pozycja autorstwa Lisy Peschel *Kompletny przewodnik runiczny* – jest stara, ale prosta i łatwa do zrozumienia), ale pod koniec miesiąca byłam już dość dobrze z nimi zaznajomiona. Jeśli chcesz lepiej zapoznać się z runami lub innymi przedmiotami, spróbuj podobnej praktyki. Jest to przyjemny i pożyteczny sposób nauki. Możesz wyciągać kamienie z worka, pudełka (w zależności, gdzie je trzymasz) lub po prostu zamknij oczy i chwyć jeden z nich.

Jeśli kamienie runiczne to nie twoja bajka, możesz spróbować tego samego z kartami Tarota. Jeśli nie jesteś z nimi zaznajomiona, proponuję zacząć od czegoś podstawowego, na przykład klasycznego zestawu Rider-Waite Tarot. Była to moja pierwsza talia i po latach wciąż ją wykorzystuję do mojej praktyki. Jest już trochę podniszczona, ale służy mi tak dobrze, że rzadko kiedy mam ochotę sięgnąć po inne karty, pomimo tak wielkiego wyboru dostępnych na rynku talii. Istnieje wiele wariantów kart Tarota, wybierz więc dla siebie taki, który do ciebie najbardziej przemawia.

Tak jak w przypadku kamieni runicznych, zacznij dzień od przetasowania talii i wybrania jednej z kart. Czasem karta praktycznie sama wyskoczy na stół.

Możesz zadać pytanie (Co przyniesie ze sobą ten dzień? Co powinnam dziś zrobić?) lub po prostu sprawdzić, co kryje wróżba. Jeśli czekają cię jakieś trudne wyzwania, możesz zadać konkretne pytanie, na przykład: „Czy powinnam umówić się z tym przystojnym kolesiem z pracy?”.

Istnieje wiele alternatyw dla tych, którzy nie mają run lub Tarota bądź za nimi nie przepadają. Mam wiele interesujących talii kart, które wykorzystuję jako źródło inspiracji, odpowiedzi lub jako prosty łącznik ze światem duchowym.

Jedną z moich ulubionych talii jest *Goddess Inspiration Oracle* [Wyroczenia Bogini] autorstwa Kris Waldherr, która jest znana ze swoich pięknych prac, w których skupia się na postaci Bogini, a ta konkretna talia zawiera pełno wspaniałych wizerunków oraz piękne opisy osiemdziesięciu bogiń. Jest to kolejny sposób, aby podczas szukania inspiracji i drogi uczyć się nowych rzeczy.

Kolejna talia, po którą często sięgam, to *The Gifts of the Goddess: 36 Affirmation Cards* [Dary Bogini: trzydzieści sześć afirmacji] autorstwa Amy Zerner i Monte Farber.

Obecnie moim faworytem jest jednak talia, którą dostałam w prezencie świątecznym od mojej przyjaciółki Rebeki Elson. Na swoim blogu *The Magical Buffet* recenzuje ona wiele kart i od razu wiedziała, że ta talia przypadnie mi do gustu. *The Conscious Spirit Oracle Deck* [Karty świadomości duchowej] autorstwa Kim Dreyer charakteryzują się prześlicznymi rysunkami i inspirującymi afirmacjami. Każdego ranka wyciągam jedną, stoję przed ołtarzem i odczytuję na głos jej tekst. Potem staram się iść zgodnie z tą wiadomością przez cały dzień. Na przykład moja dzisiejsza karta miała numer 18: żywioł powietrza oraz afirmację: „Rozumiem żywioł wiatru i otwieram się na całą wiedzę i mądrość”. Czyż to nie wspaniały początek dnia? (Musiałam dzisiaj szukać różnych informacji, więc ta wiadomość ma sens).

Możesz również skorzystać z jednej z najprostszych form wróżbiarstwa, a mianowicie z wahadełka. Sama mam bardzo ładne wahadło z ametystowym kryształem, ty jednak możesz w bardzo prosty sposób przygotować je samodzielnie. Potrzebujesz łańcuszka lub mocnej linki oraz jakiejś zawieszki, która powinna być lekka i dobrze wyważona. Działanie wahadełka jest dość ograniczone, sprawdza się tylko w przypadku pytań, na które można odpowiedzieć „tak” lub „nie”. Aby skorzystać z jego działania, na początku sprawdź, w którą stronę odchyła się na „tak”, a w którą na „nie” (niektóre kołyszą się z lewej na prawą, inne po linii koła, zgodnie lub przeciwnie z ruchem wskazówek zegara). W tym celu zadaj pytanie, na które znasz odpowiedź, na przykład „Czy mam na imię Deborah?”, i zobacz, w którą stronę wahadło powędruje. Trzymaj łańcuszek luźno pomiędzy dwoma palcami i pozwól, aby zawieszka poruszała się swobodnie. Potem możesz przystąpić do zadawania pytań.

Najłatwiej jest wybrać jedną z tych opcji: runy, Tarot lub inna forma

pobudzania intuicji, a potem codziennie sięgać po jedną kartę lub runę. Skup się na niej przez chwilę i gotowe.

Jeśli chcesz pójść krok dalej, korzystaj z kilku opcji w zależności od tego, do której masz najłatwiejszy dostęp lub co w danym momencie najbardziej do Ciebie przemawia. Możesz też w jednym miesiącu skupić się na kartach, a w następnym przejść do run.

Aby trochę bardziej zagłębić się w tę praktykę, do czego gorąco zachęcam, warto spróbować tego przynajmniej przez miesiąc – zapisuj swoje runy lub karty oraz wszystkie myśli i uczucia, jakie w Tobie wywołały. Gromadź te informacje w małym notesiku lub Księdze Cieni, jeśli ją masz. (Jeśli prowadzisz dziennik, możesz dodać te informacje do swoich codziennych wpisów). Na koniec dnia, tygodnia i miesiąca przejrzyj zapiski i sprawdź, czy jesteś w stanie dostrzec w nich wzorzec, który mógłby być dla Ciebie pomocny.

Możesz także prowadzić sennik. Czasami wskazówki dotyczące przyszłości przychodzą do nas we śnie, zwłaszcza jeśli pod poduszką umieścimy saszetkę z odpowiednią mieszanką ziół i położymy się, prosząc o to, aby nasze sny były głębokie i pełne znaczeń.

Prośenie o wskazówki i/lub inspiracje nie musi być skomplikowane i czasochłonne. Nie musisz być ekspertem w czytaniu kart, aby móc to robić. (W rzeczywistości, jak na ironię, wielu profesjonalnych tarocistów, w tym ja, nie jest w stanie układać kart dla siebie). Wystarczy, że poświęcisz na to tyle czasu i zaangażowania, ile poświęcasz na czytanie codziennego horoskopu. A przecież jest to zdecydowanie bardziej pomocne!

Stan wstrzymania,
czyli wakacyjne hibernacje

Od lat nie wyjeżdżałam na prawdziwe wakacje. Byłam na wielu zlotach i zjazdach, w tym na Pantheon (wielki zlot pogan w San Jose), konferencjach amerykańskich autorów romansów w Nowym Jorku i Waszyngtonie oraz innych konferencjach dla pisarzy. Te wyprawy są wspaniałą rozrywką i odskocznią od codzienności, ale to praca, a nie wakacje.

Ostatnie wakacje miałam chyba cztery czy pięć lat temu, kiedy nasza grupa Blue Moon Circle (wraz z rodzinami) wybrała się na trzydniowy wypad na średniowieczny jarmark w Sterling. Kiedyś jeździliśmy tam co roku, przebieraliśmy się, dzień spędzaliśmy na jarmarku, a wieczorem gromadziliśmy się przy ognisku, popijając wino i śmiejąc się. Było wesoło, zwyczajnie i można było odpocząć. Jednak potem pojawiły się problemy z czasem i jak to zwykle bywa, z pieniędzmi.

Niekiedy trudno jest wygospodarować trochę czasu i funduszy na prawdziwe wakacje, a przecież wszyscy mielibyśmy czasem ochotę sięść na plażę z dobrą

książką, drinkiem z palemką, zerkając ukradkiem na przystojnego kelnera. (No może nie każdy, ale ja na pewno). Nie oznacza to jednak, że nasze ciało i umysł nie potrzebują chwili wytchnienia od stresu i trudów codziennego życia. W tym roku planuję więc wakacyjne hibernacje.

Tak, właśnie sama to wymyśliłam, ale możecie spokojnie skorzystać z tego pomysłu w dowolny sposób.

Oto jak ja rozumiem wakacyjne hibernacje:

Po pierwsze, będę spędzać je w domu, w zdecydowanie tańszy i pod pewnymi względami bardziej odprężający sposób. Żadnego pakowania, żadnych podróży, zmartwień, zapomnianych paszportów...

Po drugie, zamierzam robić jak najmniej. Większość urlopów polega na szalonym bieganiu i próbie zobaczenia jak największej liczby rzeczy w czasie, którym dysponujemy. Wakacyjne hibernacje polegają na ZWOLNIENIU biegu życia.

Generalnie chodzi o to, aby wyeliminować jak najwięcej z codziennych obowiązków i presji. Zwykle piszę codziennie wieczorem, przez parę godzin. W czasie moich wakacyjnych hibernacji pozwalam sobie na to, aby tego nie robić. Jeśli coś przyjdzie mi do głowy, mogę to zapisać; mogę snuć plany co do mojej pracy, ale samą pracę zostawię na potem.

Nadal będę musiała chodzić do pracy (jeśli możecie, postarajcie się zrobić to w weekend lub wziąć parę dni urlopu), ale nie będę przejmować się tysiącem spraw, które powinnam załatwić, w drodze do domu. Nie będę przyjmować żadnych zaproszeń na spotkania.

W domu skupię się na odnowie łączności ze światem duchowym i na polepszeniu fizycznego samopoczucia. Będę się lepiej odżywiać, więcej ćwiczyć i medytować. Skupię się też bardziej na mojej duchowej praktyce, zamiast o niej pisać. (Tak, dostrzegam tę ironię).

Są też sprawy, które zamierzałam zrobić, ale które zawsze spadały na ostanie pozycje listy rzeczy do zrobienia – chciałabym wrócić do gry na gitarze i szydełkowania. Hibernacyjne wakacje to doskonały czas na przygotowanie przestrzeni, w której mam okazję naładować moją kreatywność czynnościami niezwiązanymi z pracą (takimi jak pisanie czy robienie biżuterii), wykonywanymi po prostu dla przyjemności. Co za pomysł, nieprawdaż?

Zwykle skupiamy się na tym, co musimy zrobić dla innych lub dla zapewnienia sobie bytu i zapłacenia rachunków. Tak łatwo jest zapomnieć o napełnieniu studni, z której codziennie czerpiemy – a kiedy dochodzimy do momentu, kiedy jest pusta, nie mamy pojęcia, jak to się stało.

Wakacyjne hibernacje to czas, który sobie podarujemy, aby naładować wewnętrzne baterie i zmienić niektóre rzeczy w naszym życiu, potrzebującym małej rewolucji. Taki urlop nie musi trwać cały tydzień. Poświęć na to weekend lub

choćby jeden dzień. Moja przyjaciółka Robin, która ma męża, dwójkę dzieci i prowadzi dom opieki, żyje tymi cennymi chwilami, kiedy jej luby zabiera dzieci na cały dzień, a ona ma ten czas dla siebie i *niczego wtedy nie sprząta*. Bierze długą kąpiel, czyta książkę i po prostu zatrzymuje się na chwilę – minihibernacje wakacyjne, które są dla niej odskocznią od ciągłego robienia czegoś dla innych.

Wyłącz telefon, internet, oglądaj tylko przyjemne rzeczy w telewizji (żadnych wiadomości!). Poczytaj książkę. Przygotuj listę rzeczy, które chciałabyś zrobić dla siebie, a na które nigdy nie masz czasu, po czym je zrób. Nie zapomnij skupić się na praktyce duchowej. Wyjdź wieczorem na zewnątrz i spójrz na gwiazdy. Wsłuchaj się w odgłos deszczu lub szumiących fal. Albo wyłącz wszystko i wsłuchaj się w dźwięki ciszy.

Potem posłuchaj siebie. Na tym właśnie polegają wakacyjne hibernacje.



Czas dla ducha

MICKIE MUELLER

Od początku mojej drogi byłam dość zabieganą czarownicą. Byłam zapracowaną mamą na dwóch etatach, marzącą o karierze artystycznej, a zostałam pełnoetatową czarownicą, artystką, pisarką, szefową kuchni i zarządcą kilkuhektarowego gospodarstwa. Jakim cudem udaje mi się włączać w to wszystko duchowe praktyki? Dokonuję tego dzięki planowaniu, myśleniu z wyprzedzeniem i czynieniu z każdej czynności magicznego doświadczenia.

Odkryłam, że kiedy wplatom magię w codzienne zajęcia, duchowość towarzyszy mi przez cały dzień. Udaje mi się dodać magiczne elementy do sprzątania, gotowania, pisania czy przygotowywania ilustracji. Znalazłam sposób na włączenie magii w każdą czynność. W końcu bycie czarownicą polega nie na tym, co robimy, a na tym, kim jesteśmy. Dodaję mieszanek ziół i olejków do mojego żelu pod prysznic, szamponu i odżywki, a potem wypowiadam zaklęcie, które pomaga mi zmyć z siebie wszystko, co negatywne, abym mogła naładować moje pole energetyczne. Jedno zaklęcie wystarcza na całą kąpiel!

Ponadto dodaję trochę magii do porannej kawy lub herbaty, czyniąc z tego mój mały rytuał, dostosowany do potrzeb danego dnia. Może to być prośba o dodatkową energię, skupienie się na sobie lub doświadczenie miłości. Wybieram kubek, który ma symbolizować mój cel, a potem szybko kreślę nad nim magiczne symbole i szeptem wypowiadam moje prośby. Choć jest to szybki rytuał i zajmuje zaledwie kilka minut, angażuje potężną magię, aktywując moc ziół, które przenikają do wszystkich komórek mojego ciała. Do niektórych celów wykorzystuję specjalne mieszanki ziół. Zawsze sięgam po rumianek i lawendę, kiedy chcę się odprężyć i uspokoić skołataną nerwy. W przypadku tak przygotowanych mieszanek rzucam urok na całe pudełko herbaty, wówczas gotowe zaklęcie miesza się z wrzątkiem i naparem.

Rzuciłam urok na moją miotłę, której codziennie używam, aby razem z kurzem i brudem wymieść z domu negatywną energię. Zaczęłam używać mopa z wbudowanym pojemnikiem na płyn do mycia podłóg i teraz przygotowuję własną mieszankę. Dodaję tam zaczarowanych ziół, octu i wody, tworząc magiczny środek czyszczący, który usuwa to, co negatywne, przynosząc mojemu domowi miłość, dostatek i ochronę. Przygotowuję roztwór, rzucam zaklęcie i płyn służy mi aż do ponownego napełnienia. Chodzi o to, aby pracować mądrzej, a nie ciężiej; zawsze staram się planować wszystko z wyprzedzeniem, jak najpełniej wykorzystując

moje magiczne rytuały.

W domu mam kilka stałych ołtarzy, których używam na co dzień. Gwarantują przepływ energii, dostarczając mi wszystkiego, czego potrzebuję. Na biurku, przy którym tworzę, stoi mój ołtarzyk kreatywności. Z kolei ołtarz uzdrowienia jest świętą przestrzenią, z której korzystam, gdy potrzebuję szybkiej porady lub uleczenia. Staram się w całym domu oddawać cześć Bogu i Bogini, w ten sposób duchowość przenika do każdego kąta, a ja cały czas czuję łączność z moją magią i duchem.

===LUIgTCVLIA5tAm9Pfkp/S39PbwJjEXIdagslSCVEBGMObwZqRCdIJQ===



ROZDZIAŁ 4

Wprowadź słowa
w życie

Podążanie za naszymi wierzeniami jest częścią życia, dającą nam satysfakcję i spełnienie. Nasze wierzenia różnią się od siebie, lecz wszystkich nas – wiccan, czarownice i pogan – łączy potrzeba odnalezienia sposobu na włączenie naszej wiary do codziennego życia. Czasami brak nam zapału, to zupełnie ludzkie, ale wprowadzenie słów w czyny jest łatwiejsze, niż przypuszczasz.

Świadomość,
zrozumienie i nastawienie

Czarownice i pogan często łączy trochę odmienne spojrzenie na życie. Dla mnie sprowadza się to do trzech zasad: świadomości, zrozumienia i nastawienia. Ponieważ nasza religia jest oparta na prawach natury, zwykle cechuje nas większa świadomość i zrozumienie otaczającego świata, doceniamy naturę i staramy się ją chronić. Stoimy w opozycji do traktowania świata jako pewnika i wiary, że natura jest po to, aby nam służyć, niezależnie od konsekwencji. (Nie twierdzę, że ten pogląd jest zarezerwowany tylko dla pogan. Coraz więcej ludzi zaczyna dostrzegać wartość i kruchość naszej planety).

Te trzy zasady często się gubią w natłoku codziennych spraw i czasem potrzebny nam jest metaforyczny kuksaniec, który przypomni nam o ich wartości.

Zastanówmy się na przykład nad ceną wody.

Ile kosztuje woda? Ja wydałam na nią ostatnio dwa tysiące czterysta dolarów – dość pokaźna suma jak na relatywnie mały problem (mała bakteria żelazowa zagnieździła się w mojej studni i choć nie jest groźna dla człowieka, nadała wodzie nieprzyjemny zapach i smak, a w rurach i urządzeniach zaczęła odkładać się paskudna maź, barwiąca wszystko na rdzawobrązowy kolor). Pieniądze poszły na odkażenie wody i jej przefiltrowanie.

Nie miałam ochoty wydawać takiej sumy, ale skłoniło mnie to do refleksji nad ceną wody. Większość z nas, w tym ja, zwykła myśleć, że wodę mamy za darmo. W końcu leży sobie spokojnie w jeziorach, strumieniach czy oceanach i spada z nieba w postaci deszczu. Odkręcasz kran i płynie z niego woda. Czy jest coś prostszego?

Oczywiście jeśli mieszkasz w mieście, będziesz ponosić koszty zużytej wody związane z jej oczyszczaniem i zapewnianiem odpowiednich standardów, które czynią ją bezpieczną do picia i pozbawiają małych paskudnych świństw, takich jak

bakterie żelazowe. Ci, którzy mieszkają na wsi, tak jak ja, muszą czasem ponieść koszty wykopania studni, jeśli nie znajduje się ona na ich posesji lub jeśli stara studnia wyschła.

Jednak to nie są prawdziwe koszty związane z wodą. Kiedy zaczęłam się nad tym zastanawiać, zdałam sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie musimy liczyć się z całą masą ukrytych kosztów, z którymi nasi przodkowie nie mieli do czynienia.

Nie mieli wody za darmo – wręcz przeciwnie, byli świadomi, jak bardzo jest cenna. Jeśli potrzebowali wody do picia, musieli nosić ją ze studni lub używać pomp, co wymagało trochę siły. W czasie suszy nawadniali pola ręcznie, przynosząc wodę z pobliskich źródeł, jeśli mieli do nich dostęp. Nigdy nie było pewności, że będzie jej wystarczająco dużo, nie tylko do podlewania plonów, ale nawet do picia. Nic dziwnego, że wysoko cenili wodę, zaliczając ją do jednego z czterech żywiołów, i modlili się do bogów, którzy kontrolowali pogodę.

Dziś nie musimy tak ciężko pracować, żeby zdobyć wodę, jednak w efekcie straciliśmy poczucie ceny, jaką musimy płacić za styl życia, który obecnie prowadzimy. Zanieczyściliśmy wiele cennych wód odpadkami z fabryk i chemicznymi nawozami (nie tylko tymi pochodzącymi z wielkich farm, ale również z małych gospodarstw i od zwykłych ludzi, którzy pragną mieć piękne trawniki).

Do tego dochodzą wielkie kompleksy fabryczne. Według danych Światowej Federacji Przyrody (World Wildlife Federation) „do produkcji jednego kilograma bawełny zużywa się około dwudziestu tysięcy litrów wody; jest to odpowiednik jednej koszulki lub pary dżinsów” (patrz: http://wwf.panda.org/about_our_earth/about_freshwater/freshwater_problems/thirst_y_crops/cotton/). Dość kosztowne jest to ubranie.

Jednym z gorących tematów, szczególnie w stanie Nowy Jork, gdzie mieszkam, jest hydroszczelinowanie, inaczej szczelinowanie hydrauliczne. Jest to technika używana do pozyskiwania dostępu do naturalnego gazu zgromadzonego w łupkach pod powierzchnią ziemi. Wykorzystuje się przy tym wiele trujących środków chemicznych, poza tym może dojść do wycieku gazu, zatrującego wody gruntowe na dużym obszarze, wokół którego przeprowadza się hydroszczelinowanie. Większość ludzi wie o tym i uważa tę technikę za całkowicie bezpieczną lub bardzo groźną, w zależności od tego, po której stronie sporu się znajdują. Bardzo rzadko mówi się jednak o tym, że przy tym procesie zużywa się tysiące litrów wody, która potem jest tak zatruta, że staje się niezdatna do czegokolwiek.

Większa część Stanów Zjednoczonych doświadcza obecnie nawracającej suszy i nic nie zapowiada końca tego okresu. Farmerzy i gospodarze ze środkowego zachodu stoją w obliczu utraty całych majątków, a spadek zbiorów kukurydzy i zboża oraz hodowli bydła już zaowocował rosnącymi kosztami

jedzenia. Woda również ma swoją cenę. Susze zdziesiątkowały populacje niektórych krajów, zwłaszcza tych rozwijających się. Szacuje się, że około biliona ludzi na ziemi nie ma dostępu do czystej, zdatnej do picia wody.

Ludzie wybudowali wielkie miasta w miejscach, które wcześniej były puste i nienadające się do osiedlenia. Moi rodzice i siostra mieszkają w San Diego. To piękne miasto, w którym pięćdziesiąt procent wody używanej przez mieszkańców pochodzi z rzeki Kolorado, kolejne trzydzieści z Zatoki Delta w Północnej Karolinie, a zaledwie dwadzieścia z lokalnych zasobów. Według rady miasta San Diego „spływ lokalnych wód gruntowych jest ważną częścią zasobów wodnych San Diego, ale od 1947 roku nie jest wystarczający dla potrzeb tego regionu” (<http://www.sdcwa.org/san-diego-county-water-sources>).

Jest jeszcze wiele przykładów na to, jak ludzie zużywają te cenne naturalne zasoby oraz jak ich nadużywają, ale sądzę, że wiecie już, co mam na myśli. Woda tak naprawdę wcale nie jest darmowa. Jej cena związana jest z każdym naszym działaniem i decyzjami, które podejmujemy na co dzień.

Celem tych wszystkich rozważań, które naszły mnie pod wpływem osobistej konfrontacji z ukrytą prawdą na temat korzystania z wody, nie była chęć wpędzenia czytelników w depresję. To nie jest oświadczenie polityczne ani ekologiczne. (Choć uwierz mi, jeśli chcesz, mogę ci je wygłosić).

To tylko delikatne zwrócenie uwagi, że na swój sposób wszyscy jesteśmy tak samo zależni od zasobów wody jak nasi przodkowie. Choć mamy do niej łatwy dostęp i możemy bez trudu transportować ją tam, gdzie chcemy (czasem ze szczególnym ograniczeniem), to tylko zwiększa potrzebę rozsądnego korzystania z niej.

Wszyscy możemy przyczyniać się do tego na swój sposób, naprawdę małym kosztem. Oto kilka prostych przykładów na zmniejszenie zużycia wody, czyli aktywnego stosowania się do zasady zwiększonej świadomości:

Kupuj produkty od miejscowych gospodarzy, którzy nie korzystają z chemicznych nawozów.

Zamiast kupować nowe ubrania za każdym razem, gdy chcesz uzupełnić garderobę, wybierz się do sklepu z odzieżą używaną.

Ogranicz zużycie wody: bierz krótsze prysznice, napraw ciekące krany, staraj się nie lać bezmyślnie wody podczas mycia talerzy, zamień starą toaletę na nowszy model, zużywający mniej wody podczas spłukiwania.

Dbaj o czystość własnych zasobów wodnych.

Nie wkładaj wszystkich sił w wyhodowanie idealnego trawnika w ogrodzie, tylko skup się na roślinach, które rosną dziko w twojej okolicy, ponieważ one są przystosowane konkretnie do tego ekosystemu.

Jeśli masz ogród, postaraj się zbierać deszczówkę do beczek, aby potem wykorzystać ją do podlewania.

Poszukaj informacji i doksztalc się w kwestiach cen wody we współczesnym świecie.

Dołącz do organizacji działającej na rzecz czystych rzek, jezior i oceanów lub ją wesprzyj.

Wesprzyj organizację, która pomaga ludziom w krajach rozwijających się uzyskać dostęp do czystej wody pitnej. (W wielu biedniejszych rejonach świata nie ma czystej wody, wszystko jest zatrute przez pasożyty, ścieki lub inne czynniki powodujące choroby, a nawet śmierć. Mieszkańcy nie mają wyboru, więc muszą pić zanieczyszczoną wodę i podlewać nią uprawy).

Jako poganka wierzę, że jesteśmy zobowiązani do troski o planetę, na której żyjemy, i o dary, które od niej dostajemy, w tym ziemię, powietrze, wodę i ogień. Nie zawsze jesteśmy w stanie wpłynąć na sytuację panującą na świecie (choć warto próbować), ale możemy być bardziej świadomi naszego stylu życia i wyborów.

To prawda, woda bywa też darmowa i łatwo dostępna i to wspaniale. Jednak w jakimś sensie ona też wiąże się z pewnymi kosztami, nie tylko wtedy, kiedy walczysz z jedzącymi żelazo pasożytami, które zagnieździły się w twojej studni.

Podobnie jest w przypadku innych nowoczesnych udogodnień, nad którymi się nie zastanawiamy. Bycie świadomym tych kosztów nie oznacza, że nie możemy cieszyć się z rzeczy, które oferuje nam życie, ani że musimy mieć poczucie winy za każdym razem, gdy odkręcamy kran lub włączamy lampę. Jednak świadomość i docenianie tych zasobów może stać się częścią codziennych rytuałów magicznych, pomagając w zachowaniu równowagi między twoimi potrzebami a dobrem planety.

Oto kilka prostych kroków, które możesz wykonać, aby żyć zgodnie z zasadami czciciela natury.

Zmień swoją dietę

Jest kilka prostych sposobów na zredukowanie twojego negatywnego wpływu na środowisko dzięki zmianie codziennej diety. Jeśli masz możliwość, staraj się kupować lokalne produkty. Będziesz w ten sposób wspierać miejscowych przedsiębiorców, a poza tym produkty hodowane na miejscu nie muszą być transportowane przez cały kraj (lub sprowadzane z zagranicy), jak to ma miejsce w przypadku produktów sezonowych. Ja na przykład uwielbiam szparagi, ale zwykle jem je tylko przez kilka miesięcy w roku, czyli w czasie, kiedy w moim regionie jest na nie sezon. (Bonus: produkty sezonowe są tańsze). Nie twierdzę, że powinnaś jeść tylko to, co zostało wyhodowane w najbliższej okolicy (wtedy nie mogłabym jeść cytrusów ani awokado), ale postaraj się zamienić niektóre z produktów ze swojej diety.

Dodatkowo, jeśli jeszcze nie jesteś wegetarianką, możesz postarać się

ograniczyć ilość spożywanego mięsa. Każdy musi sam podjąć decyzję w sprawie spożywania produktów mięsnych, jednak jest wiele argumentów przemawiających za rezygnacją z nich. Produkcja mięsa bardzo obciąża środowisko, do wyprodukowania jednego kilograma wołowiny zużywa się dużo wody i ziaren, a same zwierzęta wydzielają znaczącą ilość gazów, które przyczyniają się do powstawania dziury ozonowej (patrz: <http://michaelbluejay.com/veg/environment.html>). Jem mięso, ale nie częściej niż kilka razy w miesiącu, i staram się kupować produkty organiczne, z naturalnych hodowli i od hodowców, którzy trzymają zwierzęta w humanitarnych warunkach. Pamiętam również o ofierze, jaką ponoszą zwierzęta, i gdy spożywam mięso, robię to świadomie i z wdzięcznością.

Zużywaj mniej energii

Wszyscy znamy zasady oszczędzania energii elektrycznej: gaś światło, gdy wychodzisz z pokoju, nie zostawiaj włączonego telewizora, kiedy go nie oglądasz, odłączaj małe urządzenia od prądu, ponieważ pobierają go nawet wtedy, gdy nie są używane, do pracy chodź pieszo lub jeździj rowerem itp. Być może stosujesz się do niektórych z nich. (Więcej informacji znajdziesz w zakładce „101 sposobów na oszczędzanie energii” na [PowerhouseTv.com](http://www.powerhousetv.com), <http://www.powerhousetv.com/Energy-EfficientLiving/Energy-savingsTips/027471>).

Jednak to, że znamy sposoby, nie oznacza, że się do nich stosujemy. Może spróbuj w ramach duchowej praktyki wyznaczać sobie co miesiąc nowe zwyczaje oszczędzania energii?

Wychowaj dzieci w świadomości i wdzięczności

Dzieci uczą się od dorosłych. Jestem pod wielkim wrażeniem moich przyjaciół, którzy wychowują swoje dzieci w duchu pogańskim, wprowadzając w czyn swoje wierzenia i stając się żywym przykładem troski o naturę i budowania więzi ze światem. Jeśli chcemy, aby kolejne pokolenia traktowały naszą planetę z szacunkiem, musimy zacząć od siebie i przekazać tę postawę dzieciom.

Zaangażuj się w akcje na rzecz ekologii

Jest wielu pogan znanych ze swojej działalności na rzecz środowiska. Prawdopodobnie najślynniejszym przykładem jest Starhawk (autorka *The Spiral Dance*). Na swojej stronie nawołuje: „Jestem aktywistką, ponieważ wierzę, że ziemia jest żywym organizmem, ponieważ wszyscy jesteśmy częścią tego życia,

ponieważ każdy człowiek jest uosobieniem Bogini, ponieważ jestem bez pamięci zakochana w sekwojach i krukach, ponieważ czysta woda jest świętością”. Podaje również listę wydarzeń, w które jest aktualnie zaangażowana razem z innymi poganami (patrz <http://www.starhawk.org/activism/activism.html>). Niektórzy gromadzą się, aby walczyć z hydroszczelinowaniem (w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii). Inni występują przeciwko wycince lasów i polowaniom na zagrożone gatunki zwierząt, w tym wilki, których wyginiecie groziłoby poważnym zachwianiem ekosystemu. Wybierz którąś ze spraw i postaraj się zaangażować w taki sposób, jaki jest dla Ciebie dostępny. Nie wszyscy będą mogli pójść na marsz lub przykuć się do drzewa, ale każdy może podpisać petycję, napisać list do kongresmena lub przeznaczyć pięć dolarów na wsparcie organizacji, która działa na rzecz ochrony środowiska.

Bądź świadoma tego, co dzieje się wokół Ciebie, doceniaj dary natury i trwaj w postawie wdzięczności, czyniąc z tego część duchowej praktyki. Czarostwo to zarówno zagłębienie się w siebie, jak i uważne rozglądanie się wokół.

Służba jako uświęcona praca

Muszę przyznać, że zawsze podziwiałam księży, zakonników i zakonnice, katolickich, buddyjskich czy jakiegokolwiek innego wyznania. Darzę głębokim szacunkiem ludzi, którzy poświęcili swoje życie na modlitwę i służbę drugiemu człowiekowi. Niektórzy z nich wyruszają do miejsc, do których nikt nie chce się zapuścić, i podejmują pracę, której inni nie chcą, od opieki nad trędowatymi po dostarczanie pożywienia bezdomnym w najbardziej niebezpiecznych dzielnicach. Dla większości z nich służba człowiekowi jest częścią religijnej praktyki – „wykonywania dzieła Pana”.

Nie kusi mnie przywdzianie habitu (choć w czarnym mi do twarzy), jednak zawsze wierzyłam, że służba drugiemu człowiekowi jest istotnym elementem nadającym życiu sens i wartość. Lubię myśleć, że przynajmniej na tym polu udaje mi się wprowadzić słowa w czyn.

Weźmy na przykład mój dzień w pracy. W 1999 roku wraz z przyjaciółką założyłam sklep charytatywny zrzeszający artystów. Zauważyłyśmy, że w naszym miasteczku brakowało miejsca, w którym lokalni twórcy mogliby sprzedawać swoje prace, a inni mogliby kupić piękne, ręcznie wykonane przedmioty, które są w zasięgu ich możliwości finansowych. Wybrałyśmy lokal przy głównej ulicy, ponieważ tak jak w przypadku tyłu małych miejscowości, obrzeża miasteczka przeżywały kryzys.

Stworzyłyśmy to miejsce, aby służyło artystom, społeczności i miastu (i w pewnym sensie także nam; ja tworzę biżuterię, a moja przyjaciółka zajmuje się ceramiką). Od momentu otwarcia naszego sklepu okoliczne miasteczka poszły naszym śladem i podjęły podobne inicjatywy. Skoro nadal utrzymujemy się na

rynku, mogę stwierdzić, że odniosłyśmy sukces.

Kocham moją pracę. Ma swoje dobre strony (pięćdziesięciu artystów i elastyczny grafik) i wady (pięćdziesięciu artystów i mnóstwo papierkowej roboty). Nie przynosi kokosów, ale zaspokaja moją potrzebę służenia innym. Jestem absolwentką psychologii, moją drugą specjalizacją było nauczanie angielskiego, więc jak widzicie, praca na rzecz drugiego człowieka zawsze była dla mnie motywująca. Może w poprzednim wcieleniu byłam zakonnikiem.

Nie każdy z nas będzie miał pracę, która służy drugiemu człowiekowi, choć wiele zawodów się na tym opiera (na przykład służba pielęgniarek czy nauczycieli). Istnieje jednak wiele sposobów na to, aby służyć innym, a każdy dobry uczynek to wypełnianie dzieła Bogini.

Przyjaciele i rodzina

Zapewne spotkałaś się z przysłowiem „Zmieniając świat, zacznij od siebie”. Zanim zajmiesz się otaczającym cię światem, rozejrzyj się wokół i sprawdź, czy ktoś w twoim najbliższym otoczeniu nie potrzebuje pomocy. Przyjaciele i rodzina będą u mnie zawsze na pierwszym miejscu. Nawet jeśli gonią mnie terminy dotyczące mojej książki, zawsze znajdę czas, żeby wysłuchać przyjaciela w potrzebie. Jeśli chcesz służyć innym, myśl najpierw o swoich bliskich. Czy ktoś z rodziny nie potrzebuje czegoś, co mogłabyś mu dać? Może twojemu starszemu sąsiadowi przydałaby się pomoc? Jeśli nie masz czasu na wolontariat, spróbuj rozejrzeć się wokół siebie i zrobić coś dobrego dla najbliższych.

Niesienie pomocy najmłodszym

Dzieci są bezbronne, same nie mają zbyt dużego wpływu na swój los, a niesiona im pomoc jest bezcenna. Pomagać można na wiele sposobów (na przykład adoptować dziecko lub zostać rodziną zastępczą), jest też wiele drobnych rzeczy, które każdy z nas może robić: zostać „starszą siostrą”, „starszym bratem” lub mentorem dla dziecka, które znamy, wolontariuszem w miejscowej szkole, bibliotece czy szpitalu (niektóre szpitale poszukują osób, które po prostu przychodziłyby, aby przytulać i spędzać czas z dziećmi chorymi na AIDS, cierpiącymi na alkoholowy zespół płodowy lub inne dolegliwości). Pracuj ze skautami lub skautkami bądź w innej lokalnej organizacji. Inwestowanie w dzieci to inwestowanie w przyszłość.

Pomaganie biednym

Większość z nas nie jest bogata, jednak nie musimy martwić się o dach nad

głową czy jedzenie na talerzu. Nie wszyscy mają tyle szczęścia. W naszym społeczeństwie zawsze byli ludzie, którzy padli ofiarą systemu; od czasu kryzysu ekonomicznego ich liczba znacznie wzrosła. Niektórzy z nich są uzależnieni od alkoholu, narkotyków lub cierpią na choroby psychiczne. Są między nimi weterani wojenni, którzy nie potrafili powrócić do życia w cywilu. Pozostali to zwykli ludzie, którzy stracili pracę i nie mogli znaleźć nowego źródła utrzymania. Niezależnie od tego, jak ciężka jest nasza sytuacja, zawsze znajdzie się ktoś, kto ma gorzej. Jednym ze sposobów na okazanie wdzięczności bogom za to, co mamy, jest pomoc niesiona ludziom doświadczonym przez los. Zostań wolontariuszem w jadłodajni dla biednych. Jeśli masz ogród i hodujesz więcej warzyw i owoców, niż jesteś w stanie zjeść, lokalne jadłodajnie charytatywne z radością je od Ciebie przyjmą. Nie wyrzucaj ubrań i przedmiotów, których już nie używasz, zamiast tego oddaj je organizacjom charytatywnym. Jeśli chcesz nauczyć swoje dzieci, żeby doceniały to, co mają, możesz spróbować znaleźć miejsce, w którym moglibyście działać charytatywnie całą rodziną.

Pomoc osobom starszym i chorym

Ciężko być osobą starszą w naszym społeczeństwie. Poganie szanują „starszyznę” i osoby w podeszłym wieku, co niestety nie jest dzisiaj normą. Czy istnieje lepszy sposób na okazanie szacunku niż praca ze starszymi ludźmi? Postaraj się znaleźć parę chwil w tygodniu, żeby poczytać książkę komuś, kto już sam nie jest w stanie tego zrobić. Możesz wybrać się do szpitala lub domu opieki, żeby spędzić czas z kimś, kogo rodzina mieszka zbyt daleko, żeby go odwiedzać, albo kto w ogóle nie ma rodziny. Niektóre domy opieki pozwalają na odwiedziny zwierząt, które naprawdę potrafią rozweselić mieszkańców, więc jeśli masz psa, który dobrze się zachowuje w obecności osób słabych i chorych, możesz zabrać go ze sobą.

Zamień swoje umiejętności w dar

Możesz nie mieć czasu (lub chęci), żeby pracować jako wolontariusz, nie wszyscy odnajdują się w takich zajęciach. Czy masz jakieś umiejętności, które mogą stać się darem dla drugiej osoby? Jedna z członkiń Blue Moon Circle z zapalem robi na drutach. Zrobiła specjalne czapki, które można włożyć do wnętrza żołnierskiego hełmu, oraz koce dla dzieci, które muszą dłużej zostać w szpitalu. Czytałam rozmowy w internecie o ludziach robiących swetry dla pingwinów, których pióra zostały zniszczone przez wycieki ropy. Co roku niektóre z banków i kościołów organizują „włóczkowe choinki”, podczas których ludzie mogą przynosić swoje dzieła z włóczki dla tych, którzy ich potrzebują. Nie

potrafisz robić na drutach? Może jest jakieś inne hobby, które mogłabyś zamienić w dar dla drugiej osoby. Sama często oddaję wykonywaną przeze mnie biżuterię na aukcje charytatywne.

Kultywowanie natury

Nie zapominajmy o Matce Naturze. Jako czarownice i poganie kierujemy nasze działania tak, aby pomóc naszej planecie. Jeśli należysz do zgromadzenia, możecie wspólnie adoptować odcinek autostrady, aby ją oczyścić. Możecie też zrobić to, co ja i moja przyjaciółka Ellen: kiedy zabieramy na spacer jej psy, bierzemy ze sobą reklamówki i zbieramy po drodze puste butelki i inne śmieci. Jeśli masz ogródek, możesz zasadzić drzewo i krzewy, które dają jagody. Będą one pokarmem dla ptaków i innych stworzeń. Możesz również wystawić karmnik (zwłaszcza zimą, kiedy zwierzętom brakuje pokarmu). Jeśli mieszkasz na wsi, możesz wystawić domek dla nietoperzy, ptaków czy ul dla pszczół.

Nie masz możliwości, żeby cokolwiek zasadzić? Przekaż parę dolarów na fundację Arbor Day, która zajmuje się sadzeniem drzew. Jeśli mieszkasz w mieście, możesz się zaangażować w tzw. partyzantkę ogrodniczą. Akcja ta polega na sadzeniu roślin w pustych, porzuconych lub niezbyt atrakcyjnych miejscach, czasem z wykorzystaniem kul powstałych z nasion i zwilżonej ziemi. Nie zachęcam do działania wbrew prawu (nie chciałabym być odpowiedzialna za pobyt w więzieniu któregoś z moich czytelników), jednak jest wiele miejsc w okolicy, które możemy upiększyć na cześć Gai, nie popadając przy tym w tarapaty.

Pomaganie zwierzętom

Podobnie jak dzieci, zwierzęta są bezradne. Poganie i czarownice często odczuwają szczególną więź ze zwierzętami, możemy więc skorzystać z niej i zamienić ją na pracę na rzecz czworonogów. Jeśli zastanawiasz się nad nowym zwierzakiem, pomyśl, czy nie lepiej zdecydować się na adopcję ze schroniska zamiast na kupno zwierzęcia z rodowodem. Jeśli jakaś konkretna rasa jest ci szczególnie bliska, sprawdź, czy nie istnieje organizacja zajmująca się tymi zwierzętami (ratująca niechciane i porzucone czworonogi). Nie możesz przygarnąć zwierzaka, ale nadal chcesz pomóc? Niektóre fundacje szukają domów tymczasowych dla kociąt i ich matek, aż będą one wystarczająco duże, żeby mogły szukać domów stałych. Możesz również pracować przy tresurze psów lub pomagać w miejscowym schronisku.

Nie masz czasu? Możesz zanieść stare koce lub ręczniki do schroniska lub weterynarza, aby służyły zwierzętom, a także przekazać kilka dolarów na fundację

zajmujące się sterylizacją kotów.

I cała reszta

Jeśli żaden z tych pomysłów do Ciebie nie przemawia, *zawsze* znajdzie się coś, co można zrobić dla dobra innych. Oddaj krew, zaangażuj się w pracę na rzecz walki z analfabetyzmem, podpisuj petycje – rób to, co odpowiada twojemu harmonogramowi dnia, stylowi życia i napełnia serce radością. Szczerze wierzę, że bogowie zesłali nas na ziemię, abyśmy nieśli sobie pomoc i wsparcie, a kiedy to robimy, zyskujemy więcej, niż sami dajemy. Pomyśl, że to, co robisz dla innych, czynisz w imię Bogini, i działaj. Twoja Matka będzie z Ciebie dumna.

Wcielanie słów w czyn na co dzień

Nieważne, co robisz czy jak to robisz. Każdy z nas ma własny sposób i podejście do swojej praktyki. Niektórzy będą działać odważnie, inni zdecydowanie rozważniej. Jedni praktykują otwarcie, inni wolą poszukać sposobów na kamuflowanie magicznych działań. Czy działasz w pojedynkę, w zgromadzeniu, czy też z całą rodziną, najważniejsze jest to, że podążasz za swoją praktyką.

Życie każdego dnia w zgodzie ze swoimi wierzeniami nie oznacza, że codziennie musisz odprawiać formalne rytuały, przeznaczyć cały pokój na magiczne działania czy też nosić największy pentagram, jaki znajdziesz. Zasadniczo chodzi o to, aby znaleźć sposób na pogodzenie pogańskich wierzeń z codziennym życiem, poważnie, głęboko i szczerze. Jeśli postrzegasz segregację śmieci oraz kompostowanie jako dar dla Bogini, zwykłe wyniesienie śmieci staje się duchowym doświadczeniem.

Bycie czarownicą w codziennym życiu opiera się przede wszystkim na podejściu i szczerym sercu. Sposób, w jaki to robisz, zależy wyłącznie od Ciebie.



Dzielenie się życiem czarownicy

ASHLEEN O'GAEA

Od 1987 roku nieprzerwanie dzielę się moimi doświadczeniami z życia czarownicy. Przez te lata pisałam artykuły, eseje, rozdziały, opowiadania i książki. Większość z moich czytelników jest poganami lub interesuje się pogaństwem.

Pod koniec lat osiemdziesiątych pomagałam w organizacji Tucson Area Wiccan-Pagan Network, jako reprezentantka TAWN udzielałam też wielu wywiadów radiowych i telewizyjnych. Po dwudziestu pięciu latach nieprzerwanej, zaangażowanej pracy postanowiłam przejść na emeryturę, choć nadal jestem członkinią, subskrybuję i współtworzę „Tapestry”, czyli biuletyn TAWN.

Przez ostatnie trzynaście lat byłam starszą kapłanką i pisałam dla Mother Earth Ministries-ATC, neopogańskiego więziennego duszpasterstwa z siedzibą w Tucson. Wspólnie z naszą założycielką Carol Garr napisałam książkę *The Study and Practice of Wicca in Restricted Environments* [Uwięziona sztuka magiczna: studia i praktyka wicca w warunkach ograniczonej swobody], dedykowaną przebywającym w więzieniach wiccanom. Jestem autorką wszystkich wirtualnych broszur i ulotek MEM oraz co miesiąc odpowiadam na około tysiąca do dwóch tysięcy listów nadsyłanych do nas przez więźniów z całego kraju.

Jestem na emeryturze, nie podróżuję już autobusami i znajduję sposoby, aby na pisanie listów dla MEM poświęcać mniej niż pięć dni w tygodniu, dzięki czemu mam czas na życie prywatne. Oczywiście nadal prowadzę życie czarownicy. Jestem kapłanką, a mój mąż kapłanem i oboje wciąż udzielamy ślubów i przewodzimy rytuałom. Należymy do zgromadzenia, którego tradycje sami zapoczątkowaliśmy. Organizujemy saby w różnych miejscach południowoschodniej Arizony, raz w roku prowadzimy zajęcia dla wiccan poszukujących przygód i pomagamy kapłanom z naszego zgromadzenia w szkoleniu nowych członków. Dobrze jest mieć jednak czas na inne rzeczy, na przykład na zgłębianie naszego szkockiego dziedzictwa. Zaczęliśmy uczęszczać na festiwale celtyckie i zawody górskie, a w 2013 roku po raz pierwszy reprezentowaliśmy nasz szkocki klan ze stoiskiem podczas zawodów w Tucson. Wcześniej udaliśmy się na festiwal odbywający się poza stanem i wtedy bogowie odkryli przed nami nową drogę.

Jesteśmy małym klanem, więc choć nasz stragan odwiedza całkiem sporo osób, rzadko kiedy zdarza się wśród nich członek naszego rodu. Kiedy pewna wysoka, elegancka i elokwentna mieszkanka południa przedstawiła się jako nasza

krewniaczka, od razu dałam jej wizytówkę. Teraz mamy karty z nami ubranymi w szkocką kratę po jednej stronie oraz danymi kontaktowymi i informacjami o klanie po drugiej, jednak wówczas miałam wizytówkę mojej firmy konsultingowej z pentagramem. Kobieta wzięła ją, a motyw pentagramu przyciągnął jej wzrok. Zaczęła drżeć, po czym zdławionym głosem dewotki powiedziała, rzucając we mnie wizytówką: „Nie chcę czegoś takiego”.

Zajął mi chwilę, zanim zrozumiałam, o co jej chodziło.

„Nie chcę pani niczego sprzedać – powiedziałam – po prostu na tej wizytówce są moje dane kontaktowe”.

„Dziękuję, nie chcę tej wizytówki” – kobieta była nieugięta.

Aaaach. Pentagram.

Nie pamiętam dokładnie, jak dalej przebiegła rozmowa. Byłam zamroczona. Popadłam w kaznodziejski ton, ponieważ chciałam uspokoić tę kobietę, najwyraźniej przerażoną widokiem „gwiazdy szatana”, i po prostu chciałam się bronić. Wyjaśniłam, że nie daję jej wizytówki, aby ją nawrócić, i że nie działamy w ten sposób.

„Po prostu pochodzimy z jednego rodu – powiedziałam z naciskiem – nasz klan jest niewielki, więc powinniśmy trzymać się razem”.

Kobieta w końcu przyjęła wizytówkę.

Wydaje mi się, że dobrym sposobem na przedstawienie siebie jako czarownicy osobom niezwiązanym z pogaństwem będzie pokazanie ludziom wierzeń wicca podczas festiwali celtyckich i zawodów górskich. Odwiedzające je osoby są już zaznajomione z praktykami druidzkimi, które mają irlandzkie korzenie. Podczas zawodów w Tucson Druidzi zawsze mają swoje stragany. Razem z mężem kupiliśmy nowy namiot festiwalowy, ponieważ chcemy uczestniczyć ze straganem naszego klanu we wszystkich czterech zawodach w Arizonie. Nasze stanowiska nie mogą być całkowicie pogańskie, ponieważ pozostali członkowie naszego rodu, choć mają otwarte umysły, są chrześcijanami. Mam jednak pomysł na broszurę, która być może zamieni się w książkę...

Dzielenie się swoimi doświadczeniami czarownicy z niepoganami zawsze jest wyzwaniem, czasem wymagającym wycucia. Jesteśmy już blisko przejścia na wyższy poziom dzielenia się naszymi praktykami, i jesteśmy pewni, że będzie to zarówno niezwykle interesujące, jak i warte zachodu doświadczenie.



ROZDZIAŁ 5

Prosta
praktyka pogańska

Natura w życiu codziennym

Jest wiele elementów, które wyróżniają pogaństwo spośród większości religii. Po pierwsze większość czarownic i czarowników czci boga i boginię zamiast jednego patriarchalnego boga płci męskiej. Po drugie wierzymy, że magia istnieje naprawdę – ta siła we wszechświecie, którą możemy wykorzystywać do dobrych celów. Choć te prawdy są niezwykle ważne dla każdej czarownicy, jest jedna podstawowa doktryna, o której czasem zapominamy, mimo że często to właśnie ona pchnęła nas w kierunku pogaństwa.

Czarostwo jest religią opartą na naturze. Podążamy za Kołem Roku oraz jego nieprzerwanym cyklem narodzin, wzrostu, śmierci i odrodzenia, którym toczy się otaczający nas świat natury. Cykle księżyca są naszym przewodnikiem w wielu przedsięwzięciach. Cztery żywioły ziemi, powietrza, ognia i wody grają główną rolę w wielu naszych rytuałach.

Większość z nas nie jest jednak nawet w połowie tak blisko natury, jak chciałaby być. W tym rozdziale znajdziecie wiele pomysłów na to, jak to zmienić.

Płyn z prądem rzeki:
piękne zmiany

Całe życie mieszkam w stanie Nowy Jork. Zwykle bardzo mi się tu podoba. Kocham zmieniające się pory roku i piękno falujących gór. Nie jestem wielką entuzjastką zimy, co jest dość niefortunne, gdy w miejscu, w którym mieszkasz, śnieg spada w Halloween i topnieje w połowie kwietnia. Zasadniczo na rok przypada pięć miesięcy zimy. To naprawdę bardzo długo, zwłaszcza jeśli nie lubisz tej pory roku.

Przez większą część życia popadałam zimą w depresję. Winą za to można obarczać po części brak słońca lub brak możliwości spędzania więcej czasu na świeżym powietrzu. (Nie przepadam za sportami zimowymi... nie pociąga mnie żadna czynność wymagająca celowego wystawienia się na mróz, zimno i śnieg). Jednak ja po prostu nie lubiłam zimy. Mróz, śnieg, plucha, lód, zimno... fuj.

Dzisiaj sprawy wyglądają inaczej. Choć nadal odliczam dni do wiosny, rzadko popadam w zimową depresję i odkryłam, że ta pora roku również niesie ze sobą rzeczy, na które czekam. Co spowodowało tę zmianę? Zostałam pogańką.

Zastanawiasz się pewnie, jakim cudem ma to cokolwiek wspólnego z moim nastawieniem do zimy – jeśli mieszkasz w zimnej części kraju, możesz pomyśleć, że może dla ciebie też okaże się to lekarstwem na zimowe smutki, o ile takie cię dopadają. To dość proste i piszę o tym tutaj z myślą, że może ułatwi to niektórym dokonanie zmian.

Jedną z głównych zmian, które nastąpiły, gdy zaczęłam regularnie praktykować czarostwo, było poddanie się rytmowi pór roku i dostrojenie mojego życia do wciąż obracającego się Koła Roku. Kiedy przeanalizowałam głębiej tę więź, zrozumiałam, że głównym powodem mojej zimowej depresji były próby walki ze zmianą pory roku zamiast poddanie się przemianom zachodzącym w naturze. Tracisz wiele energii, jeśli pchasz, podczas gdy ziemia ciągnie. Wiele sił psychicznych kosztowało mnie nieustanne marzenie, aby ta pora roku wyglądała inaczej.

Kiedy w końcu zaakceptowałam fakt, iż natura jest częścią cyklu, byłam w stanie docenić pewne aspekty, które ze sobą niesie i z których nie zdawałam sobie sprawy, zanim pogaństwo nie zmieniło mojego spojrzenia na świat.

Zima jest czasem ciszy – zwrócenia się do wnętrza, hibernacji i skupienia się na tym, co w środku, zamiast na świecie zewnętrznym. Kiedy zdałam sobie z tego sprawę, zaczęłam korzystać z tego cichego, wewnętrznego czasu i przestałam z nim walczyć. (Prowadzę sklep dla artystów, więc mój świat tak naprawdę uspokaja się dopiero w styczniu, jednak wciąż do wiosny zostają mi trzy miesiące, aż do marca). Pozwalam sobie zwolnić i nie staram się zmusić organizmu do tryskania wakacyjną energią w środku zimy. Zaczęłam skupiać się na ukrytych kreatywnych mocach – zwykle w ciągu tych trzech miesięcy pisałam książkę, podczas gdy w bardziej zabieganym okresie zajęłoby mi to nawet pół roku. Nie udzielałam się towarzysko; często drzemałam, marzyłam i planowałam, co będę robić w czasie cieplejszych miesięcy.

Stopniowo zdałam sobie sprawę, że już nie popadam w depresję. Nadal nie przepadam za zimą, ale gdy wyglądam przez okno, jestem w stanie docenić piękno śniegu lśniącego na drzewach i błyski jaskrawej czerwieni ptaka kardynała, który przylatuje do stojącego za oknem karmnika. Wiem, że Koło w końcu się przetoczy, przynosząc ciepło wiosny. Do tego czasu zanurzam się w ciszy i wolniejszym tempie zimowym, starając się poruszać z prądem, zamiast z nim walczyć.

Ta historia jest tylko jednym z przykładów na to, jak możemy wykorzystać zmiany rytmów natury w naszym życiu. Morał jest taki, że kosztuje nas to zdecydowanie mniej energii i zdrowia, jeśli potrafimy poddać się biegowi czasu. Czasem, tak jak w moim przypadku, wymaga to przyjrzenia się własnym rutynom i nastawieniu, aby zrozumieć, co się sprawdza, a co nie. Bywa to trudne, może wymagać samodyscypliny i chęci, aby być ze sobą szczerym. Jednak czy nie warto trochę się natrudzić, aby poczuć się lepiej i wieść szczęśliwsze i zdrowsze życie?

Wiele lat temu (w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, zanim odkryłam moją pogańską ścieżkę), spotykałam się z bardzo mądrym i zaradnym mężczyzną. Nazwijmy go Bubba. Wiele działo się w jego życiu, jednak był naprawdę nieszczęśliwym człowiekiem. Podczas jednej z naszych (ekhm) dość gorących dyskusji powiedział do mnie z oburzeniem: „Ty chcesz mnie zmienić!”. Ze zdziwieniem odpowiedziałam: „A ty nie chcesz niczego w sobie zmienić? Nigdy? Do końca życia chcesz być takim samym człowiekiem?”.

Miałam okazję spotkać Bubbę parę lat temu, gdy wrócił do miasta na pogrzeb swojego ojca. Minęło dwadzieścia pięć lat od czasu, gdy go widziałam po raz ostatni, i okazało się, że jest dokładnie takim samym człowiekiem, jakim był dawniej. Na dodatek był jeszcze bardziej nieszczęśliwy i wiedział, że było to spowodowane tym, że nie chciał zmian, co więcej, nadal nie zamierzał nic z tym zrobić.

Moja podróż z kolei była pełna zmian, niektóre z nich były naprawdę drastyczne. W trakcie mojego związku z Bubbą ja także byłam głęboko nieszczęśliwa, tak jak i przez większość życia. W końcu jednak miałam dosyć moich nieszczęść i depresji (i naprawdę zaczynałam chorować, co było świetnym bodźcem), postanowiłam więc, że zrobię wszystko, żeby zmienić moje negatywne nastawienie w coś pozytywnego.

Zajęło mi to wiele lat, potrzebowałam sporo pomocy i tak jak w przypadku wielu spraw, ten proces nadal nie jest zakończony. Dziś jednak mogę szczerze powiedzieć, że generalnie jestem szczęśliwą i zadowoloną z życia osobą – pozytywną, radosną i żwawą. (W porządku, z tą żwawą przesadziłam, ale reszta jest prawdą). Nie oznacza to, że nie mam sobie niczego do zarzucenia, jeszcze wiele pracy przede mną, miewam gorsze dni i bywam zniechęcona, tak jak każdy. Jest to jednak dowód na to, że zmiany są nie tylko możliwe, ale konieczne, jeśli chcemy osiągnąć cel, do którego większość z nas dąży: być jak najlepszą czarownicą i człowiekiem.

Możesz postępować tak jak Bubba i tkwić w swoim nieszczęściu lub trzymać się złego stylu życia i nawyków, ponieważ znasz je i przyzwyczyłaś się do nich, niezależnie od tego, że czynią ciebie i osoby z twojego otoczenia nieszczęśliwymi.

Możesz również zacząć pracować nad wprowadzeniem pozytywnych zmian, gdy będziesz codziennie kroczyć ścieżką czarodziejskich praktyk. Bez zmian nie ma rozwoju, a pogaństwo opiera się na ciągłym rozwoju.

Zapytasz więc, co to ma wspólnego z czarostwem i naturą? Cóż, zaraz ci powiem. Obserwowanie natury i próby podążania za jej energetycznym rytmem mogą być dla nas doskonałą nauką. Moja historia o drodze do pogaństwa, które wyleczyło mnie z zimowych depresji, jest tylko jednym z przykładów. Opowiedziałam o tym, aby pokazać, że dużo łatwiej jest podążać razem ze zmieniającymi się energiami, zamiast z nimi walczyć.

Pomyśl o tym w ten sposób: gdy wchodzimy do oceanu lub z niego wychodzimy, zdecydowanie łatwiej jest poruszać się z falami. Jeśli starasz się z nimi walczyć i przedzieraszyć się przez napierający nurt wody, kosztuje cię to znacznie więcej energii.

Życie przypomina ocean. Jeśli zrozumiesz, w którą stronę w danym czasie zmięrzają fale wszechświata, osiągniesz dużo lepsze efekty zdecydowanie mniejszym kosztem. Tutaj wkraczą Koło Roku oraz cykle księżyca.

Koło Roku:

energia i dążenie do celu

Koło Roku toczy się rytmem naturalnych cyklów narodzin, wzrostu, śmierci i odrodzenia. Najprostszym przykładem jest kwiat, który wyrasta z ziemi, zakwita, wraca do ziemi, gdzie jego ziarno odrodzi się wiosną. Jako poganie wierzymy, że my również podążamy tym cyklem: rodzimy się, żyjemy, umieramy i odradzamy się poprzez reinkarnację, aby powtórzyć cały proces.

Czasem, tak jak w przypadku kwiatu, cały proces odbywa się dość gwałtownie. Innym razem jest powolny i ociążały, jak w przypadku dębów, które potrzebują setek lat, aby osiągnąć pełną dojrzałość i zacząć obumierać, kawałek po kawałku. Nasze osobiste zmiany mogą przebiegać podobnie. Czasem dzieje się to szybko (budzisz się pewnego ranka, mówisz: „Koniec! To był mój ostatni papieros” i po prostu rzucasz palenie). Innym razem proces jest tak powolny, że nawet nie dostrzegasz zachodzących zmian, i dopiero gdy odwrócisz się i spojrzysz wstecz, zauważysz, jak długą drogę przebyłaś.

Nie ma dobrych ani złych sposobów na dokonanie pozytywnych zmian w życiu, ale możesz sobie je ułatwić, jeśli będziesz podążać zgodnie z energią rocznych cykli. Każda pora roku ma swój charakterystyczny rytm i predyspozycje energetyczne. Jeśli możesz skoncentrować się na problemach i sprawach, które idą zgodnie z naturalnymi schematami, zauważasz, że cały proces przebiega sprawniej i szybciej.

Wiosna

Wiosna to czas narodzin i odrodzenia. To najlepszy okres na to, aby zacząć nowe projekty, skupić się na celach wyznaczonych na dany rok i zasiać ziarno pod przyszłe plany. Nie oczekuj jednak gwałtownych zmian, ponieważ sprawy muszą iść swoim tempem (które może być szybkie, tak jak wiele roślin wiosną pojawia się jakby znikąd, jednak może być dużo wolniejsze, tak jak w przypadku tulipana, który powoli wysuwa swoją główkę z ziemi).

Lato

Latem ziemia wchodzi w swój najbardziej energetyczny okres. Jest to czas, kiedy powinnaś ze zdwojoną siłą przystąpić do projektów, nad którymi pracujesz. Wzrost jest szybki, a zmiany mogą być znaczące (czasem też zbyt raptowne i napawające lękiem, jednak nie martw się). Czerp energię ze słońca, aby rzucić światło na trudniejsze i bardziej zawile sprawy, i nie bój się zmian, jeśli czujesz, że są dobre.

Jesień

Czas zaczyna zwalniać. To okres, w którym zbierasz plony tego, co zasiałaś, i widzisz, czy osiągnęłaś zamierzone cele, a sprawy rozwinęły się tak, jak planowałaś. Jesień to również czas na podsumowania; jeśli nie dokonałaś tego, co chciałaś zrobić, postaraj się zrozumieć, co stanęło ci na drodze do osiągnięcia celu. Tak jak Dębowy Król poświęca się dla dobra ziemi, czasem musimy zastanowić się, które rzeczy nam nie służą, i usunąć je z naszego życia, aby nie hamowały wzrostu. Czy są wokół ciebie ludzie, którzy nie są pozytywną siłą w twoim życiu? Czy praca wysysa z ciebie energię, nie dając wiele w zamian? Czy ciągle szukasz wymówek, aby odkładać coś, co musisz zrobić? Przyszedł czas, aby dokładnie przyjrzeć się temu, czego nie udało ci się osiągnąć, i zrozumieć, co powinnaś zmienić, aby sytuacja nie powtórzyła się w przyszłości. Jednak jest to także czas na celebrowanie osiągniętych celów, kiedy możesz pogratulować sobie dobrze wykonanej pracy.

Zima

Teraz natura zwalnia tempo; niektóre rośliny obumierają, niektóre zapadają w hibernację, czekając na powrót ciepła i światła. To czas, aby zwrócić się do wnętrza, wyciszyć i pozwolić swojemu duchowi na odnowę po długim roku. Większość z nas musi chodzić do pracy, sprzątać dom i dbać o rodzinę. Są jednak sposoby na to, aby zwolnić, nawet pośród pędzącego wokół świata. Częściej wyłączaj komputer i telewizor, czytaj książki, medytuj, baw się z dziećmi, weź kąpiel i połóż się wcześniej spać. Pozwól sobie na mniejszą aktywność i daj sobie więcej czasu, aby odetchnąć. Możesz snuć plany na przyszłość i marzyć o zbliżającym się nowym roku, jednak zima to nie jest najlepszy czas na zaczynanie nowych rzeczy. Wiosna znów nadejdzie i cały cykl zacznie się na nowo.

To są oczywiście ogólne założenia. Życie rzadko podąża zgodnie z regułami, więc jeśli otrzymasz wspaniałą ofertę pracy w środku zimy lub musisz rozpocząć nowy projekt jesienią, podejmij się tego. Jest to raczej ogólny przewodnik,

pomagający dokonywać własnych wyborów w czasie, który najbardziej nam sprzyja.

Cykle księżycowe:

księżyc przybywający i ubywający

Podobnie jak Koło Roku, cykle wciąż zmieniającego się księżyca mogą wpływać na otaczającą nas energię. Cykl księżycowy jest podzielony na dwie części, przybywającą i ubywającą, a pełnia księżyca jest punktem odnośnym, wypadającym pośrodku. Według niektórych pełnia jest najbardziej potężną i znaczącą nocą w miesiącu i wiele czarownic i czarowników decyduje się na wykonywanie najważniejszych rytuałów właśnie w tym okresie. Warto jednak podążać z tym szczególnym rytmem przez cały miesiąc, aby osiągnąć upragnione cele.

Pełnia księżyca

Dla wielu pogan księżyc jest symbolem Bogini, a noc pełni księżyca jest czasem na oddanie jej czci i uznania, jak również poświęcenia chwili na sprawy, które są dla nich ważne w danym miesiącu.

Oto pięciominutowy rytuał, który jest odpowiedni na czas pełni księżyca:

WYJDŹ NA ZEWNĄTRZ I STAŃ POD KSIĘŻYCEM LUB SPÓJRZ NA NIEGO PRZEZ OKNO – Zamknij oczy i poczuj, że ogarnia cię światło. Poczuj energię księżyca, która napenia twoją duszę. Jeśli chcesz, zacznij śpiewać mantrę lub zawodzić. Zbierz to światło i moc i skieruj do wnętrza, aby zebrać energię na nadchodzący miesiąc.

TANŃCZ W ŚWIETLE KSIĘŻYCA – Poświęć chwilę i poddaj się radości. Uczcij Boginię i boskość, którą w sobie nosisz. Możesz włączyć muzykę bębnow lub inne pogańskie utwory i po prostu zacznij tańczyć tak, jak podpowiada ci serce. Nie martw się, co pomyślą inni lub jak wyglądasz. Poddaj się chwili i pozwól sobie na swobodny taniec.

WYPOWIEDZ ZAKŁĘCIE – Jeśli czegoś potrzebujesz, jest to idealna pora, aby nad tym popracować. Jeśli szukasz odpowiednich zaklęć do codziennego stosowania, zajrzyj do mojej książki *Everyday Witch A to Z Spellbook* [Czarownica na co dzień. Księga czarów od A do Z], publikacji *Encyclopedia of 500 Spells* [Encyklopedia 500 zaklęć] Judiki Illes lub *Spells for Tough Times* [Zaklęcia na trudne czasy] autorstwa Kerri Conner.

Księżyc ubywający

Ubywająca część cyklu księżycowego zaczyna się w momencie, gdy pełnia

cofa się, i trwa do nowiu (kiedy księżyc w ogóle nie widać). Okres ubywającego księżyca najlepiej wykorzystywać do magicznych praktyk, które mają charakter malejący. Jeśli chcesz się czegoś pozbyć lub coś ograniczyć, popracuj nad tym w okresie, gdy księżyc ubywa.

W czasie pięciominutowego rytuału na ten czas:

ZWIZUALIZUJ PROCES UBYWANIA – Zapal małą świeczkę, małeńka świeczka woskowa szybko się wypali, możesz też użyć świeczek urodzinowych. Na kartce zapisz to, co chciałabyś usunąć ze swojego życia, i połóż ją pod świeczką, aby skupić na niej myśli. Kiedy obserwujesz wypalającą się świeczkę, wyobraź sobie, jak wraz z nią zmniejsza się przedmiot twojej intencji (dług, waga, choroba, stres).

WYPIJ TO – Nalej trochę wody do szklanki lub pucharu. Zapleć na nim dłonie i unieś go, mówiąc: „Oto..., pragnę, aby ubyło jej z mojego życia”. Wypij wodę łyk po łyku, powtórz zdanie i kontynuuj, aż wypijesz wszystko, a na koniec powiedz: „Niech się stanie”.

RYTUAŁ KOKARDY – Jest to szybki rytuał, który można wykonywać codziennie w okresie ubywającego księżyca, a zajmuje minutę lub dwie. Zapisz na wstążce rzecz, którą chcesz ograniczyć lub której chcesz pozbyć się ze swojego życia. Potem co wieczór odcinaj mały kawałek, tak aby ostatnia część wstążki zniknęła przy następnej pełni.

Księżyc przybywający

Księżyc przybywający to okres, w którym księżyc zaczyna znów rosnąć, zaczyna się dzień po nowiu. W tym czasie najlepiej skupić się na praktykach, które mają przynieść wzrost. Jeśli pragniesz, aby w twoim życiu było czegoś więcej – zdrowia, pieniędzy, miłości czy czegokolwiek innego – skorzystaj z naturalnej energii przybywającej, która w tym okresie jest dostępna.

Oto kilka pięciominutowych rytuałów, które korzystają z energii przybywającego księżyca:

RYTUAŁ KAMIENIA – Zbierz małą garść kamieni, najlepiej takich o płaskich bokach lub nierównych krawędziach, aby można je było ułożyć w stos. Każdej nocy w okresie przybywającego księżyca poświęć chwilę, aby pomyśleć o tym, czego pragniesz mieć więcej w swoim życiu, i dodaj jeden kamień, aż po dwóch tygodniach ułożysz mały kopiec.

RYTUAŁ SOLI – Jeśli nie masz kamieni, możesz do rytuału użyć soli. Wsyp trochę soli do pojemnika z małym dzióbkiem (najlepiej, aby była to sól morską lub wcześniej przez siebie konsekrowana do magicznych celów). Wsypuj ją do małej miseczki, przyglądając się, jak małe ziarenka wypadają kolejno, formując coraz większą całość. Wyobraź sobie, jak to, o co prosisz, rośnie powoli,

ale sukcesywnie, dzięki twoim wysiłkom. (Możesz wykonać ten rytuał w czasie jednej nocy lub wykonywać go co wieczór).

ZAKŁĘCIE WZROSTU – Na początku okresu przybywającego księżyca zasadź bulwę lub ziarno rośliny, która szybko wzrasta (nadaje się do tego kocia trawa, którą potem możesz podarować swojemu czworonożnemu przyjacielowi, jeśli go masz; sprawdzą się również rzodkiew, marchew, groszek lub fasola, która szybko rośnie, podobnie jak cynia, nagietek, kosmos i słonecznik). Na kartce papieru zapisz swoją intencję, po czym wsuń ją pod doniczkę lub włóż do ziemi. Poświęć kilka minut dziennie na przekazanie swojej energii do zasadzonych nasion, wzmacniając tym samym wzrost rzeczy, które zawiera twoja intencja.



Tworzenie więzi z żywiołami

ZIEMIA, POWIETRZE, OGIEŃ I WODA

W wielu naszych rytuałach wykorzystujemy cztery żywioły – ziemi, powietrza, ognia i wody. Jak wiele uwagi poświęcamy im jednak poza przestrzenią świętą? Zwykle niewiele. Tak naprawdę mam wrażenie, że uważamy je za coś oczywistego, ponieważ zawsze nas otaczają: w postaci deszczu, wody w kranie, ognia naszych świec, powietrza, którym oddychamy, ziemi, po której codziennie stąpamy.

Jednak dla nas jako czarownic i czarowników ziemia, powietrze, ogień i woda znaczą dużo więcej; tak naprawdę są kluczowymi elementami naszych duchowych praktyk. Przedstawię tutaj kilka prostych, szybkich, tanich i przyjemnych sposobów na zacieśnienie więzi z czterema żywiołami.

Ziemia

Jedną ze wspaniałych cech żywiołu ziemi jest fakt, że znajdziemy go *wszędzie*. Są miejsca, gdzie brakuje wody, i jest czas, kiedy nie masz ochoty rozpalać ogniska, jednak nie trzeba długo szukać, żeby odnaleźć ziemię, która dosłownie leży pod stopami. (Jeśli mieszkasz w bloku, trochę cię od niej dzieli, ale gwarantuję ci, że jest gdzieś tam pod tobą). Znajdziesz ją w roślinach, drzewach, i kamieniach, a nawet w kuchni, w postaci soli, którą wiele osób wykorzystuje podczas rytuałów.

Ziemia jest żywiołem zwykle utożsamianym z północną stroną świata, północą i zimą. Jej kolory to zazwyczaj brąz, zieleń, czerń i czasem złoto. Włada fizycznym ciałem, naturą, pieniędzmi, drzewami, roślinami, kamieniami i kryształami, zwierzętami oraz śmiercią. Trzy znaki zodiaku zaliczane do tego

żywiolu to Byk, Panna i Koziorożec.

Jak na ironię, w dzisiejszych czasach wiele osób ma z tym żywiołem najmniejszy kontakt w sensie duchowym. Mam jednak kilka prostych i tanich sposobów, dzięki którym można to naprawić. Wybierz jeden lub dwa i wypróbuj, pamiętając przy tym, że gdy nawiądziesz kontakt z ziemią, łączysz się również z Ziemią – Matką Gają. To każdemu wyjdzie na dobre.

PODSTAWA I ŚRODEK

Wiele rytuałów karze ci zacząć od „podstawy i środka”; niestety rzadko kto wyjaśnia, co to znaczy lub jak to zrobić, choć jest to tak ważne dla czarodziejskich praktyk. Tak naprawdę jest to całkiem prosty i doskonały sposób na pogłębienie więzi z żywiołem ziemi. Celem „podstawy i środka” jest odnalezienie wewnętrznego centrum (większość ludzi utożsamia je z obszarem wokół pępka) i głębokie zakorzenienie się w przygotowaniach do medytacji lub magicznej pracy.

Najłatwiej osiągniesz to, gdy wyjdiesz na zewnątrz i siądziesz lub staniesz bezpośrednio na ziemi. Jeśli jesteś w pomieszczeniu, usiądź lub stań na podłodze (niektórzy lubią robić to boso, jednak nie jest to konieczne). Ci, którzy nie mogą stać lub dla których siedzenie na podłodze jest niewygodne, mogą usiąść na krześle, opierając całe stopy na podłodze.

Zamknij oczy i weź kilka głębokich oddechów. Poczuj ziemię pod sobą. (Jeśli jesteś w pomieszczeniu, poczuj podłogę pod swoimi stopami). Poczuj siłę płynącą z ziemi, pomyśl o tym, jak stała i niezawodna jest, i wyobraź sobie formujące się korzenie, wyrastające z podstawy twojego kręgosłupa lub stóp i zagłębiające się w ziemi. Wyobraź sobie, jak korzenie rozrastają się i sięgają coraz głębiej, aż stajesz się mocno związana z podłożem. Zacerpnij część tej siły i skieruj ją do wewnątrz ciała. Jeśli chcesz, możesz również sięgnąć ramionami w górę, zwracając się w stronę światła.

Na tym polega odnalezienie podstawy i środka i jest to chyba najpotężniejszy sposób na nawiązanie połączenia z żywiołem ziemi. Jeśli chcesz pójść o krok dalej, możesz wyjść i położyć się na ziemi, czując, jak się z nią stapiasz. Na koniec wróć świadomością do punktu, w którym rozpoczęłaś.

ZABAWA W BŁOCIE

Innym sposobem na nawiązanie kontaktu z ziemią jest zabawa nią. Robię to w moim ogrodzie bardzo często, jednak jeśli ty nie masz miejsca lub chęci, wystarczy ci mała doniczka, trochę ziemi, pojemnik z wodą i kilka nasion lub bulw.

Ludzie wciąż sadzą rośliny, więc kluczem do wprowadzenia tej czynności na

kolejny poziom jest świadomość i skupienie się. Nie koncentruj się na samym zadaniu, ale na odnalezieniu więzi. Zbierz narzędzia (jeśli pracujesz w domu, wystarczy ci zwykła łyżka lub nóż). Możesz zasadzić, co chcesz, jednak to ćwiczenie nabierze głębszego znaczenia, jeśli posadzisz zioła, które będziesz wykorzystywać później do swoich rytuałów. Zasadzenie pięknego kwiatu, na przykład krokusa, również w zupełności wystarczy, jeśli przyniesie ci później radość.

Upewnij się, że używasz dobrej i żyznej gleby – najlepsza jest oczywiście organiczna, jednak powinna mieć przede wszystkim piękny, brązowy kolor i zapach ziemi. Jeśli będziesz pracować w domu, połóż wszystko na ołtarzu (rozłóż na nim najpierw materiał, żeby ochronić jego powierzchnię) lub szafce kuchennej, aby mieć wszystko w zasięgu ręki.

Weź garść ziemi, rozkrusz ją między palcami i powąchaj. Przyjrzyj się uważnie jej grudkom, spróbuj dostrzec różnorodność kolorów i tekstur, maleńkie kamyki lub fragmenty kory. Jeśli pracujesz w ogrodzie, może dostrzeżesz dżdżownicę (to wspaniały pomocnik!) lub jakiegoś robaczka. Pamiętaj, aby podziękować za pracę, którą wykonują. Zanurz ręce w ziemi i weź glebę w dłonie. Zamknij oczy i poczuj potencjał wzrostu, jaki się w niej kryje. Kiedy będziesz gotowa, wsadź do ziemi nasiona i podlej je delikatnie i z czcią. Potem skieruj energię w stronę gleby i pobłogosław znajdujące się w niej nasiona. Nie zapomnij, żeby zaglądać do swojej rośliny i sprawdzać, co ziemia osiągnęła do tej pory!

BÓG/BOGINI Z GLINY

Czarownice i czarownicy wierzą, że bogowie istnieją jednocześnie w nas i poza nami. Każdy z nas ma w sobie część Bogini/Boga. Jako Blue Moon Circle wzięliśmy raz udział w bardzo przyjemnym projekcie, w którym każdy zbudował z gliny figurkę Bogini, jednocześnie reprezentującą nas samych. Jednym z najzabawniejszych aspektów tego projektu były rezultaty i to, jak różnorodne były wszystkie wizerunki. Było kilka bardzo prostych bogiń, inne miały niezwykle długie włosy, obfite piersi, były ozdobione koralikami, muszelkami i liśćmi, a jedna osoba wykonała figurkę ozdobnego jajka, które reprezentowało drzemiący w niej potencjał.

Ten projekt jest doskonałą okazją do stworzenia więzi nie tylko z ziemią, ale także z Boginią/Bogiem oraz z samym sobą. Jeśli pracujesz w grupie, będzie to dodatkowo niezwykle radosne doświadczenie, gdy zaś będziesz wykonywała to zadanie w samotności, może ono stać się głębszym i duchowym doznaniem.

Glinę znajdziesz w sklepach dla artystów, na stoiskach rękodzielniczych w większych sklepach oraz w sklepach internetowych. Jeśli masz szczęście i w twojej okolicy glina występuje w formie naturalnej, możesz wyjść na spacer

i przynieść jej trochę do domu. Upewnij się, że korzystasz z naturalnej gliny, a nie z jej sztucznych odpowiedników, które są wykonane z plastiku, co całkowicie minęłoby się z celem naszego zadania. Możesz również użyć dowolnych dekoracji, na przykład małych kamieni, koralików, nasion, suszonych kwiatów, płatków róży czy nagietka, żołądzi, muszli itp.

Możesz pracować wewnątrz świętego koła lub po prostu usiąść na zewnątrz bądź przy kuchennym stole. Zbierz wszystkie narzędzia; wykałaczkę lub krawędź noża idealnie się sprawdzi do wykonania wzorów na glinie. Jeśli jest to możliwe, pracuj nocą, w czasie pełni księżyca.

Oderwij kawałek gliny i trzymaj go w dłoniach, poczuj, jak mięknie pod wpływem ciepła rąk. Jeśli jest taka potrzeba, możesz dodać kilka kropel wody. Pomyśl, że zarówno ta glina, jak i twoje ciało składają się z wielu tych samych elementów, a Bogini obecna w glinianym wizerunku jest tak samo obecna w tobie. Nadaj glinie dowolny, wybrany przez siebie kształt i udekoruj ją tak, jak ci się podoba. Jeśli chcesz dodać więcej magicznych elementów, zapisz na kartce papieru życzenie lub intencję skierowaną do Bogini/Boga i dodaj do gliny (mężczyźni mogą przygotować figurkę Boga, ale możesz wybrać dowolną płć lub obie). Kiedy skończysz, postaw figurkę na ołtarzu lub w innym bezpiecznym miejscu. Będziesz mogła też zakopać ją później na zewnątrz, zwracając ją Matce Ziemi.

Jeśli nie masz ochoty pracować nad figurką czy innym wizerunkiem, spróbuj przygotować własny zestaw kamieni runicznych. Pierwsza grupa, do której należałam, była prowadzona przez kobietę zajmującą się garncarstwem, korzystaliśmy więc z prawdziwej gliny, którą wypalaliśmy potem w jej piecu. Możecie również kupić glinę, która sama wysycha, bez konieczności wypalania.

Wykonanie kamieni runicznych jest proste. Przygotuj kartę lub książkę, w której znajdziesz wszystkie symbole run (moja ulubiona pozycja to *Kompletny przewodnik runiczny* autorstwa Lisy Peschel). Podziel glinę na małe kawałki i uformuj je w dwadzieścia pięć owalnych lub trójkątnych płytek, mniej więcej tego samego rozmiaru. Narysuj znak runiczny na każdej z nich, z wyjątkiem ostatniej, którą pozostaw pustą. Jeśli chcesz, możesz udekorować drugą stronę w dowolny sposób lub pozostawić ją gładką. Ja odcisnęłam swój kciuk na każdym z kamieni, żeby stały się bardziej „moje”.

Kiedy kamienie są gotowe i suche (oraz wypalone w piecu, jeśli tego potrzebują), możesz zacząć je malować. Ja zostawiłam swoje w naturalnym kolorze, ponieważ podoba mi się struktura i wygląd naturalnej gliny; daje mi to poczucie więzi ze starożytnymi poganami, którzy dawno temu wytwarzali takie przedmioty o bardzo podobnym wyglądzie. Możesz również pobłogosławić lub konsekrować kamienie, potem przechowuj je w ładnym woreczku lub specjalnym pudełku. Kiedy ich używasz, nie zapomnij podziękować żywiołowi ziemi za pomoc.

PROSTE WRÓŻENIE Z KAMIENI

Moja przyjaciółka nauczyła mnie tej prostej techniki wróżenia z kamieni, którą wykonuje się na zewnątrz. Wybierz miejsce, gdzie znajduje się sporo kamieni (my korzystałyśmy z mojego podjazdu, co daje wam o nim pewne wyobrażenie). Zamknij oczy, weź kilka głębokich oddechów i poproś bogów o pomoc. Uformuj w głowie pytanie, na które poszukujesz odpowiedzi. Potem przejdź kilka kroków do tyłu (ostrożnie), aż poczujesz, że jesteś we właściwym miejscu. Podnieś znajdujący się najbliżej kamień. Przyjrzyj mu się uważnie i sprawdź, czy jesteś w stanie rozpoznać jakieś znaki lub symbole.

Brzmi to trochę dziwnie, ale kiedy spróbowałam tej metody wkrótce po przeprowadzce, zobaczyłam dwa wyraźne obrazy uformowane przez pęknięcia w kamieniu: sylwetkę domu oraz zarys serca. Ten kamień nadal znajduje się na jednym z moich ołtarzy. Spróbuj, nigdy nic nie wiadomo.

TWORZENIE WIĘZI

To tylko kilka przykładów na nawiązanie kontaktu z tym mocnym i silnym żywiołem. Pamiętaj, że jeśli czujesz potrzebę odnalezienia oparcia lub skupienia się na czymś solidnym, kiedy świat wokół wydaje się chaotyczny i niekontrolowany, wystarczy, że spojrzysz w dół, na ziemię pod swoimi stopami. Możesz oczywiście wyjść na zewnątrz i przytulić się do drzew. To również działa (i myślę, że one to lubią).

Powietrze

Choć nie wszyscy odnoszą się do tych samych znaczeń, powietrze zwykle kojarzone jest ze wschodnią stroną świata, komunikacją i myślą oraz wiosną. Kolorem powietrza jest często żółty, na ołtarzu jego symbolem może być pióro lub kadzidło. Znaki zodiaku związane z tym żywiołem to Bliźnięta, Wodnik oraz Waga.

To podstawowe założenia – jednak jak mamy nawiązać głębsze połączenie z tym żywiołem (bez konieczności wydawania pieniędzy na dekoracje czy narzędzia)? Na szczęście powietrze jest „najtańszym” ze wszystkich żywiołów, otacza nas z każdej strony. Wystarczy, że trochę się postaramy i znajdziemy sposób na odnalezienie więzi z czymś niewidzialnym i nienamacalnym...

Oto kilka sugestii, z których możesz skorzystać. Mam nadzieję, że któreś z nich zgrają się z twoją praktyką.

ODDYCHAJ

Powietrze znajduje się wokół nas, jednak wprowadzamy je do wnętrza z każdym oddechem. Jednym z najprostszych sposobów na pogłębienie więzi z tym żywiołem jest poświęcenie chwili na świadomy oddech. Możesz robić to w czasie spaceru lub gdy siedzisz nad wodą (jeśli masz szczęście i w pobliżu znajduje się zbiornik wodny), a nawet w samochodzie, kiedy czekasz na swoje dziecko po treningu baseballowym. Jeśli chcesz bardziej się skupić, oto proste ćwiczenie, które może wykonać każdy:

Usiądź wygodnie, na zewnątrz lub w domu. Zamknij oczy. Oddychaj powoli, zwracając uwagę na wchodzące do nozdrzy powietrze, które potem wypełnia gardło i płuca. Poczuj obecność otaczającego cię powietrza. Jeśli wieje lekki wiatr, poczuj jego dotyk na skórze. Pomyśl, że powietrze jest wszędzie, jak koc, lekki i niewidzialny, który znajduje się zawsze przy tobie i na którym możesz polegać, tak jak na dobrym przyjacielu. Jest z tobą od momentu pierwszego oddechu i pozostanie przy tobie aż do ostatniego dnia życia. Oddychaj głęboko, wprowadzając powietrze do ciała. Jeszcze chwilę temu było na zewnątrz, oddzielone od ciebie, a teraz jest częścią ciebie. Poczuj tę więź i to, jak powietrze łączy cię z resztą świata. Oddychaj powoli i głęboko, poczuj, że stajesz się powietrzem.

INWOKACJE I INKANTACJE

Jeśli się zastanowisz, to przecież słowa, które wypowiadamy, powstają wskutek zamiany wdychanego powietrza na dźwięk. Czyż to nie prawdziwa magia? Bez powietrza nie byłoby mowy. Naprawdę, spróbuj. Zaczynaj czytać tę książkę na głos i zobacz, jak długo wytrzymasz bez ponownego oddechu; szybko będziesz musiała skończyć. Nic dziwnego, że powietrze utożsamiane jest z komunikacją.

Kiedy będziesz więc zapalać świecę lub rozpalać ognisko, aby uczcić ogień, jednym z najprostszych (i darmowych!) sposobów na uczczenie powietrza będzie siła wypowiedzianych słów. Medytuj, myśląc o powyższych słowach, a potem napisz wiersz, inwokację lub zaklęcie, za pośrednictwem którego przekażesz swoją wdzięczność dla tego tak istotnego żywiołu. (Nie musisz koniecznie najpierw medytować, ale dzięki pogłębieniu tej więzi łatwiej będzie ci przygotować część pisemną).

Możesz wykonać to ćwiczenie, nawet jeśli nie masz talentu pisarskiego. Tak naprawdę wcale nie musisz zapisywać wiersza, skoro naszym celem będą wypowiedziane potem słowa. Zawsze możesz po prostu powiedzieć spontanicznie to, co masz w sercu. Jeśli jednak wolisz przygotować coś najpierw lub chcesz nad tym popracować, spróbuj ułożyć taką inwokację.

Twój wiersz nie musi mieć rymów, choć oczywiście może. Możesz wykorzystać go jako inwokację podczas wzywania czterech żywiołów lub użyć go tylko raz, do tego konkretnego ćwiczenia. Poniżej podaję jeden prosty przykład, choć możesz przygotować coś zupełnie innego (lub też skorzystać z tego przytoczonego przeze mnie).

*Żywiole powietrza,
delikatny jak podmuch wiatru,
silny jak huragan,
niesiesz nasze pieśni aż do nieba,
składając je przed Bogiem i Boginią.
Z tobą wznoszą się rytmy naszych bębnów,
echo naszych serc,
śmiech dzieci.
Dajesz nam życie,
składamy ci dzięki.*

W porządku, teraz twoja kolej! I nie zapomnij przeczytać tekstu na głos, wykorzystując oddech, który poniesie tę wiadomość bóstwom powietrza. Jeśli nie lubisz przemawiać, jest wiele innych metod, które można wykorzystać do ukazania siły tego żywiołu. Tak jak wspomina powyższa inwokacja, możesz śpiewać, grać na bębnach lub robić wszystko to, co wywołuje drgania powietrza wokół ciebie. Upewnij się tylko, że są to dźwięki radosne, pełne czci i wdzięczności.

TWORZENIE OŁTARZA

Wielu z nas ma ołtarze, które zawierają małe elementy symbolizujące poszczególne żywioły. Możesz również wykonać ołtarz, który będzie dedykowany konkretnemu bogu, bogini czy żywiołowi. Jako zodiakalny Byk jestem związana z żywiołem ziemi, więc mój ołtarz skłania się bardziej w tę stronę. Jeśli jednak jesteś żywiołem powietrza – zodiakalnymi Bliźniakami, Wodnikiem lub Wagą – możesz poświęcić swój ołtarz właśnie temu żywiołowi. (Lub wykonaj jeden dla każdego żywiołu i ustaw we właściwych kątach pokoju).

Możesz zacząć od położenia na ołtarzu materiału w jednym z kolorów związanych z powietrzem: białym, żółtym, błękitnym lub jasnoszarym. Jeśli masz zdolności manualne, możesz wyhaftować, wyszyć lub namalować na materiale scenę związaną z powietrzem – na przykład z motywem chmur i ptaków. (Nie musisz wydawać pieniędzy na drogą tkaninę, lepiej zrobić coś samemu, od serca!) Jeśli jest to możliwe, ołtarz powinien być zwrócony na wschód, jednak nie jest to konieczne.

Ołtarz powietrza będzie symbolem wielu elementów kojarzonych z tym żywiołem, na przykład boga Merkurego, pióra, dzwonu (jako symbolu dźwięku), gałązki szałwii, kadzidła. Jeśli nie lubisz zapachu kadzidełek, możesz je zastąpić lampką oliwną. Zapachy zwykle kojarzone z powietrzem to cytrusy, lawenda i rozmaryn. Powietrze to żywioł intelektu, możesz więc dodać do ołtarza książkę, choćby twoją Księgę Cieni.

Następnie zapal żółtą świecę i wyrecytuj swoją inkantację, wiersz lub przedstawioną wcześniej inwokację (jeśli chcesz). Postaraj się stawać przy ołtarzu o brzasku, zwłaszcza wiosną. (Możesz przygotować ten ołtarz na wiosnę, a następnie latem wymienić go na ołtarz poświęcony żywiołowi ognia, na jesień – żywiołowi wody, a zimą – żywiołowi ziemi).

POWIETRZE POD WSZYSTKIMI POSTACIAMI

Powietrze jest jednym z najbardziej zmiennych żywiołów. Czasem jest ciche i spokojne, innym razem pełne mocy i wściekłości. Zamiast brać te wszystkie formy za pewnik, postaraj się wychodzić na zewnątrz w każdą pogodę i o różnych porach dnia, nawiązując świadomy kontakt z różnymi postaciami tego wszechobecnego żywiołu.

Obudź się wcześniej rano i powitaj świt, odetchnij świeżym powietrzem nowego dnia. Wyjdź z domu po burzy i wdychaj ostry zapach świeżego powietrza, unoszący się po deszczu. Czym różni się wiosenne, letnie, jesienne i mroźne zimowe powietrze? Wsłuchaj się w dziękczynne śpiewy ptaków i wyrecytuj swoje własne podziękowania. Pomyśl, jak powietrze odzwierciedla twoje nastroje i na odwrót!

POSZUKIWANIE WIEZI TO PODSTAWA

Dla mnie więź jest podstawą pogańskich praktyk i magicznego życia. Nawiązywanie kontaktu z żywiołami jest jednym ze sposobów na podążanie swoją ścieżką, w której zawiera się poszukiwanie więzi z samym sobą, innymi ludźmi i bóstwami. Ponieważ z każdym oddechem wprowadzamy powietrze do naszego wnętrza, najłatwiej jest nawiązać nam kontakt z tym żywiołem. Pamiętaj, aby za każdym razem, gdy wykorzystujesz powietrze do magicznych praktyk, wypowiedzieć te dwa magiczne słowa: „Kocham cię”.

Ogień

Muszę się do czegoś przyznać: ja i moje zgromadzenie mamy kilka problemów z ogniem. Świece nie chcą się palić, do rozpalenia ognia trzeba zużyć trzydzieści siedem zapalek, a potem zaczyna padać i już po ognisku. Zdarza się to

tak często, że nazywamy siebie żartobliwie „ogniowymi kalekami”. Nie wiem, czym jest to spowodowane, jednak nie wpływa w żaden sposób na naszą miłość do tego żywiołu; wbrew stawianym przed nami wyzwaniom staramy się jak najczęściej włączać ogień do naszych praktyk. Przecież pracujemy razem dopiero osiem lat... w końcu musi nam się udać!

Ogień to żywioł utożsamiany z południową stroną świata, co ma sens, jeśli pomyślisz, które kraje są najgorętsze. Analogicznie ogień kojarzony jest z południową porą dnia i latem. Rządzi kreatywnością, namiętnością, energią, odwagą, uzdrowieniem i krwią. Zwykle przedstawia się go za pomocą jaskrawych i energetycznych kolorów, takich jak czerwony, pomarańczowy, złoty. Zodiakami ognia są Strzelec, Lew i Baran.

To podstawowe znaczenia (które każda czarownica może zgodnie ze swoim instynktem wykorzystać do stosowanych praktyk) – jak jednak przejść od listy znaczeń do ich zastosowania i stworzenia więzi z żywiołem ognia? Oto kilka sugestii.

POZWÓL ŚWIATŁU WYDOSTAĆ SIĘ NA ZEWNĄTRZ

Jednym z najczęściej wykorzystywanych narzędzi, które mają związek z ogniem, są świece. Wielu z nas używa świec każdego kwartału (w tym czerwone dla południa i żywiołu ognia) i nawet jeśli korzystamy z różnych przedmiotów symbolizujących powietrze (na przykład pióra), wodę (muszli lub kubka wody) i ziemię (kamienia lub kryształu), świeca zawsze będzie naszym ulubionym wyborem, jeśli chodzi o ogień. Jej światło, które rozprasza mrok nocy, i bijące z niej ciepło boskiej miłości symbolizują nadzieję.

Świece towarzyszyły człowiekowi od zarania cywilizacji, używano ich w wietrznych zamkach i starych chatkach. Dawniej były wytwarzane z łoju (pochodzącego z tłuszczu owiec lub krów) lub z wosku pszczelego (te były zwykle zarezerwowane dla bogatszych ludzi i kościołów). Dziś większość świec jest wykonana z parafiny (produkt uboczny ropy naftowej) lub soi.

My, poganie korzystamy ze świec przy okazji większości rytuałów i ceremonii, więc mamy szczęście, że są stosunkowo niedrogie, a poza tym dostępne w wielu wersjach kolorystycznych, zapachowych. W niektórych sklepach można kupić wcześniej pobłogosławione i konsekrowane świece. Jeśli jednak pragniesz stworzyć więź z żywiołem ognia, gorąco polecam ci przygotowanie (lub zrobienie od podstaw) własnej świecy.

Produkcja świec jest stosunkowo prosta, a produkty i instrukcje wykonania możesz znaleźć w internecie lub miejscowym sklepie z produktami do rękodziela. Pamiętaj tylko, aby zachować ostrożność podczas topienia wosku (jest gorący i jeśli nie będziesz uważać, może poparzyć skórę lub zapalić się – nie o taką więź

z żywiołem ognia nam chodzi, prawda?). Możesz trochę poeksperymentować, zanim przygotujesz magiczną świecę do rytuałów.

Czym więc różni się stworzenie magicznej świecy od wyprodukowania jakiegokolwiek innej? Chodzi oczywiście o skupienie i intencję.

Podczas przygotowywania świecy pamiętaj o swojej intencji. Tworzysz ją do praktyk na rzecz dobrobytu? Możesz dodać do niej kilka kropel zielonego barwnika i olejków z ziół, które działają pozytywnie na dostatek. (Jeśli chcesz jeszcze bardziej obniżyć koszty wykonania świecy, wykorzystaj zwykłą kredkę woskową w odpowiednim kolorze lub ogarek niedopalonej świecy).

Przed wszystkim jednak skup się na życzeniu lub intencji, kiedy przelewasz wosk lub zanurzasz swoją świecę (w zależności od stosowanej techniki). Jeśli twój cel związany jest z żywiołem ognia, pamiętaj o tym.

Jeśli nie masz ochoty bawić się w produkowanie świecy, możesz kupić gotową i dodać do niej kilka elementów od siebie, wzbogacając ją o swoją magię. Lubię grawerować magiczne symbole i runy na bokach „zwykłych” świec i namaszczać je magicznymi olejkami. Blue Moon Circle wykorzystuje do swoich rytuałów magię świec, poświęcamy na to trochę czasu, rozmawiając o naszych celach, zanim przystąpimy do wspólnego zapalenia świec i wypowiedzenia zaklęć. Jeśli dodasz te kilka elementów, magia świec może stać się naprawdę potężna – po zapaleniu ognia wszystko zostaje wprawione w ruch.

Aby jeszcze pełniej połączyć się z żywiołem ognia za pośrednictwem świec, spróbuj przeprowadzić poniższy rytuał:

Weź świecę (wykonaną przez siebie lub wzmocnioną magią za pomocą opisanych wyżej czynności) i umieść w bezpiecznym, ognioodpornym świeczniku. Usiądź w ciemnym pomieszczeniu i postaw przed sobą świecę; dobrze byłoby, gdybyś wykonała ten rytuał w czasie pełni, kiedy jedynym światłem w pokoju byłby blask księżyca. Zapal zapałkę, skup się na iskrach, które zamieniają się w płomień, i poczuj zapach siarki. Przytknij zapałkę do knotu i poczuj, jak ogień łączy się i przenosi do nowego gospodarza, czyli świecy. Ostrożnie umieść dłoń nad świecą i obniżaj ją, aż poczujesz gorąco przechodzące od delikatnego ciepła. Uważaj – nie poparz się! Ogień jest przydatnym „narzędziem”, ale nie zapominaj, że gdy używa się go bez rozwagi, potrafi spalić domy i całe lasy. Pomyśl o szacunku i podziwie, jaki żywisz dla tego żywiołu. Potem usiądź na chwilę i podziwiaj płomień, podziękuj ogniowi za jego dary i zdmuchnij świecę.

PŁOŃ, KOCHANIE

Jest powód, dla którego wiele starych rysunków czarownic przedstawia je tańczące (nago lub w ubraniu) wokół ogniska. Ogień jest nieodzownym elementem rytuału, czy to przy podgrzewaniu kotła pełnego magicznych eliksirów, czy po

prostu przy wysyłaniu naszych intencji do wszechświata za pomocą iskier. Jeśli w twojej okolicy jest miejsce, w którym można rozpalić ognisko, polecam dodać ten element do swoich rytuałów.

Jedną z moich ulubionych praktyk z ogniem jest wykorzystanie go do spalania wszystkiego, co jest mi zbędne. Często przeprowadzam rytuał, podczas którego zapisuję te rzeczy na kartce (lub w sezonie na łupinie kukurydzy) i wrzucam je do ognia, aby się spaliły. Do ogniska można też wrzucać suszone zioła: lawendę na miłość i uzdrowienie, rozmaryn ku pamięci lub szałwię dla oczyszczenia.

Zgadzam się również z dawnymi czarownicami, ogniska wspaniale nadają się do tego, aby wokół nich tańczyć. Święto Beltane jest tradycyjnie celebrowane przez skakanie przez ogień Belenosa, co ma zapewnić powodzenie. (Nie rób tego, jeśli masz skłonność do wypadków lub ubrałaś się w długą, łatwopalną odzież!) Ogniska nie muszą być zarezerwowane wyłącznie na specjalne okazje i nie ma lepszego sposobu na nawiązanie kontaktu z wewnętrzną czarownicą lub czarownikiem niż taniec wokół ognia – jeśli jest to możliwe, tańcz w rytm bębnów. Spójrz – płomień tańczy razem z tobą! (Większość z nas nie może pozwolić sobie na rozpalenie ogniska w normalnych okolicznościach, można więc zastąpić go świecą i tańczyć wokół niej).

NIEPALNY PŁOMIEN

Nie każdy ma tyle szczęścia, aby móc rozpalić ognisko w ogrodzie, lub mieszka w miejscu, w którym można rozpałać jakikolwiek ogień. Akademiki na przykład zakazują zapalania czegokolwiek w pokojach, a jeśli jesteś na konferencji pogańskiej, która odbywa się w hotelu, istnieje duże prawdopodobieństwo, że będzie obowiązywał zakaz palenia świec. Może chcesz wykorzystać ognisko do swojego rytuału, a mieszkasz w bloku? Jakie masz opcje?

Istnieje kilka alternatyw dla tradycyjnych narzędzi, które umożliwią ci wykorzystanie ognia. Są to na przykład małe zapalniczki na baterie, których płomień przypomina migotającą świecę. Jeśli chcesz przygotować odpowiednik ogniska we wnętrzu, możesz wykorzystać siarczan magnezu i alkohol, umieszczając je w bezpiecznym, ognioodpornym pojemniku. (Pojemnik będzie się nagrzewał, więc uważaj. Takie ognisko nie daje jednak dymu). Moją ulubioną alternatywą dla prawdziwego ognia jest kocioł z papierowymi płomieniami i migoczącymi światełkami ledowymi. „Płomień” ruszają się dzięki baterii, symulując prawdziwy ogień. Nie jest to idealne rozwiązanie, ale może zastąpić prawdziwe ognisko, gdy nie możemy sobie na nie pozwolić. Jest to również dość tani sposób: wersja na blat kosztuje około dwudziestu–trzydziestu dolarów.

OGIEŃ NA OLTARZU

Jeśli chcesz stworzyć ołtarz dla żywiołu ognia – aby złożyć mu cześć w dowolnym czasie lub uczcić święto ognia, takie jak Beltane, które odbywa się latem – jest na to kilka tanich i dość prostych sposobów.

Możesz zacząć od czerwonej, pomarańczowej lub złotej tkaniny albo kombinacji tych trzech kolorów. Wykorzystaj zwykłą czerwoną ściereczkę lub większą serwetkę (w zależności od wielkości ołtarza); coś podobnego znajdziesz w tanich sklepach lub na wyprzedazach podwórkowych, możesz też przygotować własną serwetkę z kawałka tkaniny. Jeśli chcesz, namaluj złotą farbą symbole ognia, słońca, błyskawicy lub innego przedmiotu o podobnych liniach. Możesz także dodać imiona bogów i bogiń, które władają ogniem, na przykład Hefajstosa czy Hestii, która była boginią domowego ogniska. Możesz też dodać Prometeusza, który podarował ludziom ogień. Praktycznie w każdej kulturze istnieją bóstwa ognia, nieważne więc, którą ścieżką podążasz, odnajdziesz na niej bogów i boginie, które władają tym żywiołem.

Następnie umieść symbole ognia na ołtarzu, w tym świece, węgiel, drewno pod różną postacią, i ułóż je w formie małego ogniska (nie będziesz go zapalać), możesz też dodać kawałek obsydianu (jest to kamień powstały ze szkliwa wulkanicznego), mały żelazny kocioł i cokolwiek, co przywodzi ci na myśl ognisko.

ZGOTUJ SOBIE TROCHE MAGII

Sposobem na stworzenie magicznej więzi z ogniem może być gotowanie nad otwartym płomieniem. Idealnie nadaje się do tego barbecue, ale wystarczy zwykła kuchenka gazowa. Spróbuj poszukać bardziej „ognistych” przepisów, przygotuj coś pikantnego na obiad, a na deser możesz podać czekoladową lawę.

Tak naprawdę każde jedzenie wymagające podgrzewania może stać się celebrazją żywiołu ognia. Kiedy mieszam potrawy w garnku, składam dzięki żywiołowi, który umożliwia nam przygotowanie tak pysznych dań dla nas i naszych rodzin.

NADCHODZI SŁOŃCE

Najwspanialszym symbolem ognia jest słońce, bez którego nie istniałoby życie na naszej planecie. Jeśli chcesz w prosty sposób oddać mu cześć, znajdź nasłonecznione miejsce i usiądź w nim na chwilę, rozkoszując się ciepłem i światłem. Jeśli masz szczęście mieszkać niedaleko plaży, wybierz się tam. Możesz wówczas nawiązać kontakt również z żywiołami wody, ziemi i powietrza.

Jednak siłę i ciepło słonecznych płomieni możesz poczuć nawet wtedy, gdy stoisz we własnym ogródku czy leżysz zwinięta na środku łóżka. Kiedy siądziesz w słońcu, pomedytuj chwilę nad ogniem namiętności i energii, spójrz w głąb siebie w poszukiwaniu tych uczuć, rozpal na nowo tłące się płomienie, aby nappełniły cię energią i dały motywację na resztę dnia.

TWORZENIE WIEZI

Nieważne, czy tańczysz wokół ogniska, zapalasz świecę, czy choćby zamykasz oczy i odnajdujesz w sobie tę namiętność, którą wszyscy w sobie nosimy. Ważne jest, abyś podczas takiego rytuału znalazła chwilę na oddanie czci i podziękowanie żywiołowi ognia za wszystkie wspaniałe dary, które nam przynosi. W końcu bez ognia nie moglibyśmy gotować, a my poganie kochamy nasze uczyty! Wrzuć więc coś do garnka, przygotuj kolację dla siebie i paru przyjaciół i zapal świecę w geście wdzięczności za wspaniałą moc ognia.

Woda

Woda jest wszędzie i występuje pod różną postacią. Pod wieloma względami jest najbardziej zmiennym ze wszystkich żywiołów, przybiera bowiem formę cieczy, stałą (śnieg i lód), a nawet pośrednią (para i mgła). Jest wspaniałym narzędziem do wielu magicznych praktyk, które dotyczą zmiany lub wymagają elastyczności. Poza tym możesz ją znaleźć praktycznie wszędzie.

W nowoczesnym pogaństwie woda jest symbolicznie związana z zachodnią stroną świata, zmiernem i jesienią. Kojarzona jest także z emocjami (cóż może być bardziej zmienne?), intuicją, płodnością i oczyszczeniem. Jeśli przyglądałaś się kiedyś uważnie wodom jeziora lub obserwowałaś ocean, stojąc na plaży, powinnaś odgadnąć, jakie kolory związane są z tym żywiołem: niebieski, morski i szary, czasem także biały. „Wodne” znaki zodiaku to Rak, Skorpion i Ryby.

Do wody mamy bardzo łatwy dostęp, wystarczy odkręcić kran, jednak niektórzy do magicznych celów wolą wykorzystywać wodę z bardziej naturalnego źródła, na przykład ze studni, strumyka, jeziora, rzeki lub oceanu. Jeśli nie masz dostępu do naturalnych zbiorników wodnych, zawsze możesz wystawić naczynie i nabrać do niego deszczówki czy śniegu. Oczywiście woda z kranu również będzie odpowiednia.

Praktyka z żywiołem wody może przybierać różne formy, od zwykłej kąpieli czy prysznic, po skomplikowaną ceremonię herbaty. Oto kilka prostych sugestii, które pomogą ci w wykorzystaniu tego żywiołu do regularnej praktyki.

OCZYSZCZENIE I JASNOŚĆ

Jednym z podstawowych sposobów na wykorzystanie wody jest oczyszczenie – samego siebie, swoich narzędzi lub przestrzeni (zarówno mieszkania, jak i magicznego koła). Nie wystarczy jednak wejść pod prysznic czy wybrać się na spacer w deszczu. Pamiętaj, że w magii liczy się intencja. Jeśli chcesz na przykład oczyścić kryształ, nie wrzucasz go tak po prostu do miski z wodą. Nie starasz się oczyścić tylko samej powierzchni, ale również aurę oraz energię kamienia. Do tego potrzeba odrobiny więcej wysiłku.

Niektóre czarownice i czarownicy przechowują poświęconą lub konsekrowaną wodę, której używają podczas rytuałów. Jest to naprawdę całkiem proste: zbierz trochę deszczówki, wody ze strumienia lub z dowolnego źródła (woda z kranu też będzie odpowiednia, jeśli nie masz innej możliwości). Postaw ją na ołtarzu lub wynieś na zewnątrz podczas pełni księżyca; jeśli nie możesz zostawić jej na dworze, postaw ją na parapecie. Warto używać do tego specjalnego naczynia (kielicha, miski lub dekorowanego dzbana), które będzie przeznaczone tylko do tego celu. Poproś bogów lub siły/przewodników duchowych, aby pobłogosławili tę wodę. Możesz również wrzucić do niej odrobinę soli morskiej, pobłogosławić ją różdżką z szałwii lub zostawić w niej kryształ na całą noc.

Do oczyszczenia magicznego przedmiotu będziesz potrzebować wody jak najczystszej lub konsekrowanej w opisany powyżej sposób. Jeśli narzędzie nie ulegnie zniszczeniu pod wpływem wody (np. kamień czy kryształ), możesz zanurzyć je w naczyniu z wodą. Postaw je na ołtarzu lub w świetle księżyca w pełni, z intencją oczyszczenia narzędzia ze wszystkich negatywnych i niechcianych energii. UWAGA: warto jest poddać rytuałowi oczyszczenia wszystkie nowe przedmioty, zwłaszcza jeśli pochodzą z nieznanego ci źródła. Kryształ, który znajdował się w sklepie przez wiele miesięcy, mógł nasiąknąć różnymi rozproszonymi energiami.

Jeśli przedmiot nie może mieć bezpośredniego kontaktu z wodą (jak nóż lub drewniana różdżka), połóż na nim kawałek materiału, a następnie skrop go wodą, wypowiadając podobne słowa:

Oczyść to magiczne narzędzie i pozostaw w nim czystą energię, aby było gotowe do dobrej pracy. Niech się stanie.

Pamiętaj, aby potem je osuszyć.

Jeśli chcesz oczyścić siebie, możesz po prostu postawić naczynie z wodą na ołtarzu (jeśli go masz) lub na stole. Zamknij oczy i skup się na wspaniałych, oczyszczających właściwościach wody oraz na swojej intencji, aby zmyć z siebie negatywną energię i złe emocje. Potem zanurz opuszki palców lub całe dłonie, skrop głowę oraz wetrzy wodę w swoje trzecie oko (na środku czoła), powieki, usta, serce i centrum ciała (pod pępkiem) oraz we wszystkie miejsca, które

wymagają w danej chwili oczyszczenia. Potem zanurz dłonie jeszcze raz i wytrzymaj je rękami, wyobrażając sobie, że twoja tarcza energetyczna lśni jasno.

Przy bardziej intensywnych zabiegach oczyszczających weź kąpiel (możesz do niej dodać trochę soli morskiej, oczyszczających ziół lub olejków eterycznych), przysnąć lub wyjdź na spacer w deszczu. Skup się na swojej intencji, aby woda zmyła z ciebie wszystko, czego w tym momencie nie potrzebujesz.

MOC WYTRWAŁOŚCI

Woda wydaje się delikatna i łagodna, bywa jednak potężnym i silnym żywiołem. Tsunami to przecież tylko woda – całe mnóstwo potężnej wody. Mniej oczywistą, ale równie ważną cechą wody jest jej zdolność do stopniowego pokonywania przeszkód na swojej drodze. Wielki Kanion powstał przecież w wyniku powolnego, ale wytrwałego działania nurtu wody. Jeśli potrzebujesz pomocy, aby odnaleźć wewnętrzną siłę i wytrwać w chwilach zwątpienia, spróbuj do swojej praktyki włączyć magię wody.

Wypróbuj ten prosty rytuał:

Na kartce papieru zapisz cel, którego pragniesz. Skup swoje intencje na determinacji, aby działać nieprzerwanie w kierunku osiągnięcia celu, nieważne jak długo miałyby to trwać i ile wysiłku kosztować. Potem nasyp do miski trochę piasku (lub soli) i przygotuj mały kielich z wodą. Możesz użyć do tego celu zakraplacza, jeśli masz go pod ręką.

Położ kartkę ze swoją intencją pod piaskiem lub solą i bardzo powoli zacznij dolewać wody, kropla po kropli. Z każdą spadającą kroplą mów:

Będę wytrwała tak jak woda.

*Tak jak woda pokonam wszystkie przeszkody,
jakie stoją na mojej drodze.*

(Możesz sprecyzować swój cel, mówiąc na przykład: „Przeszkody, jakie stoją mi na drodze do kupna własnego domu”).

Gdy woda zmyje wystarczającą ilość piasku lub soli, by odsłonić kartkę z twoim celem, powiedz: „Niech się stanie, niech będzie”. Powtórz to zdanie, jeśli czujesz, że chcesz dodać zaklęciu więcej mocy.

POŁĄCZENIE WEWNĘTRZNE

Jedną z najpiękniejszych dla mnie cech wody jest sposób, w jaki połączona jest z resztą świata; deszcz, która spada na mój ogród, mógł wcześniej być wodą oceanu. Wszyscy jesteśmy zbudowani z wody – ciało osoby dorosłej składa się

z niej w sześćdziesięciu procentach, a dziecku z jeszcze większej ilości. Lubię myśleć, że woda łączy nas z ziemią i z sobą nawzajem. Za każdym razem, kiedy pijemy wodę, bierzemy prysznic czy stoimy w deszczu, idziemy przez ocean. Woda krąży w moim ciele dokładnie tak samo, jak w każdym z nas, bez względu na nasz wiek, orientację, religię, miejsce pochodzenia czy kolor skóry. Łączy nas woda.

Jeśli czujesz potrzebę, aby odszukać więź z ludźmi lub planetą, wypróbuj tę prostą medytację:

Postaw szklankę z wodą w zasięgu ręki. Usiądź wygodnie i napij się. Zamknij oczy i poczuj, jak woda płynie w dół po twoim przełyku. Wyobraź sobie molekuly wody, które karmią komórki ciała, dając ci zdrowie i witalność. Teraz wyobraź sobie niewidzialną wilgoć, która znajduje się w powietrzu; nie widzisz jej, ale zawsze jest obecna. Poczuć związek między wodą, którą przed chwilą wypijaś – będącą teraz częścią twojego ciała – i wodą znajdującą się w powietrzu. Skieruj swoją uwagę na tę wilgoć, poczuć, jak łączy cię z ludźmi znajdującymi się wokół ciebie i tymi z dalekich stron, z ciężkimi od deszczu chmurami wysoko na niebie oraz z wodą płynącą pod powierzchnią ziemi. Niech twoja świadomość powędruje jeszcze dalej, pomyśl o rzekach i rybach; o oceanie i wszystkich jego mieszkańcach. Wznieś się i spójrz na ziemię z lotu ptaka, dostrzegając wszystkie te miejsca, do których woda niesie życie. Ogarnij myślą ten świat i poczuć się jego częścią, po czym powoli powróć świadomością do swojego ciała. Otwórz oczy i znów napij się wody. *Ach...*

ELASTYCZNOŚĆ I PŁYNIĘCIE Z PRADEM

Jedną z najtrudniejszych umiejętności dla każdego człowieka jest godzenie się z kolejami losu, wzlotami i upadkami. Wszyscy chcemy przyjmować trudne chwile z godnością, jednak czasem trudno pogodzić się z tym, co zgotuje dla nas życie.

PROSTA POGAŃSKA PRAKTYKA

Od wody możemy uczyć się elastyczności i umiejętności dostosowania do sytuacji. Woda zmienia swój kształt i strukturę zależnie od okoliczności. Szeroka rzeka może zacząć się zwężać, aż stanie się cieniutkim strumyczkiem, po czym rozleje się w jezioro. Może zamarzać i odtajać, po czym zamieni się w delikatne płatki śniegu (lub wielkie jak piłki baseballowe kule gradu, czego mogą doświadczyć mieszkańcy stanu Nowy Jork). Może przekształcić się w mgłę tak gęstą, że okryje wszystko wokół, lub gładką tafłę jeziora, w której możesz przejrzeć się jak w lustrze. Gdybyśmy wszyscy potrafili zmieniać się tak jak woda!

Jeśli czujesz, że powinnaś popracować nad umiejętnością dostosowania się do nurtu losu, wypróbuj to proste zaklęcie. Potrzebujesz do tego trochę wody i kilka szklanek lub przezroczystych naczyń różnej wielkości i kształtów. Jeśli tylko możesz wykonać ten rytuał na zewnątrz podczas pełni, gdy światło księżyca pada na wodę, koniecznie skorzystaj z okazji. W innym wypadku stań po prostu przed swoim ołtarzem lub stołem.

Zacznij od pierwszego naczynia z wodą i unieś je na wysokość wzroku. Spójrz, jak woda wypełnia szkło. Potem przelej ją ostrożnie do kolejnego naczynia i zobacz, jak zmienia swój kształt, dostosowując się do nowego „domu”. Powtórz tę czynność kilka razy, zwracając baczną uwagę na to, jak woda bez wysiłku przepływa i zmienia się. Nie traci nic pod wpływem tych zmian, to wciąż ta sama woda.

Unieś naczynie z wodą w stronę nieba i powiedz:

Tak jak woda, będę płynęła z prądem życia.

Zmienię się, gdy będzie to konieczne.

Będę płynęła z godnością.

Będę elastyczna i spokojna.

Jestem wodą.

Płynę z nurtem.

Jeśli jesteś na zewnątrz, możesz podlać wodą glebę. Jeśli jesteś w domu, wypij wodę lub podlej nią swoje rośliny. Jesteś elastyczna – wymyślisz coś!

MOC WODY

W sklepach znajdziesz wiele rodzajów drogich i wymyślnych wód, które mają dać ci więcej energii, uczynić mądrzejszą i zmienić trawę w złoto. (No dobrze, to ostatnie zmyśliłam, ale szczerze, uważam że jest to tak samo prawdopodobne jak dwa pierwsze przykłady. Główną magiczną cechą tych niezwykłych wód jest zamiana twoich pieniędzy w cudze).

Zamiast tego może warto stworzyć własną niezwykłą wodę, wzmocnioną magią i energią natury?

Przygotuj kryształ lub kilka specjalnych kamieni. Ja najbardziej lubię kryształy górskie, kamienie księżycowe, ametysty lub cytryny, ale możesz wybrać dowolny kamień. Na początku upewnij się, że są odpowiednio oczyszczone, potem zanurz je w naczyniu z wodą (możesz użyć dzbana lub naczynia z pokrywką, w zależności od tego, gdzie zamierzasz je ustawić... Kocham naturę, ale nie jestem miłośniczką robaczków w mojej wodzie). Możesz dodać trochę ziół, na przykład mięty (dla dobrobytu i zdrowia), rozmarynu (dla ochrony) lub jakiegokolwiek jadalne

płatki kwiatowe. Miłym dodatkiem są płatki róży, jednak upewnij się, że pochodzą z pewnego źródła i nie były przyskane. Większość kwiatów, które możemy dostać w sklepach, nie nadaje się do naszych celów, ponieważ nie mamy pewności, czy są bezpieczne. Czasem możemy znaleźć jadalne kwiaty na dziale z żywnością.

Kiedy wszystkie składniki znajdą się już w naczyniu, dodaj do nich jak najczystszej wody. Wymieszaj wszystko dziewięć razy, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, używając do tego athame, różdżki lub drewnianej łyżki. Skoncentruj wszystkie myśli na pozytywnej energii kamieni i innych dodanych składników, aby przeszła ona do wody. Wypowiedz następujące słowa:

*Wszystko, co pochodzi z natury, jest jednością.
Bogowie uformowali kamienie i rośliny, stworzyli wodę.
Niech złączą się w jedno, abym mogła czerpać
z ich pozytywnej mocy.*

Umieść pojemnik na zewnątrz w świetle księżyca lub ustaw go na parapecie bądź ołtarzu. Jeśli nie masz do dyspozycji żadnego z tych miejsc, postaw naczynie na blacie, stole lub w innym miejscu, w którym będzie mogło stać przynajmniej przez kolejne dwadzieścia cztery godziny. Następnie wyjmij wszystkie dodatki i odcedź wodę, o ile to konieczne. Jeśli dodałeś ziół i płatków kwiatów, wstaw naczynie do lodówki lub zostaw je na ołtarzu. Kiedy będziesz potrzebowała wzmocnienia, wypij kilka łyków tej wody i poczuj energię płynącą z natury. Może nie dawać takiego efektu jak woda ze sklepu z dodatkiem kofeiny, jednak z pewnością będzie lepsza dla twojego ducha – i portfela.

TWORZENIE WIEZI

Woda jest wszędzie, dlatego masz dostęp do mocy tego żywiołu na co dzień. Dzięki świadomej intencji możesz zamienić zwykłą filiżankę herbaty w magiczną praktykę, a wieczorny prysznic w rytuał oczyszczenia z napięć minionego dnia. Jedną z moich ulubionych magicznych praktyk „wodnych” jest trzymanie naczynia z wodą przy drzwiach wejściowych. Za każdym razem, gdy wracasz do domu, zanurz dłonie i wyobraź sobie, że cała negatywna energia, którą mogłaś przesiąknąć, zostaje z ciebie zmyta. Kiedy woda stanie się brudna (prędzej czy później), wymień ją na nową. Pamiętaj, aby podziękować żywiołowi za pomoc i ochronę, jaką daje tobie i twojemu domowi.

Proste obchodzenie sabatu

Koło Roku to coś więcej niż zmiany pór, od wiosny, poprzez lato, jesień i zimę. Zawiera w sobie również osiem świąt, inaczej sabatów: Imbolc, Ostara

(Równonoc Wiosenna), Beltane, Litha (Noc Świętojańska lub Przesilenie Letnie), Lammas, Mabon (Równonoc Jesienna), Samhain i Yule (Przesilenie Zimowe). Każde z tych świąt ma własną energię i miejsce w cyklu, które determinują sposób, w jaki praktykujemy nasze rytuały.

Jest wiele książek, w tym moje, które zajmują się szczegółowo tematyką sabatów, nie będę więc ich tutaj opisywać, zamiast tego zaproponuję ci, abyś tę energię wykorzystwała również podczas pozostałych dni danego okresu, czerpiąc z przyływów i odpływów Koła Roku, które cię pokierują.

IMBOLC (2 lutego) – w wielu częściach kraju wciąż panuje głęboka zima, jednak ten sabat odprawiany jest ku czci pierwszych oznak budzącego się pod powierzchnią ziemi życia. Jest to wciąż środek zimnej i ciemnej pory roku, a nie czas na działanie – jeszcze nie. Imbolc to doskonały moment na snucie planów na nowy rok, możesz więc przygotować listę celów, zarówno magicznych, jak i tych całkiem zwyczajnych. Spróbuj je zwizualizować lub połóż kartkę na ołtarzu i codziennie zapalaj świecę, aż do nadejścia Przesilenia Wiosennego.

OSTARA (około 21 marca) – Równonoc Wiosenna to czas, w którym życie wraca na ziemię – idealny okres na nowe przedsięwzięcia i zasianie ziarna pod przyszłą pracę, którą planujesz na ten rok. Teraz możesz odprawiać magię na nowe początki i jeśli spisałaś wcześniej listę celów, przepisuj je na małą kartkę papieru i włóż do doniczki, w której zasadzisz prawdziwe nasiona. Pamiętaj, aby je podlewać! Nie zapominaj również o realnym działaniu, które przybliży cię do zrealizowania tych planów. Nie musisz osiągnąć wszystkiego od razu, ale przyszedł czas, aby przestać marzyć, a zacząć działać.

BELTANE (1 maja) – ten sabat odprawiany jest ku czci zaślubin Boga i Bogini, a jego korzenie sięgają wczesnych rytuałów płodności. Nie musisz biegać nago i uprawiać seksu wśród pól, ale przyszedł czas, aby oddać hołd miłości, radości i odnowie. Sprawdź, jak się mają twoje plany; powinnaś widzieć już jakieś rezultaty. Jeśli nie, przemyśl cele, które sobie postawiłaś, lub sposób, w jaki próbujesz je osiągnąć.

LITHA (około 21 czerwca) – Przesilenie Letnie lub Noc Świętojańska, jest to najdłuższy dzień w roku. Wbrew nazwie jest to początek lata, a nie jego szczytowy moment, jednak wskazuje na poziom energii w rocznym cyklu. Twoje działania powinny nabrać teraz rozpędu, a twoja energia powinna skupić się na realizacji planów. Korzystaj z obfitości światła i wzrastającej wokół ciebie natury, aby czerpać z niej inspirację i siłę. Możesz również przeprowadzić rytuały na rzecz dostatku, obfitości, płodności i miłości.

LAMMAS (1 sierpnia) – Lammas to pierwsze z trzech pogańskich świąt plonów. Powinnaś widzieć już zniwa, jakie przyniosły twoje działania, a realizacja części planów powinna już zostać zakończona lub zbliżać się do końca. Jeśli nie, to najlepszy czas na przemyślenia i ostatnie zmiany.

MABON (około 21 września) – Równonoc Jesienna to drugie święto plonów obchodzone przez pogan oraz drugi raz w roku, kiedy światło i ciemność znajdują się w doskonałej równowadze (obok Równonocy Wiosennej). Teraz zaczynamy oddalać się od światła w stronę ciemności, a spadające z drzew liście przypominają nam, że kończy się czas obfitości. Przeanalizuj swoje plany i sprawdź, ile udało ci się osiągnąć. Czy zbierzesz takie żniwa, na jakie liczyłaś? Jeśli życie nie zmierza w kierunku, jakiego oczekiwałaś, to dobry czas na magię równowagi i wykorzystanie energii sabatu.

SAMHAIN (31 października) – Samhain jest trzecim i ostatnim świętem plonów, przez niektórych uważanym za pogański Nowy Rok. Zbieramy ostatnie plony, nasze dążenia do wyznaczonych celów dobiegają końca, pora uczcić to, co udało się osiągnąć, i spojrzeć na pozostałą do wykonania pracę z myślą o kontynuowaniu starań w nowym roku.

YULE (około 21 grudnia) – Yule to inaczej Przesilenie Zimowe, czas radości i świętowania – zwykle w gronie przyjaciół i rodziny (nawet jeśli nie są poganami). Przesilenie Zimowe wyznacza najdłuższą noc i najkrótszy dzień w roku. Rozpal ognisko lub zapal dużo świec (jeśli masz warunki, żeby zachować bezpieczeństwo), aby powitać światło i cieszyć się zmianą toczącego się Koła Roku.

Ostatnio natrafiłam na książkę, która w znakomity sposób uczy korzystania z pozostającej w ciągłym ruchu energii Koła. Dodatkową korzyścią jest ukazanie nauki w formie codziennej praktyki duchowej, więc wszystko ułożone jest już w odpowiedniej kolejności. (Oczywiście nie musisz wykonywać wszystkich opisanych czynności codziennie, krok po kroku). Książka *Living Earth Devotional: 365 Green Practices for Sacred Connection* [Żyj w zgodzie z duchem ziemi: 365 praktyk do stworzenia świętej więzi] jest podzielona na osiem części i rozpoczyna się 31 października. Autorka Clea Danaan przybliżyła nam właściwą dla danej pory roku i zgodną z ekologią praktykę duchową, wiążąc codzienne czynności z siłą życiową danego okresu. Nawet jeśli nie jesteś w stanie wykonywać wszystkich ćwiczeń, sama lektura pomoże ci nastroić się na wzniesienie się ponad jednodniowe świętowanie sabatu.

W końcu staramy się codziennie żyć w zgodzie z naszą magiczną praktyką, więc może warto spojrzeć świeżym okiem na celebrowane sabaty i włączyć je do codziennych obrzędów?



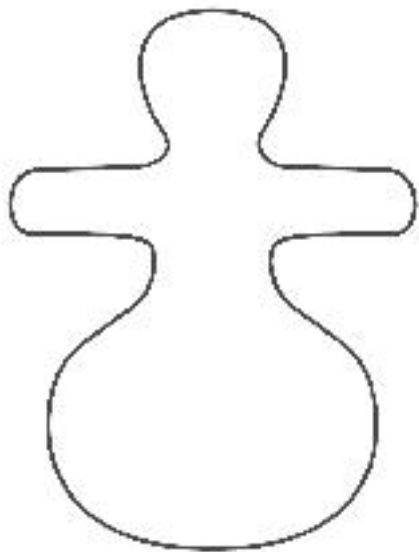
Odnajdywanie więzi za pomocą solnej lalki

GAIL WOOD

Odnajdywanie i odczuwanie więzi z Matką Ziemią jest niezwykle istotne dla każdej czarownicy i każdego czarownika. Dla mnie jest to jedna z najważniejszych i podstawowych zasad, których się nauczyłam i które przekazuję dalej moim uczniom. Wypracowałam wiele sposobów na szybkie i łatwe znalezienie oparcia. Jest to szczególnie istotne w trudnych i stresujących chwilach, gdy staramy się odprawiać nasze czary lub po prostu zmagamy się z życiem. Nie ma co ukrywać: zawsze jest to bardzo ważne!

Pewnego razu brałam udział w festiwalu, gdzie trafiłam na sprzedawcę, który oferował małe laleczki służące jako pojemniki na sól. Mężczyzna powiedział, że wykorzystuje się je do odnalezienia więzi. Lalka mieści się w mojej dłoni i ma długie, włóczkowe włosy. Trzymanie lalki i zabawa jej włosami przynoszą ukojenie, a sól oczyszcza z bólu, smutków, zmartwień i pozwala odnowić więź z Boginią. Wykorzystuję solną lalkę do własnych praktyk magicznych, a moja grupa uznała ją za wspaniałą towarzyszkę.

Próbowałam znaleźć w internecie jakieś wiadomości na temat tego zwyczaju, jednak bezskutecznie, więc uczyniliśmy z solnej lalki naszą własną tradycję.



Jak wykonać solną lalkę

Składniki:

2 kawałki materiału, ok. 17 × 17 cm;
1–2 szklanki soli ziarnistej;
włóczka, nici lub inne materiały na włosy;
przybory do szycia: ołówek, maszyna do szycia, żelazko, drut do dziergania
lub inne narzędzie do przewrócenia lalki na prawą stronę;
szablon sylwetki lalki (taki jak na załączonym obrazku).

Wykonanie:

Wytnij szablon.

Położ na stole dwa dokładnie wyprasowane kawałki materiału, lewą stroną na zewnątrz.

Przerysuj szablon na lewej stronie materiału.

Zszyj materiał wzdłuż linii, zostawiając otwór na głowie lalki.

Przeszyj ponownie pod linią ramion.

Wytnij lalkę, zostawiając około pół centymetra od linii szycia.

Przewróć lalkę na prawą stronę – będzie prościej, jeśli przeciągniesz najpierw dół lalki.

Weź drut i przewróć nim ramiona lalki na prawą stronę, po czym wyrównaj szwy.

Napełnij lalkę solą; aby dobrze rozmieścić sól w rękach i głowie, należy ją rozmasować. Postaraj się wsypać jak najwięcej soli; zmieści się jej zaskakująco dużo.

Weź odpowiednią ilość włóczki lub nici i wsuń je w niezaszyty czubek głowy.

Zawiń brzegi i zaszyj otwór.

Gratulacje! Gotowe!

Jeśli chcesz konsekrować lalkę, oto specjalne zaklęcie:

Wspaniały Duchu Światłości,

pobłogosław tę lalkę, powstałą z materiału, włóczki i soli.

Niech osuszy moje łzy i ukoi lęki,

Napełni mnie pokojem i radością.

Konsekruję ją w imię tajemnicy

magii i cudów.

Niech się stanie.



ROZDZIAŁ 6

Z pomocą przyjaciół

Dla wielu pogan praktyka czarodziejska jest samotną ścieżką. Czasem jest to kwestia wyboru, a czasem wynika z braku osób, z którymi można by praktykować. Dwie kobiety, z którymi założyłam Blue Moon Circle, przez wiele lat praktykowały samotnie, częściowo dlatego, że taka ścieżka im odpowiadała, a częściowo ponieważ nie mogły trafić na grupę, która by im odpowiadała.

Dla innych rytuał jest doświadczeniem grupowym, które powinno mieć miejsce w obrębie zgromadzenia, koła lub choćby grupy obcych sobie ludzi. Grupa niekoniecznie musi oznaczać tłum. Moja koleżanka większość obrzędów odprawia w towarzystwie swojej najlepszej przyjaciółki. Liczba członków Blue Moon Circle zmieniała się na przestrzeni lat od trzech do dziewięciu osób, wiele sabatów odprawialiśmy też razem z różnymi gośćmi.

Skąd masz wiedzieć, czy chcesz praktykować w grupie, i co to może dla ciebie oznaczać?

Wspólna celebrowanie i praktyka grupowa

Praktykowanie czarostwa z drugą osobą może być wyzwaniem, ale może też przynieść wiele korzyści. Energia, która tworzy się z udziałem kilku osób, różni się od tej powstającej podczas samotnej praktyki. Może być niezwykle silna i poruszająca, pod warunkiem że praktykujesz z odpowiednimi ludźmi.

Oczywiście nie jest łatwo znaleźć odpowiednią grupę. Brałam udział w rytuałach, których prowadzący byli tak rozkojarzeni, że równie dobrze mogliśmy wcale nie formować okręgu. Zdarzało mi się uczestniczyć w obrzędach, na które przychodzili ludzie pijani lub pod wpływem narkotyków (co nie tylko wpływa na energię generowaną przez zgromadzonych, ale według mnie jest również obrazą dla bogów) lub w trakcie których uczestnicy rozmawiali. Czasami duże, publiczne rytuały są bardzo efektowne... pod warunkiem że nie utkniesz obok kogoś niezbyt przyjemnego.

Z drugiej strony te nieprzyjemności były wyjątkiem potwierdzającym regułę. Mam wspaniałe doświadczenia związane z praktyką zarówno z moją pierwszą grupą, jak i podczas rytuałów Dni Pogańskich, Pantheacon i dużych lokalnych zgromadzeń z mojej okolicy. Niektóre z tych wydarzeń były naprawdę niezwykle.

Lepsze od nich są tylko praktyki z moim własnym zgromadzeniem, Blue

Moon Circle. Wspólną drogę rozpoczęliśmy w Równonoc Wiosenną w 2004 roku i pomimo licznych trudności nadal trzymamy się razem. Niektórzy członkowie się zmienili, część jest z nami od początku, wciąż jednak pozostajemy grupą bliskich sobie kobiet, które są dla siebie kimś więcej niż tylko czarownicami spotykającymi się w czasie pełni księżyca czy przy okazji sabatu. Jesteśmy dla siebie jak rodzina.

Jeśli będziesz mieć szczęście, znajdziesz grupę, która będzie ci odpowiadać. Jeśli znasz pogan, którzy działają na własną rękę, możecie spróbować założyć własną grupę. Jeśli jesteście początkujący, może być wam ciężko, jednak jest wiele książek, które mogą wam pomóc, w tym jedna mojego autorstwa, „Zgromadzenie, kowen i gaj”, oraz inne lektury, których listę znajdziesz na końcu książki.

Jeśli szukasz grupy lub chcesz założyć własną, powinnaś wziąć pod uwagę wiele czynników (również jeśli należysz już do jakiegoś kowenu i zastanawiasz się nad zmianą). Przede wszystkim zastanów się, czy lubisz praktykować w grupie, czy daje ci to satysfakcję duchową i pomaga w rozwoju.

Jeśli należysz już do kowenu, warto od czasu do czasu zastanowić się, czy wspólna praca przynosi wam korzyści. Jeśli odpowiedź brzmi nie (prędzej czy później taka sytuacja będzie miała miejsce w prawie każdej grupie), lecz wasz kowen łączy silne i zdrowe więzy, znajdziecie sposób, aby przemyśleć swoją praktykę, wprowadzić konieczne zmiany i cieszyć się z elementów, które nadal prawidłowo funkcjonują.

Tak jak w każdej relacji komunikacja odgrywa tutaj kluczową rolę – zarówno lider (lub liderzy), jak i członkowie kowenu muszą odważnie mówić o rzeczach, które ich niepokoją, wysłuchać opinii i pragnień pozostałych osób oraz w razie potrzeby pójść na kompromis.

Warto wziąć pod uwagę, że koweny (czy też mieszane grupy praktykujących czarostwo przyjaciół) nie powstają tylko po to, aby celebrować sabaty i pełnie księżyca. Możecie spotykać się przy przeróżnych zwyczajnych okazjach i po prostu cieszyć się towarzystwem osób, które kroczą tą samą ścieżką. To nie tylko świetna zabawa, ale również okazja do zbudowania swojej społeczności i stworzenia więzi międzyludzkich. (To również okazja do tego, aby do pogańskiej części swojego życia włączyć partnerów i członków rodziny, którzy nie są entuzjastami czarodziejskich praktyk).

Wspomniałam, że Blue Moon Circle zwykło organizować kempingi i wycieczki na targi średniowieczne. Mamy również miejscowy festiwal niesamowitości, który przyciąga zarówno pogan, jak i ludzi niezwiązanych z tą religią. Zawsze wpadniesz tu na kogoś, kto też nosi pentagram.

Jeśli lubisz spędzać czas z członkami swojego kowenu, możecie poszerzyć wasze relacje i wyjść poza sferę duchową, do bardziej przyziemnych wydarzeń, lub połączyć jedno z drugim. Organizujcie sobie przyjęcia urodzinowe lub uczcijcie wspólnie ważne wydarzenia w życiu członków kowenu. Jeśli ktoś w grupie ma

małe dzieci, zorganizujcie wspólne czytanie bajek o tematyce pogańskiej. Obejrzyjcie razem ulubiony film o czarownicach albo po prostu spędźcie miło czas, wiedząc, że jesteście w grupie osób, które was akceptują.

Uczenie się i nauczanie:

znajdź swoje miejsce w grupie

Na początku każdy z nas był nowicjuszem. W miarę upływu czasu zdobywamy wiedzę o naszej praktyce, ucząc się od liderów, innych członków lub podczas zajęć, warsztatów i rytuałów, nauk pod okiem arcykapłana i arcykapłanki. Czytamy, studiujemy na własną rękę i zdobywamy wiedzę na zasadzie prób i błędów.

W tradycji wicca neofici muszą pobierać nauki przez rok i jeden dzień, zanim osiągną pierwszy stopień, potem uczą się przez następny rok i dzień, dzięki czemu otrzymują status drugiego stopnia, a następnie, po kolejnym roku i dniu nauki zostają arcykapłanem lub arcykapłanką. Wówczas zwykle zakładają własne koweny. Proces ten nazywamy „odłączeniem”. (W niektórych tradycjach trwa to jeszcze dłużej).

Dziś sprawy przyjmują mniej formalny obrót (Blue Moon Circle nie korzysta z trójstopniowego systemu i nikt poza mną nie chce być arcykapłanką). Praktykujący samotnie często nie mają okazji, aby uczyć się od innych wyznawców. Jedna rzecz jest niezmienna: tak jak my byliśmy kiedyś na początku drogi, tak inni ruszyli naszymi śladami i podobnie jak my kiedyś poszukują teraz mądrości i wskazówek.

Zawsze uważałam, że jeśli podczas naszej drogi korzystaliśmy z mądrości innych ludzi (nawet jeśli pochodziła ona z książek, ktoś musiał je przecież napisać i podzielić się swoimi doświadczeniami), naszym duchowym obowiązkiem jest przekazanie tej wiedzy następnym poszukującym.

Postanowiłam napisać moją pierwszą książkę *Circle, Coven & Grove: A Year of Magical Practice* [Zgromadzenie, kowen i gaj: rok magicznej praktyki], kiedy zaczęłam prowadzić Blue Moon Circle, i naprawdę potrzebowałam wskazówek i pomocy, ponieważ nie wiedziałam, co robić. Zaczęłam więc szukać książki, która opisywałaby pierwszy rok praktyk w nowym kowenie: pełnia księżyca, sabaty oraz ogólne sugestie co do wspólnej pracy. Nie mogłam znaleźć odpowiedniej pozycji, więc... w końcu postanowiłam, że sama ją napiszę.

Nie twierdę, że musisz napisać książkę czy choćby założyć bloga, aby przekazać wiedzę, którą zgromadziłaś podczas lat praktyki. Chcę tylko zaznaczyć, że jesteśmy zasadniczo małą społecznością i nie mamy zbyt wielu źródeł wiedzy, do których możemy sięgać, gdy poszukujemy pomocy i oświecenia. Jeśli więc tak jak ja wierzysz w to, że warto dać coś od siebie, podzielenie się swoim ciężko zdobytym doświadczeniem będzie dobrym pomysłem.

Jest wiele sposobów, aby odnaleźć swoje miejsce w grupie, sama musisz zdecydować, jak otwarcie chcesz praktykować, jak czujesz się w roli nauczyciela. Może nikt nie poprosi cię o pomoc, możliwe też, że zwróci się do ciebie wiele osób.

Swoją czwartą książkę, *The Everyday Witch A to Z Spellbook*, napisałam pod wpływem listów od czytelników, którzy prosili mnie o praktyczne zaklęcia na co dzień, których nigdzie nie mogli znaleźć. (Może „Unikanie idiotów” dla kogoś? Albo „Korzystanie z nocniczka”?) Dzięki książkom stałam się bardziej znana i ludzie chętnie proszą mnie o radę. Jeśli jesteś otwarta i nie ukrywasz tego, że jesteś czarownicą, poganką czy wiccanką, ludzie prędzej czy później zaczną zadawać ci pytania.

Oto kilka sposobów na to, jak odnaleźć się w kręgu wiedzy:

Jeśli ludzie pytają cię o czarostwo, udzielaj im informacji – staraj się być tolerancyjna względem poglądów innych osób, kiedy przedstawiasz swoje. Gdy masz do czynienia z osobami, które nie są poganami, staraj się zachować bardzo łagodnie i otwarcie, pamiętaj, że wiedza większości ludzi na temat naszych wierzeń opiera się na kiepskich filmach i przestarzałej religijnej propagandzie.

Jeśli zwróca się do ciebie świeżo upieczone czarownice lub czarownicy, pomóż im wyjaśnić wątpliwości. Pamiętaj, że ty też kiedyś byłaś nowicjuszem. Jeśli nie znasz odpowiedzi na zadane pytania, odeślij ich do swoich ulubionych książek, stron internetowych lub autorów, albo po prostu powiedz: „Nie znam odpowiedzi, ale może wspólnie uda nam się ją znaleźć”.

Jeśli praktykujesz dłuższy czas i wiesz, że w okolicy są poganie, którzy chcą się przyłączyć, spróbuj zorganizować rytuał otwarty dla innych czarownic i czarowników lub ogólnie dla publiczności (w zależności od tego, czy będziesz się czuła komfortowo i w jakiej społeczności żyjesz). Moja poprzednia arcykapłanka zwykła prowadzić otwarte rytuały sabatowe w miejscowym kościele unitariańskim, a częścią mojego przygotowania do zostania arcykapłanką było zaplanowanie i odprawienie jednego z tych rytuałów. Było to niezwykle doświadczenie i różniło się znacząco od obrzędów odprawianych w samotności, wzbogacając mnie w zupełnie nowy sposób. Po udziale w otwartych rytuałach wiele osób mówiło, że nie miało pojęcia, jak podnoszące na duchu może być takie doświadczenie. Zaangażowanie społeczne! Takie wydarzenia mogą być dla niektórych pogan jedyną okazją, aby odnaleźć współwyznawców.

Jeśli ujawniłaś się jako poganka, rozmawiaj z ludźmi otwarcie (w kontakcie bezpośrednim i w przestrzeni wirtualnej) na temat swoich wierzeń. Nie mówię, żebyś w każdej rozmowie podkreślała, że jesteś czarownicą, zwłaszcza jeśli rozmawiacie na przykład o wizycie u dentysty. Jednak jeśli to możliwe, staraj się nie ukrywać swojej duchowej ścieżki. Im częściej będziemy opowiadać o naszych wierzeniach w codziennym życiu, tym bardziej „normalne” będą się wydawać

ludziom.

Jako czarownica świeć przykładem. Inne religie nie muszą mierzyć się z taką ilością uprzedzeń i przekłamanych informacji jak pogaństwo. Kiedy przedstawiasz się innym jako czarownica, bądź sobą – w jak najlepszym wydaniu. Postaraj się, aby kolejny czarownik lub czarownica, którego/którą spotkają, pozostawał/pozostawała w twoim cieniu.

Uważam, że jeśli dobrze czujesz się w roli nauczyciela, warto jej spróbować – może nie w pierwszym czy drugim roku praktykowania, ale kiedy poczujesz, że masz się czym podzielić z innymi. Podejrzewam, że spotkasz na swojej drodze osoby, które będą czekały na nauczyciela. W taki sposób toczy się koło.

Proste sposoby na wprowadzenie innych
we wspaniały świat czarostwa
(aby ich nie wystraszyć)

W naszym przypadku rodzina i przyjaciele podążają zazwyczaj inną ścieżką duchową. Nie jest to ani wada, ani zaleta, tylko rzeczywistość bycia czarownikiem lub czarownicą. Nie znaczy to, że nie możesz poszukać sposobów, aby czasami podzielić się z nimi swoimi duchowymi doświadczeniami.

Kiedy Blue Moon Circle obchodzi sabaty (oprócz pełni księżyca, które są przeznaczone tylko dla czarownic), zawsze zaczynamy od rytuału, który kończy się ucztą. Zapraszamy na nią nie tylko innych pogan, członkinie mogą przyjść również z rodziną lub przyjaciółmi.

Trzeba przyznać, że nasza grupa funkcjonuje jak rodzina, wyjeżdżamy razem na wakacje z dziećmi i mężami. A oprócz tego sabaty (będące czasem świętowania i magii, przynajmniej w naszym przypadku) są stosunkowo przystępnym elementem naszych wierzeń, którym możemy dzielić się z osobami spoza naszego grona.

Mąż jednej z członkiń, któremu nie przeszkadza to, że jego żona jest czarownicą, ale nie czuje się zbyt komfortowo podczas samego rytuału, przychodzi dopiero na ucztę. To również jest dobre rozwiązanie. Pozostali mężowie i partnerzy są otwarci na pogaństwo (interesują się naszymi wierzeniami, ale nie praktykują) i chętnie przychodzą i stają z nami w okręgu.

Jeśli twoi bliscy nie mają ochoty uczestniczyć w rytuałach lub praktykujesz samotnie i nie chcesz włączać w to osób postronnych, są inne sposoby, aby podzielić się z nimi swoją ścieżką.

Obchodzenie podobnych świąt

Najprostszym przykładem jest Yule. Blue Moon Circle co roku wydaje przyjęcie z tej okazji – prawdziwą, uroczystą ucztę, na której obowiązują stroje

wieczorowe i podczas której siedzimy przy zastawionym stole, a nie jak zwykle w salonie, z papierowymi talerzami na kolanach. Zapraszamy przyjaciół, którzy nie uczestniczą w innych rytuałach, jednak tradycje Yule są bardzo bliskie Bożemu Narodzeniu (skoro większość z nich została zaczerpnięta z wierzeń pogańskich). Dzięki temu czują się w tej sytuacji bardziej swobodnie.

Możesz zorganizować przyjęcie z okazji Yule lub Równonocy Zimowej (znam też osoby niezwiązane z pogaństwem, które obchodzą Równonoc) i zaprosić każdego, kto chętnie dostrzeże podobieństwa tych świąt. Ubierz drzewko Yule zamiast choinki i udekoruj je pogańskimi i magicznymi symbolami. Jeśli chcesz mieć ręcznie zrobione dekoracje, zaprosz przyjaciół, aby sami mogli przygotować ozdoby: na przykład gwiazdy, na których wpiszeć swoje życzenia, lub jadalne girlandy z popcornu i żurawiny.

Jeśli zgromadzicie się wokół stołu, przygotuj dla każdego karteczkę z interesującymi lub zabawnymi informacjami na temat tego święta i postaw ją na talerzu. Goście mogą odczytywać je po kolei na głos. Możesz zawrzeć na kartkach następujące informacje (lub cokolwiek, co przypadnie ci do gustu):

Czerwony i zielony, kolory tradycyjnie kojarzone ze świętami Bożego Narodzenia, kojarzą się z ostrokrzewem.

Choinki i wieńce świąteczne symbolizują życie, które przynosimy do domu, gdy wokół panuje śmierć zimnej, ciemnej pory roku.

Równonoc celebruje powrót światła (słońca) i jest punktem zwrotnym w roku, kiedy dni zaczynają się wydłużać, w miarę jak zbliżamy się do wiosny.

Święty Mikołaj występuje pod jakąś postacią w większości krajów: starszy, brodaty mężczyzna, który przynosi prezenty. Podejrzewa się, że ta tradycja wiąże się z pogańskim Królem Dębu lub Królem Ostrokrzewu. Każdy z nich włada ziemią przez pół roku. Król Ostrokrzew, który sprawuje władzę podczas ciemnej połowy roku, podczas Yule zostaje zdetronizowany przez swojego brata, Króla Dębu.

Yule był dawniej hucznym i głośnym świętem. Ludzie „kolędownali”, chodząc od sąsiada do sąsiada, zatrzymywali się w każdym domu, gdzie śpiewali i pili. Obchody były tak dzikie, że Kościół próbował ich zakazać. W końcu zaadaptował niektóre z mniej niesfornych elementów święta i przekształcił w znaną nam dziś tradycję.

Jeśli wsłuchasz się w tradycyjne pieśni bożonarodzeniowe, znajdziesz tam słowa, które wskazują na pogańskie korzenie tego święta, na przykład „Yuletide merry”^{*} czy „we will go-a-wassailing”^{**}. (Zobaczysz, że goście będą w stanie podać wiele takich przykładów, a osobie, która wymyśli ich najwięcej, możesz przyznać nagrodę).

Takie informacje możesz przekazać swoim gościom. Jeśli poszukasz, znajdziesz wiele zabawnych faktów o świętach. Będziesz mogła podzielić się nimi

z tymi, którzy nie wiedzą zbyt dużo na temat korzeni chrześcijańskich obrzędów, obchodzonych dziś przez tak wielu ludzi.

W ramach przygotowania do przyjęcia z okazji Yule możecie stworzyć jadalne dekoracje dla ptaków (posmarujcie szyszki lub jabłka masłem orzechowym, obtoczcie w ziarnach, a następnie powieście na zewnątrz na drzewach lub krzakach), śpiewać pogańskie wersje kolęd (poszukaj na YouTube utworów, które cię interesują), a dzieci mogą zorganizować krótkie przedstawienie o walce Króla Dębu z Królem Modrzewiem, po której zwycięzca zostanie koronowany i rozda zgromadzonym małe podarunki.

Każde z przesilen (zimowe i letnie) czy równonocy (jesienna i wiosenna) jest doskonałą okazją, aby podzielić się swoimi wierzeniami z rodziną czy przyjaciółmi, którzy nie są poganami, jednak są zaznajomieni z tymi tradycjami.

Równonoc Wiosenna, zwana też Ostara, jest świetnym przykładem, ponieważ ma wiele wspólnego z chrześcijańską Wielkanocą. (Jest to kolejne święto, którego tradycje zostały zaczerpnięte z pogańskich obrzędów, między innymi przez wykorzystanie symboli płodności, takich jak kurczęta, króliki czy jajka). Oba święta celebrują narodziny, odrodzenie i nadzieję.

Imbolc oraz jego współczesna forma Dzień Świszcza (inaczej Dzień Świstaka) to kolejne święta, które mają ze sobą wiele wspólnego: oczekiwanie na nadejście wiosny.

Nie musisz urządzać oficjalnego przyjęcia. Zaproś przyjaciół na barbecue z okazji pierwszego maja czy Przesilenia Letniego lub wybierzcie się wspólnie na festiwal dożynkowy, na który każdy przynosi własne dania, przygotowane z lokalnych, sezonowych produktów. Użyj wyobraźni i baw się dobrze. Zaproś osoby, które są zainteresowane tą tematyką i otwarte na nowe doświadczenia, i pamiętaj, że jest to okazja do dobrej zabawy i podzielenia się wiedzą na temat tradycji, więc nie narzucaj innym swoich poglądów i nie atakuj żadnej religii ani wyznania.

Jak wyjaśnić podstawy swoich praktyk w przystępny sposób

Czarostwo różni się od innych religii między innymi tym, że nie staramy się nikogo nawracać. Na początku wicca miało tradycję, według której każdy musiał poprosić trzykrotnie o możliwość wstąpienia do kowenu, zanim w ogóle pozwolono mu wziąć udział w rytuale. Dziś jesteśmy mniej restrykcyjni i często zapraszamy osoby, które mają jakąś wiedzę na temat pogaństwa, jednak nie staramy się „nawrócić” nikogo na nasze wierzenia.

Jednym z aspektów pogaństwa, który najbardziej do mnie przemówił, jest fakt, że ogólnie rzecz biorąc czarownice i czarownicy nie mają zwyczaju uważać,

że ich praktyka jest jedyną słuszną, wolą raczej, żeby zostawiono ich w spokoju i pozwolono praktykować tak, jak chcą.

Taka postawa ma jednak jeden minus, przez który większość ludzi czerpie wiedzę na temat współczesnego czarostwa z kiepskich programów telewizyjnych, jeszcze gorszych filmów i starej, antypogańskiej propagandy, która dawno temu była częścią politycznych rozgrywek. Jeśli masz okazję, aby w subtelny sposób przekazać prawdziwe informacje na nasz temat, będzie to tylko z korzyścią dla nas wszystkich.

Oto kilka rzeczy, o których warto pamiętać, kiedy dzielisz się z ludźmi wspomniałym światem czarostwa.

Nie każdego to interesuje. Niektórzy w ogóle nie lubią rozmawiać o religii, duchowości, inni zaś mogą być zbyt uprzedzeni, żeby zmienić zdanie, niezależnie od tego, co powiesz. Są też tacy, do których nie przemawia wizja alternatywnych religii. Zachowaj więc energię na rozmowę z kimś innym.

Jeśli ktoś wyraża zainteresowanie lub zdaje się być otwarty na dyskusję, zacznij powoli i nie zarzuć go od razu zbyt dużą ilością informacji. Ludzie na przykład często zwracają uwagę, że noszę pentagram, i pytają: „Czy to nie jest jeden z tych symboli czarownic?”. Wtedy wyjaśniam im ideę pięciu punktów, które odnoszą się do pięciu żywiołów ziemi, powietrza, ognia, wody i ducha oraz koła jedności/wszelchświata, który je łączy. Niektórym ta informacja wystarczy, zatrzymuję się więc w tym miejscu. Inni są wyraźnie zaintrygowani, więc zależnie od sytuacji zaczynam dyskusję na temat magii na pogłębionym poziomie. (Zwróć uwagę na słowo „dyskusja” – staraj się, aby była to wymiana zdań i poglądów, a nie twój wykład).

Jeśli ktoś pyta mnie, czy jestem czarownicą, potwierdzam. Czasem żartuję, żeby rozładować sytuację: „Ale nie martw się, jestem dobrą czarownicą, a nie wiedźmą” lub dodaję „Nie przejmuj się, dawno nie zamieniłam nikogo w żabę”. U większości ludzi czarownice nadal wywołują lekki strach, więc nigdy nie zaszkodzi dorzucić do rozmowy trochę humoru.

Jeśli nie wiesz, od czego zacząć, kiedy ktoś pyta o twoją praktykę, zawsze możesz powiedzieć, że jest to religia oparta na naturze. To zwykle nastawia ludzi bardziej przychylnie. Potem mówię, że nasza religia w mniejszym lub większym stopniu czerpie z tradycji pogańskich, które praktykowali nasi przodkowie, oraz że żyjemy zgodnie z naturalnym cyklem i staramy się dostosowywać do naturalnych energii pór roku itd.

Możesz także wyjaśnić, że większość czarownic i czarowników wierzy w Boga i Boginię jako odzwierciedlenie pierwiastka męskiego i żeńskiego, które występują w naturze. Warto też zaznaczyć, że chrześcijanie wierzą w Marię i choć nie uznają jej za boginię, jest ona niezwykle potężną i ważną postacią dla ich religii. Wspomnij też o Brigid, która jest zarówno boginią, jak i świętą. Często

zaznaczam, iż wierzę, że wszystkie bóstwa pochodzą z tego samego źródła, a każdy z nas szuka własnej drogi, aby nawiązać z nimi kontakt.

Ludzie często pytają mnie, czy czarownice naprawdę potrafią czarować. Ten temat budzi zwykle największe zainteresowanie i/lub jest źródłem największych nieporozumień. Trudno jest także wyjaśnić, na czym polega magia, osobom, które nigdy się nią nie zajmowały. Zwykle staram się wytłumaczyć to jak najprościej: mówię, że czarownice wierzą, iż magia jest po prostu kolejną siłą, która występuje we wszechświecie (tak jak inne źródła energii) i że możemy wykorzystywać ją do dobrych celów. Możesz dodać, iż modlitwy i zaklęcia mają wiele wspólnego – są prośbami o pomoc – a wszystkie religie wykorzystują rytuały (na przykład katolicką mszę czy żydowskie praktyki). Paganie robią to po prostu po swojemu.

Pamiętaj, że twoim celem jest szerzenie wiedzy i prawidłowego rozumienia pogaństwa, a nie wszczęcie kłótni o to, czyja religia jest lepsza. Jeśli twój rozmówca jest nastawiony negatywnie lub czuje się nieswojo, możesz po prostu zgodzić się, że macie odmienne opinie, i zmienić temat.

Jak opowiadać o czarostwie najmłodszym

Jeśli ty lub osoby z twojego kowenu macie dzieci, możecie spróbować włączyć je do niektórych z waszych praktyk. Możesz zachęcić je do udziału w rytuale lub poszukać jakiegoś mniej formalnego sposobu, aby mogły posmakować swoich pierwszych pogańskich doświadczeń.

(Ważne: NIGDY nie wprowadzaj w pogaństwo dzieci, jeśli nie masz zgody ich rodziców. Jeśli twój partner jest przeciwny pogańskiej praktyce, warto poczekać lub przynajmniej postępować z rozwagą, zwłaszcza jeśli ma zawisnąć nad wami widmo rozwodu. To smutne, ale prawdziwe, że w dzisiejszych czasach można stracić prawo do opieki nad dziećmi, jeśli jeden z rodziców przekona sąd, że druga strona wystawia je na niebezpieczeństwo. Bądź ostrożna, jeśli twoja sytuacja jest skomplikowana. Również jeśli odwiedzi cię czyjeś dziecko i będzie chciało nauczyć się czegoś bez zgody swoich rodziców. W takich przypadkach sama musisz ocenić sytuację).

Zrozumienie pogańskich praktyk i wierzeń najlepiej zacząć od natury. W zależności od wieku dziecka przygotuj odpowiednie zajęcia, pozwalające na wejście w interakcję i nawiązanie kontaktu z naturą. Możesz w tym czasie opowiedzieć mu trochę o historii pogan i ich związku z ziemią.

Zbudujcie karmniki lub domki dla ptaków, załóżcie mały ogródek, idźcie na spacer do lasu – to nie musi być nic skomplikowanego czy wymagającego większych nakładów finansowych. Wykorzystaj muzykę, na przykład mantry, bębny lub grę na flecie. Grzechotki to doskonałe instrumenty muzyczne dla małych dzieci, najprostsze możesz zrobić sama. (Wystarczy zaszuszone fasola

w zamkniętym pojemniku – i już można grzechotać!)

Spróbuj omówić poszczególne żywioły i przygotować projekty poświęcone każdemu z nich. Które dziecko nie lubi zabaw z wodą? Nie musisz wcale wymyślać nowych zabaw; znajdź sposób, aby przekształcić ulubione zajęcia i dodać do nich trochę magii. Puszczanie latawców może stać się sposobem na połączenie z żywiołem powietrza, zbieranie kamieni lub specjalnych gałązek do przygotowania różdżki to doskonała okazja na rozpoczęcie dyskusji o żywiole ziemi. Potrzebujesz jakiejś zabawy z żywiołem ognia? Pieczcie wspólnie pianki nad otwartym płomieniem.

Jeśli masz dzieci (i także jeśli nie masz), będziesz chciała znaleźć sposób, aby przyjemne i relaksujące czynności wzbogacić o czarodziejskie elementy. W czasie prac w ogrodzie wystaw jedzenie dla wrózek. Kiedy puszczacie bańki mydlane, wysyłaj wraz z nimi życzenia do wszechświata, rysujcie magiczne symbole podczas zabaw z kolorową kredą. Nie zapomnij też o niezwykłych, magicznych historiach zawartych w pieśniach i mantrach.

Oczywiście wiek i zainteresowanie dziecka (oraz to, na ile chcesz je wtajemniczyć w świat czarostwa) zdeterminują w jakimś stopniu rodzaj zabaw, które dla niego przygotujesz. Jednak ogólnie rzecz biorąc, możliwości są praktycznie nieograniczone.

Nie zapomnij przy okazji skorzystać z pomocy książek. Jest wiele wspaniałych historii o różnych bogach, zwłaszcza greckich, rzymskich, celtyckich czy egipskich, oraz mnóstwo bajek, które zawierają pogańskie elementy. Są też powieści o czarownicach, w których niekoniecznie muszą występować stare wiedźmy jedzące dzieci, jednak większość z tych książek nie opisuje współczesnych czarownic zgodnie z prawdą. (Z tego, co wiem, moja magia ma niewiele wspólnego z tą, którą posługuje się Harry Potter).

Są również wartościowe lektury dla osób, które poszukują sposobów na podzielenie się swoją duchową praktyką z dziećmi. Kilka z tych pozycji znajduje się w spisie na końcu książki.

Kontakt to podstawa

Nieważne, czy pracujesz z grupą czarownic, które mają takie same poglądy, dzielisz się wiedzą z tymi, którzy pragną się dalej uczyć, czy zaznajamiasz ze swoją praktyką rodzinę i przyjaciół – wszystko sprowadza się do nawiązania kontaktu z drugim człowiekiem.

Dla mnie to podstawa bycia czarownicą: połączenie z naturą, połączenie z Bogiem i Boginią, ale również nawiązanie kontaktu z drugim człowiekiem w sposób pozytywny i ubogacający – łączenie się, aby świętować, uczyć się i tworzyć. Czarownice praktykujące samotnie również mają kontakt z drugim

człowiekiem, nawet jeśli nie odbywa się to w trakcie praktyk czarodziejskich.

Zachęcam do poszukiwań nowych i coraz piękniejszych sposobów na budowanie więzi. Zdziwisz się, jak wiele radości ci to przyniesie.

* „Yuletide” to starodawne określenie świąt Bożego Narodzenia, pochodzące od słowa Yule.

** „Go-a-wassailing” to pogański zwyczaj, z którego wywodzi się tradycja kolędowania.



Włączanie do rytuałów dzieci specjalnej troski

KRIS BRADLEY

U naszego środkowego dziecka w wieku trzech lat zdiagnozowano autyzm. Gdy mój syn dorastał, staraliśmy się znaleźć jakąś przestrzeń, w której obaj czulibyśmy się dobrze i moglibyśmy budować relacje. W ciągu ostatniej dekady świadomość i zrozumienie tej choroby wzrosła, jednak wciąż pozostaje wiele do zrobienia.

Jako rodzice dzieci, które wymagają szczególnej opieki, często widzimy, jak nasze pociechy są pomijane. Zmagają się one codziennie z mnóstwem większych i mniejszych rozczarowań, a każda osoba czy grupa, która przyjmie je do siebie i da im szansę, aby mogły się wykazać, będzie miała naszą dozą wdzięczności i lojalności. Niezależnie od tego, czy chcesz spróbować włączyć do sabatu dziecko przyjaciół, które ma autyzm, czy też organizujesz duże wydarzenie, takie jak Dni Pogaństwa, oto kilka rad, jak przygotować takie integracyjne zgromadzenie.

Oczywiście każde dziecko (i dorośli), które wymaga specjalnej opieki, może mieć inne potrzeby. Komunikacja między organizatorem a uczestnikami jest bardzo ważna i musi działać w obie strony. Jako rodzice musimy wziąć sprawy w swoje ręce, poinformować przyjaciół i koordynatorów wydarzenia, że nasze dzieci będą w nim uczestniczyć, oraz przedyskutować warunki, jakie są konieczne, aby maluchy mogły wziąć udział w danej imprezie. Musimy także wziąć pod uwagę, że w tej sytuacji kluczem do sukcesu jest kompromis. Jeśli zgłosisz się do pomocy w organizacji, przystosowanie wydarzenia na potrzeby integracji stanie się priorytetem.

Wielu rodziców poddaje się i rezygnuje z włączania w wydarzenia swoich dzieci, które mają szczególne potrzeby. Jeśli planujesz jakieś małe zgromadzenie, po prostu zapytaj swoich przyjaciół, w jaki sposób przygotować się na uczestnictwo ich dzieci, i upewnij się, że dobrze ich wysłuchałaś.

Jeśli pomagasz w organizacji większego wydarzenia, już na samym początku wybierz osobę kontaktową, która będzie odpowiadała za przystosowanie wydarzenia na potrzeby osób specjalnej troski (z każdej grupy wiekowej). Zorganizujcie „strefę ciszy” dla dzieci, które źle znoszą hałas i zgiełk. Pamiętaj o trzech zasadach, którymi należy się kierować podczas organizacji wydarzenia: zwięzłość, prostota, powtarzalność.

Zwięzłość: chociaż każda grupa dzieci będzie inna, jeśli rytuał będzie krótki, pomoże to skupić na nim ich uwagę. Prostota: niech język będzie prosty,

zrozumiały, a poszczególne etapy jak najbardziej uproszczone. Moja przyjaciółka, która ma autyzm, zawsze pomaga swoim rodzicom przyzywać żywioły prostym zawołaniem: „Witaj, powietrze!”.

To prowadzi nas do pozostałych zasad, czyli powtarzalności i podobieństwa. Każde dziecko lubi wiedzieć, co wydarzy się za chwilę, jednak dla wielu maluchów specjalnej troski może to być szczególnie ważne. Powtarzaj te same elementy podczas wszystkich rytuałów i na dwa, trzy tygodnie przed planowanym wydarzeniem postaraj się wysłać rodzicom wiadomość z krótkim opisem rytuału, aby mogli zacząć przygotowywać do niego swoje dziecko.

Jeśli jest to możliwe, przydziel dziecku jakieś zadanie w trakcie rytuału. Niech każde uczestniczące dziecko włączy się do obrzędu, czy to podczas formowania przez wszystkich „węża” (gdy poruszacie się w okręgu), czy nawet w mniejszej grupie (przydziel każdemu fragment mówiony podczas przywoływania żywiołów). Jeśli wśród uczestników są osoby niemówiące, przydziel im partię na bębnach lub grzechotkach bądź niech przywołują bóstwa za pomocą języka migowego. Jeśli nie jesteś pewna, jakie zadanie będzie najbardziej odpowiednie dla danego dziecka, zapytaj wcześniej o radę rodziców.

Podczas planowania wydarzenia nie zapomnij o odpowiednim doborze lokalizacji i postaraj się, aby miejsce było jak najbardziej dostępne. Coraz więcej rodziców pracuje nad specjalnymi potrzebami swoich dzieci, coraz więcej rodzin odnajduje swoją wiarę w pogaństwie, dlatego tak ważne jest, abyśmy robili co w naszej mocy w celu połączenia obu światów i wspólnego świętowania pogańskich rytuałów.



Dobry rytuał

Z. BUDAPEST

Minęło sporo czasu, odkąd zaczęłam uczyć kobiety, jak przygotowywać wspólne rytuały. Każda książka, którą napisałam (dziewięć tytułów), zawiera informacje na ten temat: jak dostosować rytuały do różnych potrzeb, jak je przekształcać, urozmaicać, wciąż trzymając się podstawowych zasad. Wyświęciłam dwanaście arcykapłanek, które następnie wyświęciły kolejne. Tajemne święte dzieło tworzone przez kobiety szerzy się po świecie.

Co jakiś czas, gdy biorę udział we wspólnym rytuale, zderzam się z rzeczywistością. Wiele kobiecych kowenów zadowala się „książkowymi” obrzędami – to warsztaty, które udają zgromadzenie. Dobre intencje to w tym wypadku za mało. Albo prowadzisz obrzęd, który jest duchowym doświadczeniem, albo o tym nauczasz. Pierwszy to święty krąg, drugi to warsztat. Oczywiście mogą występować wymiennie, ale nie w tym samym czasie.

Jest wielka różnica między warsztatem a rytuałem, jednak potrzeba nam obu. Zaraz wyjaśnię, o co chodzi.

Podczas warsztatu angażujemy lewą półkulę mózgu. Tutaj szkolimy nasze umiejętności. Sporo miejsca poświęca się dyskusjom: może to być odczyt książki, dzielenie się swoją historią, zapisywanie myśli na kartkach papieru i palenie ich, przekazywanie sobie lustra lub naczynia z wodą, wykonywanie coraz to nowych czynności. Skupianie się na aspektach Bogini w kobietach oraz pogłębianie tego doświadczenia – to wszystko są elementy warsztatów.

Potrzebujemy tego na początku naszej drogi. Musimy odnowić nasze umysły za pomocą antycznej mitologii, zdobywać wiedzę na temat różnych aspektów Bogini, tej, która ma tysiące imion. Warsztaty to jak chodzenie do dobrej szkoły magii.

Czym więc jest zgromadzenie? To rodzaj przenośnej świątyni. To nowe spotkanie z żeńskim pierwiastkiem boskości. To wydarzenie zaplanowane w konkretny sposób, któremu formę nadają poszczególne elementy. Na czele stoi przywódca energii, arcykapłanka. Tak jak dobry dyrygent, arcykapłanka włącza nas do udziału w zgromadzeniu w zależności od naszych mocnych stron i prosi o współudział, nie zaburzając aktywności prawej półkuli mózgowej.

Dobrze przeprowadzony rytuał angażuje głównie prawą półkulę mózgu – tzw. pierwotny mózg. Tutaj przechowywana jest nasza pamięć genetyczna. Słowa mają małe znaczenie, liczy się głównie śpiew, taniec, zapachy, dotyk, jedzenie,

pocałunki. Dobry rytuał nie powinien trwać dłużej niż godzinę. To, co wykracza poza ten czas, zniszczy wytworzoną energię.

Każdy krok powinien prowadzić do kolejnego, wszystkie elementy powinny łączyć się ze sobą jak dobrze utkana makrama. Tak jak czarna przestrzeń kosmiczna spaja w jedno widzialny wszechświat, tak instynkt i uwaga arcykapłanki spajają energię kręgu.

Dobry rytuał ma wyraźnie zaakcentowany początek, środek wraz z celem oraz uzasadnione, wynikające z poprzednich etapów zakończenie, które przynosi satysfakcję uczestnikom. Wprowadzam do kręgu magiczną grę, która angażuje wszystkie kobiety. Wołam: „Bogini jest wśród nas!”, a one odpowiadają: „Magia się zbliża!”. Potem każda z nas wypowiada swoje imię: „Z jest wśród nas!”, a reszta odpowiada: „Magia się zbliża!”. Jeśli krąg jest duży, zajmuje to trochę czasu, ale jest to aktywna gra, która angażuje wszystkie uczestniczki.

Potem zapalamy świece i wypowiadamy życzenia, co ma zwykle miejsce w środku obrzędu. Kobiety proszą o pomoc w codziennych zmaganiach i o to, aby ich życie było przykładem dobrej duchowości: tworzą przestrzeń dla ludzi, aby mogli w niej prosić o boską interwencję. To zjawisko, zwane potęgą modlitwy, znane jest we wszystkich religiach. My robimy to, zapalając świecę o odpowiednim kolorze, potem rozkładamy ramiona i modlimy się z głębi serca.

Zakończenie rytuału również musi być spójne z poprzednimi elementami. Poczujesz, kiedy energia zaczyna znikać; nie czekaj, aż całkiem wyparuje. Wspólnie stwórzcie stożek mocy; na koniec energia powinna być jak najwyższa. Pozwólcie jej rosnąć! Elementem zamykającym krąg jest miłość. Przytulcie się we wspólnym objęciu, które umacnia więzy, lub przystąpcie do uczty na cześć Bogini, co również jest niezwykle jednoczącym doświadczeniem.

Pamiętajcie więc, aby rozgraniczyć warsztaty od kręgu. Musimy się rozwijać i wymagać jak najlepszej strawy dla naszego ducha. Do tego potrzebne są oddanie, trochę dobrej woli oraz boskie wyczucie ulotnych chwil świętości. Tak wygląda dobry rytuał.



ROZDZIAŁ 7

Futro, pióro i kiel

Choć nie jest to regułą, wiele pogan i czarownic czuje silną więź ze zwierzętami. Większość znanych mi osób, które zajmują się czarostwem, ma całą gromadkę zwierzaków: koty, psy, ptaki, jaszczurki, węże... i co tylko przyjdzie ci do głowy.

Nie jestem pewna, skąd to się bierze. Może jest to związane z tym, że natura znajduje się w centrum naszej religii, a zwierzęta są jej istotną częścią. Myślę jednak, że głównym powodem jest fakt, iż jesteśmy otwarci na tworzenie różnego rodzaju więzi: z boskością, naturą, duszą... a zwierzęta są tego częścią. Oczywiście według tradycji czarownica powinna mieć jakiegoś chowańca, choć nie wszystkie go mają.

Czarownice różnie podchodzą do zwierząt. Niektóre mają swoich pupili (lub, jak w moim przypadku, Kudłatych Władców), które są dla nich towarzyszami i przynoszą otuchę. Inne mają prawdziwe chowańce, które są zaangażowane w część ich magicznych praktyk. Wielu pogan ma magiczne zwierzęta lub zwierzęce totemy, które dają im siłę i wskazówki, jest nawet mała grupa osób, która utożsamia się z teriantropią i uważa za otherkinów, co w moim rozumieniu oznacza, że część ich istnienia ma pochodzenie zwierzęce.

Niezależnie do tego, jaki jest twój stosunek do naszych braci spod znaku futra, pióra i kła, mogą oni nadać nowy wymiar zarówno twojemu życiu, jak i magicznej praktyce.

Zwierzaki i chowańce

Zwierzęta są doskonałym łącznikiem ze światem natury. Nieważne, czy masz czarnego kota, jak na czarownicę przystało, szczeniaczka z zadartym ogonkiem, czy coś bardziej egzotycznego, na przykład węża (lub mniej egzotycznego, jak chomik), każde zwierzę łączy nas z czymś bardziej szczerym i pierwotnym, różniącym się od życia, jakie prowadzimy na co dzień.

Posiadanie zwierzęcia jest jednak zobowiązaniem, które powinniśmy traktować poważnie. W przeciwieństwie do wyznawców niektórych religii, które widzą naturę, a więc również zwierzęta, jako podległą człowiekowi (czy coś, co należy do nas i z czym możemy zrobić, co nam się podoba), poganie patrzą na tę sprawę inaczej. Dla nas natura jest darem, z którego możemy się cieszyć, ale który do nas nie należy.

To samo tyczy się zwierząt. Nie są naszą własnością, którą możemy

dysponować jak meblem. Większość czarownic wierzy, że zwierzęta również są dziećmi Bogini i Boga. Jeśli mamy szczęście dzielić dom ze zwierzętami, jesteśmy zobowiązani zapewnić im jak najlepsze warunki i traktować je z dobrocią i szacunkiem. To nasi włochaci bracia i siostry, nie niewolnicy.

Sama mam pięć kotów, jednak tylko jeden z nich jest chowańcem. Jest jedna podstawowa zasada, o której musisz pamiętać: to nie my wybieramy chowańców, tylko *one* wybierają *nas*. (Niektórzy uważają, że dotyczy to wszystkich zwierząt, nie tylko chowańców, a w szczególności kotów i psów).

Nie możesz wybrać się na poszukiwania chowańca. Możesz zwrócić się do bogów, żeby ci go zesłali, jeśli czujesz potrzebę dzielenia magicznych praktyk ze zwierzęciem, nie ma jednak sensu sprowadzać do domu czworonoga, aby został chowańcem. Oczywiście jeśli czujesz więź z jakimś zwierzęciem, adoptuj je, jeśli tylko masz możliwość, jednak nie licz na to, że twój kot/pies/jaszczurka/gryzoń wykaże zainteresowanie twoimi duchowymi praktykami. *Nigdy* nie decyduj się na zwierzę, jeśli chcesz je mieć tylko do konkretnego celu.

Ci z was, którzy znają moją twórczość, czytali książki lub śledzą bloga, wiedzą, że moja kotka Magia, Królowa Wszechświata, jest prawdziwym chowańcem. Jeśli rozpoczynam jakąś magiczną praktykę, prawie zawsze zjawia się natychmiast. Nie próbuję wabić jej do pokoju. Jest kotem i chodzi tam, gdzie ma ochotę. Kiedy jednak razem z Blue Moon Circle gromadzimy się w salonie, ponieważ pogoda nie pozwala nam na rytuał na zewnątrz, Magia zawsze się zjawia. *Zawsze*. Zaczynamy od śpiewu, po czym palimy gałązki szaławii i formujemy krąg. Wiemy, że jeśli Magia się zjawi, znajdujemy się w świętej przestrzeni.

Wkracza do pokoju jak królowa, spaceruje wokół kręgu (oczywiście zgodnie z ruchem wskazówek zegara), wita się ze wszystkimi, po czym kładzie się pod ołtarzem lub wskakuje na kanapę, żeby doglądać rytuału. Kiedy kończymy, wychodzi z pokoju.

Gdy praktykuję samotnie, zjawia się zwykle w momencie, kiedy zaczynam wypowiadać zaklęcie, i zaczyna zawodzić razem ze mną. Czy jej obecność dodaje mocy mojej praktyce? Uważam, że tak. Na pewno Magia wyczuwa coś niezwykłego, czego inne koty nie dostrzegają lub co ignorują.

Pomaga mi również, kiedy oczyszczam energię (zwykle siada na kolanach osoby, z którą pracuję, i praktycznie zawsze odnajduje miejsce, które wymaga najwięcej pomocy), czasem siada na stole, gdy rozkładam tarota. Wyraźnie wyczuwa wszystkie rodzaje niezwykłych energii. Inne koty czasem wykazują zainteresowanie magiczną praktyką lub pracą energetyczną, ale tylko Magia jest zawsze na miejscu.

Dlaczego akurat ona? Jak to działa?

Szczerze – nie mam pojęcia. Przyjmuję to jako dar, z wdzięcznością i uwagą.

Wiem, że czarownice od zawsze pracowały z chowańcami. Wiem również,

że to Magia odnalazła mnie, a nie na odwrót.

Jeśli pragniesz mieć chowańca lub dostrzegasz coraz mniej subtelne aluzje od wszechświata, że najwyższa na to pora, radzę ci mieć oczy i serce szeroko otwarte. Zjawi się, kiedy będziesz się tego najmniej spodziewała.

Oto kilka codziennych czynności, które możesz wykonywać razem ze swoim chowańcem:

Wyjdź na spacer z psem i zwróć uwagę, czym się interesuje. Może pod krzakiem chowa się wróżka lub powinnaś zwrócić uwagę na jakiś element natury.

Obserwuj kota, który patrzy w pustą przestrzeń. Magia czasami wpatruje się w kąt, choć wydawałoby się, że niczego tam nie ma. Czy wyczuwasz jakiś rodzaj energii?

Nie czujesz się zbyt dobrze? Zaproś chowańca, żeby z tobą usiadł i użył ci trochę leczniczej energii.

Potrzebujesz pomocy w uzyskaniu odpowiedzi na pytanie? Spróbuj wyłożyć kilka kart tarota lub zwykłych karteczek z odpowiedziami „tak”, „nie” i „wstrzymaj się z decyzją”. Połóż je na podłodze, aby twój chowaniec miał do nich dostęp. Zadaj pytanie i zobacz, czy zwierzę zechce ci pomóc.

Zwierzęta mocy

Wielu pogan ma zwierzęta mocy lub zwierzęta totemiczne, które przychodzą do nich w czasie niektórych podróży duchowych, stając się przewodnikami, pomocnikami lub symbolami jakiejś cechy charakteru danej osoby, daru bądź ścieżki.

UWAGA: Pamiętaj, że nie jest to tradycja wicca, a kiedy używasz słowa „totem”, niektórzy mogą zarzucić ci przywłaszczenie kulturowe (czyli wykorzystanie jakiegoś elementu, który należy do innej grupy kulturowej, w tym wypadku do Indian). Tak naprawdę większość aspektów współczesnego czarostwa jest mieszanką różnych kultur, trudno jest więc uniknąć takiego przywłaszczenia. Jeśli jednak martwi cię ta kwestia, możesz korzystać z terminu „zwierzę mocy” lub „zwierzę duchowe”.

Wpływ zwierząt mocy na życie człowieka zależy od konkretnego przypadku, a z ich pomocy mogą korzystać nie tylko czarownice; wielu pogan różnych obrządków, w tym Indianie oraz inne kultury szamańskie, od dawna kontaktuje się z duchowymi zwierzętami, prosząc o pomoc, wskazówki i siłę.

Zwierzęta tradycyjnie utożsamiane z totemami są silne – na przykład niedźwiedź, wilk czy orzeł, lub charakteryzujące się mądrością i sprytem: sowa, kojot i lis. (Choć większość zwierząt symbolizuje więcej niż jedną cechę lub cel). Są również stwory mityczne: feniks (który zazwyczaj jest symbolem odrodzenia i triumfu nad przeciwnościami losu), smok i gryfon.

Ludzie zwykle są zainteresowani takim totemem lub zwierzęciem mocy,

którego potrzebują, czasem jednak łatwo nie zauważyć, czego naprawdę potrzebujemy, gdy skupiamy się na tym, co *wyduje nam się* potrzebne.

Muszę się do czegoś przyznać. Przez wiele lat moim zwierzęciem mocy było – uwaga – stado owiec. Poważnie. Wyobraźcie sobie, że siedzę razem z innymi poganami i ludzie zaczynają rozmawiać o swoich zwierzętach duchowych. Rozmowa przebiegałaby tak:

Poganin 1: Moim zwierzęciem mocy jest wilk.

Poganin 2: Wspaniale! Moim jest orzeł. Widzę je wszędzie.

Poganin 1: A ty masz swoje zwierzę mocy, Deborah?

Ja (patrząc w podłogę i mamrocząc): Mhm, tak. Stado owiec.

[Tu słyszycie ogólny wybuch śmiechu].

To naprawdę zabawna historia. Sama się z tego śmieję. Jednak z drugiej strony, z różnych skomplikowanych powodów, których nie będę tutaj wymieniać, owce były moim totemem, którego potrzebowałam w tamtym czasie. Były ze mną w trudnych chwilach, podczas długiej wędrówki, przynosząc wiele pociechy. Nadal kolekcjonuję małe figurki owieczek, jeśli któraś przypadnie mi do gustu, ale stado owiec opuściło mnie i zastąpili je bardziej konwencjonalni przewodnicy.

Przytaczam tę historię nie tylko po to, aby uzmysłwić wam, że nie jestem taka fajna, ale aby pokazać wam, że musicie mieć oczy szeroko otwarte, dzięki czemu nie przegapicie zwierzęcia, które może stać się waszym totemem. To, że *chcesz*, aby jakieś stworzenie było twoim zwierzęciem mocy, wcale nie oznacza, że naprawdę nim jest.

Jednym ze sposobów, aby poznać swój totem, jest wybranie się w podróż szamańską lub spytanie o to podczas sesji hipnotycznej (w taki sposób ja poznałam swoje zwierzę mocy) bądź kiedy doświadczasz stanu wyższej świadomości.

Warto również zachować czujność, gdyż zwierzę mocy często pojawia się regularnie, aby dać ci do zrozumienia, że należy do ciebie. Jeśli na każdym kroku natykasz się na żółwie – na poboczu drogi, na czyjejs koszuli, w artykule w gazecie – może to być znak od wszechświata, który stara się coś ci przekazać. Powszechnym zjawiskiem są również sny o zwierzęciu totemicznym. Jeśli jakieś konkretne zwierzę pojawia się regularnie w twoich snach, może to być znak, że jest twoim zwierzęciem mocy.

Jeśli wydaje ci się, że znalazłaś swoje zwierzę mocy lub totem, ale nie jesteś pewna, zawsze możesz odprawić magiczny rytuał, aby się dowiedzieć. Nie musi to być nic skomplikowanego. Zostań w domu lub wyjdź na zewnątrz i usiądź w cichym i spokojnym miejscu, narysuj krąg i zapal świecę. Następnie zamknij oczy i zadaj pytanie. Jeśli zobaczysz wyraźny obraz zwierzęcia, będziesz wiedziała, że jest tobie przeznaczone. W innym wypadku istnieje możliwość, że patrzysz w kierunku nieodpowiedniego zwierzęcia lub nie jest ono akurat w nastroju, żeby z tobą rozmawiać.

Możesz również zwrócić się do wszechświata z prośbą, aby zesłał ci zwierzę mocy lub totem. W tym celu zapal świecę i wypowiedz następujące słowa:

*Zwierzę mocy, wzywam ciebie,
abyś pomagało mi i kroczyło ze mną ścieżką,
dając mi siłę i jasność osądu.
Przyjdź do mnie, gdy cię wzywam!*

Potem zamknij oczy i sprawdź, czy nawiedzi cię jakaś wizja.

Tak jak w przypadku wielu aspektów czarostwa, tutaj też musisz otworzyć umysł, wierzyć i uzbroić się w cierpliwość – jeśli zwierzę mocy czeka na ciebie, prędzej czy później zjawi się na twojej drodze.

Miej tylko nadzieję, że gdy to się stanie, nie powita cię głośnym beczaniem.

Nawiązywanie kontaktu
z duchem zwierząt

Jest wiele sposobów na nawiązanie kontaktu ze zwierzęcym duchem, ale nie wszystkie będą dla ciebie właściwe. Ważne jest, aby znaleźć własny sposób, który odpowiada twoim potrzebom i upodobaniom. Oto kilka pomysłów, od których możesz zacząć:

PRZYGARNIJ ZWIERZAKA – Jeśli masz możliwość, adoptuj zwierzę, które *naprawdę* potrzebuje domu. Nie musisz wydawać pieniędzy, aby kupić pupila, ale pamiętaj, że jego utrzymanie kosztuje, wymaga poświęcenia czasu i wysiłku, a zwierzak czasem może być irytujący – *Magia! Natychmiast zejdz ze stołu!* Nie bierz zwierzęcia, jeśli nie jesteś gotowa wziąć na siebie odpowiedzialności. Z drugiej strony posiadanie pupila niesie ze sobą wiele korzyści, nawet jeśli nie będzie on wykazywać zainteresowania magią. Jeśli upodobałaś sobie konkretną rasę, poszukaj organizacji zajmującej się ratowaniem zwierząt, które są porzucane lub maltretowane.

DOKARMIAJ PTAKI I INNE STWORZENIA – Możesz czerpać satysfakcję, pomagając Matce Naturze, wystarczy, że ustawisz na parapecie karmnik dla ptaków albo pójdziesz do pobliskiego parku i rzucisz kilka orzechów dla wiewiórek. Jest to szczególnie ważne zimą, gdy niektóre zwierzęta mogą mieć problem ze znalezieniem pokarmu. Upewnij się tylko, że nie naruszasz żadnych lokalnych przepisów ani nie wabisz szkodników. Dokarmianie ptaków jest częścią mojej duchowej praktyki, a w nagrodę mogą cieszyć się ich śpiewem i pięknym widokiem w czasie długich zimnych miesięcy. Jeśli mieszkasz w domu, możesz zasadzić w ogrodzie drzewa, których owoce wabią ptaki. (Odwiedza mnie jelen, który uwielbia jabłka spadające z moich drzew. Widziałam też pewną sprytną wronę, która odlatywała z jabłkiem w dziobie).

WYJRZYJ PRZEZ OKNO – Uwielbiam przyglądać się rano ptakom. Mieszkam na wsi, więc czasem widuję też sarny, świstaki, wiewiórki, króliki i inne stworzenia. W mieście również możesz znaleźć dziko żyjące zwierzęta (tak, gołębie też się liczą).

WYBIERZ SIĘ DO ZOO – Jeśli masz małe dzieci, idźcie razem do zoo albo nawet odwiedźcie miejscowe gospodarstwo.

ZGŁOŚ SIĘ JAKO WOLONTARIUSZKA W MIEJSCOWYM SCHRONISKU – Jeśli nie możesz pozwolić sobie na zwierzęta, ale kochasz psy i koty, będzie to doskonały sposób na duchową pracę i dar dla Matki, jak również dobry pomysł na spędzenie wolnego czasu i nawiązanie kontaktu ze zwierzętami.

WZLEĆ WYŻEJ – Wybierz się w szamańską podróż, aby nawiązać łączność ze zwierzętami na płaszczyźnie duchowej.

Tak jak w przypadku wszystkich aspektów duchowej i magicznej praktyki, z pewnością poczujesz, która ze ścieżek jest dla ciebie odpowiednia. Użyj wyobraźni, poproś o pomoc bogów i idź za głosem serca. Zwierzęta w takim samym stopniu jak my są dziećmi Boga i Bogini, co czyni z nich naszych braci i siostry.



Krótkie wprowadzenie do zwierzęcego totemizmu

LUPA

Żaden człowiek nie jest wyspą, podobnie jak cała ludzkość. Dzielimy ten świat z całym mnóstwem różnych gatunków zwierząt, od majny brunatnej, po szakala złocistego czy rybę *neoclinus blanchardi*. Zwierzęta fascynowały nas przez całe stulecia, będąc nierozzerwalnie związane ze sztuką, kulturą i duchowością.

Jest wiele sposobów na nawiązanie duchowego kontaktu ze zwierzętami, moim ulubionym jest totemizm. Totem zwierzęcy to archetypiczny byt, który ucieleśnia cechy danego gatunku, od historii naturalnej, po mitologię i związki międzygatunkowe, w tym relacje z ludźmi. Tak więc totem Szarego Wilka zbudowany jest ze wszystkich cech i zachowań typowych dla szarych wilków, wzbogaconych o historie i sztukę, które inspirowały, jak również więzi, jakie łączą je z innymi zwierzętami, w tym relacje drapieżnik – zdobycy i na odwrót. Jest to zdecydowanie głębsza studnia wiedzy, z której zaczerpniesz więcej doświadczenia niż podczas pracy z pojedynczym duchem wilka. Totemy, w przeciwieństwie do konkretnych zwierząt, potrafią komunikować się z nami w sposób zrozumiały dla naszego umysłu i intuicji.

Nie ma określonej liczby totemów, z jaką dana osoba może pracować; niektórzy mają jeden przez całe życie, inni natomiast doświadczają duchowości poprzez praktykę z wieloma totemami. Być może poznałeś już „swoj” totem lub totemy, jeśli nie, poniżej znajdziesz krótki opis medytacji, która pomoże ci nawiązać pierwszy kontakt.

Udaj się do cichego miejsca, w którym możesz swobodnie medytować. Weź kilka głębokich oddechów i rozluźnij się. Teraz wyobraź sobie, że stoisz przed tunelem, który zagłębia się w ziemi. Wejdź do niego i idź tak długo, aż dotrzesz do drugiego końca, wyjdiesz i znajdziesz się na łonie natury – może to być dowolne miejsce, ogród, brzeg morza lub pustynia. Gdy będziesz badać ten teren, możesz spotkać różne zwierzęta totemiczne, które podejdą do ciebie, żeby porozmawiać. Zwróć uwagę na to, co mówią i jak się zachowują, i pamiętaj, że to dopiero wstęp; zawsze możesz tu wrócić, żeby porozmawiać z nimi i odnaleźć nowe totemy. Kiedy skończysz rozmawiać, skieruj się z powrotem do tunelu i wróć do swojego ciała. Po „przebudzeniu” postaraj się zapisać lub w inny sposób utrwalić wydarzenia z medytacji.

Jeśli nie spotkałeś żadnych totemów lub medytacja wydaje się niejasna,

poczekaj kilka tygodni i spróbuj ponownie. Kiedy znajdziesz przynajmniej jeden totem, postaraj się dowiedzieć więcej na jego temat i zastanów się, dlaczego zjawił się podczas twojej medytacji. W tym celu musisz wrócić do tunelu podczas kolejnych medytacji i jak najwięcej rozmawiać z totemem. Jest kilka słowników wyjaśniających znaczenie poszczególnych totemów zwierzęcych, ale pamiętaj, że są to wyjaśnienia, jakich totem udzielił danemu autorowi, powód spotkania z tobą może być inny.

Dobrym sposobem na odwdziczenie się totemom za pracę z tobą jest poświęcenie czasu lub pieniędzy na rzecz organizacji pomagającej ziemskim kuzynom danych zwierząt totemicznych.



ROZDZIAŁ 8

W twoim magicznym domu

Pewnie spotkałaś się z powiedzeniem „Tam dom twój, gdzie serce twoje”. Jeśli jesteś czarownicą, twój dom jest tam, gdzie twoja dusza.

Dla wielu czarownic i czarowników ich dom jest również ich świątynią, w dosłownym tego słowa znaczeniu: miejscem, w którym zajmują się duchową praktyką. Nawet ci, którzy większe rytuały odprawiają gdzie indziej, w domu mają przynajmniej jeden ołtarz. Jeśli jesteś czarownicą w życiu codziennym, część twoich obowiązków domowych również zawiera element magii.

Jak więc uczynić z domu świątynię? Jak potem sprawić, aby był miejscem bezpiecznym, przytulnym i mającym moc do odprawiania magii? Co więcej, jak wykonywać codzienne czynności domowe tak, aby wprowadzić do nich duchową praktykę?

Cieszę się, że pytasz.

Święta przestrzeń wszędzie wokół:
zamień swój dom
w miejsce magiczne

Cały mój dom jest świętą przestrzenią. Po części dlatego, że ma wspaniałą energię, generowaną być może także przeze mnie, lub taka po prostu jest jego natura, jednak z pewnością jest to również efekt dwunastoletniej praktyki magicznej, która stale się tu odbywa. Jeśli pomnożysz te lata przez dwanaście pełni księżyca i osiem sabatów rocznie, plus okazjonalne spotkania w czasie nowiu, da to naprawdę dużą liczbę rytuałów, a to tylko te, które odprawiam wspólnie z Blue Moon Circle. Sporo praktykuję także na własną rękę. Mój dom naprawdę jest świątynią.

To jednak nie wszystko. Ma to również związek z moim podejściem: dla mnie dom jest świętą przestrzenią. To mój azyl, w którym mogę skryć się przed niepewnym światem, pełnym niezyczliwych ludzi i negatywnej energii. (Oczywiście świat ma znacznie więcej do zaoferowania, jednak dobrze mieć miejsce, w którym możesz odciąć się od wszystkiego). To centrum mojego wszechświata. Rządy sprawują tutaj moi futrzani władcy, co czyni mój dom jeszcze bardziej wyjątkowym. Kiedy rozglądam się wokół, nie widzę pokoi; widzę mój dom.

Aby zamienić dom w miejsce magiczne, należy zacząć od siebie. Niestety

nie wszyscy mogą zamieszkać tam, gdzie by chcieli, i wielu ludzi żyje w złych warunkach lub nieprzyjemnej okolicy. Jeśli nie jesteś zachwycona miejscem, w którym aktualnie mieszkasz, postaraj się uczynić tę przestrzeń na tyle świętą, na ile jest to możliwe. Może się z tym wiązać konieczność zmiany swojego nastawienia.

Przez jedenaście lat mieszkałam w małym, dwupokojowym mieszkaniu, za towarzystwo mając paskudne stare dywany i właścicieli, którzy mieszkali na dole i ciągle się ze sobą kłócili. Mieszkanie znajdowało się w mieście (nie dużym, przyjemnym, ale były tutaj dwie uczelnie wyższe i *mnóstwo* barów), a nie na wsi, która jest bliższa mojemu sercu. Czasem w nocy bywało naprawdę głośno.

Kiedy jednak zostałam czarownicą, to paskudne mieszkanie zamieniło się w świętą przestrzeń. Odprawiałam tam trochę magii (choć nie tak dużo, ponieważ dopiero zaczynałam) i doceniłam to, co mam: bezpieczne schronienie, dach nad głową; mieszkanie było lepsze niż wiele innych alternatyw i w końcu zaczęłam nazywać to miejsce domem. Energia nie była aż tak dobra, ale kiedy tam mieszkałam, starałam się zrobić, co w mojej mocy, żeby ją poprawić.

Aby uczynić dom miejscem świętym, najpierw wypowiedz to na głos i postaraj się spojrzeć na niego jak na świątynię twojej duchowości. Jako czarownicy potrafimy zmieniać rzeczywistość. Może nie jesteś w stanie pozbyć się obrzydliwych dywanów, ale możesz zmienić sposób, w jaki na nie patrzysz, a to dobry początek.

Następnie należy oczyścić miejsce: w sensie dosłownym i duchowym. Użyj w tym celu magicznych praktyk i oczyść przestrzeń na tyle, na ile jest to możliwe. Im więcej magii odprawiasz, tym więcej magicznej energii przenika do podłogi, ścian i powietrza wypełniającego twój dom. Stwórz święte miejsce, wykorzystując żywioły ziemi, powietrza, ognia, wody i przede wszystkim ducha.

Oczywiście możesz też przygotować jeden lub dwa ołtarze.

Ołtarze w środku i na zewnątrz

Ołtarze są tak unikatowe jak odciski palców, to odzwierciedlenie twojego duchowego DNA. Według słownika, z którego korzystam, ołtarz jest stołem, przy którym skupia się kult lub rytuał, jednak tak naprawdę ołtarzem może być cokolwiek, kamień leżący na ziemi, bogato zdobiona, inkrustowana etażerka czy niewielka przestrzeń na komodzie. Może on być stały lub przenośny, prosty i zdobiony; ołtarz każdej czarownicy jest inny i nie ma jednego właściwego sposobu na jego przygotowanie.

Dla niektórych ołtarz jest po prostu miejscem odprawiania magicznych praktyk. Inni traktują go jako obszar kultu konkretnego boga lub bogini. Tak naprawdę w wielu kulturach na całym świecie, od Japonii, po Afrykę i Grecję, ołtarze budowane są w domach na cześć zmarłych i konkretnych bogów, którzy

czczeni są przez mieszkańców. Chrześcijanie mają czasem w domach ołtarzyki poświęcone Matce Boskiej lub świętym patronom, przy których palą świece i odmawiają modlitwy. Są jeszcze oczywiście ołtarze kościelne.

Sama mam kilka ołtarzy i każdy z nich jest czemuś dedykowany. Za moją stodołą, wewnątrz magicznego kręgu leży duży kamień, wykorzystywany przez Blue Moon Circle podczas rytuałów na zewnątrz. (To był nasz pierwszy wybór, jednak pogoda na północy stanu Nowy Jork nie zawsze chce współpracować). Kiedy wykonujemy rytuały w kręgu za domem, na kamieniu stawiamy przedmioty poświęcone Bogu i Bogini, czyli świece, mały kociołek z gałązkami szałwii, pojemnik z solą i wodą, ciasteczka, piwo itp. Tak poza tym jest to po prostu zwykły kamień, znajdujący się wewnątrz kręgu zbudowanego z mniejszych kamieni, który absorbuje energię słońca, deszczu i wszystkiego, co może się tu wydarzyć.

Pozostałe ołtarze są w domu. Jeden z nich znajduje się na drewnianej półce w sypialni i jest bardzo dekoracyjny. Inne ołtarze, z których korzystam, znajdują się w głównej części domu, gdzie mam do nich łatwy dostęp.

Twój ołtarz może różnić się od mojego. Jeśli masz jeden bądź więcej ołtarzy, prawdopodobnie zostały zbudowane tak, aby odpowiadać twoim potrzebom. Jeśli potrzebujesz czegoś tradycyjnego, jest wiele książek, które podpowiedzą ci, jak dokładnie rozmieścić poszczególne magiczne elementy. (Czy Bogini ma stać z lewej, czy z prawej? Naprawdę nie pamiętam).

Możesz też rozmieścić przedmioty w najbardziej dogodny dla siebie sposób. Oto kilka różnych rodzajów ołtarzy, od których możesz zacząć:

ŻADEN – W porządku, może to nie jest typ ołtarza, ale sęk w tym, że nie ma żadnej reguły, która mówi, że *musisz* mieć ołtarz. Jeśli wolisz pójść do lasu, stanąć wśród drzew i tam porozmawiać z Boginią, możesz spokojnie zrezygnować z posiadania ołtarza.

PROSTY – Ołtarz nie musi być bogaty i wyszukany. Jeśli żyjesz w pośpiechu i lekkim chaosie i przytłacza cię myśl o kolejnej rzeczy, o którą trzeba zadbać, możesz zdecydować się na bardzo prosty ołtarz. Może to być po prostu świeca ustawiona w miejscu, które często widzisz, aby przypominała ci o więzi z twoją magiczną stroną. Innym pomysłem jest figurka lub figurki patrona, Boga lub Bogini, oraz prosty symbol każdego z czterech żywiołów.

INCOGNITO – Czarownice, które wciąż muszą żyć w ukryciu, nie zdradzając się ze swoją duchowością, czują, że nie powinny mieć ołtarza, który mógłby je zdemaskować. Na szczęście większa część czarostwa skoncentrowana jest na naturze, więc dość łatwo jest przygotować ołtarz zamaskowany – nikt oprócz ciebie nie zorientuje się, że jest to coś więcej niż dekoracja. Spróbuj wykorzystać przy tym najprostsze symbole Bogini i Boga, na przykład kielich, misę czy czarę dla Bogini (symbol łona) oraz kij, poroże lub dekoracyjny nożyk do otwierania listów (zamiast athame), który będzie symbolizował Boga. Cztery

żywioty możesz uhonorować za pomocą muszelki lub kamyków morskich dla wody, kadzidełka, pióra lub dzwoneczków wietrznych dla powietrza, czerwonego kamyka lub kawałka szkła bądź fragmentu skały wulkanicznej dla ognia, kryształu lub rośliny dla ziemi. Możesz położyć te przedmioty na jednej z półek i nikt nie będzie podejrzewał, że mają coś wspólnego z magią.

PRZENOŚNY – Niektóre czarownice muszą chować swoje ołtarze z chęci utrzymania ich w sekrecie lub aby nie połakomiły się na nie jakieś zachłanne dłonie. Inne lubią mieć mały zestaw podręczny, który można zabrać ze sobą, aby odprawić rytuał poza domem. Łatwo jest przygotować przenośny ołtarz. Zaczynij od ładnego pudełka lub torby, a potem włóż tam lekki obrus, który można rozłożyć na ziemi lub w innym miejscu obrzędu. Mój ołtarz przenośny składa się z miniświeczników i małych świeczek, po jednej dla Bogini (srebrna), Boga (złota) oraz czterech żywiołów (czerwona, niebieska, żółta i zielona), małych kadzideł z szaławii, malutkich ampulek z wodą i solą, kawałka kredy, którą w razie potrzeby można wypisać symbole, niewielkiego kryształu i zapalek. Wszystko to mieści się w aksamitnej torebce, niewiele większej od mojej dłoni, którą w razie podróży można zmieścić do każdej walizki. Możesz również wykorzystać elementy ołtarza incognito, jeśli nie chcesz, żeby ludzie zauważyli, co to jest.

BÓG / BOGINI / DUCHOWE ZWIERZĘ – Możesz z łatwością stworzyć specjalny ołtarz, dedykowany konkretnemu bogu, bogini lub zwierzęciu mocy. Niektórzy korzystają z figurek, które przedstawiają dane bóstwo lub zwierzę, inni używają symboli utożsamianych z istotą, której dedykowany jest ołtarz. Na przykład na ołtarzu Hekate może się znaleźć czarna świeca, mała figurka psa gończego, symbol rozstaju dróg i czaszka, podczas gdy ołtarz Demeter będzie miał kosz z owocami i warzywami lub wyschniętą ziemię. Poszukaj informacji i dowiedz się, co będzie najbardziej odpowiednie w twoim przypadku, a potem wykorzystaj te elementy, które do ciebie przemawiają. Spytaj swoje bóstwo/zwierzę, czego chce, abyś potem mogła mu to dać.

TEMATYCZNY – Możesz przygotować także ołtarz tematyczny, ja mam jeden poświęcony inspiracji pisarskiej. Niektórzy stawiają ołtarze czterem żywiołom, rozstawiając je w odpowiednich miejscach w domu, odnoszących się do utożsamianych z nimi stron świata. Może się to różnić w zależności od tradycji, ale według mojej ołtarz ziemi znajduje się na północnej ścianie, ołtarz powietrza na wschodniej itd. Możesz wybrać dowolny temat. Miłośnicy zwierząt mogą mieć ołtarz koci (moim kotom wydaje się, że cały dom jest ich ołtarzem, i tak bardzo nie mijają się z prawdą); ludzie mający dzieci mogą zdecydować się na ołtarz rodzinny, tworzony wspólnie przez wszystkich członków. Możesz zmieniać swój ołtarz w zależności od pory roku lub sabatów (osiem razy w roku). Ołtarz może być poświęcony konkretnej potrzebie, pragnieniu lub czemuś, za co jesteś wdzięczna: miłości, uzdrowieniu, ochronie itp. Są również ołtarze stawiane na cześć przodków

i zmarłych bliskich. (Ludzie często budują tymczasowe ołtarze dla przodków przy okazji Samhain).

DEKORACYJNY – Wspominałam, że jeden z moich ołtarzy jest bardzo bogaty. Nie ma nic złego w posiadaniu ołtarza, który ma być symbolem twojej wiary, ozdobą domu i odzwierciedleniem magicznej strony twojej duszy. To doskonale miejsce na rzeczy, które są piękne, ale niekoniecznie funkcjonalne (jak na przykład drewniany rzeźbiony kielich, z którego nie da się pić), oraz te, które powinny znajdować się w bezpiecznym miejscu.

PRACY – Jeśli chcesz mieć jeden ołtarz, dobrze by było, gdybyś zdecydowała się właśnie na taki. Wykorzystuje się go podczas magicznych praktyk, modlitwy, kontemplacji i przeróżnych rytuałów. Może mieć elementy opisanych wyżej ołtarzy, ale powinien także być funkcjonalny i ustawiony w widocznym miejscu, aby przypominał ci, że czarostwo jest ważną częścią twojego życia. (Chyba że musisz się ukrywać, wówczas upewnij się, że jest schowany w miejscu, do którego masz łatwy dostęp, kiedy nagle masz dom do swojej dyspozycji). Przedmioty, które się na nim znajdują, są całkowicie zależne od tego, jaki rodzaj magii praktykujesz, ale powinny tam być podstawowe elementy do odprawiania czarów i kultu.

Bez względu na to, jaki ołtarz masz, weź pod uwagę kilka praktycznych rzeczy. Ołtarz powinien służyć twojej praktyce i być dobrany do potrzeb i ewentualnych ograniczeń (jeśli na przykład nie znosisz sprzątać, nie decyduj się na ołtarz składający się z wielu małych elementów, które będą wymagały ciągłego odkurzania). Powinien odpowiadać twojemu gustowi, a nie podporządkowywać się czymś wyobrażeniom o idealnie skonstruowanym ołtarzu. Bez względu na to, jaką będzie pełnił funkcję, ma ci sprawiać radość.

Ołtarz jest przecież centrum twojej duchowej praktyki – sercem twojego domu. Upewnij się, że przemawia do ciebie i jest odzwierciedleniem twojej duszy, i nie obawiaj się zmieniać różnych elementów tak długo, aż będzie ci odpowiadać. Jeśli twoje serce raduje się, gdy patrzysz na ołtarz, wiesz już, że to jest to.

Duchowe oczyszczenie:
nie tylko na wiosnę

Jak większość ludzi co roku zabieram się za wiosenne porządki: wietrzę dom po długiej zimie, odświeżam zastałą energię, wymiatam spod mebli tygrysy kurzu. (Kiedyś miałam koty kurzu, ale tygrysy je przepłoszyły). Więcej energii, także tej magicznej, wkładam jednak w jesienne porządki.

Tak, dobrze przeczytałaś, JESIENNE porządki. Wiem, że popularne jest sprzątanie na wiosnę, sama napisałam na ten temat kilka artykułów i prowadziłam zajęcia skupiające się na „duchowych porządkach wiosennych”. Jednak od kilku lat mam więcej zapału do wielkiego sprzątania wraz z nadejściem jesieni.

Jest kilka powodów. W zimnym i śnieżnym Northeast ludzie zimą spędzają dużo czasu w domu. (Są osoby, które wychodzą na zewnątrz, korzystając z uroków sportów zimowych, czyli nart czy łyżew. „Zimny i śnieżny” to powód, dla którego ja się do nich nie zaliczam). Jeśli zamierzam spędzić cały ten czas w domu, wolę, żeby było w nim czysto, schludnie, i chcę, aby panowała w nim dobra energia.

Wydaje mi się, że sprzątanie, oczyszczanie i ochrona dobrze współgrają z energią tej pory roku. Jesienią wszystko zwalnia. Noce stają się dłuższe, dni skracają się; jest mniej światła. Natura wokół zamiera lub przygotowuje się do powolnej wegetacji – drzewa gubią liście, ogrody zasypiają, ptaki odlatują na zimę na południe. To dobry czas, aby przygotować swoje gniazdko na bardziej ciche, ciemniejsze i zimniejsze miesiące, które mają nadejść.

Lubię zaczynać od pozbycia się niepotrzebnych kłopotów. Każdy z nas ma inną definicję kłopotu, więc nie sugeruję, abyś pozbyła się swojej kolekcji starych kapsli, jeśli są dla ciebie ważne. Chodzi mi o całe mnóstwo niepotrzebnych rupieci, które walają się po domu – rzeczy, które mamy uporządkować, ale nigdy tego nie robimy. Stare dokumenty, listy, kartki od osób, których nawet nie pamiętasz, ubrania, których nie nosisz, narzędzia, których nie używasz – wiesz, co mam na myśli. Zacznij od oczyszczenia. Wyrzuć niepotrzebne rzeczy, oddaj je potrzebującym, poddaj recyklingowi lub oddaj przyjacielowi, który będzie miał z tego jakiś pożytek.

Jeśli już pozbyłaś się niepotrzebnych kłopotów i uporządkowałaś pozostałe rzeczy, przyszedł czas na wielkie jesienne sprzątanie i oczyszczanie. Możesz zacząć od siebie. Weź rytualną kąpiel lub prysznic i zmyj z siebie całe letnie zabieganie, które masz już za sobą. Pomyśl o jednodniowej głodówce lub przez parę dni odżywiaj się bardzo zdrowo, żeby przygotować ciało na ciężkie zimowe miesiące. Jesień, kiedy jest tak dużo świeżych sezonowych owoców i warzyw, jest na to idealna. Możesz odżywiać się zdrowo bez większego wysiłku.

Potem posprzątaj i oczyść dom. Ostatnio przyjrzałam się dokładnie mojej miotle (tej do sprzątania, nie tej magicznej) i zdałam sobie sprawę, że ma już dziesięć lat i zaczyna się rozpadać. Od razu kupiłam nową i poświęciłam ją, aby przygotować do praktyk oczyszczających. Potem pozamiatałam cały dom, skupiając się na wymieceniu nie tyle brudu, co negatywnej i zastałej energii. Na koniec przeszłam przez wszystkie pomieszczenia z kadzidłem z szaławii oraz solą rozpuszczoną w wodzie, oczyszczając i myjąc te elementy, przez które energia mogłaby uciec (na przykład okna i drzwi).

Jesień to także czas, kiedy odprawiam moją coroczną magię ochronną dla domu. Przygotowuję miksturę z soli morskiej, mięty, szaławii, rozmarynu, czosnku (tylko odrobinę, jeśli mam zamiar użyć mikstury w domu) i szczypty pieprzu cayenne. W tym roku dorzuciłam też trochę węgla z ogniska rozpalonego z okazji Równonocy Letniej oraz odrobinę oleju ochronnego, który wcześniej

przygotowałam. Możecie dodać wszystko, co ma walory ochronne. Obchodzę dom z zewnątrz, zwracając szczególną uwagę na drzwi, po czym przechodzę na obrzeża mojej posesji. Proszę, aby dom i jego mieszkańcy byli chronieni przed złem, zarówno celowym, jak i przypadkowym, i skupiam całą energię, aby zamknąć posesję i dom w ochronnej kuli. Jeśli mieszkasz w mieszkaniu (lub masz wyjątkowo wścibskich sąsiadów), zawsze możesz to zrobić wewnątrz. Nie zapominaj o skrzynce pocztowej, w końcu tak wiele rzeczy dostaje się tędy do naszych domów. (Również ogniska).

Kiedy kończę, dom jest czystszy, energia odświeżona, a ja czuję, że jestem gotowa na moją „wewnętrzną” porę roku, bez zbędnego bagażu, pozostałego po poprzednich, bardziej aktywnych miesiącach. Oczywiście na wiosnę sprzątam ponownie, aby przygotować się na przyjście nowej energii, ale na razie mogę siedzieć na kanapie razem z kotem (lub trzema), kubkiem grzanego cydru i dobrą książką. Czy można chcieć więcej?

Codziennie rytuały domowe:

Sprzątanie, ugruntowywanie
i ochrona

Większość z nas nie ma czasu, aby praktykować tyle, ile naprawdę byśmy chcieli. Łatwo jest zaniedbać swoje życie duchowe w natłoku codziennych spraw, tak jak moje koty kurzu ustąpiły miejsca tygrysom. Na szczęście istnieje dużo prostych, łatwych i szybkich sposobów na zintegrowanie naszych magicznych praktyk z czynnościami, które musimy wykonywać codziennie, takimi jak gotowanie, sprzątanie i inne prace domowe.

Jest kilka książek, które ci w tym pomogą (w tym oczywiście moja *The Goddess Is in the Details*). Dalej znajdziesz przygotowaną przeze mnie listę. Zwróć uwagę, że część z tych lektur jest podzielona na rozdziały poświęcone codziennym, drobnym pracom magicznym – wszystkie są świetne i bardzo przydatne.

Oczyszczanie

Lubię trzymać podstawowe rzeczy pod ręką, co znacznie ułatwia mi dodanie elementu magicznego do sprzątania, gotowania czy innych czynności. Najprostszym środkiem są zioła, które są dostępne, niedrogie i starczą na długo. (Są również drogie i rzadkie zioła, ale nie widzę sensu, żeby w nie inwestować, skoro ich tańsze odpowiedniki są równie dobre, a mnie zostaje kilka dolarów, żeby dokupić sobie czekoladę).

Większość książek, które wymieniłam na końcu, zawiera wspaniałe rady na temat ziół i ich zastosowania, nie będę więc się na tym skupiać. Pamiętaj tylko, że wiele z twoich ulubionych ziół może być używanych samodzielnie lub

w mieszaninach, razem z innymi magicznymi składnikami, i można je zamienić na poręczne płyny do mycia czy spraye.

Lubię przygotowywać mieszanki ziołowe do różnych celów, takich jak ochrona czy oczyszczanie. Jako podstawę przygotuj roztwór wody i alkoholu w proporcji 9:1 (odpowiednia będzie najtańsza wódka), po czym dodaj do niego kilka kropli wybranych olejków eterycznych. Jeśli chcesz przygotować magiczny olejek rytualny, możesz dodać zioła do oleju bazowego, na przykład z oliwek lub sezamowego.

W przypadku mikstur ochronnych/oczyszczających używam zwykle geranium, rozmarynu, cytryny i szalwii. Jeśli nie masz olejków eterycznych, możesz namoczyć suszone zioła w wodzie i alkoholu; pamiętaj tylko, że są mniej trwałe niż olejki. (Prawdopodobnie będziesz chciała odcedzić zioła po kilku dniach moczenia). Przechowuj je w słoiku lub butelce.

Aby dodać miksturze mocy, ustaw ją w świetle księżyca w pełni, pobłogosław i konsekruj ją na ołtarzu lub namaluj magiczny symbol na buteleczce. Pamiętaj o przygotowaniu etykiety, żebyś później wiedziała, co to jest!

Kiedy już przygotowałaś swoją miksturę, możesz ją wykorzystać na wiele sposobów, wprowadzając magiczną energię do codziennego życia.

Dodaj trochę magicznej mikstury do butelki z rozpylaczem (dolej więcej wody i alkoholu) i wykorzystaj ją jako odświeżacz powietrza. Mieszanka ochronna nadaje się do tego idealnie, ale możesz też spróbować mikstury spokoju (w czasie gorączkowych dni), miłości czy dobrobytu (jakiemu domowi nie przyda się taka mikstura?).

Kiedy sprzątasz, wylej kilka kropel mieszanki ochronnej/oczyszczającej na miotłę lub mopa. Nie zapominaj, aby skupić się na oczyszczeniu na poziomie duchowym.

Wylej trochę mikstury na gąbkę podczas mycia i wypowiedz następujące słowa: „Myj i oczyszczaj, i błogosław, gdy ja zmywam ten bałagan”.

Wylej kilka kropli na ściereczkę lub miotłkę do kurzu, po czym pomachaj nią w powietrzu przed sprzątaniami i powiedz: „Woda myje, powietrze oczyszcza, ogień i ziemia nas ochronią”. Potem wyobraź sobie, że wszystkie obszary, które sprzątasz, są chronione.

Jeśli korzystasz z suszonych ziół, możesz zmieszać je z sodą oczyszczoną i rozpylić na dywanie przed odkurzaniem. (Szczególnie polecane są mięta i lawenda, ale wykorzystaj swój ulubiony zapach, który ma dla ciebie ważne w tym momencie właściwości magiczne). Kiedy odkurzasz, wyobraź sobie, że twój magiczny proszek wyciąga z dywanu całą negatywną energię.

Sok z cytryny może być wykorzystywany jako środek do mycia okien i luster. Wlej kilka jego kropli do wody, zamieszaj miksturę trzy razy swoim athame lub palcem wskazującym, zgodnie z ruchem wskazówek zegara, po czym

dodaj sprzątaniu magicznej energii.

Postaraj się, aby sprzątanie było zabawą. (Mówię poważnie). Moja redaktorka Elysia opowiedziała mi o stworzonej przez siebie oczyszczającej grze tarotem, w której każdy kolor odpowiada innemu pomieszczeniu, które należy posprzątać. Spróbuj tej gry ze swoją talią lub wypisz na karteczkach czynności, które wykonujesz podczas sprzątania, i wrzuc je do kociołka. Wyciągaj codziennie jedną karteczkę i wykonuj zadanie przez dziesięć minut. Zdziwisz się, jak szybko upłynie ci czas i jak dużo będziesz w stanie zrobić.

Całą książkę poświęciłam magii mioteł (*The Witch's Broom* [Miotła czarownicy]) i możecie tam znaleźć wiele przydatnych uwag, ale najprostszym sposobem na zamianę zmiatania w magię jest pobłogosławienie i konsekrowanie miotły. W ten sposób za każdym razem, kiedy jej użyjesz, ta prosta czynność zostanie wzbogacona o odrobinę magicznej mocy. Oczywiście efekt wzmocni wyobrażanie sobie, jak miotła wymiata z domu negatywną energię.

Podczas sprzątania słuchaj pięknych mantr lub wesołej, inspirującej muzyki pogańskiej, aby czas upłynął ci przyjemniej.

Pamiętaj, że nie tylko dom wymaga oczyszczania. Dodaj kilka kropel swojej mikstury i soli morskiej do kąpieli, aby miała dodatkowe działanie.

Możesz też dodać trochę magii do codziennego prysznica. Wystarczy, że przygotujesz peeling z soli morskiej i wybranych suszonych ziół lub olejków eterycznych. Trzymaj mieszankę blisko prysznica i sięgaj po nią podczas mycia. Kiedy będziesz pocierać delikatnie skórę, wyobraź sobie, jak cały stres i negatywna energia zostają zmyte z ciała i znikają w odpływie. Jeśli chcesz, możesz powtórzyć kilka razy słowa: „Stres spływa w strumieniu i znika w oka mgnieniu”.

Inny prostym sposobem na „umagicznienie” kąpieli jest śpiewanie pod prysznicem. Wielu ludzi to robi, jednak kiedy czuję potrzebę nawiązania kontaktu z magiczną częścią mojej duszy lub chcę zmyć z siebie wyjątkowo ciężki dzień, śpiewam jedną z moich ulubionych, prostych mantr. Zdziwicie się, jaką moc mogą mieć te pieśni!

Pamiętaj, że wiele dostępnych w drogeriach produktów do mycia jest toksycznych i szkodliwych, zarówno dla człowieka, jak i środowiska. Nie potrzebujesz też trucizny, żeby umyć domowe sprzęty. Soda oczyszczona i ocet wyczyszczą wszystkie powierzchnie w twoim domu, w tym okna, umywalki, wanny i nie tylko.

Uziemianie, jasność i spokój

Opisane wyżej propozycje kąpieli mogą być także wykorzystywane przy codziennym uziemianiu, czyli szukaniu oparcia. Czasem trudno nam pozostać uziemionym w pędzie codziennego życia lub myśleć jasno podczas gonitwy za

wszystkimi sprawami, które trzeba załatwić, a których lista zdaje się nigdy nie kończyć.

Oto kilka prostych rad, które możesz wypróbować. Pamiętaj, aby skupić się na swoim celu, nieważne, czy jest to odnalezienie równowagi, poszukiwanie spokoju, czy próba zrozumienia tego świata, który potrafi czasem przyprawić o zawrót głowy.

Jeśli poszukujesz klarownego osądu, podejź do lustra i powiedz: „Lustro, w którym światła migoczą, przywróć jasność moim oczom”.

Na parapecie lub w innym nasłonecznionym miejscu postaw doniczkę z rozmarynem (w kuchni będzie się wyjątkowo przydawał podczas gotowania). Jeśli chcesz odzyskać jasność myślenia, oderwij gałązkę i powąchaj ją.

Dla klarowności, spokoju czy równowagi najlepsze są kadzidła z szaławii. Wystarczy zapalić jedną wiązkę i okadzić siebie od stóp do głów, co pomoże oczyścić negatywną energię i odnaleźć utracony spokój. Jeśli robisz to często, zapach staje się sygnałem. W Blue Moon Circle rozpoczynamy każdy rytuał od podawania sobie po kolei różdżki z szaławii i po tylu latach sam zapach wystarczy, żebym poczuła się lepiej.

Nic nie pomaga odnaleźć równowagi lepiej niż ziemia pod stopami. Jeśli możesz, wyjdź na zewnątrz boso. Jeśli nie masz warunków, stań na środku pokoju i zamknij oczy. Wyobraź sobie energię ziemi, która żyje pod spodem i dociera do ciebie przez wszystkie warstwy budynku. Skieruj swoją energię w dół ciała, połącz się z silną, mocną energią ziemi i poczuj odzyskaną moc, równowagę i stabilność. (Jeśli wolisz, możesz wykonywać tę praktykę również na siedząco).

Znasz to powiedzenie: „Zatrzymaj się i powąchaj róże”? Nie musisz mieć różanego krzewu, jednak chwila poświęcona na delektowanie się naturą (pięknym kwiatem w wazonie, ptakiem za oknem czy nawet kotem lub psem, który zwinął się w kłębek przy twoich nogach) potrafi przywrócić równowagę. Pogłaskaj swojego zwierzaka, od razu poczujesz się lepiej.

W nagłych przypadkach, kiedy musisz szybko odzyskać równowagę, zmieszaj na dłoni odrobinę soli i wody (wystarczy zwykła sól kuchenna, jeśli taką akurat masz pod ręką) i wetrzyj roztwór w środek czoła (twoje trzecie oko), wargi, klatkę piersiową i brzuch. Weź głęboki oddech.

Jeśli czujesz napięcie i jesteś zdenerwowana, włóż dłonie pod bieżącą wodę (możesz to zrobić także poza domem) i poproś żywioł wody o pomoc w zmyciu tego, co cię trapi.

Możesz również poprosić o pomoc żywioł powietrza. Zamknij oczy i wyobraź sobie, że czakra korony (na czubku głowy) otwiera się na mądrość i zrozumienie zesłane z góry. Weź kilka głębokich oddechów, wdychając spokój i jasność myślenia.

Podczas gotowania dodawaj do potrawy zioła o działaniu uspokajającym lub

rozjaśniającym myśli.

Pracuj również nad równowagą w swoim domu. Poczytaj trochę na temat feng shui; czasami przesunięcie kilku mebli pomaga zmienić energię. Sprawdź, czy wszystkie cztery żywioły są tak samo uhonorowane w twoim domu – możesz dodać kilka kamieni, aby zyskać dodatkową energię ziemi, lub małą fontannę, jeśli potrzebujesz więcej żywiołu wody. Dzwonki wietrzne i łapacze snów ozdobione piórami mogą dodać trochę powietrza w pokoju, podczas gdy świece (nawet niezapalone) pomagają wprowadzić ogień.

Feng shui, sprzątania, oczyszczania itp. dotyczy książka *Magiczny dom* autorstwa Tess Whitehurst. Jeśli chcesz rozwinąć swoje zdolności w tym kierunku, to świetna lektura na początek.

Ochrona

Dobrze jest od czasu do czasu odprawić trochę magii ochronnej. Ja lubię wprowadzać ją do moich corocznych porządków. Jest jednak wiele sposobów, aby dodać trochę magii również na co dzień. Jeśli masz kilka minut, możesz wypróbować poniższe rady:

Narysuj pentagram (lub ochronne runy) na zaparowanym lustrze lub szybie w łazience. Możesz również poprosić bogów, żeby opiekowali się twoim domem.

Rozsyp trochę soli na parapetach i przy drzwiach (jeśli nie chcesz jej potem sprzątać, możesz skorzystać z roztworu wody i soli).

Na kawałku papieru napisz zaklęcie ochronne i wetknij karteczkę do doniczki.

Kiedy szykujesz się do wyjścia z domu, spójrz w lustro i nakreśl kształt pentagramu na swoim czole i sercu (jeśli jesteś w łazience, możesz dodatkowo użyć trochę wody, ale wystarczą same palce).

Powieś przy drzwiach woreczek ochronny lub tradycyjny talizman, który możesz wykonać, łącząc ze sobą pięć gwoździ w kształt pentagramu. Dotykaj go za każdym razem, gdy wychodzisz lub wracasz do domu. (Jeśli nie masz pod ręką gwoździ, możesz wykorzystać gałązki wierzby lub coś innego).

Rozsyp trochę soli (lub rozpyl wodę z solą) z tyłu swojej skrzynki pocztowej, żeby ochronić się przed złymi wiadomościami.

Możesz skorzystać z tradycyjnego sposobu i zakopać pod progiem swojego domu butelkę czarownicy. Łatwo ją zrobić: do małego szklanego pojemnika włóż ochronne zioła, kilka szpilek, jeden lub dwa ząbki czosnku, trochę soli lub garstkę gleby i monetę lub odłamek czerwonego jaspisu. Przygotowaną butelkę zakop przed progiem, przez który będą przechodzić twoi goście. Sama mam jedną pod jednym z kamieni w alejce prowadzącej do tylnych drzwi (na wsi wszyscy tędy wchodzą do domu). Jeśli nie możesz tego zrobić (bo na przykład mieszkasz na

dziesiątym piętrem wieżowca), po prostu narysuj pentagram na wewnętrznej stronie swojej wycieraczki.

Aby chronić dziecko, rozpruj szew jego ulubionej zabawki lub poduszki, wsuń do środka ochronne zaklęcie i zaszyj. (Zaklęcie może być zapisane na małej karteczce). Możesz skorzystać z tego zaklęcia: „Zachowaj to dziecko od przeciwności losu i chroń zaklęciem pełnym miłości”.

Aby dodać w pokoju ochronnego powiewu, możesz wlać kilka kropel mikstury do odświeżacza powietrza.

Dodaj trochę ochronnych ziół (lub czosnku) do gotowanych potraw. Podczas tej czynności zawsze możesz wypowiedzieć zaklęcie, ale nie jest to konieczne, zwłaszcza jeśli w pobliżu są inni ludzie. Może to być coś prostego, na przykład: „Dodaję miłość do dania swego; niech moich bliskich ochroni od złego”.

Jeśli potrzebujesz pomocy, możesz zostawiać małe podarunki dla wróżek lub duchów żywiołów. Nie musi to być nic wyszukanego – wystarczy bukiet kwiatów, odrobina miodu na spodeczku, jakaś ładna muszelka lub kamyczek.

Często w myślach rozdzielamy naszą magiczną praktykę od życia codziennego – magia to coś, czym możemy się zająć, jeśli wygospodarujemy wolną godzinę i znajdziemy jakieś puste pomieszczenie. Dawniej większość czarownic tak naprawdę dużą część magii odprawiała przy okazji – podczas gotowania, szycia czy zamiatania podłogi. Nie ma powodu, żeby współczesne czarownice nie brały z nich przykładu. Użyj wyobraźni. Nic cię nie ogranicza!

Magiczny samochód

Podczas odprawiania magii pamiętaj też o swoim samochodzie. Dla wielu z nas pojazdy są „przedłużeniem” naszych domów (zwłaszcza jeśli masz daleko do pracy i chcesz się odprężyć po drodze do niej). Oto kilka sposobów na wprowadzanie elementów magii do twojego samochodu, ciężarówki czy motoru.

Odprawiaj taką samą magię ochronną i oczyszczającą jak w przypadku swojego domu. Przed myciem pojazdu dodaj do wiaderka trochę ochronnych ziół lub rozpyl je za pomocą sprayu. Od czasu do czasu oczyść energię za pomocą kadzidła z szaławii, zwłaszcza jeśli w samochodzie miała miejsce kłótnia, miałaś wypadek lub byłaś tego bliska.

Narysuj pentagram lub runy ochronne na spodniej stronie samochodowych mat, dodaj ochronnej mikstury do płynu podczas mycia pojazdu lub pobłogosław wosk przed polerowaniem karoserii (możesz dodatkowo wyobrazić sobie wosk jako tarczę ochronną).

Zawieś na lusterku amulet lub czarodziejski symbol.

Wykorzystaj naklejki na zderzak, które z dumą będą głosić twoją czarodziejską naturę. Moje ulubione to: „Moim samochodem zastępczym jest

miotła”, „Wszystko się zmieniło, od kiedy zrzucili ten dom na moją siostrę”. Kotka Magia szczególnie upodobała sobie „Bogini żyje, Magia się zbliża!”. (Wskazówka: AzureGreen.com ma bogaty wybór naklejek na zderzaki, od zabawnych po bardziej uduchowione, ale sprzedają również magnetyczne tyły, do których możesz przykleić naklejki. Dzięki temu można je łatwo usunąć, kiedy wybierasz się gdzieś, gdzie podobne napisy mogłyby ci narobić kłopotów – na przykład na niedzielny obiad do swojej katolickiej rodziny).

Zamiast słuchać w czasie jazdy popowych piosenek, włącz płytę z mantrami lub pogańskimi pieśniami albo słuchaj audiobooka ulubionej autorki pogańskiej (powieści lub poradnika).

Rysuj lub maluj ochronne runy w mniej widocznych miejscach – tylko ty będziesz wiedziała, że tam są.

Umieść zaklęcie ochronne lub modlitwę w samochodowym schowku.

Kiedy chcesz się wyrwać na godzinę lub dwie, pojedź do jakiegoś przyjemnego miejsca z pięknym widokiem. Samochód może być twoją miotłą, zabierającą cię w magiczne miejsca.



Pięciominutowy rytuał chroniący i pomagający nawiązać kontakt z ziemią

MELANIE MARQUIS

Nawet kiedy mam dużo spraw na głowie, zwykle udaje mi się znaleźć pięć minut na odprawienie magii. Tak naprawdę jest mi to potrzebne; kiedy nie praktykuję i nie odprawiam rytuału, czuję, jakbym traciła grunt pod nogami. Chciałabym wam przedstawić prosty, pięciominutowy rytuał, który wykonuję każdego dnia, żeby odnowić więź z żywiołem ziemi i zaoferować moją moc magiczną do ochrony środowiska.

Rytuał zaczyna się w momencie, kiedy wychodzę z domu. Podnoszę kamień lub dotykam delikatnie drzewa, liści, kwiatu bądź gołej ziemi. Czuję potężne energie ziemskie, które przepływają przez moją dłoń do reszty ciała. Pozwalam im płynąć przeze mnie i wzbogacam je o moją miłość i oddanie dla ziemi. Kiedy energie wydają się mocno skumulowane, rozglądam się po otaczającym mnie krajobrazie, zamykam oczy i wyobrażam sobie inne krajobrazy i miejsca na świecie, którym przydałaby się magiczna opieka. Skupiam się na oceanach, lasach deszczowych czy miejscowym parku, w zależności od dnia i tego, co podpowiada mi intuicja.

Następnie myślę o otaczającej mnie ziemi i odległych przestrzeniach, które chciałabym ochronić, przywołuję w sercu uczucie siły. Wyobrażam sobie kogoś, kto chce zagrozić ziemi, i używam mojego gniewu skierowanego na tę osobę, aby przekształcić go w siłę, odwagę i obronę. Wysyłam tę energię poprzez moją dłoń w głąb ziemi, przyciskając do ziemi dłoń ze złączonymi opuszkami palców; kreślę w powietrzu symbol pentagramu, przekazując przez moją dłoń jak najwięcej ochronnej energii. Wyobrażam sobie nieprzenikalną, ochronną kulę, otaczającą miejsce, w którym się znajduję, a także tę drugą przestrzeń, którą chcę chronić.

Potem podnoszę kamień, ponownie dotykam ziemi, liścia lub kwiatu, pozwalając ziemskim energiom wpłynąć do mojego ciała, po czym przesyłam im moje podziękowania, miłość i wdzięczność za magię, którą się właśnie podzieliliśmy.

Po zakończeniu rytuału wracam do codziennych czynności, czując, że zjednoczyłam się ze światem natury. Jestem wtedy dużo spokojniejsza i szczęśliwsza. Liczy się nawet odrobina magii przeznaczona na pomoc Matce Ziemi, a jako czarownice i czarownicy powinniśmy wykorzystywać każdą nadarżającą się ku temu okazję!



ROZDZIAŁ 9

Bóg i Bogini w codziennym życiu

Zwykle myślimy o Bogu i Bogini w czasie sabatów, a Boginię czcimy szczególnie przy okazji pełni księżyca, a przecież tak naprawdę są przy nas cały czas – nie tylko przy wyjątkowych okazjach, ale codziennie. Są obok, gdy się budzimy, idziemy do pracy, jemy posiłek z rodziną i przyjaciółmi, oglądamy telewizję, czytamy książki i stawiamy czoła dobrym i złym wydarzeniom, które podsuwa nam los.

Problem w tym, przynajmniej w moim wypadku, że zwykle zapominamy o Bogu i Bogini w natłoku codziennych obowiązków. Nie uważamy, że zniknęli, po prostu nie myślimy o nich w ogóle.

Powodem nie jest brak oddania, szacunku, czy też utrata wiary. To raczej znak naszych czasów, kiedy wciąż staramy się nadążyć za pędzącym światem i czasem zapominamy o rzeczach, które są naprawdę ważne: ukochanych osobach, naturze i bóstwach, które czcimy.

Mam z tym problem tak jak każdy z nas. Czasem muszę przypomnieć sobie, żeby się zatrzymać, wziąć głęboki oddech i włączyć pauzę, po czym pójść z przyjaciółką do kina, popatrzeć na ptaki za oknem lub zmówić modlitwę.

Możesz spytać: „Po co tyle zachodu? Nie poświęcam czasu bogom poza moją codzienną praktyką i jest mi z tym całkiem dobrze”.

I pewnie tak jest. Większość z nas nie ma z tym problemu. Jednak tracimy tę istotną więź, którą powinniśmy umacniać trochę częściej. Przypomnij sobie uczucia, jakie towarzyszą ci podczas rytuałów, w świętej przestrzeni, gdy światło księżyca pada na ciebie, a energia, skupienie i prawdziwy cud gromadzą się i wszystko jest takie, jak powinno być. Teraz pomyśl, że część tej magii może towarzyszyć ci na co dzień. Nie sugeruję, że powinnaś zacząć chodzić z głową w chmurach, ignorując codzienne obowiązki. Mówię tylko, że warto jest spróbować odnaleźć odrobinę tej boskości we mgle codziennych zdarzeń i pozwolić świętemu duchowi przenikać przez ciebie do świata, w którym mieszkasz. Tobie i twoim bliskim wyjdzie to tylko na dobre.

Patrzeć na świat oczami Bogini

Poganie zasadniczo wierzą w immanencję, co w skrócie oznacza, że boskość nie jest odseparowana od spraw doczesnych, a raczej objawia się w codziennych, prozaicznych sprawach. Nasi Bóg i Bogini nie zostali usunięci z ziemskiego świata,

wierzmy, że są obecni wśród nas i w nas. Postrzegamy bóstwa jako byty nadrzędne i potężne, ale wielu z nas wierzy, że każdy człowiek nosi w sobie tę iskrę boskości.

Sama zdecydowanie podpisuję się pod tymi stwierdzeniami. Czasem jednak ciężko jest wyobrazić sobie, że jesteśmy boskimi stworzeniami lub że zostaliśmy zrodzeni z miłości i dobroci, jak nazywają to buddyści. Postrzegamy świat za pomocą naszych niedoskonałych zmysłów i zapominamy zwrócić się do Bogini, która mieszka w każdym z nas.

Wiele lat temu przeżyłam coś niezwykłego, co na zawsze zmieniło sposób, w jaki patrzę na ludzi. Przypomniało mi to, że jeśli idąc przez życie, patrzę na świat oczami Bogini, wszystko wygląda inaczej. Choć niestety nie jestem w stanie przekazać ci mojego doświadczenia, podzielę się z tobą tym, co mnie spotkało, a może ty odnajdziesz swój sposób na nawiązanie tego kontaktu.

W czasach, kiedy walczyłam z poważną, chroniczną chorobą, zaczęłam szukać mniej tradycyjnych i alternatywnych sposobów na odzyskanie zdrowia i równowagi w życiu. Jedną z najbardziej efektywnych terapii okazała się hipnoza. Oczywiście nie bez znaczenia był fakt, że kobieta, do której się udałam, nie tylko miała doktorat z psychologii alternatywnej, ale również była praktykującą czarownicą, która wykorzystywała techniki szamańskie. (Nadal z nią pracuję i jest *niesamowita*, więc pewnie nie każda terapia hipnozą będzie wyglądać tak jak moja).

Kiedy zaczęłam terapię hipnozą, żeby sprawdzić, jaka część mojego mózgu blokuje ciało na drodze do zdrowia, nie spodziewałam się, że wyniosę z tych spotkań aż tyle. Pojawiły się wspomnienia z poprzedniego życia (co na dobre przekonało mnie do istnienia reinkarnacji, choć nie tego poszukiwałam); było to niezwykle doświadczenie, bo wcześniej nie byłam nawet pewna, czy wierzę w poprzednie wcielenia.

Co więcej, w trakcie seansów nawiązywałam kontakt z bytami i duchami, o których istnieniu nie mogłam się przekonać „na jawie”. Podczas pierwszych seansów zjawily się moje zwierzęta duchowe (pamiętacie stado owiec, prawda?) oraz przewodnik duchowy, kobieca postać o imieniu Magda, która chętnie daje mi metaforycznego kopniaka, kiedy zrobię coś głupiego.

Nie ma to większego związku z naszym obecnym tematem, chcę tylko zaznaczyć, że hipnoza otworzyła dla mnie drzwi, które mogły pozostać na zawsze zamknięte. Stan transu to ciekawe zjawisko, a jego efekty często utrzymują się jakiś czas po zakończeniu sesji.

Pewnego dnia wracałam właśnie ze szczególnie udanej sesji, kiedy ovladnęło mną uczucie, które było jak objawienie wspomnianej przeze mnie wcześniej immanencji. Idąc ulicą, zobaczyłam kobietę siedzącą w przydrożnej kawiarni. Według standardów społeczeństwa, w którym żyjemy, miała bardzo dużą

nadwagę, nie była już młoda ani szczególnie ładna czy dobrze ubrana. Jednak kiedy na nią spojrzałam, *emanowało* z niej piękno. Kiedy szłam dalej ulicą, zauważyłam, że każda z osób, którą mijałam, zdawała mi się piękna – każdy był inny, miał swoje wady i niedoskonałości, które czyniły go pięknym. Nie patrzyłam na ludzi, myśląc: „Za wysoki, zbyt chudy”, jak to często nam się zdarza. Za każdym razem myślałam tylko: „Co za piękny człowiek!”.

Wtedy zdałam sobie sprawę, że widzę ludzi tak, jak widzi nas Bogini: wszyscy jesteście piękni, ponieważ ona nas stworzyła. Było to jedno z najważniejszych, najdonioślejszych i pełnych pokory doświadczeń w moim życiu.

Niestety po około godzinie poczucie obecności Bogini we mnie, tak wyraźne i intensywne, odpłynęło, a ja znów byłam tylko sobą. Jednak od tego czasu patrzę na ludzi inaczej. Zdarza mi się czasem zapomnieć i myśleć kategoriami narzuconymi nam przez społeczeństwo, które decyduje, co jest brzydkie, nieatrakcyjne i dziwaczne. Staram się wtedy przywołać tamtą chwilę i patrzeć na każdego oczami Bogini, dostrzegając piękno, które wszyscy w sobie nosimy.

Jeśli też chcesz spróbować, poproś Boginię, aby na chwilę użyczyła ci swoich oczu. Kto wie, może ty również tego doświadczysz. Nawet jeśli nie otrzymasz tej wizji, postaraj się patrzeć na ludzi, nie oceniając ich przez pryzmat ograniczonych standardów naszej kultury, która zakłada, że atrakcyjne są tylko osoby szczupłe, młode, o konwencjonalnej urodzie. Podziwiaj bujne kształty, garbate nosy i smagłą skórę; dostrzeż piękno we włosach kędzierzawych, siwych, jak również w braku włosów.

Staram się pamiętać, że znajdują się we mnie pierwiastki Boga i Bogini, i chcę, aby to światło ze mnie emanowało, żebym w odpowiedzi mogła dostrzec światło bijące od innych ludzi. Spróbuj, co ci szkodzi, i sama zdecyduj, co o tym myślisz.

Siła w trudnych chwilach

Nie wiem jak ty, ale ja w obliczu kryzysu mam skłonność do zapominania o większości ważnych lekcji życiowych lekcji, których uczyłam się tyle lat (zwykle w trudnych chwilach) – rad w stylu „panikowanie w niczym ci nie pomoże” albo „poczuję się lepiej i będę lepiej radzić sobie z problemami, jeśli w chwili kryzysu będę się zdrowo odżywiać, zamiast opychać się tzw. pocieszaczami, czyli jedzeniem pełnym cukru i tłuszczu”. (Gorzka czekolada się nie liczy – wszyscy wiedzą, że jest zdrowa).

Przede wszystkim jednak zapominam o moich specjalnych narzędziach, z których mogę korzystać jako czarownica. Nie zliczę sytuacji, w których musiałam radzić sobie z poważnym problemem, kiedy ktoś spytał mnie: „A odprawiaś zaklęcie?”.

Słyszycie teraz, jak uderzam się ręką w czoło, przewracając do tego oczami i mamrocząc coś w stylu: „Zakłęcie... czemu na to nie wpadłam?”. Kiedy jednak sprawy zaczynają się komplikować lub całkiem wymykają się spod kontroli, po prostu *nie myślę* o tym.

Często zapominam też o najwspanialszym z narzędzi: nie proszę o pomoc. Przynajmniej nie w świadomy, skupiony sposób. (Najwyraźniej spoglądanie w niebo i powtarzanie „na miłość boską” raczej się nie liczy).

Właśnie. Ja, kobieta praktykująca czarostwo od wielu lat, arcykapłanka od ponad dekady, autorka wielu książek uczących ludzi, jak praktykować. W obliczu kryzysu nie zawsze pamiętam o tym, aby myśleć jak czarownica. Więc nie martw się, jeśli też czasem zapomnisz.

Są inne powody, dla których ludzie nie zwracają się do bogów po pomoc, poza tym, że po prostu zapomnieli. Wielu z nas wyrosło w przekonaniu, że prośenie o pomoc (kogokolwiek – przyjaciół, rodzinę i bogów) jest oznaką słabości lub dowodem naszej porażki, skoro nie potrafiliśmy sami rozwiązać danej sprawy. Czasem nie czujemy się godni pomocy – może jakiś głos z tyłu głowy szepcze, że jeśli spotkało nas coś złego, to pewnie na to zasłużyliśmy.

To nic niezwykłego, jeśli masz z tym problem. Niektórzy chętnie proszą o pomoc, innych wprawia to w zakłopotanie. Ja na przykład bardzo chętnie odprawiam magię pomyślności, kiedy potrzebuję, ale rzadko zdarzało mi się odprawiać magię uzdrawiającą na własne potrzeby, dopiero niedawno to się zmieniło, pomimo tylu lat borykania się z problemami zdrowotnymi. Nie była to świadoma decyzja; chyba byłam tak skupiona na typowych dla mnie próbach znalezienia odpowiedzi, że nie zauważyłam, jak umyka mi najprostsze rozwiązanie.

Niektórzy ludzie mają opory przed odprawianiem czarów dla własnej korzyści, choć z chęcią zrobiliby to dla innych. Istnieje więc wiele powodów, dla których nie prosimy o pomoc, jednak ja uważam, że *nigdy nie zaszkodzi spytać*. Może nie zawsze otrzymasz pomoc, której szukałaś, ale uwierz, że bogowie cię słuchają, i jeśli nie prosisz ich ciągle o pomoc w jakichś błahych i mało znaczących sprawach, nie będą mieli nic przeciwko, kiedy się do nich zwrócisz. Być może właśnie na to czekają.

Jest jednak kilka zasad, o których powinnaś pamiętać, kiedy modlisz się, odprawiasz czary lub po prostu mówisz: „Proszę, potrzebuję pomocy”.

**Upewnij się, że kiedy odprawiasz czary
lub prosisz o pomoc, naprawdę jej potrzebujesz**

Jak mówiłam wcześniej, modlitwy i magii nie powinno się wykorzystywać w błahych sytuacjach, a wiele problemów można rozwiązać za pomocą całkiem konwencjonalnych środków. Magia jest narzędziem, jednak nie jest to jedyny

dostępny sposób. Upewnij się, że jest to właściwy środek do zmierzenia się z danym problemem. (Większe sprawy często wymagają zastosowania zarówno magii, jak i zwyczajnych środków). Warto wypróbować najpierw konwencjonalne metody, a jeśli zawiodą, zwrócić się w stronę magii.

**Pamiętaj, że pogaństwo to religia,
która podkreśla znaczenie osobistej odpowiedzialności**

Innymi słowy, bogowie pomagają tym, którzy pomagają sobie. Nie odprawiaj czarów i nie proś o pomoc, jeśli zamierzasz potem siedzieć z założonymi rękami i czekać na cud. Może się doczekasz, ale z doświadczenia wiem, że bogowie pomagają raczej tym, którzy tworzą ku temu okazje.

Powiedzmy, że nagle straciłaś pracę. Oczywiście zwróć się do bogów po pomoc, aby zesłali ci jak najlepszą ofertę, ale potem idź i zrób co w twojej mocy, żeby znaleźć tę pracę – wysyłaj zgłoszenia, sprawdzaj internet i szukaj możliwości. Im więcej zrobisz, tym więcej stworzysz okazji do nadejścia tejże pomocy.

Miej otwarty umysł

Łatwo jest upierać się przy własnych poglądach dotyczących tego, co jest właściwym rozwiązaniem w sytuacji kryzysu. Jednak to, co uważamy za dobre rozwiązanie, nie zawsze jest jedynym wyjściem z sytuacji. Pomijamy inne, które koniec końców mogły okazać się lepsze.

Wróćmy do przykładu z utratą pracy. Możesz myśleć, że jedyne, czego chcesz, to znaleźć taką samą pracę. Odprawiasz więc czary i prosisz bogów o odzyskanie starej pracy lub znalezienie czegoś dokładnie takiego samego. W ten sposób ograniczasz im możliwości niesienia ci pomocy.

Czasami kryzys, katastrofa lub okropne zrządzenie losu są tak naprawdę okazją do zmian i rozwoju. (Choć oczywiście rzadko kiedy tak to wygląda w danej chwili!) Staraj się otworzyć na nowe możliwości, które może przynieść niezbyt przyjemna sytuacja, stawiając przed tobą wyzwania. Jeśli prosisz o jak najlepsze rozwiązanie problemu, zamiast o konkretny rozwój wypadków, może wszechświat ześle ci zupełnie nową, nieoczekiwaną ścieżkę kariery lub pomoc osoby, o której nigdy byś nie pomyślała, albo nagle zrozumiesz, że nienawidziłaś tamtej pracy, ale trzymałaś się jej w przekonaniu, że potrzebujesz stabilności, którą zapewniała, choć tak naprawdę istniało inne rozwiązanie.

Czasami odpowiedź brzmi „nie”

Prosić o pomoc możemy zawsze, jednak odpowiedź czasem brzmi „nie”. Może być wiele powodów, niektóre z nich staną się jasne dopiero z perspektywy czasu, kiedy kryzys minie. (Czasami nigdy nie uda nam się ich poznać. To jest niestety część naszego życia). Jeśli bogowie nie reagują na twoje modlitwy,

a zaklęcia nie działają, nie znaczy to, że robisz coś źle albo bogowie cię nie słuchają. Oto kilka powodów, dla których twoje działania mogą nie przynosić efektów:

SPRAWY NIE DA SIĘ ROZWIĄZAĆ – Czasami jakaś sytuacja po prostu nie ma rozwiązania. Jeśli modlisz się, aby bliska ci osoba nie umarła, a ona i tak umiera, musiał przyjść jej czas. Czasami prosimy o rzeczy niemożliwe, a niektóre elementy tej gry pozostają nam nieznanne.

SPRAWA NIE POWINNA BYĆ NAPRAWIONA – Czasami rzeczy, których wydaje nam się, że potrzebujemy, nie są dla nas odpowiednie lub jeszcze nie nadszedł odpowiedni czas. Jeśli prosisz o odzyskanie utraconej pracy, ale są powody, dla których nie powinnaś tam wracać, bogowie powiedzą „nie”. „Nie. Swoich odpowiedzi szukaj gdzie indziej”. Albo jeśli błagasz ich, aby uratowali twoje małżeństwo, a oni tego nie robią, może oznacza to, że czeka na ciebie ktoś bardziej odpowiedni lub ten związek był toksyczny dla was obojga. Jeśli wciąż prosisz o to samo, a odpowiedź nadal brzmi „nie”, spójrz na tę sytuację jeszcze raz i zapytaj siebie, jaki jest tego powód.

ŻYCIOWA LEKCJA – Nasze życie jest pełne wyzwań i nieoczywistych zdarzeń; są to często najważniejsze lekcje, których musimy się nauczyć. Jeśli te same rzeczy przytrafiają ci się wciąż od nowa (znam to, przeżyłam to, mam na to dowód), postaraj się dostrzec pewne wzorce w swoim życiu i spytać siebie, czego możesz się dzięki temu nauczyć. Czy ciągle popełniasz te same błędy? Czy powinnaś popracować nad swoimi zachowaniami lub nastawieniem, żeby coś się zmieniło? Spróbuj traktować te wyzwania jako szansę na naukę i rozwój, zamiast obwiniać los, że bez powodu rzuca ci kłody pod nogi.

SAMA DOPROWADZIŁAŚ DO TEJ SYTUACJI I SAMA MUSISZ JĄ NAPRAWIĆ – Czasem bogowie, trochę tak jak rodzice, przyglądają się twojej sytuacji i mówią coś w stylu: „Stary, sam jesteś sobie winien. Nie proś mnie, żebym teraz po tobie posprzątał”. Jeśli straciłaś pracę, bo kolejny raz niestosownie odezwałaś się do szefa, przyszłaś pijana albo nie przykładłaś się, żeby wykonać swoje obowiązki na czas, to bogowie nie ześlą ci w magiczny sposób nowej pracy. Mogą pomóc ci znaleźć sposób, żeby następnym razem poradzić sobie lepiej, jeśli ich o to poprosisz, ale nie oczekuj, że będą naprawiać problemy, które zgotowałaś sobie na własne życzenie. Nawet magia tego nie załatwi.

SYTUACJA KRYZYSOWA ZAPROWADZI CIĘ TAM, GDZIE POWINNAŚ BYĆ – To więcej niż tylko „życiowa lekcja”. Kiedy patrzę wstecz, widzę mnóstwo sytuacji, w których znajdowałam się na rozstaju lub z których nie widziałam wyjścia i wiele nerwów kosztowało mnie, żeby trafić na właściwą ścieżkę. Najgorsze rzeczy, które mnie spotkały (wtedy nie byłam nawet pewna, czy będę w stanie to znieść) zaprowadziły mnie do miejsca, w którym się teraz znajduję. A to naprawdę dobre miejsce.

Nawet jeśli zmagasz się z niewyobrażalnymi tragediami – utratą ukochanej osoby, poważną chorobą – całe życie zdaje się rozpadać ci na kawałki, a ty czujesz, że nie masz żadnej kontroli nad sytuacją, nadal masz wybór. Pozwolisz, żeby ta sytuacja cię zniszczyła, czy może sprawisz, że uczyni cię silniejszą? Otwórz umysł i serce i staraj się wyciągnąć z tego jak najlepszą naukę, pomimo przeciwności. Zawsze możesz też poprosić o pomoc.

Bogowie nie są po to, żeby naprawiać nasze życie. Możesz zwracać się do nich w trudnych chwilach, aby pomogli ci znaleźć najlepsze wyjście z sytuacji i dali siłę, abyś mogła sobie z tym poradzić. Możesz prosić o cierpliwość, zrozumienie, pogodzenie się z sytuacją, spokój, wskazówki oraz siłę i odwagę.

Zawsze możesz prosić ich o miłość. Mają jej mnóstwo i chętnie obdarzają nią tych, którzy proszą.

Nawiązywanie kontaktu z bóstwem

Kontaktowanie się z bogami jest jednocześnie proste i bardzo trudne. Nie dlatego, że nie są przy nas lub nie chcą nas słuchać, ale ponieważ najlepszym sposobem, żeby do nich dotrzeć – i naprawdę usłyszeć, co chcą nam przekazać – jest cisza. Cisza w umyśle, ciele i duszy.

Kiedy ostatnio spędziłaś godzinę w ciszy?

Tak właśnie myślałam.

Niezależnie od tego, czy przygotujesz dla nich tę przestrzeń, bogowie od czasu do czasu i tak znajdą sposób, żeby dać o sobie znać. Tak naprawdę historia zna wiele przypadków, kiedy zjawiali się w najmniej oczekiwanej sytuacji. Jednak jeśli chcesz nawiązać kontakt, warto się trochę wysilić, aby wiedzieli, że czekasz na nich i chcesz ich wysłuchać.

Oto kilka sposobów, aby otworzyć drzwi dla Boga i Bogini:

Stwórz ołtarz dla swojego ulubionego bóstwa, jeśli je masz, lub ogólnie dla bogów. Pamiętaj, aby o niego dbać i utrzymywać go w czystości, nie zaszkodzi też jakiś drobny podarunek od czasu do czasu – świeże kwiaty, jakiś ładny kamyczek lub cokolwiek, co spodoba się twojej bogini.

Poszukaj informacji. Jeśli zwracasz się do konkretnej bogini lub boga, postaraj się dowiedzieć o niej lub o nim jak najwięcej, poczytaj o ich historii i mitologii. Jeśli nie jesteś pewna, komu powinnaś oddawać cześć (o ile rzeczywiście są ci przeznaczeni konkretni bogowie), ta wiedza może pomóc ci odnaleźć bóstwo, które do ciebie przemówi. Zauważyłam, że kiedy trafiasz na odpowiedniego boga, czujesz ukłucie, które mówi: „To ten!”.

Bądź czujna. Czasami to bogowie wybierają ciebie. Jeśli wciąż trafiasz na konkretnego boga/boginię, nawiedza cię w snach lub w czasie medytacji bądź ciągle widzisz symbole związane z tym bóstwem, on lub ona być może cię wzywa. W takiej sytuacji odpowiedz.

Jeśli czcisz już konkretne bóstwo, sprawdź, czy jest jakiś szczególny czas w roku, kiedy ona lub on lubi się z tobą kontaktować (świt dla bogini Aurory czy nów dla Hekate).

Staraj się znaleźć chwilę ciszy, żeby porozmawiać z bogami. Może to być zaraz po przebudzeniu, zanim reszta domowników wstanie, lub tuż przed zaśnięciem. Możesz wybrać się na poobiedni spacer, żeby oczyścić umysł. Oczywiście modlitwy i medytacje to też dobry sposób.

PIĘCIOMINUTOWY RYTUAŁ, ABY NAWIĄZAĆ KONTAKT Z BÓSTWEM

Nie musisz robić tego codziennie, ale postaraj się znaleźć pięć minut przynajmniej raz w tygodniu.

Siądź wygodnie w miejscu, w którym nikt nie będzie ci przeszkadzał. Jeśli chcesz, zapal szafwę lub kadzidło. Zamknij oczy i zapomnij o dzisiejszych sprawach, o chwili obecnej i wszystkim, co teraz dzieje się w twoim życiu. Skup się całkowicie na tej konkretnej chwili (nie martw się, jeśli nie udało ci się w stu procentach – nie ma złych sposobów wykonywania tego rytuału). Oddychaj powoli; poczuj energię i jasność umysłu spływającą do ciebie z góry oraz siłę płynącą z ziemi. Kiedy będziesz gotowa, wyobraź sobie swoje bóstwo lub po prostu pomyśl: jestem tutaj, czekam, jestem otwarta, słucham. Zobacz, czy twój bóg lub bogini ma ci coś do przekazania. Jeśli coś się pojawi, słuchaj uważnie, nawet jeśli w danej chwili nie ma to większego sensu. Możesz po prostu doznać uczucia spokoju, miłości i akceptacji. To również jest znak obecności bóstwa. Na koniec podziękuj i otwórz oczy.

Jeśli zobaczyłaś jakiś wizerunek lub dostałaś wiadomość, zanotuj to w dzienniku lub swojej Księdze Cieni.

Jak odnaleźć Boga/Boginię
w każdym z nas

Każdy z nas inaczej wyobraża sobie bóstwa. Niektórzy postrzegają Boga i Boginię jako nieograniczoną moc. Inni widzą ich jako nieskończoną mądrość. Dla ciebie mogą być wszechobecną manifestacją świata natury lub wszechświatem pod postacią, którą jesteśmy w stanie pojąć.

Według mnie zawierają w sobie wszystkie te elementy i jeszcze więcej. Dla mnie bóstwo jest pojęciem tak szerokim, że naprawdę niemożliwym do ogarnięcia – zdaję sobie sprawę, że moje pojęcie Boga i Bogini może być zaledwie częścią ich prawdziwego bytu. Jednak pierwszą rzeczą, która przychodzi mi do głowy, kiedy myślę o bogach, jest miłość.

Dawno temu w czasie Samhain, kiedy po raz pierwszy stanęłam w rytualnym

kręgu, poczułam dotyk Boga i Bogini, jak czysty, wibrujący dźwięk dzwonu, niosący się wśród cichej ciemności. Poczuałam miłość, miłosierdzie i całkowite zrozumienie. Pełne, niewzruszone, niezachwiane i bez ograniczeń. Tak jakby Bóg/Bogini stał/stała przede mną, mówiąc: „Widzę cię. Widzę cię dokładnie taką, jaka jesteś. A widzę samo dobro”.

Takie doświadczenia nie spotykają nas zbyt często. Jeśli jesteś szczęściarą, masz kogoś (rodzica, przyjaciela, partnera), kto kocha cię bezwarunkowo, niezależnie od tego, co zrobisz, powiesz czy ile razy dasz ciała, co – bądźmy szczerzy – każdemu z nas się czasem zdarza. Niestety wielu ludzi nie ma okazji doświadczyć bezwarunkowej miłości. Jest to jeden ze sposobów, aby poczuć tę małą iskierkę boskości, którą każdy z nas w sobie nosi.

Staraj się wszystkimi drogami przekazać zdobytą mądrość; kiedy jesteś w stanie, pomagaj ludziom w potrzebie. To również są sposoby na dzielenie się boską esencją, którą w sobie nosimy. Nawet jeśli uważasz, że nie masz wiedzy, którą warto się podzielić (choć prawdopodobnie masz), lub nie masz energii, którą możesz wykorzystać do pomocy innym, zawsze możesz podzielić się miłością. Zawsze. Pokłady miłości, które każdy z nas w sobie nosi, są nieograniczone i tak naprawdę im więcej dajemy, tym więcej jesteśmy w stanie dać.

Idąc przez życie, pamiętaj o iskiecce boskości, którą w sobie nosisz, i dziel się nią ze światem. Staraj się akceptować otaczających cię ludzi i kochać ich pomimo wszystko. (Nawet jeśli musisz robić to na odległość kilku stanów, żeby zachować zdrowe zmysły. Bezwarunkowa miłość i akceptacja drugiego człowieka nie oznaczają, że masz pozwalać ludziom się wykorzystywać lub krzywdzić; chodzi o zrozumienie, że ludzie są jacy są i pomimo to powinniśmy ich kochać).

Raz czy dwa razy dziennie, w wolnej chwili (nawet jeśli znajdziesz ledwie minutę), otwórz swoje serce dla bogów i pozwól, aby ogarnęła cię ich miłość. Obejmij się ramionami lub spójrz w lustro i powiedz: „Kocham i akceptuję siebie taką, jaka jestem”.

Znany i ceniony astronom powiedział kiedyś: „Wszyscy jesteśmy gwiazdowym pyłem” i to prawda. Te same elementy, z których zbudowane są gwiazdy, znajdują się w naszym ciele. Jesteśmy częścią wielkiego, niezwykłego wszechświata – malutką magiczną drobiną pośród świata pełnego cudów. Zatrzymaj się czasem, żeby popatrzeć w gwiazdy, i pamiętaj, że ty również jesteś zbudowana z pyłu gwiazdowego (oraz pierwiastków Boga i Bogini). Jak możesz siebie nie kochać?



Dlaczego jestem anglosaksońską poganką

ALARIC ALBERTSSON

Dlaczego podążam anglosaksońską ścieżką? Nie ma na to jednej, prostej odpowiedzi. Moje angielskie korzenie są dość mocne i wydaje mi się, że świadomość podążania drogą moich przodków daje mi dodatkowego kopa, ale poza tym genetyka niewiele ma z tym wspólnego. Anglosaskonizm to kultura, a nie rasa. Nie wszyscy posługujący się językiem angielskim są Anglosaksonami.

Anglosaska tradycja jest stosunkowo znana wśród osób anglojęzycznych, ponieważ jej zasady zakorzenione są w naszym języku i opowieściach ludowych, przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Jako dzieci uczono nas, jak komunikować się z duchem świata. Angielskie bajki nauczyły nas, że poznanie lub odgadnięcie imienia ducha daje nam nad nim władzę. Wiemy, że nieodpowiedni podarek (jak na przykład ubrania, które szewc dał swoim elfom) może spłoszyć przychylne nam duchy. Bogowie we własnej osobie maszerują dumnie w świętej procesji poprzez nazwy dni tygodnia: Tiw's-Day, Woden's-Day, Thunor's-Day, Frige's-Day. Anglosaskie tradycje ujawniają się już w naszej mowie.

Jest to wygodna sytuacja, ale nie dlatego zdecydowałam się podążać tą drogą. Pytać o to, dlaczego jestem anglosaską poganką, to jak pytać o to, dlaczego się zakochałam lub czemu postanowiłam zostać pisarką. Jak wiele rzeczy w naszym życiu, była to wspaniała, magiczna kombinacja zdarzeń, które doprowadziły mnie do tego miejsca. Anglosascy bogowie i boginie byli pierwszymi (niebiblijnymi) bóstwami, z którymi się zetknęłam. Oczywiście wiedziałam, czym jest grecki Panteon, uczyłam się o tym w liceum, ale te bóstwa pojawiały się w literaturze, nie będąc źródłem duchowego doświadczenia.

Później, kiedy poznałam więcej ludzi i zanurzyłam się głębiej w naszą współczesną pogańską społeczność, dowiedziałam się więcej o bóstwach z wielu różnych kultur: walijskich, irlandzkich, egipskich, rzymskich, babilońskich. Jednak jak ćma do ognia, cały czas wracałam do bóstw wczesnoangielskich. One do mnie przemówiły.

Pytano mnie, czemu nie spróbowałam bardziej eklektycznego, otwartego podejścia do duchowości. Niektórym wydaje się, że tracę coś, ponieważ nie mieszam kultur podczas duchowych czy magicznych praktyk. Pozostając jednak w kręgu anglosaskiej duchowości i magii, wierzę, że mogę nauczyć się więcej o tej tradycji, niż gdybym próbowała różnych kultur. Nie oznacza to, że nie mogę uczestniczyć w egipskim, celtyckim czy wiccańskim rytuale. Sama praktykuję

i oddaję cześć bogom według tradycji anglosaskiej, ale to w żaden sposób mnie nie ogranicza, a raczej pozwala się skoncentrować.



ROZDZIAŁ 10

Idź naprzód:
lekcje, jakie napotykam
na swojej drodze

Przez życie podążamy swoimi ścieżkami – jako czarownice, poganie, ludzie. Nie zawsze jesteśmy zgodni co do tego, jaki jest sens naszej drogi. Niektórzy powiedzą ci, że życie polega na tym, aby jakoś przetrwać tę podróż: robić co w twojej mocy, żeby przebrnąć przez dzień, tydzień, rok; iść krok za krokiem, aż droga dobiegnie końca. Inni stwierdzą, że chodzi o to, żeby wygrać: być najlepszym, zarabiać pieniądze i zebrać jak najwięcej, kiedy podróż dobiegnie końca. Nie ma nic złego w żadnym z tych poglądów i każdy z nas sam musi stawiać czoła wyzwaniom, jakie gotuje dla nas życie, i w miarę możliwości osiągać jakieś cele, czy to ekonomiczne, osobiste, czy duchowe.

Dla mnie na naszą drogę składają się również rzeczy, których możemy się nauczyć. Zaczynamy życie jako puste naczynie i wiemy tylko to, co podpowiadają nam nasze instynkty, na przykład płacemy, kiedy jesteśmy głodni, jest nam zimno lub boimy się. Idąc przez życie, uczymy się, jak być człowiekiem, wypełniamy nasze naczynie owocami doświadczenia – całą mądrością, jaką zgromadziliśmy po drodze.

Ścieżka duchowa pozwala nam zamienić tę wiedzę w lekcje życiowe, które mogą nam pomóc w dokonaniu właściwych wyborów, które z kolei kształtują nas jako ludzi. Wiele czarownic i pogan, których spotkałam na swojej drodze, ma ten sam cel: aby stać się jak najlepszym człowiekiem – najlepszą wersją siebie.

Dla mnie to główne cele podczas podróży zawiłymi ścieżkami życia: aby uczyć się, rozwijać i stawać jak najlepszym człowiekiem dla siebie samej i tych, których spotykam. Sama mam przed sobą jeszcze długą drogę. Mam dużo wad i braków, popełniam wiele błędów, tak jak każdy z nas. Rzadko kiedy udaje mi się sprostać własnym wyobrażeniom o tym, jak powinnam postąpić czy zareagować. Moja podróż nie dobiegła jeszcze końca, na szczęście, więc idę dalej, starając się tak długo, aż osiągnę cel lub przynajmniej będę trochę bliżej.

W międzyczasie nauczyłam się kilku podstawowych rzeczy. Niektóre poznałam jako poganica i czarownica, innych nauczyłam się w czasie trudnych doświadczeń życiowych, ale uczyniłam z nich część zarówno mojego magicznego, jak i zwykłego życia. Podejrzewam, że bogowie maczali palce w wielu z tych lekcji i mam nadzieję, że nie załamywali rąk nad tak opornym uczniem, któremu tyle razy trzeba powtarzać jedno i to samo.

Nie wystarczy tańczyć w świetle księżycy w pełni i obchodzić sabatów, uczując i weseląc się lub radując i oddając refleksji. (Chociaż to całkiem dobry początek). Musisz zrozumieć, czego uczysz się po drodze, aby wypełnić swoje naczynie aż po brzegi mądrością, doświadczeniem i odrobiną wiary – i jeśli to możliwe, dzielić się tym z innymi. Oto kilka najważniejszych rzeczy, jakich się nauczyłam. Śmiało wyjmuj je z mojego naczynia i przekładaj do swojego.

Pozytywne nastawienie

Nie mamy kontroli nad większością rzeczy, które nas spotykają. Rzeczy dzieją się same, niektóre są wspaniałe, inne trochę mniej.

Rzadko kiedy możemy kontrolować innych ludzi oraz wpłynąć na to, jak nas traktują. Choć do pewnego stopnia możemy decydować, jak bardzo pozwalamy im wkroczyć w nasze życie, nawet jeśli czasem nie zależy to od nas. Nie wybieramy członków rodziny, teściów, tego, kim staną się nasze dzieci, gdy dorosną.

Do tego dochodzą choroby, problemy finansowe, nie wspominając o polityce. Kiedy staramy się uczynić nasze życie i świat, który nas otacza, jak najlepszymi, prędzej czy później dopada nas coś złego. Niektórzy mają wrażenie, że złe rzeczy spotykają ich na każdym kroku, zapraszając po drodze swoich młodszych braci i kuzynów.

Życie potrafi być trudne. Okrutne i niesprawiedliwe. I niestety nie mamy na to wpływu. Mamy jednak wpływ na to, jak radzimy sobie z kłódami, które rzuca nam ono pod nogi.

Tego właśnie się nauczyłam: nastawienie to połowa sukcesu.

Pewnie myślisz sobie: „Łatwo ci mówić”. Tak naprawdę ta wiedza kosztowała mnie wiele trudu i ciężkich doświadczeń. Przez pierwsze dwadzieścia trzy lata byłam kiepsko nastawiona do świata. Miałam depresję, byłam ponura i pełna negatywnych myśli. Miałam swoje powody, ale w dużej mierze stało się to częścią mojej osobowości. Cały czas byłam sobą, tym samym człowiekiem, którym jestem dziś – tylko w depresyjnym i negatywnie nastawionym wydaniu.

Potem zachorowałam. Nie była to zwykła dolegliwość, ale chroniczna, paskudna, zwalająca z nóg choroba. Cały czas czułam się okropnie i jestem przekonana, że jeśli spytacie osoby, które wtedy ze mną przebywały, potwierdzą, że nie byłam najlepszym towarzystwem. Nie tylko dlatego, że byłam chora i nie mogłam nic robić, ale cały czas nad moją głową wisiała ta czarna chmura.

Pewnego dnia osiągnęłam dno. Czasami się zdarza, że w takich momentach dopada nas objawienie, które zmienia resztę naszego życia. Zdałam sobie sprawę, że nic nie poradzę na to, że jestem chora. Na tamtą chwilę zrobiłam wszystko, co mogłam i co zalecili mi lekarze, i istniało duże prawdopodobieństwo, że będę chora do końca życia.

Miałam więc dwa wyjścia. Mogłam być chora i nieszczęśliwa lub chora

i szczęśliwa. To były moje jedyne opcje. Ale miałam wybór.

Okazało się, że pozytywne nastawienie znacząco wpłynęło na mój powrót do zdrowia, co było miłym dodatkiem. (Tak, myślę, że bogowie zesłali mi tę chorobę, żeby pomóc mi odrobić tę ważną lekcję życiową). Moje życie zmieniło się na lepsze: jestem szczęśliwsza, mam więcej przyjaciół i tak naprawdę całe to bagno (które wciąż jest obecne) łatwiej jest znieść, jeśli wybierze się śmiech zamiast łez.

To jest lekcja numer jeden: pozytywne nastawienie działa za każdym razem. Sama wybierasz, na co się decydujesz – przynajmniej to masz pod kontrolą. Możesz prosić bogów, aby pomogli ci zmienić nastawienie, ale to również jest kwestia wyboru.

UWAGA: Kliniczna depresja często wymaga leczenia i interwencji lekarskiej. Nie musisz decydować się na jedną metodę walki z nią – wykorzystaj wszystkie dostępne narzędzia, zarówno medyczne, jak i duchowe.

Docień to, co masz, nawet jeśli chcesz więcej

Zaraz po osiągnięciu odpowiedniego nastawienia przychodzi kwestia docenienia tego, co mamy. Nasze życie rzadko jest idealne. Mało kto dostaje wszystko to, czego chce. Może masz dobrą pracę, ale nie masz bliskiej osoby. Może jesteś zakochana, ale wciąż martwią cię problemy finansowe. Nikt nie ma wszystkiego.

Znów masz dwa wyjścia. Możesz poświęcić mnóstwo czasu i energii na zamartwianie się tym, czego nie masz, lub możesz docenić to, co jednak posiadasz. Skup się na tym, co dobre. Jako czarownice często mówimy o skupieniu, także o tym, jak skupić mentalną energię na tym, co ważne. Szklanka do połowy pełna jest zdecydowanie lepsza i zdrowsza niż szklanka do połowy pusta. Zazwyczaj jestem wdzięczna, że w ogóle mam szklankę!

Postawa wdzięczności to część naszej duchowej drogi. Chodzi tu również o to, aby zmniejszyć oczekiwania – zdaj sobie sprawę z tego, co jest naprawdę ważne w życiu (mała wskazówka: nie jest to kolejny drogi gadżet ani nowy ciuch). Jest to także zrozumienie, że choć czasem wydaje nam się, że mamy tak mało, zawsze znajdzie się ktoś, kto ma jeszcze mniej.

Popatrz na to w ten sposób: jeśli bogowie coś ci dają, oczekują, że im podziękujesz, będziesz wdzięczna i nie będziesz narzekała, że to nie jest dokładnie to, czego chciałaś. Kiedy pozytywne nastawienie ułatwia ci podróż przez życie, wdzięczność za otrzymane dary czyni je słodszy.

Słuchaj wewnętrznej mądrości

Nie musisz słuchać tylko mnie, sami jesteśmy swoimi najlepszymi

doradcami.

Każdy z nas ma ten cichy głos, który podpowiada nam, co jest dla nas dobre, a co złe. Może źródłem tego głosu jest nasz związek z bóstwem – tą iskrą pochodzącą od Boga i Bogini. Może jest to rezultat tego, czego się nauczyliśmy w czasie naszej drogi.

W każdym razie chodzi o to, aby słuchać. Czasem nasz wewnętrzny głos jest zagłuszany przez zgiełk i chaos codzienności. To jeden z powodów, dla których odprawiamy rytuały, medytujemy i modlimy się. Te czynności pomagają nam otworzyć się na wewnętrzną mądrość, która mogłaby zagubić się wśród całego tego hałasu.

Wiesz, co jest dla ciebie dobre. Wystarczy, że posłuchasz wewnętrznego głosu, a potem podążysz wskazaną ścieżką.

Jedna ważna zasada

Nieustannie toczy się debata na temat tego, czy czarostwo kieruje się jakimiś zasadami i jeśli tak, to jakimi. To temat na inną książkę oraz kolejny wybór, przed którym sama musisz stanąć. Nawet najbardziej podstawowa zasada, Wiccan Rede, którą staram się śledzić, może być trochę myląca.

W największym skrócie i uproszczeniu (a istnieje wiele dłuższych i bardziej skomplikowanych wersji) Wiccan Rede podaje: „Jeśli nie krzywdzisz, czyń to, czego pragniesz”.

Ta wiadomość, choć przedstawiona dość archaicznym językiem, jest jasna: rób co chcesz, pod warunkiem, że nikt nie ucierpi.

Problem w tym, że wyrażenie „jeśli nie krzywdzisz” może oznaczać wiele, w zależności od tego, jak je zinterpretujemy. Po pierwsze może to odnosić się do ciebie, czyli zgodnie z tą zasadą nie powinnaś robić niczego, co jest dla ciebie szkodliwe. Proszę, natychmiast odłóż tę paczkę ciastek.

Co więcej, czasem trudno jest przewidzieć, co może kogoś zranić lub co wyrządzi krzywdę w przyszłości. Kto z nas nie miał kiedyś dobrych intencji, a potem odkrył, że niechcący zranił czyjeś uczucia lub pogorszył sytuację, zamiast ją poprawić?

Jak natomiast ma się ta zasada do ludzi, którzy chcą skrzywdzić nas? Niektóre czarownice wierzą w uroki, inne nie. Pewna znana, uroczą i utalentowaną czarownicą, Z. Budapest, zyskała rozgłos dzięki swojej pracy z kobietami, które są ofiarami gwałtów. Razem z nimi rzuca uroki na gwałcicieli, kiedy policja nie jest w stanie doprowadzić ich przed wymiar sprawiedliwości. Mam mieszane uczucia, ponieważ na co dzień nie jestem zwolenniczką rzucania uroków. Czy to zemsta? Jeśli tak, to raczej nie jestem za, ponieważ bogowie sami prędzej czy później wymierzą sprawiedliwość. Czy jest to obrona kobiet? Szczerze, jeśli nie ma

wątpliwości, kim jest gwałciciel (tu sprawy zaczynają się komplikować), trudno mi się z tym nie zgodzić. Tak jak w innych przypadkach, interpretacja słów „jeśli nie krzywdzisz” zależy od ciebie.

Dłuższa wersja zasady Wiccan Rede jest wzbogacona o frazę: „Chyba że działasz w samoobronie, zawsze szanuj Prawo Trójpowrotu”. To zgadza się z moim poglądem na tę sprawę.

Staram się żyć zgodnie z zasadami Wiccan Rede. Wierzę jednak, że jest jeszcze ważniejsza zasada – i łatwiejsza do zrozumienia – zarówno od tej, jak i od wszystkich czarodziejskich czy pogańskich zasad. Co więcej, głęboko wierzę, że dla Boga i Bogini jej przestrzeganie jest najważniejsze.

Co to za zasada?

BĄDŹ DOBRYM CZŁOWIEKIEM.

Mówiłam, że jest prosta.

Najprostszym sposobem na doświadczenie bogów i wewnętrznej boskości jest nasza dobroć, bycie dobrymi dla innych (nawet jeśli oni nie są dobrzy dla nas). Dobrymi dla siebie samych, choć to bywa czasem jeszcze trudniejsze. Dobrymi dla zwierząt, domowych i dzikich. Dobrymi dla Matki Natury, która podarowała nam tę piękną planetę i wszystkie potrzebne nam dobra.

To nic nie kosztuje. Nie wymaga dużo czasu czy wysiłku. W zamian możesz otrzymać wspaniałe dary, choć nie ma żadnej gwarancji, że zostaniesz wynagrodzona. Duchowość to jeden z najważniejszych skarbów, jakie możesz znaleźć na swojej ścieżce. Dawać i otrzymywać dobroć. Dawać i otrzymywać miłość.

Więc to jest ta najważniejsza zasada. Uśmiechaj się do nieznanym bez szczególnego powodu. Powiedz coś miłego sprzedawczyni w sklepie spożywczym lub kelnerowi, który podaje ci kolację. Powiedz komuś, że pięknie wygląda. Dziel się szczęściem. Bądź dobra w każdej sytuacji.

Przede wszystkim pamiętaj, aby być dobrą dla siebie. Dla wielu z nas jest to trudniejsze niż dawanie dobroci innym ludziom.

Wybacz sobie swoje niedoskonałości. Bogini nie oczekuje od nas perfekcji, choć wymaga, abyśmy próbowali stawać się coraz lepsi. Pozwól sobie być szczęśliwą. Żyj tak, jak chcesz, i idź drogą swojego serca.

To prowadzi nas z powrotem do miejsca, w którym zaczęliśmy: codziennego podążania drogą czarostwa. Jeśli taką ścieżkę wybierasz, jeśli tego pragnie twoje serce, pozwól sobie podążać w tę stronę. Znajdź trochę czasu, choćby to było pięć minut dziennie, ponieważ twoja duchowa droga jest ważna i ty jesteś tego warta.

W końcu nosisz w sobie boski pierwiastek. Jesteś zbudowana z gwiazdowego pyłu.

Bądź więc najlepsza: niech twoje życie stanie się najlepsze, najszcześniejsze, spełnione. Podążaj swoją ścieżką z mądrością, zatrzymując się od czasu do czasu,

żeby poddać się tańcu i radości.



ROZDZIAŁ 11

Zalecane lektury dla początkujących i zaawansowanych

Jest wiele wspaniałych publikacji o czarostwie, wicca i pogaństwie. Na końcu tej książki znajdziecie listę moich ulubionych lektur... a jest ona naprawdę długa. Są na niej też takie pozycje, które polecam za każdym razem. Niektóre to klasyki w naszym środowisku, inne są całkiem świeże, a ich autorzy mają ciekawe i oryginalne podejście do praktyki. Niektóre skupiają się na podstawowych zagadnieniach, inne natomiast tak bardzo zagłębiają się w dany temat, że staram się czytać je po rozdziale, żeby mieć czas na przemyślenie tych kwestii, zanim przejdę do kolejnej części. Jedna pozycja to encyklopedia, kolejna jest zbiorem „magicznych smaczków” od naszych starszych duchowych braci, którzy dzielą się opowieściami ze swojej podróży.

Cechą wspólną tych książek – i powodem, dla którego znalazły się w tym rozdziale – jest fakt, iż zorientowałam się, że tak często polecam je znajomym. Niektóre bardzo lubię i przekonałam wszystkie członkinie Blue Moon Circle, żeby je przeczytały, abyśmy mogły podyskutować na ich temat lub wykorzystać coś podczas rytuałów. Inne zawierają tak fundamentalne zasady i prawdy na temat nauki i rozumienia magii i naszej historii, że powinny być lekturami obowiązkowymi dla każdego neopoganina, który poważnie podchodzi do swojej wiary. Moje egzemplarze mają pełno zakładek i skrawków papieru powtykanych w różne miejsca, zaznaczających fragmenty, do których na pewno będę chciała wrócić lub które będę chciała przytoczyć moim pogańskim przyjaciółom.

Nie wszystkie te książki przypadną do gustu każdemu, co jest zupełnie normalne. Nie musisz czytać każdej z tych pozycji, nie czeka cię żaden test ze znajomości lektur. Jeśli jednak chcesz poszerzyć wiedzę i odnaleźć nowe sposoby na pogłębienie swojej praktyki, wiele książek z tej listy ci w tym pomoże. Poza tym wiele z nich to po prostu świetne lektury. Ich autorzy zaliczają się do moich ulubionych (niektórzy z nich byli tak mili i zgodzili się dodać parę słów od siebie, wzbogacając tę książkę), więc może ty również znajdziesz tu nowych literackich faworytów.

O moich książkach mówi się, że są jak spotkanie przy kuchennym stole nad filiżanką herbaty z zaprzyjaźnioną arcykapłanką. Wyobraźmy więc sobie, że siedzisz w kuchni naprzeciwko mnie i pytasz: „Jakie książki mogłabyś mi polecić, Deborah?”.

Podstawy

Ludzie często pytają mnie, od jakich książek powinni zacząć lub które są „obowiązkowe” dla prawdziwej czarownicy. Oto lista takich pozycji (w kolejności alfabetycznej według nazwiska autora, ponieważ nie sposób jest wybrać najlepszą).

Scott Cunningham,

WICCA: A GUIDE FOR THE SOLITARY PRACTITIONER

Jeśli zajmujesz się współczesnym czarostwem dłużej niż piętnaście minut, na pewno słyszałaś o Scotcie Cunninghamie. Ten niezwykle płodny pisarz jest autorem ponad trzydziestu książek, które są obowiązkowymi pozycjami dla wszystkich nowicjuszy, jak również osób, które praktykują od lat. Sama mam kilka jego książek – osiem albo dziewięć, nie licząc tej.

Wicca: A Guide for the Solitary Practitioner jest chyba najczęściej polecaną pozycją ze wszystkich, które znam. Jest to świetny początek dla każdego, kto chciałby dowiedzieć się czegoś o wicca, zwłaszcza dla osób praktykujących samotnie, które stanowią naprawdę liczną grupę. Kontynuacja tej książki, *Living Wicca: A Further Guide for the Solitary Practitioner*, ukazała się w 1993 roku.

Cunningham tłumaczy wszystko w sposób prosty i zrozumiały i myślę, że to jest powodem popularności jego książek. (Jest również autorem pozycji na temat kamieni i kryształów, ziół, magii domowej i wielu innych). Zgłębia podstawy czarostwa, a filozofia zawarta w jego książkach sprawia, że praktyka nabiera głębszego sensu, ale nie przytłacza czytelnika. Na końcu *Wicca: A Guide for the Solitary Practitioner* znajduje się również Księga Cieni, uzupełniona o inwokacje, przepisy, zielarską księgę czarów i wiele innych podstawowych informacji, które będą ci służyć podczas praktyki.

Cunningham zmarł w 1993 roku, ale jego książki dla wielu wciąż są podstawą dla magicznych praktyk. Jeśli masz wybrać jedną pozycję, zdecyduj się na tę.

Dorothy Morrison,

EVERYDAY MOON MAGIC

Dorothy Morrison jest jedną z najbardziej znanych i popularnych autorek w czarodziejskim świecie, do czego ma pełne prawo. Jej książka „Codzienna magia”, która jest już klasyką, sprzedała się w liczbie ponad 100 000 egzemplarzy i ja również gorąco ją polecam. Uwielbiam jej książki, jednak skoro mam wybrać tylko jedną pozycję, zdecydowałam się na *Everyday Moon Magic*.

W końcu dla większości czarownic praktyka skupia się wokół księżyca i jego

wszystkich faz, warto więc mieć przynajmniej jedną książkę, która kładzie nacisk na tradycje lunarne. Tu znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz: szczegółowe rozważania na temat naszego związku z księżycem, fazy księżycowe, magię księżycy, informacje na temat znaków zodiaku i wiele innych, jak również sporo praktycznych zaklęć i rytuałów do wykorzystania na co dzień.

Tak jak wszystkie dzieła Morrison, książka napisana jest przystępnym i zrozumiałym językiem, z charakterystyczną dla autorki dawką humoru, ciepła i szerokiej wiedzy.

Jeśli zdarza ci się tańczyć (nago lub w ubraniu) w świetle księżycy w pełni, ta książka pomoże ci robić to z wdziękiem i polotem. (Jeśli naprawdę marzy ci się coś z polotem, odwiedź stronę Dorothy, jej najnowsze przedsięwzięcie, Wicked Witch Studio, gdzie możesz znaleźć jej piękne, ręcznie wykonane czarodziejskie akcesoria).

Starhawk, *THE SPIRAL DANCE*

Starhawk (Miriam Simos) jest znaną i cenioną przedstawicielką starszego pokolenia współczesnego ruchu pogańskiego. Jest czarownicą, aktywistką i, jak sama siebie określa, ekofeministką oraz współzałożycielką znanej organizacji Bay Area Reclaiming Collective. Jest jedną z osób odpowiedzialnych za kształtowanie odnowionej wiary w boginię na terenie Stanów Zjednoczonych, a jej książka *The Spiral Dance* była i jest jedną z najbardziej nowatorskich pozycji w świecie czarostwa. Polecam tę książkę każdemu, kto poważnie podchodzi do swojej praktyki. Nie tylko zawiera rytuały, inwokacje, ćwiczenia i inne wskazówki dotyczące magii, ale jest to również opowieść z pierwszej ręki o odrodzeniu naszej religii, napisana przez osobę, która została matką chrzestną tego procesu.

Najbardziej lubię wydanie z okazji dwudziestolecia książki. Zawiera oryginalny wstęp, jak również wstęp do edycji na dziesięciolecie, oraz nowy, dodany do tej wersji. Autorka spogląda wstecz, na zmiany, które zaszły zarówno w samym ruchu pogańskim, jak i w jej wierzeniach i poglądach, mówiąc otwarcie o tym, co by zmieniła oraz jakie ma nadzieje na przyszłość.

The Spiral Dance porusza wiele tematów, które są podstawą czarodziejskiej praktyki: kowen, tworzenie świętej przestrzeni, Bogini i Bóg, magiczne symbole, wznoszenie stożka mocy, trans, inicjacja, rytuały księżycy, Koło Roku oraz czarostwo jako religia Bogini. Omawia również proces tworzenia się religii i zawiera komentarze Starhawk na temat jej własnej twórczości z perspektywy dwudziestu lat.

Jest to jedna z moich ulubionych książek, nie tylko z powodu ogromu mądrości, inteligencji i praktycznych porad dotyczących wielu elementów, które stały się podstawą mojej praktyki, ale również dlatego, że przybliżyła nam niezwykle

ważny moment w historii pogaństwa.

Jeśli chcemy wiedzieć, dokąd pójść, musimy wiedzieć, skąd przyszliśmy. „Taniec spiralny” pokazuje nam początek ścieżki i wyznacza kierunek na przyszłość.

Marion Weinstein, *MAGIA, KTÓRA POMAGA ŻYĆ*

„Magia pozytywna” jest kolejną klasyczną książką wśród lektur pogańskich. Opublikowana po raz pierwszy w 1978 roku, miała wpływ na pokolenia czarownic i pogan. Ja mam wydanie z 1994 roku; w 2003 książka ukazała się ponownie w uaktualnionej wersji. Autorka zmarła w 2009 roku, a jej śmierć była ogromną stratą dla pogańskiej społeczności.

Podtytułem do wszystkich wydań, z wyjątkiem ostatniego, był „Magiczny poradnik”. Weinstein nie zajmowała się bzdurami spod znaku New Age. Mówiła o wykorzystaniu magii jako narzędzia do dokonywania zmian w życiu i ta książka naprawdę zmieniła życie wielu ludzi. Autorka wyjaśnia podstawy czarostwa, czyniąc z tej pozycji doskonałą lekturę dla początkujących. Zagłębia się również w poważniejsze aspekty naszego rzemiosła, więc jest to doskonała lektura dla każdego, niezależnie od poziomu zaawansowania podróży.

Z czystej ciekawości zajrzałam na Amazon, żeby sprawdzić, co ludzie piszą na temat *Magia, która pomaga żyć*. Najczęściej wspomniano o dwóch rozdziałach, które zresztą przyniosły autorce największą sławę: *The Ten-Foot Pole Department* (opowiadający o aspektach współczesnego czarostwa, od których lepiej trzymać się z daleka) oraz *Words of Power: The Work of Self-Transformation*. Każdy z tych rozdziałów osobno wart jest ceny całej książki. Razem z pozostałymi stronicami pełnymi mądrości jest to prawdziwa okazja.

Arcykapłanka, która mnie szkoliła, pokazała mi *Words of Power* oraz omawianą tu książkę Weinstein; była wspaniałą nauczycielką. Tak jak Weinstein, która robiła co w jej mocy, żeby pomagać całym pokoleniom czarownic i czarowników stać się jak najlepszymi.

Jeśli masz wybrać tylko kilka książek na temat czarostwa, z pełną świadomością wskazuję na tę pozycję. Jeśli masz mieć tylko jedną, również warto zdecydować się właśnie na tę.

Dalsze poszukiwania,
pogłębione studia i encyklopedia

Kiedy już przejdiesz przed podstawy, masz jeszcze wiele miejsca na poszukiwania, studiowanie i cieszenie się ze zdobywania wiedzy. Niektóre z tych książek są podobne do tej, którą właśnie masz w rękach: mówią o sposobach pogłębienia praktyki i pomagają wprowadzić magię do codziennego życia. Inne

podchodzą tradycyjnie do rzemiosła, a niektóre pomogą ci zdobyć nową wiedzę i pchną cię dalej. Każdą z książek polecam z innego powodu; może jedna z nich stanie się twoim nowym faworytem.

Raymond Buckland,

KSIĘGA CZAROSTWA BUCKLANDA

Raymond Buckland zaczął praktykować, zanim większość z nas przysłała na świat. Studiował tradycyjne czarostwo brytyjskie u samego Geralda Gardnera, dzięki któremu sprowadził wicca do Stanów Zjednoczonych. Napisał wiele książek o czarostwie i innych pokrewnych tematach, w tym książkę o magii cygańskiej, ponieważ sam ma romskie korzenie.

Księga czarostwa Bucklanda jest uważana za klasykę współczesnego pogaństwa. Nowa edycja, która ukazała się w 2002 roku i którą serdecznie polecam, została wzbogacona o nowe zdjęcia i ilustracje, przedmowę, indeks oraz pomocny zeszyt ćwiczeń, w którym można zanotować swoje postępy w nauce.

Książka porusza niezwykle dużo różnych tematów (czego można się spodziewać po lekturze, która ma w tytule oryginalnym słowo „kompletna”), w tym historię filozofii, wierzeń, narzędzi, kowenów, rytuałów, sabatów, wróżbiarstwa, zielarstwa, praktyczne porady na temat uprawiania magii i dużo więcej.

Jest to idealna pozycja dla tych, którzy chcą dowiedzieć się czegoś o bardziej tradycyjnej formie wicca. Nawet jeśli twoja praktyka jest bardziej eklektyczna, tak jak w moim przypadku, również możesz znaleźć tam wiele cennych informacji. Ja sięgam po tę książkę cały czas.

Ta publikacja jest świadectwem naszego pochodzenia – gdzie zaczęło się współczesne amerykańskie wicca, korzenie, z których wyrosło tyle odłamów, wciąż składające się na rozprzestrzeniające się drzewo czarostwa. Jest to lektura filozoficzna i praktyczna zarazem, prawdziwy klasyk, który powinien znaleźć się na półce każdej czarownicy.

Raven Digitalis, SHADOW MAGICK COMPENDIUM

Raven Digitalis jest jedną z nowych gwiazd, które świecą jasno na firmamencie pogańskiego świata wydawniczego. Jego debiutancka książka, *Goth Craft*, przyniosła mu natychmiastowy rozgłos, ale to właśnie jego druga publikacja, *Shadow Magick Compendium*, powaliła mnie na kolana.

Tylna okładka mówi sama za siebie:

Zbyt często w naszej drodze ku oświeceniu odrzucamy cień. Jednak bez kontrastu ciemności światło by nie istniało.

Raven Digitalis zanurza się w spowitej ciemnością połowie duchowej równowagi, dowodząc, że badanie strefy cienia jest nie tylko bezpieczne, ale i niezbędne...

Shadow Magick Compendium podzielone jest na pięć części: „Cień wewnętrzny”, „Cień zewnętrzny”, „Cień astralny”, „Cień natury” oraz „Cień społeczeństwa”. Jest to doskonały przewodnik po ciemniejszych zakamarkach naszej duszy, do których boimy się zajrzeć.

Niech nie zwiedzie cię stosunkowo młody wiek i niekonwencjonalny wygląd autora. Jest poważnym praktykiem, założycielem własnego zakonu i głębokim myślicielem. *Shadow Magick Compendium* spogląda na magiczną praktykę pod innym kątem i jeśli chcesz rozszerzyć pole swojego rzemiosła, to doskonała lektura dla ciebie.

Denise Dumars, *BE BLESSED*

Be Blessed: Daily Devotions for Busy Wiccans and Pagans zawiera w sobie wszystko, co cenię w książce: jest krótka, urocza i wypełniona po brzegi codziennymi poradami dla każdej czarownicy. Jest wiele książek z codziennymi modlitwami dla wyznawców tradycyjnych religii, jednak jest to jedna z nielicznych tego typu książek skierowana do nas. W przeciwieństwie do tradycyjnych modlitewników, które mają formę kalendarza, wszystkie te małe obrzędy mogą być wykonywane każdego dnia w roku. Wizualizacje, medytacje i afirmacje to tylko niektóre z elementów zawartych w tej książce, która będzie odpowiednia dla każdej czarownicy, niezależnie od formy jej praktyki.

Be Blessed jest napisana przystępnym językiem, utrzymana w tonie rozmowy, a Dumars dzieli się z czytelnikami własnymi historiami, aby uczynić swoje rady bardziej zrozumiałymi. Zabawna, ciepła i pełna wycucia – ta książka to prawdziwy diament w każdej magicznej bibliotece.

Judika Illes,

THE ELEMENT ENCYCLOPEDIA OF WITCHCRAFT

Podtytuł tej książki brzmi „Kompletny wykaz dla całego świata magii” i wiercie lub nie, ale to prawda. Przy swojej robiącej wrażenie objętości 886 stron ta książka zawiera niewiarygodnie obszerną ilość informacji o wszystkim, co związane z magią. Są tu rozdziały dotyczące między innymi zwierząt, książek, botaniki, sztuki, świętej czarownicy, wróżek, bajkowych czarownic, jedzenia i napojów, wiedźm, rogowców, magicznej sztuki, magicznych zawodów, miejsc, do których warto pojechać, narzędzi czarodziejskich, prześladowania czarownic, kobiecych tajemnic.

Illes napisała wiele innych encyklopedii, szczególnie znana jest *The Element*

Encyclopedia of 5000 Spells, a ja mam większość z nich, jednak ta jest moja ulubiona i najbardziej przydatna. Pełna niewiarygodnej wiedzy, faktów, historii i mitów, jest moim podstawowym źródłem informacji, gdy pracuję nad książką dla Llewellyn lub szukam inspiracji do powieści.

Możesz oczywiście przeczytać tę książkę od deski do deski, jednak ja wolę otwierać taką encyklopedię na chybił trafił i czytać to, na co natrafie. Nigdy nie zawiodłam się tym, co odkryłam na jej stronach. Jest również niezwykle przydatna, gdy poszukujesz konkretnych informacji, na przykład o magicznych miejscach lub mitycznych postaciach.

Nie mogę sobie wyobrazić, jak długo Illes musiała gromadzić tę wiedzę, ale na szczęście dla nas nie musimy teraz sami przeszukiwać tysięcy różnych książek, ponieważ autorka w bardzo dogodny sposób zebrała je w jednej obszernej pozycji.

Melanie Marquis, *THE WITCH'S BAG OF TRICKS*

Melanie Marquis to kolejna wschodząca gwiazda pogańskiej społeczności. Może jest młoda (przynajmniej w porównaniu z takimi starymi wronami jak ja), ale już dała o sobie znać, zakładając United Witches Global Coven i zbierając pogan z Denver. Potem napisała tę książkę.

Jednym z niefortunnych efektów ubocznych wieloletniego praktykowania jest utknięcie w martwym punkcie, kiedy cały czas robisz to samo w ten sam sposób. W skrócie, twoja magia traci magię. To przytrafia się nawet najlepszym z nas, chyba że mamy dużo szczęścia.

Jeśli czujesz, że twojej praktyce brakuje tej kreatywnej iskry, to książka dla ciebie. Choć każdy znajdzie tu coś dla siebie, niezależnie od stopnia zaawansowania, ta pozycja jest przeznaczona szczególnie dla tych, którzy praktykują od dłuższego czasu i potrzebują bodźca wnoszącego nowy powiew do ich rutyny. Tak jak sugeruje podtytuł, „spersonalizuje twoją magię i tchnie nowe życie w twoje rzemiosło”.

Choć ta książka jest skierowana do samotnych eklektyków, Blue Moon Circle znalazło tu wiele cennych wskazówek dla naszej grupy. Dzieło Marquis jest pełne porad, jak tchnąć nową energię w odprawianie czarów i rytuałów oraz zwiększyć swój potencjał. Rozdział pod tytułem „Z czego składamy się my i nasza magia” wart jest ceny całej książki.

Jeśli czujesz, że twoja praktyka stanęła w miejscu, zdecydowanie powinnaś sięgnąć po tę pozycję.

Christopher Penczak, *THE MYSTIC FOUNDATION*

Jedną z rzeczy, na którą najczęściej narzekają osoby kroczące ścieżką

pogańską, jest fakt, że wszystkie dostępne książki są na temat wicca.

Oczywiście to przesada, ponieważ jest mnóstwo pozycji na temat różnych aspektów zaawansowanej magii, ale prawdą jest, że zdecydowanie trudniej je znaleźć. W tym wypadku łatwiej o książki dla początkujących.

The Mystic Foundation wyróżniają się spośród bardziej zaawansowanych książek. Książka dotyka tematów związanych z esencją wszechświata i jej wpływem na nasze życie i duchową podróż. Penczak koncentruje się nie tylko na pogaństwie, ale również na szerszym spektrum myśli mistycznej, w tym chrześcijaństwie, islamie, druidyzmie i taoizmie, aby rzucić światło na uniwersalne prawdy zawarte we wszystkich tych religiach.

To nie jest lekka lektura. Sięga głęboko i zmusza do myślenia. Niech cię to jednak nie zniechęca. W tej książce oprócz teorii, filozofii i historii znajdziesz praktyczne ćwiczenia i rytuały do badania snów, oczyszczania aury, równoważenia czakr, rozmów z przewodnikami duchowymi i wiele innych informacji.

Podtytuł książki to „Zrozumienie i badanie magicznego wszechświata”. Wydaje się to obietnicą na wyrost, ale zapewniam, że książka sprostą zadaniu.

Penczak dał początek tradycji Świątyń Czarostwa i poświęcił wiele lat, aby uczyć innych rzemiosła. Jego rozległe badania nad szamanizmem, leczeniem Reiki i Qubalah są widoczne w tej książce, pokazując czytelnikom, że wykraczanie poza czasami sztywne granice współczesnego czarostwa może pomóc w budowaniu praktyki opartej na szerszych mistycznych fundamentach.

Dianne Sylvan, *THE CIRCLE WITHIN*

O tej książce już wspominałam, to jedna z moich ulubionych. Podarowałam po egzemplarzu każdej z członkiń Blue Moon Circle, żebyśmy wspólnie mogły ją czytać i dyskutować o niej. Polecam tę książkę tak często, że sama mam dwa egzemplarze, abym mogła ją pożyczać i jednocześnie mieć jedną całą czas w domu.

Co tak niezwyklego jest w tej niewielkiej, prostej książce? Dianne Sylvan nie napisała tuzina książek, a jej nazwisko nie jest bardzo rozpoznawalne (choć powinno być). Dla wielu osób ta książka nie znajduje na liście lektur obowiązkowych, tak jak *The Circle Within*, więc czemu jest na mojej?

Ponieważ ja takie książki uwielbiam. *The Circle Within: Creating a Wiccan Spiritual Tradition* opowiada o poszukiwaniu własnej drogi. Porusza tematy tworzenia i pielęgnowania osobistej relacji z bogami, etyki i standardów zachowań, codziennej praktyki. Ta niewielka książka daje ci narzędzia, których potrzebujesz, aby zamienić to, czego się nauczyłaś o rzemiosle, w coś osobistego i znaczącego.

Rozdział „Budowanie praktyki” zmienił moje postrzeganie życia duchowego. Odnosiłam się do tej książki w *The Goddess Is in the Details*, jak

również w wielu innych moich dziełach. Dzięki *The Circle Within* odkryłam, że moja codzienna praktyka i kontakt z bogami nie muszą być skomplikowane i czasochłonne.

Cała książka jest przystępna i trafia prosto w serce. Z tyłu okładki możesz przeczytać: „Wyjdź poza to, co podstawowe, i przekrocz granicę świętej przestrzeni wewnętrznego kręgu”.

Kto nie chciałby tego spróbować?

Patricia Telesco,

CAKES AND ALE FOR THE PAGAN SOUL

Raymond Backland tak napisał o tej książce na tylnej stronie okładki:

To wspaniałe kompendium życiowych doświadczeń uznanych i cenionych pionierów neopogaństwa. Każdy z nich jest przywódcą i samodzielnym autorem, ale rzadko kiedy mamy okazję spotkać się z wszystkimi na łamach jednej książki. Nie sposób ogarnąć niezwyklej różnorodności tego dzieła, jednak po tę książkę powinien sięgnąć każdy.

Lepiej bym tego nie ujęła.

Redaktorka Patricia Telesco (również wspaniała pisarka) zbiera w jednej książce czterdzieści pięć znakomitości ze świata pogaństwa – jest to prawdziwy przewodnik po wiccanach, czarownicach i poganach, którzy wywarli wpływ na kształtowanie się naszego ruchu. Wypowiadają się tu m.in. Margot Adler, Starhawk, Dorothy Morrison, Oberon Zell-Ravenheart, Selena Fox, Ashleen O’Gaea, Phyllis Curott, Gail Wood i wielu innych.

Każda z tych osób ma jakąś historię do opowiedzenia, niektóre są zabawne, inne poruszające, mądre czy refleksyjne; każda z nich ma co innego do zaoferowania czytelnikowi. Podoba mi się sposób, w jaki Telesco opisała to we wstępie:

Jak zapewne wiecie, nie jest to typowy poradnik. Lektura tej książki przypomina bardziej wieczór przy ognisku w towarzystwie ponad czterdziestu osób, których imiona zapewne kiedyś obły wam się o uszy. Ogień płonie, a każdy z uczestników opowiada swoją historię: o nadziei, przemianie, miłości, walce i zwycięstwie. Niektórzy postanowili podzielić się przepisami, przemyśleniami czy wierszami. To nasza wersja kręgu bardów, pełna pieśni tak unikalnych, jak ich autorzy.

Więc biegnij po książkę, dołącz do ogniska i czytaj, co nasi starsi nauczyciele i mędrcy mają do powiedzenia. Przy czterdziestu pięciu głosach, których możesz wysłuchać, któryś na pewno trafi do twojego serca.

Gail Wood, THE WILD GOD

Gail Wood jest jednym z cichszych głosów współczesnego pogaństwa. Napisała kilka wspaniałych książek (w tym jedną z moich ulubionych, *Rituals of the Dark Moon: 13 Lunar Rites for a Magical Path*), ale nie jest tak znana, jak niektórzy jej sławni koledzy po fachu. Jeśli nigdy o niej nie słyszałaś, zapewniam cię, że sporo straciłaś, tak jak traciłaby twoja praktyka, gdybyś skupiała się tylko na Bogini.

Nie zrozum mnie źle – czuję zdecydowanie silniejszą więź z Boginią niż z Bogiem i jestem wdzięczna, że moja religia pozwala mi na budowanie tego kontaktu. Jednak czarostwo opiera się na naturze, a dualizm Boga i Bogini jest odzwierciedleniem dualizmu świata natury. Dużo więcej książek poświęcono Bogini i jej kultowi niż jej małżonkowi.

The Wild God: Rituals and Meditations on the Sacred Masculine wypełnia tę lukę. Ta książka skierowana jest do kobiet i mężczyzn, którzy szukają równowagi w swojej praktyce i głębszego spojrzenia na bóstwa męskie i ich rolę w duchowości pogańskiej. Wood przygląda się roli Boga jako kochanka, syna, małżonka i ojca i pokazuje nam, jak budować więź z tą męską energią.

Przygotowując tę listę, wybrałam książki, które według mnie zawierają informacje ważne dla podążających ścieżką pogaństwa. Nawet ci z nas, którzy odeszli od religii, w której zostali wychowani (częściowo) z powodu krępującego ich tradycyjnego i patriarchalnego modelu Boga, mogą znaleźć coś dla siebie w tej prostej i przystępnej książce i nauczyć się, jak doświadczać i rozumieć pogańskiego Boga. W końcu jest on połową, składającą się na pełny obraz pogaństwa, i jest pełen magii i mocy jak nasza Pani.

The Wild God ułatwia, zarówno kobietom, jak i mężczyznom, zrozumieć święty pierwiastek męski, a niewiele książek się na tym skupia. Wood obserwuje podróż Boga w rocznym cyklu, jak również omawia jego istotę i rolę kapłana w duchowości pogańskiej. Jej wskazówki dotyczące medytacji i rytuałów są jasne i proste, jednak przede wszystkim autorka rzuca światło na tę część magicznej ścieżki, która często pozostaje w mroku. To niewielka pozycja, wydana nakładem niezależnego wydawnictwa, dlatego możecie mieć trudności ze znalezieniem jej, jednak zapewniam, że warto poszukać.

Lista książek:

Lektura codzienna

„Goddesses for Every Day: Exploring the Wisdom & Power of the Divine Feminine Around the World”, Julie Loar, New World Library, 2008.

„Living Earth Devotional: 365 Green Practices for Sacred Connection”, Clea

Danaan, Llewellyn, 2013.

„Pagan Every Day: Finding the Extraordinary in Our Ordinary Lives”, Barbara Ardinger, Red Wheel/Weiser, 2006.

„The Real Witch’s Year: Spells, Rituals, and Meditations for Every Day of the Year”, Kate West, Element, 2004.

„365 Goddesses: A Daily Guide to the Magic and Inspiration of the Goddess”, Patricia Telesco, HarperOne, 1998.

„Witches’ Spell-A-Day Almanac: Holidays & Lore, Spells, Rituals & Meditations” (publikowana corocznie przez Llewellyn Worldwide).

Oczywiście możesz czerpać inspiracje z książek poświęconych innymi religiom i duchowości, jak również z książek filozoficznych, które nie traktują o religii. Oto kilka klasyków:

„Buddha’s Little Instruction Book”, Jack Kornfield, Bantam Books, 1994.

„Every Day Is a Blessing: 365 Illuminations to Lift the Spirit”, Aaron Zerah, Warner Books, 2002.

„Notes to Myself: My Struggle to Become a Person”, Hugh Prather, Bantam Books, 1970.

„Minuta mądrości”, Anthony de Mello, Wydawnictwo Apostolska Modlitwa, 1992.

„The Prorok” Kahlil Gibran.

„Tao Te Ching” (ja lubię wersję Stephena Mitchella, ale dostępnych jest wiele innych).

Tworzenie więzi z Bogiem i Boginia

„Celtic Lore & Spellcraft of the Dark Goddess: Invoking the Morrigan”, Stephanie Woodfield, Llewellyn, 2011.

„Goddess Alive! Inviting Celtic & Norse Goddesses into Your Life”, Michelle Skye, Llewellyn, 2007.

„Goddess Aloud! Transforming Your World Through Rituals & Mantras”, Michelle Skye, Llewellyn, 2010.

„The Goddess Guide: Exploring the Attributes and Correspondences of the Divine Feminine”, kapłanka Brandi Auset, Llewellyn, 2009.

„The Goddess Path: Myths, Invocations & Rituals”, Patricia Monaghan, Llewellyn, 1999.

„The Once & Future Goddess: A Sweeping Visual Chronicle of the Sacred Female and Her Reemergence in the Cultural Mythology of Our Time”, Elinor W. Gadon, HarperCollins, 1989.

To tylko wierzchołek góry lodowej – książki, które czytałam i mam w swojej kolekcji. Zachęcam do poszukiwania ulubionych tytułów, odkrywania tożsamości

i ścieżek, którymi kroczą Bóg i Bogini we wszystkich swoich wcieleniach. Jeśli znajdziesz coś szczególnie godnego uwagi, daj mi znać.

Magia w kuchni

„Bud, Blossom & Leaf: The Magical Herb Gardener’s Handbook”, Dorothy Morrison, Llewellyn, 2001.

„Cottage Witchery: Natural Magick for Hearth and Home”, Ellen Dugan, Llewellyn, 2005.

„Cunningham’s Encyclopedia of Magical Herbs”, Scott Cunningham, Llewellyn, 1985.

„Cunningham’s Encyclopedia of Wicca in the Kitchen”, Scott Cunningham, Llewellyn, 1990.

„The Real Witches’ Kitchen: Spells, Recipes, Oils, Lotions, and Potions from the Witches’ Hearth”, Kate West, Llewellyn, 2002.

Jeśli nie potrafisz tworzyć własnych przepisów, polecam ci te trzy magiczne książki kucharskie (ręczę za wiele przepisów):

„Cucina Aurora Kitchen Witchery: A Collection of Recipes for the Novice Kitchen Witch”, Dawn M. Hunt, Dawn M. Hunt, 2010. Dawn opatentowała część z tych przepisów i produktów, które sprzedaje podczas wielu imprez. Skusiłam się na kilka z jej magicznych olejów podczas miejscowego magicznego jarmarku i są znakomite!

„The Wicca Cookbook: Recipes, Ritual, and Lore”, Jamie Wood and Tara Seefeldt, Celestial Arts, 2000. Książka zawiera przepisy sezonowe i mnóstwo informacji na temat tradycji i zwyczajów.

„Witch in the Kitchen: Magical Cooking for All Seasons”, Cait Johnson, Destiny Books, 2001. Zawiera instrukcje do przygotowania kuchennego ołtarza oraz wiele sezonowych potraw.

Koweny

„Inside a Witch’s Coven”, Edain McCoy, Llewellyn, 2003.

„The Real Witch’s Coven”, Kate West, Llewellyn, 2010.

„Spellworking for Covens: Magick for Two or More”, Edain McCoy, Llewellyn, 2002.

„Wicca Covens: How to Start and Organize Your Own”, Judy Harrow, Citadel Press, 1999.

„The Witch’s Coven: Finding or Forming Your Own Circle”, Edain McCoy, Llewellyn, 1997.

Wychowanie dzieci w duchu pogańskim

„Circle Round: Raising Children in Goddess Traditions”, Starhawk, Diane Baker, Anne Hill, Bantam Books, 1998.

„The Family Wicca: The Craft for Parents and Children”, Ashleen O’Gaea, Llewellyn, 1994.

„Raising Witches: Teaching the Wiccan Faith to Children”, Ashleen O’Gaea, Career Press, 2002.

Uwaga: Starhawk również jest autorką wspaniałej książki dla dzieci zatytułowanej „The Last Wild Witch: An Eco-Fable for Kids and Other Free Spirits”, Mother Tongue Ink, 2009. Warto po nią sięgnąć, jeśli poszukujesz opowiadań dla dzieci, w których czarownice przedstawione są w pozytywnym świetle.

Magiczny dom

„Cottage Witchery: Natural Magick for Hearth and Home”, Ellen Dugan, Llewellyn, 2005.

„Cunningham’s Encyclopedia of Wicca in the Kitchen”, Scott Cunningham, Llewellyn, 1990.

„Everyday Magic: Spells & Rituals for Modern Living”, Dorothy Morrison, Llewellyn, 1998.

„The Magical Household: Empower Your Home with Love, Protection, Health, and Happiness” Scott Cunningham i David Harrison, Llewellyn, 1983.

„Magical Housekeeping: Simple Charms & Practical Tips for Creating a Harmonious Home”, Tess Whitehurst, Llewellyn, 2010.

„Mrs. B’s Guide to Household Witchery: Everyday Magic, Spells, and Recipes”, Kris Bradley, Weiser Books, 2012.

„To Walk a Pagan Path: Practical Spirituality for Every Day”, Alaric Albertsson, Llewellyn, 2013.

Książki mojego autorstwa

Jeśli ta książka przypadła ci do gustu, może zechcesz zerknąć również do innych pozycji mojego autorstwa. Kotka Magia poleca zwłaszcza książki o czarownicach na co dzień, ponieważ była ich współautorką (za każdy sprzedany egzemplarz dostaje smakowity kąsek).

„Circle, Coven & Grove: A Year of Magickal Practice”, Llewellyn, 2007.

„Everyday Witch A to Z: An Amusing, Informative, and Inspiring Guide to the Wonderful World of Witchcraft”, Llewellyn, 2008.

„Everyday Witch A to Z Spellbook: Wonderfully Witchy Blessings, Charms & Spells”, Llewellyn, 2010.

„Everyday Witch Book of Rituals: All You Need for a Magickal Year”, Llewellyn, 2012.

„The Goddess Is in the Details: Wisdom for the Everyday Witch”, Llewellyn, 2009.

„Witchcraft on a Shoestring: Practicing the Craft Without Breaking Your Budget”, Llewellyn, 2010.

„The Witch’s Broom: The Craft, Lore & Magick of Broomsticks”, Llewellyn, 2014.

Autorzy gościnni

Jestem niesłychanie wdzięczna wszystkim wspomniałym twórcom, którzy zgodzili się podzielić swoją mądrością na łamach tej książki, wzbogacając moje słowa i dając czytelnikom jeszcze szerszy pogląd na nasz magiczny świat.

W końcu najlepszą częścią bycia pogańką i czarownicą jest mnogość dróg, którymi możemy podążać – tak wiele „właściwych” spojrzeń na świat. Dlatego poprosiłam niektórych z moich ulubionych pisarzy (część z nich to moi przyjaciele, pozostali to członkowie pogańskiej społeczności, których poglądy i twórczość szanuję), aby dodali do tej książki coś od siebie.

Ich nazwiska znajdziesz również wśród rekomendowanych przeze mnie książek, ale w razie gdybyś jeszcze nie była zaznajomiona z ich twórczością, podaję kilka informacji na temat osób, które były tak miłe i podzieliły się z nami swoją wiedzą.

Alaric Albertson

Alaric jest autorem kilku książek na temat pogaństwa, w tym „Kroczyć drogą pogaństwa: Praktyczna duchowość na co dzień”. Na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat duchowa praktyka Alarica rozwinęła się jako synteza tradycji anglosaskiej, wierzeń ludowych, zielarstwa i obrzędów runicznych. Autor pochodzi ze środkowozachodnich Stanów, obecnie mieszka w Pensylwanii.

Blake Octavian Blair

Blake Octavian Blair praktykuje pogaństwo w duchu eklektycznym, jest autorem książek, wyświęconym kapłanem, praktykującym szamanem, nauczycielem Usui Reiki, tarocistą i muzykiem. Blake łączy wiele mistycznych tradycji wschodnich i zachodnich oraz szacunek dla natury, tworząc własną, unikalną gałąź współczesnego neopogaństwa i magii. Ukończył anglistykę oraz religioznawstwo na Uniwersytecie na Florydzie. Regularnie pisze dla roczników Llewellyn oraz magazynu „The Magician”, należącego do Australijskiej Gildii Tarota. Jest mołem książkowym, pełnym zapału twórcą i wegetarianinem. Blake mieszka ze swoim ukochanym mężem w domu pełnym miłości, zieleni i kwiatów. Odwiedź jego stronę www.blakeoctavianblair.com lub napisz na adres blake@blakeoctavianblair.com.

Kris Bradley

Kris „B” Bradley jest żoną, matką trójki dzieci i domową czarownicą. Jest

autorką bloga Confessions of a Pagan Soccer Mom, obecnie zawieszono, oraz książki „Przewodnik pani B. po magicznym domu”. Możecie znaleźć Kris na jej nowej stronie, www.krisbradley.com.

Z. Budapest

Zsuzsanna Emese Budapest jest amerykańską pisarką i feministką węgierskiego pochodzenia. Jej rodzice byli artystami, którzy utrzymywali się z tworzenia domowych ołtarzy. Pochłonięta antyczną mitologią, Z przekazuje swoją wiedzę o magii w książkach, bajkach, poezji, inwokacjach oraz ludowych zwyczajach. Jej działalność wywarła wpływ na ruch kultu Bogini; jej prace nadały mu kształt i pomogły wypracować praktykę. Jako mistrzyni ceremonii przyczyniła się do rozprzestrzenienia kobiecego kultu na całym świecie. Jej książki znajdziesz na stronie www.budapest.com.

Raven Digitalis

Raven Digitalis jest autorem „Kompedium magii cieni”, „Planetarnych zaklęć i rytuałów” oraz „Gotyckiego rzemiosła”. Jest neopogańskim kapłanem i współzałożycielem hellenistycznego kowenu oraz zakonu Opus Aima Obscurae (OAO), jest również prezenterem radiowym i DJ-em w klubach, gdzie prezentuje muzykę gotycką i industrialną. Zgłębiał także gregoriańskie czarostwo i filozofię buddyjską. Raven jest czarownikiem od 1999 roku, kapłanem od 2003, masonem od 2012 i empatą od urodzenia. Uzyskał dyplom antropologii na Uniwersytecie Montana i jest profesjonalnym tarocistą.

Mickie Mueller

Mickie Mueller jest utytułowaną i cenioną artystką, tworzącą w duchu fantastyki, bajek i mitów. Jest wyświęconą pogańską kapłanką, studiuje magię naturalną, magię i celtyckie tradycje. Jest również nauczycielką i uzdrowicielką reiki w tradycji Usui Shiki Royoho. Jej sztuka pełna jest wróżek, boginek i postaci z tradycji ludowych. W pracach wykorzystuje głównie kolorowe kredki i akwarele, które miesza z magicznymi ziołami odpowiadającymi tematowi. Mickie ilustruje „The Well Worn Path” i „The Hidden Path”, napisała i zilustrowała „Głos drzew: celtyckie karty wróżbiarskie” oraz przygotowała ilustracje do Tarota Mistycznych Kotów. Mickie pisuje regularnie dla kilku roczników Llewellyn. Odwiedź jej stronę: www.mickiemuellart.com.

Lupa

Lupa jest autorką „New Paths to Animal Totems: Three Alternative Approaches to Creating Your Own Totemism” (Llewellyn, 2012) oraz „Plant and Fungus Totems: Connecting with Spirits of Field, Forest, and Garden” (Llewellyn, 2014).

Melanie Marquis

Melanie Marquis jest autorką „A Witch’s World of Magick” (Llewellyn, 2014), „The Witch’s Bag of Tricks” (Llewellyn, 2011) i „Bugbug and the Ants” (Feather-weight Press, 2013). Znajdziesz ją pod adresami: <http://www.melaniemarquis.com> i <http://www.facebook.com/melaniemarquisauthor>.

Ashleen O’Gea

Ashleen O’Gea jest wyświęconą kapłanką wicca i autorką kilku książek o wicca, poczynając od jej debiutanckiej publikacji dla wiccańskich rodzin, na postarturiańskiej powieści fantasy kończąc, pisze także dla dzieci i młodzieży. Mieszka razem z mężem i trzema kochającymi kotami, jej ulubionym kolorem jest obecnie turkusowy i czasem lubi napić się whisky bez wody. Możecie ją znaleźć na stronie www.ashleenogea.com oraz kilku stronach na Facebooku, w tym „O’Gea the Writer” oraz „Adventure Wicca”.

Christopher Penczak

Christopher Penczak jest współzałożycielem Świątyni Czarostwa, czyli systemu treningów i tradycji zrzeszających społeczność pochodzącą z Nowej Anglii, wyznającego wartości miłości, woli i mądrości. Jest utytułowanym autorem, który czerpie z klasycznego okultyzmu, folkloru i współczesnej myśli metafizycznej. Napisał między innymi „The Plan Spirit Familiar”, „The Mighty Dead”, „The With’s Shield” oraz popularną, sześciotomową serię Świątyni Czarostwa. Christopher jest współczesnym znachorem, wykorzystuje swoje zdolności do nauczania, uzdrawiania, wróżbiarstwa i odprawiania rytuałów, pomagając tym, którzy poszukują wsparcia. Odwiedź go na stronach www.christopherpenczak.com i www.templeofwitchcraft.org.

Gail Wood

Gail Wood jest czarownicą, kapłanką i członkinią starszyny RavenMyst

Circle w centralnym stanie Nowy Jork. Jest autorką „The Shamanic Witch”, licznych artykułów i dwóch książek, obecnie niedostępnych. Możesz ją spotkać (lub przynajmniej poczytać o niej) na blogu www.rowdygoddess.com.

Polecane lektury

Lista książek, którą przedstawiłam wcześniej, to zaledwie wierzchołek góry lodowej. Jest całe mnóstwo wspaniałych publikacji, poruszających tematy z zakresu wicca, czarostwa, pogaństwa i nie tylko. Oto pozycje, które znajdziesz również na mojej półce; to jednak nadal tylko część dostępnej literatury. Jeśli miałabyś przyjąć ode mnie jedną radę, powinno to być: ciągle się ucz! Razem z tytułami wspomnianymi w rozdziale jedenastym, poniższe książki to dobry początek.

Bolen Jean Shinoda, *Goddesses in Older Women: Archetypes in Women Over Fifty*, Harper Collins, Nowy Jork 2001.

Bonewits Isaac, *Real Magic: An Introductory Treatise on the Basic Principles of Yellow Magic*, Red Wheel/Weiser, Boston 1989.

Buckland Raymond, *Buckland's Book of Gypsy Magic: Traveler's Stories, Spells & Healings*, Red Wheel/Weiser Books, San Francisco 2010.

Buckland Raymond, *Wicca for Life: The Way of the Craft – from Birth to Summerland*, Citadel Press, Nowy Jork 2001.

Cole Jennifer, *Ceremonies of the Seasons: Exploring and Celebrating Nature's Eternal Cycle*, Duncan Baird Publishers, Londyn 2007.

Conner Kerri, *Spells for Tough Times: Crafting Hope When Faced with Life's Thorniest Challenges*, Llewellyn, Woodbury 2012.

Conway D.J., *Magickal Mystical Creatures: Invite Their Powers into Your Life*, Llewellyn, St. Paul 1996.

Cunningham Scott, *Magical Herbalism: The Secret Craft of the Wise*, Llewellyn, St. Paul 1982.

Digitalis Raven, *Goth Craft: The Magickal Side of Dark Culture*, Llewellyn, Woodbury 2007.

———. *Planetary Spells & Rituals: Practicing Dark & Light Magick Aligned with the Cosmic Bodies*, Llewellyn, Woodbury 2010.

Dugan Ellen, *The Enchanted Cat: Feline Fascinations, Spells & Magick*, Llewellyn, Woodbury 2006.

———. *Garden Witchery: Magick from the Ground Up*, Llewellyn, St. Paul 2003.

Dunwich Gerina, *The Wicca Garden: A Modern Witch's Book of Magickal and Enchanted Herbs and Plants*, Citadel Press, Nowy Jork 1996.

Emoto Masuru, *The Hidden Messages in Water*, Atria Books, Nowy Jork 2004.

Ferguson Joy, *Magickal Weddings: Pagan Handfasting Traditions for Your Sacred Union*, ECW Press, Toronto 2001.

Fitch Ed, *Magical Rites from the Crystal Well*, Llewellyn, St. Paul 1984,

2000.

Franklin Anna, *A Romantic Guide to Handfasting: Rituals, Recipes & Lore*, Llewellyn, St. Paul 2004.

Galenorn Yasmine, *Embracing the Moon: A Witch's Guide to Ritual, Spellcraft, and Shadow Work*, Llewellyn, St. Paul 1999.

Green Marion, *A Witch Alone: Thirteen Moons to Master Natural Magic*, Thorsons, Londyn 1991.

Grimassi Raven, *Old World Witchcraft: Ancient Ways for Modern Days*, Weiser, San Francisco 2011.

Spirit of the Witch: Religion & Spirituality in Contemporary Witchcraft, Llewellyn, St. Paul 2003.

Harrison Karen, *The Herbal Alchemist's Handbook: A Grimoire of Philtres, Elixirs, Oils, Incense, and Formulas for Ritual Use*, Red Wheel/Weiser, San Francisco 2001.

Henes Donna, *The Queen of Myself: Stepping into Sovereignty in Midlife*, Monarch Press, Brooklyn 2005.

Holland Eileen, *The Wicca Handbook*, Samuel Weiser, York Beach 2000.

——— and Cerelia, *A Witch's Book of Answers*, Red Wheel/ Weiser, York Beach 2003.

Hopman Ellen Evert, *A Druid's Herbal for the Sacred Year*, Destiny Books, Rochester 1995.

Howard Michael, *Modern Wicca: A History from Gerald Gardner to the Present*, Llewellyn, Woodbury 2009.

Illes Judika, *Encyclopedia of 500 Spells: The Ultimate Reference Book for the Magical Arts*, HarperOne, Nowy Jork 2009.

———. *Encyclopedia of Mystics, Saints & Sages: A Guide to Asking for Protection, Wealth, Happiness, and Everything Else!*, HarperCollins, Nowy Jork 2011.

———. *Encyclopedia of Spirits: The Ultimate Guide to the Magic of Fairies, Genies, Demons, Ghosts, Gods & Goddesses*, HarperCollins, Nowy Jork 2009.

Kaldera Raven, and Tannin Schwartzstein, *Handfasting and Wedding Rituals: Inviting Hera's Blessing*, Llewellyn, St. Paul 2003.

Kynes Sandra, *A Year of Ritual: Sabbats & Esbats for Solitaries & Covens*, Llewellyn, St. Paul 2004.

MacLir Alferian Gwydion, *Wandlore: The Art of Crafting the Ultimate Magical Tool*, Llewellyn, Woodbury 2011.

McCoy Edain, *Celtic Myth & Magick: Harnessing the Power of the Gods and Goddesses*, Llewellyn, St. Paul 1995.

———. *The Healing Power of Faery: Working with Elementals and Nature Spirits to Soothe the Body and Soul*, Llewellyn, St. Paul 2008.

Morningstar Sally, *The Art of Wiccan Healing: A Practical Guide*, Hay House, Carlsbad 2005.

Morrison Dorothy, *Everyday Sun Magic: Spells & Rituals for Radiant Living*, Llewellyn, Woodbury 2005.

Peschel Lisa, *A Practical Guide to the Runes: Their Uses in Divination and Magick*, Llewellyn, St. Paul 1989.

Rhea Lady Mauve, *Handfasted and Heartjoined: Rituals for Uniting a Couple's Hearts and Lives*, Citadel Press, Nowy Jork 2001.

River Jade, *Tying the Knot: A Gender-Neutral Guide to Handfastings or Weddings for Pagans and Goddess Worshipers*, Creatrix Resource Library LLC, Cottage Grove 2004.

SpiderHawk Vila, *Hidden Passages: Tales to Honor the Crones*, Spilled Candy Books, Niceville 2006.

Telesco Patricia, *Advanced Wicca: Exploring Deeper Levels of Spiritual Skills and Masterful Magick*, Citadel Press, Nowy Jork 2000.

———. *Exploring Candle Magick: Candle Spells, Charms, Rituals, and Divinations*, New Page Books, Franklin Lakes 2001.

———. *Your Book of Shadows: How to Write Your Own Magickal Spells*, Citadel Press, Nowy Jork 1999.

Trobe Kala, *The Witch's Guide to Life*, Llewellyn, St. Paul 2003.

Webster Richard, *Candle Magic for Beginners: The Easiest Magic You Can Do*, Llewellyn, St. Paul 2004.

Whitehurst Tess, *The Good Energy Book: Creating Harmony and Balance for Yourself and Your Home*, Llewellyn, Woodbury 2012.

———. *The Magic of Flowers: A Guide to Their Metaphysical Uses & Properties*, Llewellyn, Woodbury 2013.

Wood Gail, *Rituals of the Dark Moon: 13 Lunar Rites for a Magical Path*, Llewellyn, St. Paul 2001.

Worwood Valerie Ann, *The Complete Book of Essential Oils & Aromatherapy*, New World Library, San Rafael 1991.

Polecam także liczne publikacje Llewellyn, roczniki i almanachy, jak również wspaniałe magazyny wydawane przez BBI Media (w tym „Witches & Pagans”, w którym mam swoją kolumnę).

Tytuł oryginału:
Everyday Witchcraft. Making Time for Spirit in a Too-Busy World

Redaktor prowadzący: Agnieszka Fiedorowicz

Redakcja i korekta: Anna Strożek

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

EVERYDAY WITCHCRAFT

Making Time for Spirit in a Too-Busy World

Copyright © 2015 Deborah Blake

Published by Llewellyn Publications

Woodbury, MN , 55125 USA

www.llewellyn.com

All Rights Reserved

Copyright © 2016 for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus

Copyright © for Polish translation by Joanna Żywina

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie elektroniczne

Białystok 2016

ISBN: 978-83-65170-66-8



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

www.facebook.com/illuminatiopl



www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus

E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl

Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

Plik opracował i przygotował Woblink



woblink.com

